

Prof. dr inż. Jan Pająk

Prapoczątki wszystkiego

Monografia naukowa nr 1 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,
ISBN 978-1-877458-01-9.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 7 czerwca 2013 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza monografia należy do serii najważniejszych monografii naukowych autora. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej serii. Cała seria owych monografii jest oznaczana [1/5] i nosi tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona już piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pająk, Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana do Nowej Zelandii na adres:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand

Home tel. (2010 r.): 64 (4) 5694820; Email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl

STRESZCZENIE monografii 1 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",
ISBN 978-1-877458-01-9

Dotychczas nasza cywilizacja wdrożyła do stosowania trzy zupełnie odmienne systemy urządzeń latających. Są to: (1) balony i sterowce - czyli urządzenia lżejsze od powietrza których działanie opiera się na zasadzie formowania wyporu aerostatycznego, (2) samoloty - czyli wehikuły latające których zasada działania wykorzystuje siłę nośną formowaną poprzez dynamiczne oddziaływania strumienia powietrza z powiechnią ich skrzydeł, oraz (3) rakiety - czyli urządzenia które dokonują lotu wyłącznie poprzez wykorzystywanie siły odrzutu. Z urządzeń tych tylko rakiety są w stanie poruszać się w trzech najważniejszych ośrodkach, tj. przestrzeni kosmicznej, powietrzu i wodzie.

Jakiś czas temu opracowany jednak został szczególny odpowiednik "Tablicy Mendelejewa", który zamiast pierwiastków chemicznych dotyczy urządzeń napędowych. Nazywany jest on "Tablicą Cykliczności", zaś jego omówienie zawarto w rozdziale B niniejszej monografii. Informuje on, że wkrótce na Ziemi opracowany zostanie jeszcze jeden rodzaj urządzeń napędowych, których zasada działania oparta będzie na wzajemnym odpychaniu i przyciąganiu się dwóch układów pól magnetycznych. Jednym z tych układów są pola naturalnie istniejące w naszym otoczeniu, a więc ziemskie pole magnetyczne, słoneczne pole magnetyczne, oraz galaktyczne pole magnetyczne. Natomiast drugi z tych wzajemnie odpychających się systemów pól wytwarzany będzie przez owe urządzenia napędowe. W ten sposób powstaną na Ziemi zupełnie nowe napędy, które będą w stanie bezgłośnie przemieszczać się w dowolnym ośrodku, a więc w próżni kosmicznej, powietrzu, wodzie, a nawet w skałach i ośrodkach stałych. Już wkrótce zbudowane powinny zostać co najmniej trzy rodzaje owych nowych napędów magnetycznych. Będą to: (1) podstawowy wehikuł nazywany dyskoidalnym magnokraftem, (2) wehikuł czteropędnikowy, oraz (3) magnetyczny napęd osobisty.

Działanie wszystkich tych nowych wehikułów latających z napędem magnetycznym, oparte będzie na wykorzystaniu nieznanego dotychczas urządzenia napędowego jakie miałem honor osobiście wynaleźć. Nazwałem je "komorą oscylacyjną" i opisałem w rozdziale F. Czym więc będzie owa "komora oscylacyjna"? Wyobraźmy sobie kryształową kostkę stanowiącą nowe urządzenie do produkcji super-silnego pola magnetycznego. Wyglądałaby ona jak idealnie ukształtowany kryształ jakiegoś przezroczystego minerału, lub jak sześcian wyszlifowany ze szkła i ukazujący swe wnętrze poprzez przezroczyste ścianki. Przy wielkości nie większej od poręcznej kostki Rubika, wytwarzałaby ona pole setki tysięcy razy przewyższające pola produkowane dotychczas na Ziemi, włączając w to pola najsilniejszych współczesnych dźwigów magnetycznych czy najpotężniejszych elektromagnesów w laboratoriach naukowych. Gdybyśmy kostkę taką wzięli do ręki, wykazywałaby ona zdumiewające własności. Przykładowo mimo swych niewielkich rozmiarów byłaby ona niezwykle "ciężka" i przy jej przesterowaniu na pełny wydatek magnetyczny nawet najsilniejszy atleta nie byłby w stanie jej udźwignąć. Jej "ciężar" wynikałby z faktu, iż wytwarzane przez nią potężne pole magnetyczne powodowałoby jej przyciąganie w kierunku Ziemi i przez to do jej rzeczywistego ciężaru dodawałaby się wytworzona w ten sposób siła jej oddziaływań magnetycznych z polem ziemskim. Byłaby ona też oporna na nasze próby obracania i podobnie jak igła magnetyczna zawsze starałaby się zwrócić w tym samym kierunku. Gdybyśmy jednak zdołali ją obrócić w położenie dokładnie odwrotne do tego jakie sama starałaby się przyjmować, wtedy ku naszemu zdumieniu zaczęłaby ona unosić nas w powietrze. Sama jedna mogłaby więc napędzać nasze wehikuły.

Komora oscylacyjna posiada potencjał aby już wkrótce stać się jednym z najważniejszych urządzeń technicznych naszej cywilizacji. Jej zastosowania mogą być wszechstronne. Począwszy od akumulatorów energii o obecnie trudnej do wyobrażenia pojemności (np. komora o wielkości kostki do gry będzie w stanie zaspokoić zapotrzebowanie na energię ogromnych miast czy fabryk), poprzez urządzenia napędowe jakie umożliwią szybowanie w przestrzeni naszych wehikułów, osób, budynków a nawet

mebli, a skończywszy na wypełnianiu funkcji prawie wszystkich naszych obecnych urządzeń przetwarzających energię, takich jak latarka, grzejnik, silnik spalinowy, itp. Znaczenie komory oscylacyjnej dla naszej sfery technicznej będzie mogło być tylko porównane do znaczenia komputerów dla naszej sfery intelektualnej.

Niniejsza monografia omawia owe nadchodzące właśnie na Ziemię magnetyczne urządzenia naszej przyszłości. Główną uwagę skupia przy tym na urządzeniach napędowych dla wehikułów latających i na najróżniejszych następstwach ich wynalazczości, rozwoju i istnienia.

Z kolei niniejszy tom prezentuje wstęp do tych magnetycznych urządzeń naszej przyszłości, koncentrując się na filozoficznych następstwach istnienia owych napędów. Interpretuje więc on wskazania Tablicy Cykliczności. Wskazuje generalne rodzaje napędów jakich niedługo pojawienie się na Ziemi tablica ta przewiduje. Ostrzega też przed najróżniejszymi skutkami jakie wiążą się z istnieniem tak zaawansowanych napędów. Zarówno ten tom, jak i cała niniejsza monografia, reprezentują więc opracowania źródłowe dla wszystkich tych którzy zechcą zapoznać się z napędami magnetycznymi urządzeń latających w celach badawczych, wynalazczych, czy po prostu aby poszerzyć swoje horyzonty.

SPIS TREŚCI całej serii monografii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne".

Str: Rozdział:

-
- | | |
|---|---|
| 1 | Strona tytułowa |
| 2 | Streszczenie całej serii monografii [1/5] |
| 3 | Spis treści całej serii monografii [1/5] |

Monografia 1 (niniejsza): Prapoczątki wszystkiego (ISBN 978-1-877458-01-9)

- | | |
|------|--|
| A-1 | A. WPROWADZENIE |
| A-1 | A1. Sytuacja przed prapoczątkiem: nieskończoność, chaos, ruch i ciemność |
| A-3 | A1.1. Ewolucyjna moc prapoczątkowego chaosu i znaczenie jej poznania dla przyszłości ludzkości |
| A-9 | A1.1.1. Złowrogie dla ludzi następstwa ewolucyjnej mocy chaotycznych oddziaływań, uwolnionej w przyszłych samouczących się sieciach komputerowych |
| A-11 | A2. Samoewolucja Boga |
| A-13 | A3. Głód wiedzy jako siła napędowa tworzenia |
| A-14 | A3.1. Zdefiniowanie głównego celu stworzenia człowieka (tj. "powiększanie wiedzy") |
| A-15 | A3.2. Materiał dowodowy który potwierdza że głównym celem stworzenia świata fizycznego i człowieka jest nieustanne "powiększanie wiedzy" przez Boga |
| A-17 | A4. Problemy nieustannego udoskonalania i zarządzania światem fizycznym oraz konieczność eksperymentalnego tworzenia aż kilku kolejnych światów fizycznych i zamieszkujących je istot żyjących |
| A-17 | A5. Rozwiązanie optymalne problemu wprowadzania udoskonaleń i zarządzania, czyli tzw. "omniplan" oraz nawracalny "czas softwarowy" |
| A-19 | A5.1. Jak ów boski "omniplan" działa, czyli jak steruje on nawracalnym czasem softwarowym naszego świata fizycznego |
| A-25 | A6. Jak Bóg stworzył nasz świat fizyczny i istoty żyjące |
| A-28 | A7. Wypracowanie wymogów jakie musi spełniać najważniejsze z boskich stworzeń, czyli człowiek |
| A-29 | A8. Stworzenie człowieka |
| A-30 | A9. Syreny, wieloryby i delfiny - czyli krewniacy i genetyczni przodkowie człowieka |
| A-30 | A10. Jak stara jest ludzkość i świat fizyczny |
| A-31 | A10.1. Jaki materiał dowodowy dokumentuje że owa myśląca składowa boskiej "Świętej Trójcy" znana jako "Duch Święty", liczy tylko około 6000 lat |
| A-34 | A11. Fiasko pierwszych prób bezpośredniego sterowania rozwojem człowieka i dalsze udoskonalenia które z tego wynikły |
| A-35 | A12. Potrzeba stworzenia wytycznych dla zachowania ludzi, czyli pierwsza religia |
| A-36 | A13. Ewolucja wiedzy i poglądów Boga oraz jej odzwierciedlenie w kolejnych religiach świata |
| A-42 | A14. Tworzenie następnych ras ludzi i następnych religii oraz standardowa procedura tworzenia |
| A-45 | A14.1. Dlaczego potwierdzenie użycia "standardowej procedury" podczas stwarzania Maorysów przez Boga jest dla nas aż tak istotne |
| A-46 | A14.2. Kiedy i jak Bóg stworzył Maorysów |
| A-47 | A15. Stopniowa ewolucja boskich metod i zasad sterowania rozwojem ludzkości |

- A-48 A15.1. Obserwacja życia i postępowania pierwszej pary ludzi, tj. Adama i Ewy, oraz wypracowywanie organizacji i zasad życia pierwszych społeczności ludzkich
- A-48 A15.2. Jak początkowo Bóg planował zorganizować pierwsze ludzkie osady i pierwsze społeczności
- A-49 A15.3. Co okazało się NIE działać poprawnie w pierwszym boskim planie zasad życia i boskiego zarządzania ludzkich społeczności
- A-50 A15.4. Konieczność zniszczenia pierwszych ludzkich osad i społeczności oraz ślady materialne jakie po nich pozostały na Ziemi
- A-51 A15.5. Ponowne odbudowywanie ludzkiej cywilizacji od samego początku z gromad myśliwych i pasterzy którzy uciekli z pierwszych ośrodków cywilizacyjnych
- A-51 A16.6. Dalszy rozwój ludzkości
- A-51 A17. Dzisiaj obowiązujące zasady jakimi Bóg steruje rozwojem ludzi
- A-58 A18. Niedoskonałości niektórych metod Boga
- A-61 A19. Moje losy i co z nich wynika
- A-69 A20. Jak zaczęły się odkrycia i wynalazki które zmieniły moje życie i losy
- A-70 A21. Jak dalej moje losy się potoczyły

AB-71 AB. CHARAKTERYSTYKA NAUKOWA TEJ MONOGRAFII

- AB-75 AB1. Przedmiot, cel i główna teza tej monografii
- AB-76 AB2. Własność intelektualna konceptów tu zaprezentowanych
- AB-78 AB3. Konwencje użyte w treści tej monografii
- AB-80 AB4. Streszczenie tej monografii
- AB-85/89 Ilustracje A1 do A5 (bitwa, demon, wakacyjne zdjęcia z obiadów, bębniasta, ja)

Monografia 2: Fundamentalne odkrycia i wynalazki (ISBN 978-1-877458-02-6)

- B-1 B. PRAWO CYKLICZNOŚCI
TECHNICZNYM ODPOWIEDNIKIEM TABLICY MENDELEJEWA
- B-2 B1. Trzy generacje magnokraftów
- B-4 B2. Podstawowy wymóg budowania sterowalnych napędów
- B-4 B3. "Trend omnibusa" a wygląd magnokraftów wszystkich trzech generacji
- B-7 Tablica B1 (Tablica Cykliczności)
- C-8 C. MAGNOKRAFT PIERWSZEJ GENERACJI -
CZYLI MOJA OSOBISTA "NITKA ADRIANY"
- C-9 C1. Budowa i działanie dyskoidalnego magnokraftu
- C-14 Rysunek C1 (Dyskoidalny magnokraft typu K3)
- D-15 D. MAGNOKRAFT CZTEROPĘDNIKOWY
- D-15 D1. Ogólna konstrukcja magnokraftu czteropędnikowego
- D-17 D2. Działanie magnokraftu czteropędnikowego
- D-18 D3. Własności magnokraftu czteropędnikowego
- D-20 D4. Wygląd i wymiary magnokraftu czteropędnikowego
- D-22 D5. Identyfikacja typu magnokraftu czteropędnikowego
- D-23/25 Tablica D1 i rysunek D1
- E-26 E. MAGNETYCZNY NAPĘD OSOBISTY
- E-27 E1. Standardowy kombinezon napędu osobistego
- E-29 E2. Działanie magnetycznego napędu osobistego
- E-31 E3. Kombinezon z pędnikami głównymi w naramiennikach
- E-32 E4. Wersja napędu osobistego z poduszkami wokół bioder

E-32	E5. Osiągi napędu osobistego
E-33	E6. Podsumowanie atrybutów magnetycznego napędu osobistego
E-36 /39	4 rysunki (E1 do E4)
F-40	F. KOMORA OSCYLACYJNA
F-42	F1. Dlaczego niezbędnym jest zastąpienie elektromagnesów przez komorę oscylacyjną
F-44	F2. Historia komory oscylacyjnej
F-52	F3. Zasada działania komory oscylacyjnej
F-53	F3.1. Inercja elektryczna induktora stanowi siłę motoryczną dla oscylacji w tradycyjnym obwodzie oscylacyjnym z iskrownikiem
F-54	F3.2. W zmodyfikowanym obwodzie oscylacyjnym z iskrownikiem inercji elektrycznej dostarczy induktancja iskry elektrycznej
F-56	F3.3. Zestawienie razem dwóch zmodyfikowanych obwodów, formuje komorę oscylacyjną wytwarzającą dipolarne pole magnetyczne
F-58	F3.4. Iglowe elektrody
F-58	F4. Przyszły wygląd komory oscylacyjnej
F-59	F4.1. Trzy generacje komór oscylacyjnych
F-62	F5. Matematyczny model komory oscylacyjnej
F-62	F5.1. Oporność komory oscylacyjnej
F-62	F5.2. Indukcyjność komory oscylacyjnej
F-63	F5.3. Pojemność komory oscylacyjnej
F-64	F5.4. Współczynnik motoryczny iskier i jego interpretacja
F-65	F5.5. Warunek zaistnienia oscylacji we wnętrzu komory
F-65	F5.6. Okres pulsowań pola komory oscylacyjnej
F-66	F6. Jak komora oscylacyjna eliminuje wady elektromagnesów
F-67	F6.1. Neutralizacja sił elektromagnetycznych
F-68	F6.2. Niezależność wytwarzanego pola od ciągłości i efektywności dostawy energii
F-69	F6.3. Eliminacja strat energii
F-70	F6.3.1. Czy w komorze całe ciepło iskier będzie odzyskiwalne
F-72	F6.4. Spożytkowanie niszczyielskiego pola elektrycznego
F-73	F6.5. Sterowanie amplifikujące okresu pulsowań pola
F-74	F7. Dodatkowe zalety komory oscylacyjnej ponad elektromagnesami
F-74	F7.1. Formowanie "kapsuły dwukomorowej" zdolnej do sterowania swym wydatkiem magnetycznym bez zmiany ilości zawartej w niej energii
F-77	F7.1.1. Kapsuły dwukomorowe drugiej i trzeciej generacji
F-79	F7.1.2. Stopień upakowania komór oscylacyjnych i jego wpływ na wygląd kapsuł dwukomorowych i konfiguracji krzyżowych
F-80	F7.2. Formowanie "konfiguracji krzyżowej"
F-83	F7.2.1. Prototypowa konfiguracja krzyżowa pierwszej generacji
F-84	F7.2.2. Konfiguracje krzyżowe drugiej generacji
F-86	F7.2.3. Konfiguracje krzyżowe trzeciej generacji
F-87	F7.3. Nieprzyciąganie przedmiotów ferromagnetycznych
F-90	F7.4. Wielowymiarowa transformacja energii
F-90	F7.5. Nienawrotne oscylacje - unikalny atrybut komory umożliwiający akumulowanie przez nią nieograniczonych ilości energii
F-92	F7.6. Funkcjonowanie jako pojemny akumulator energii
F-92	F7.7. Prostota produkcji
F-93	F8. Wytyczne dla eksperymentów praktycznych nad komorą oscylacyjną

- F-93 F8.1. Stanowisko badawcze
 F-95 F8.2. Etapy, cele i metodyka budowy komory oscylacyjnej
 F-102 F8.3. Przykłady tematów badawczych inicjujących prace nad komorą
 F-104 F9. Przyszłe zastosowania komory oscylacyjnej
 F-105 F10. Moje monografie poświęcone komórce oscylacyjnej
 F-107 F11. Symbole, notacje i jednostki występujące w rozdziale F
- FB-108 FB. PRZYSZŁE ZASTOSOWANIA KOMORY OSCYLACYJNEJ
 FB-111 FB1. Przyszłe zastosowania komory oscylacyjnej jako akumulatora do bezspalinowych samochodów (czyli do tzw. „eco-cars”)
 FB-111 FB2. Senator McCain obiecał nagrodę w wysokości 300 millions dolarów dla wynalazcy akumulatora energii który by wykazywał cechy komory oscylacyjnej
 FB-113/126 Tablica F1 i 13 rysunków (F1 do F13)

Monografia 3: Dyskoidalny Magnokraft (ISBN 978-1-877458-03-3)

- G-1 G. DYSKOIDALNY MAGNOKRAFT PIERWSZEJ GENERACJI
 G-3 G1. Pędnik magnetyczny
 G-5 G1.1. Zasada pochylania osi magnetycznej pędnika magnokraftu
 G-6 G1.2. Układ napędowy
 G-7 G1.3. Użycie pędników magnokraftu jako reflektorów świetlnych
 G-8 G1.4. Użycie pędników jako agregatów klimatyzacyjnych
 G-8 G1.5. Użycie pędników jako telepatycznych stacji nadawczo-odbiorczych
 G-9 G1.6. Użycie pędników magnokraftu jako teleskopów i rzutników telepatycznych
- G-11 G2. Powłoka magnokraftu
 G-13 G2.1. Terminologia opisująca poszczególne części powłoki magnokraftu
 G-16 G2.2. Materiały na powłokę magnokraftu
 G-17 G2.2.1. Elektrodynamiczny model magnetorefleksyjności
 G-18 G2.2.2. Telekinetyczny model magnetorefleksyjności
 G-19 G2.3. Wyposażenie zewnętrzne powłoki magnokraftu
 G-20 G2.4. Przestrzeń magnokraftu
 G-21 G2.5. Pomieszczenia magnokraftu
- G-23 G3. Kształty sprzężonych magnokraftów
 G-24 G3.1. Sześć klas konfiguracji sprzężonych magnokraftów
 G-26 G3.1.1. Kompleksy latające
 G-27 G3.1.2. Konfiguracje semizespalone
 G-28 G3.1.3. Konfiguracje niezespalone
 G-29 G3.1.4. Platformy nośne
 G-29 G3.1.5. Latające systemy
 G-30 G3.1.6. Latające klustery
 G-34 G3.2. Zasady sprzęgania i rozłączania
 G-36 G3.3. Substancja hydrauliczna wypełniająca przestrzeń pomiędzy magnokraftami (tzw. "anielskie włosy")
 G-37 G3.4. Przewożenie małych statków na pokładach większych magnokraftów
- G-38 G4. Warunki konstrukcyjne definiujące kształty powłoki magnokraftu
 G-39 G4.1. Warunek równowagi pomiędzy siłą napędową i siłami stabilizacyjnymi
 G-40 G4.2. Warunek narzucający aby liczba "n" pędników bocznych magnokraftu była wielokrotnością czterech
 G-40 G4.3. Podstawowy warunek stabilności siłowej konstrukcji wehikułu wykorzystującego pędniki magnetyczne
 G-43 G4.4. Warunek wyrażania współczynnika K przez

- stosunek wymiarów gabarytowych
- G-43 G4.5. Warunek optymalnego sprzęgania magnokraftów w latające systemy
 - G-44 G4.6. Warunek zazębiania się kołnierzy bocznych
 - G-45 G4.7. Typy magnokraftów
 - G-46 G4.8. Sposoby identyfikowania typu zaobserwowanego magnokraftu
 - G-49 G4.9. Szkielet magnetyczny
 - G-50 G5. Pole magnetyczne magnokraftu
 - G-50 G5.1. "Strumień startu"
 - G-51 G5.2. Nazewnictwo biegunowości magnesów
 - G-53 G5.3. Długość efektywna komór oscylacyjnych oraz siła magnetyczna netto
 - G-54 G5.4. Wyznaczanie wartości "strumienia startu"
 - G-56 G5.5. Wyliczenie "energii napełnienia" zawartej w polu magnokraftu
 - G-59 G5.6. Energia pola magnokraftu jest samo-odzyskiwalna
 - G-59 G5.7. Dlaczego ziemskie pole magnetyczne nie może być nazywane "słabym"
 - G-59 G5.8. Ziemskie pole magnetyczne jest w stanie wykonać technicznie użyteczną pracę
 - G-60 G5.9. Eksperyment Joe Newman'a demonstrujący magnetyczny napęd balonu
 - G-61 G6. Manewrowanie magnokraftem
 - G-63 G6.1. Wznoszenie się, zawisanie i opadanie magnokraftu (magnetyczny wypór)
 - G-64 G6.2. Loty wzdłuż południków Ziemi (tj. loty z południa ku północy lub z północy ku południu)
 - G-64 G6.3. Loty wzdłuż równoleżników Ziemi (tj. ze wschodu na zachód lub z zachodu na wschód)
 - G-67 G6.3.1. Eksperyment udowadniający istnienie równoleżnikowej siły napędowej
 - G-68 G6.3.2. Dedukcja jaka wyjaśnia zasadę formowania równoleżnikowej siły napędowej
 - G-69 G6.3.3. Jak wyznaczać kierunek siły napędowej formowanej przez wir magnetyczny (tzw. "reguła toczącej się kuli")
 - G-70 G6.4. Rotowanie magnokraftu (moment rotujący)
 - G-71 G6.5. Pochylanie magnokraftu (moment pochylający)
 - G-72 G7. Wir magnetyczny
 - G-72 G7.1. Obwody magnetyczne w magnokrafcie
 - G-74 G7.2. Formowanie wiru magnetycznego
 - G-76 G7.3. Jonowy obraz wiru
 - G-77 G8. Trzy tryby działania magnokraftu
 - G-78 G8.1. Wzrokowe i słuchowe rozpoznawanie trybu pracy magnokraftu
 - G-80 G8.2. System SUB dla sygnalizowania trybu działania magnokraftu
 - G-81 G9. Nieograniczona różnorodność obserwowalnych kształtów i wyglądu magnokraftu
 - G-84 G10. Własności magnokraftu
 - G-85 G10.1. Własności magnokraftu podczas działania w trybie wiru magnetycznego
 - G-86 G10.1.1. Własności tuneli wytopionych w skałach przez magnokrafty
 - G-91 G10.1.2. Świszczący wirujący miecz
 - G-92 G10.2. Własności magnokraftu podczas bijącego trybu pracy
 - G-92 G10.2.1. Dźwięki buczące generowane przez magnokraft podczas bijącego trybu pracy
 - G-94 G10.3. Własności magnokraftu podczas działania w trybie soczewki magnetycznej
 - G-96 G10.3.1. Soczewka magnetyczna we wznoszącym się magnokrafcie
 - G-98 G10.4. Czarne belki pola magnetycznego
 - G-99 G11. Lądowiska magnokraftów
 - G-102 G11.1. Zniszczenie otoczenia wywoływane przez

	lądujące magnokrafty pierwszej generacji
G-107	G11.2. Podstawowe przypadki lądowań pojedynczych magnokraftów
G-108	G11.2.1. Lądowiska magnokraftów z obwodami magnetycznymi nawracającymi pod powierzchnią gruntu
G-110	G11.2.1.1. Wyznaczanie wymiarów magnokraftów na podstawie śladów wypalanych przez nie w miejscach lądowania
G-113	G11.2.2. Lądowiska magnokraftu z obwodami magnetycznymi cyrkulowanymi wzdłuż powierzchni gleby
G-114	G11.2.3. Lądowiska magnokraftu z obwodami magnetycznymi cyrkulowanymi całkowicie w powietrzu
G-115	G11.3. Lądowiska formowane przez konfiguracje magnokraftów
G-115	G11.3.1. Lądowiska latających systemów
G-116	G11.3.2. Lądowiska latających klusterów
G-117	G12. Miejsca eksplozji magnokraftów
G-126	G13. Podsumowanie atrybutów magnokraftu
G-131	G14. Zniszczeniowy i militarny potencjał magnokraftów
G-132	G14.1. Użycie magnokraftów jako wehikułów nośnych
G-134	G14.2. Użycie magnokraftów jako broni selektywnego zniszczenia
G-135/179	Tablice G1 do G3 oraz rysunki G1 do G39

Monografia 4: Istnienie i działanie przeciw-świata
w koncepcie Dipolarnej Grawitacji (ISBN 978-1-877458-04-0)

H-1	H. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: FIZYKALNY PRZECIWIW-ŚWIAT
H-5	H1. Dlaczego Koncept Dipolarnej Grawitacji został sformułowany
H-7	H1.1. Formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, oraz na istnienie przeciw-świata
H-7	H1.1.1. Dowód metodą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza"
H-14	H1.1.2. Dowód metodą wykluczania
H-15	H1.1.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
H-17	H1.1.4. Formalny dowód naukowy na istnienie przeciw-świata, sformułowany zgodnie z zasadami logiki matematycznej
H-20	H1.2. Eksperymentalne potwierdzenie istnienia przeciw-świata
H-24	H1.3. Paraliżujące konsekwencje błędnego zakwalifikowania grawitacji do pól monopolarnych
H-28	H2. Przeciw-świat i zapelniająca go (myśląca) substancja zwana "przeciw-materią"
H-36	H3. Działanie wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją
H-43	H4. Fizyczne zachowania i własności przeciw-materii
H-45	H4.1. Podstawowe zjawiska przeciw-świata
H-49	H4.2. Wiry i strumienie przeciw-materii, czyli dynamiczne odpowiedniki obiektów trwałych z naszego świata
H-52	H5. Interpretacja zjawisk elektromagnetycznych w koncepcie Dipolarnej Grawitacji
H-52	H5.1. Czym jest pole elektryczne?
H-54	H5.2. Czym jest pole magnetyczne?
H-58	H5.3. Zjawiska indukowane przez obieg przeciw-materii wokół Ziemi (tj. powstałe z ziemskiego pola magnetycznego, z rotacji Ziemi, itp. - np. rozważ zorzę polarną, siatkę szwajcarską, dziurę ozonową, oraz wiele więcej)
H-66	H5.4. Mechanizm rządzący pogodą na Ziemi i jego sterowanie
H-70	H6. Zjawiska oparte na samo-mobilności przeciw-materii

- H-70 H6.1. Efekt telekinetyczny, pole telekinetyczne, telekineza, psychokineza, oraz jarzenie pochłaniania
- H-71 H6.1.1. Historia odkrycia efektu telekinetycznego
- H-72 H6.1.2. Jak działanie efektu telekinetycznego zostało wyjaśnione przez Koncept Dipolarnej Grawitacji
- H-74 H6.1.3. Zasada Zachowania Energii w efekcie telekinetycznym
- H-77 H6.2. Techniczna wersja efektu telekinetycznego
- H-79 H6.2.1. Wykorzystanie efektu telekinetycznego dla celów transportowych
- H-80 H7. Zjawiska oparte na wibracjach przeciw-materii
- H-80 H7.1. Fale telepatyczne i telepatia
- H-88 H7.2. Radiestezja
- H-91 H7.3. Dlaczego, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, telekineza, telepatia, radiestezja, itp., muszą wykazywać charakter elektromagnetyczny
- H-93 H8. Zjawiska bazujące na telekinetycznym wibrowaniu materii
- H-93 H8.1. Zjawisko trwałego telekinetyzowania
- H-101 H8.2. Wykrywanie natelekinetyzowania substancji
- H-103 H9. Zjawiska wynikające z fizykalnych cech programów rezydujących w przeciw-materii
- H-104 H9.1. Softwarowa interpretacja czasu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji
- H-108 H9.2. Interpretacja energii w Konceptie Dipolarnej Grawitacji
- H-108 H9.3. Interpretacja pola grawitacyjnego w Konceptie Dipolarnej Grawitacji
- H-109 H10. Nowe dyscypliny naukowe badające przeciw-świat i przeciw-materię
- H-110 H11. Podsumowanie możliwych korzyści z uzyskania dostępu do przeciw-świata
- H-112 H12. Na zakończenie
- HB-113 HB. DLACZEGO KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI ZOSTAŁ SFORMUŁOWANY
- HB-117 HB1. Statek antygravitacyjny byłby niemożliwy do manewrowania i trudny do stabilizowania
- HB-118 HB2. Podróżowanie statkiem antygravitacyjnym przypominałoby lot w kuli armatniej
- HB-119 HB3. Manewrujący statek antygravitacyjny musiałby być jedynie zaawansowaną wersją dzisiejszych rakiet
- HB-120 HB4. Przy napędzie samo-odzyskującym swoją energię, grawitacja nie wpływa na konsumpcję energii
- HB-121 HB5. Pole statku antygravitacyjnego absorbowałoby ogromne ilości energii
- HB-122 HB6. Podczas lądowania ogromna energia pola antygravitacyjnego musiałaby zostać rozproszona
- HB-123 HB7. Start statku antygravitacyjnego byłby niemożliwy bez akumulatora jego energii
- HB-124 HB8. Silne pole antygravitacyjne odpychałoby wszelką materię od powłoki owego statku
- HB-124 HB9. Pole antygravitacyjne rozpraszałoby energię życiową istot w jego zasięgu, natychmiast je uśmiercając
- HB-124 HB10. Pole statku antygravitacyjnego powodowałoby eksplozowanie całej otaczającej materii
- HB-125 HB11. Siły odpychania od przypadkowych obiektów rzucałyby statkiem antygravitacyjnym na wskroś przestrzeni
- HB-125 HB12. Antygravitacja wprowadziłaby szereg poważnych niebezpieczeństw
- HB-126 HB13. Nawet bez znajomości Konceptu Dipolarnej Grawitacji,

nie istnieją żadne przesłanki sugerujące możliwość
uzyskania pola antygravitacyjnego

HB-127 HB14. Podsumowanie
HB-129/133 5 rysunków (H1 do H5).

Monografia 5: Rozumny świat wirtualny w koncepcie Dipolarnej Grawitacji
(ISBN 978-1-877458-05-7)

- I-1 I. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI - ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY
- I-2 I1. Przypomnijmy sobie i podsumujmy najważniejsze cechy "przeciw-materii"
- I-4 I2. Dzięki intelektualnym zdolnościom przeciw-materii,
wszechświat przechodzi nieustanną ewolucję
- I-7 I3. Inteligentny wszechświat – czyli wszechświat
który jako całość posiada własny intelekt przez religie zwany Bogiem
- I-8 I3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)
- I-8 I3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu
- I-12 I3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu
- I-13 I3.3.1. Formalny dowód na istnienie Boga przeprowadzony
metodą superpozycji
- I-19 I3.3.2. Formalny dowód na istnienie Boga przeprowadzony
metodą wykluczania
- I-21 I3.3.3. Formalny dowód na istnienie Boga przeprowadzony
metodą porównywania atrybutów
- I-22 I3.3.4. Formalny dowód na istnienie Boga
uzyskany przy zastosowaniu metod logiki matematycznej
- I-24 I3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią
- I-25 I3.5. Cuda i hoaksy
- I-29 I3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu,
a pochodzenie praw moralnych
- I-31 I4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata
- I-31 I4.1. Prawa moralne
- I-39 I4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych
- I-64 I4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych
- I-70 I4.2. Pole moralne
- I-71 I4.3. Inteligentna energia moralna
- I-71 I4.4. Karma
- I-79 I4.5. Karma kredytowa
- I-80 I5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie
- I-82 I5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)
- I-84 I5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)
- I-88 I5.2.1. Formalny dowód naukowy wykazujący że
"ludzie posiadają wiecznie istniejącą duszę",
sformułowany w/g zasad logiki matematycznej
- I-91 I5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie,
czakramy, itp.)
- I-92 I5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego
- I-94 I5.4.1. Przepustowość komunikacyjna mózgu
- I-95 I5.4.2. ULT – uniwersalny język myśli
- I-103 I5.5. Uczucia
- I-111 I5.6. Energie, meridiany, akupunktura
- I-116 I5.7. Magia, czarna magia, kung-fu, miłość, itp.
- I-116 I5.7.1. Magia działająca na zasadzie nakazów
wydawanych inteligentnej "energii moralnej"

- I-118 I5.7.2. Magia i czarna magia działająca na zasadzie "utożsamiania"
 I-122 I5.7.3. Mechanizm miłości bazujący na zasadzie "utożsamiania"
 I-124 I5.7.4. Magia działająca na zasadzie telepatycznego hipnotyzowania
 I-125 I5.8. Intelekty zbiorowe i karma zbiorowa
 I-126 I5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"
 I-127 I5.10. Modlitwa
 I-129 I5.11. Jak wszechświatowy intelekt nam pomaga
 I-130 I6. Nadprzyrodzone moce i ich generowanie
 I-130 I6.1. Datuk z Malezji
 I-132 I7. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia niektóre tajemnicze zjawiska
 I-141 I8. Najpowszechniej dostępne dowody na intelektualne zdolności przeciw-świata
 I-141 I8.1. "Intelektualni geniusze" wśród zwierząt
 I-144 I8.2. ESP
 I-150 I9. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata
- IB-154 IB. JAK KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI WPŁYWA NA NASZE ŻYCIE
 IB-154 IB1. Podsumujmy co nam uświadamia Koncept Dipolarnej Grawitacji
 IB-155 IB2. Konieczność sformułowania nowej filozofii moralnego życia
 IB-156 1 ilustracja (I1 - Alan Plank i jego pompa)

Monografia 6: Totalizm (ISBN 978-1-877458-06-4)

- JA-1 JA. FILOZOFIA TOTALIZMU I JEJ PRAKTYKOWANIE
 W NASZYM ŻYCIU CODZIENNYM
 JA-3 JA1. Oto kilka wstępnych informacji do niniejszego tomu
 JA-7 JA1.1. Pierwszy krok do totalizmu - naucz się słuchać własnego sumienia
 JA-7 JA2. Jedyna zasada totalizmu ("cokolwiek czynisz czyń to
 pedantycznie moralne") oraz jak ją stosować w życiu codziennym
 JA-11 JA2.1. Prawa moralne i jak je wypełniać aby wszystko
 czynić w sposób moralny
 JA-15 JA2.2. Inspiracyjne następstwa wypełniania praw moralnych
 JA-15 JA2.3. Jak sprawdzić czy danym działaniem faktycznie wypełniamy
 prawa moralne - czyli tzw. "wskaźniki moralnej poprawności"
 JA-22 JA2.4. Nagrody i kary moralne
 JA-26 JA2.5. Podział praw moralnych
 JA-28 JA2.6. Bez przerwy powiększaj swoją wiedzę
 JA-29 JA3. Kontroluj swoją karmę
 JA-30 JA3.1. Totaliztyczna, kontra hinduistyczna, interpretacja karmy
 JA-33 JA3.2. Jak zarządzać i transformować karmę
 (z "niemoralnej" na "moralną")
 JA-37 JA4. Bez przerwy wspinaj się pod górę pola moralnego
 JA-39 JA4.1. W działaniach zawsze wybieraj postępowanie
 przeciwstawne do linii najmniejszego oporu intelektualnego
 JA-44 JA4.2. Atrybuty pola moralnego
 JA-46 JA4.3. Kwalifikowanie działań do kategorii "moralne" lub "niemoralne"
 JA-48 JA4.4. Jak z użyciem pola moralnego transformować
 "niemoralne" w "moralne"
 JA-50 JA4.5. Stojąc przed dylematem moralnym zastosuj superpozycję,
 czyli albo rozłóż go na mniejsze problemy, albo połącz go z innymi
 JA-52 JA4.6. Stosuj metodę "od zasady do wdrożenia"
 JA-56 JA5. Działaniowe totaliztyczne dobre uczynki i totaliztyczne grzechy
 JA-59 JA5.1. Działaniowe dobre uczynki
 JA-65 JA5.2. Totaliztyczne grzechy działaniowe

JA-73	JA5.3. Podstawowe atrybuty totaliztycznych dobrych uczynków i totaliztycznych grzechów
JA-77	JA5.4. Kategoryzuj lub kwalifikuj każdą codzienną czynność
JA-80	JA5.5. Metoda transformacji działaniowych totaliztycznych grzechów na totaliztyczne dobre uczynki
JA-82	JA5.6. Czynniki wypaczające pojęcia totaliztycznego grzechu i dobrego uczynku
JA-84	JA6. Praca moralna, praca niemoralna oraz totaliztyczna nirwana
JA-86	JA7. Zarządzanie naszymi uczuciami i motywacjami
JA-88	JA7.1. Jak działają nasze uczucia i motywacje
JA-91	JA7.2. Uczuciowe dobre uczynki i grzechy
JA-93	JA7.3. Transformacja niemoralnych uczuć w moralne działania
JA-96	JA7.4. Jak kategoryzować nasze motywacje i transformować je na kinetyczną energię moralną
JA-97	JA8. Przyjmujemy na siebie odpowiedzialność
JA-100	JA9. Totaliztyczne prowadzenie spraw duchowych
JA-107	JA10. Nauczmy się słuchać i wypełniać nasz przeciw-organ sumienia
JA-109	JA11. Rozwijanie pożądanych wielkości moralnych: inteligencji, mocy moralnej, itp.
JA-110	JA12. Nikt nie jest doskonały, jednak zawsze warto się starać
JA-113	JA13. Podsumujmy więc czego się dowiedzieliśmy z treści niniejszego tomu
JA-123	JA14. Wymowa absolutnej zgodności ustaleń totalizmu z treścią Biblii
JA-125	JA15. Na zakończenie tego tomu
JA-127	Rysunek J1 (Logo totalizmu)

Monografia 7: Rozumienie totalizmu (ISBN 978-1-877458-07-1)

JB-1	JB. ROZUMIENIE TOTALIZMU
JB-1	JB1. Wszystkim rządzą odpowiednie prawa, zaś biada tym którzy je łamią
JB-2	JB2. Totalizm to filozofia która uczy aby żyć bez łamania praw moralnych
JB-6	JB3. Fundamenty teoretyczne totalizmu
JB-8	JB3.1. Pole moralne
JB-11	JB3.2. Inteligentna energia moralna
JB-21	JB3.3. Prawa moralne
JB-23	JB4. Totalizm a ateizm
JB-25	JB5. Totalizm a pasożytnictwo
JB-28	JB6. Dlaczego każdy długotrwały "ruch wzdłuż linii najmniejszego oporu" zawsze formuje "czarną dziurę", w której jakkolwiek ruch staje się niemożliwy
JB-37	JB7. Podstawowe koncepty totalizmu
JB-38	JB7.1. Intelpekt
JB-39	JB7.2. Trzy fasady typowej filozofii (codzienna, oficjalna, propagandowa)
JB-42	JB7.3. Każdy bezwarunkowy cel jest osiągalny: musimy jedynie znaleźć sposób, jak go zrealizować
JB-46	JB7.4. Kanony działania wszechświata
JB-51	JB7.5. Teorem fundujący totalizmu
JB-53	JB8. Atrybuty totalizmu (otwarty i nieustannie udoskonalany, oddany prostocie, walczący o prawdę, zorientowany na konkretne wyniki, świecki)
JB-54	JB9. Służba totalizmu dla przyszłości ludzkości
JC-56	JC WIEDZA TO ODPOWIEDZIALNOŚĆ
JC-59	JC1. Czym jest totalizm

- JC-68 JC1.1. Wersje totalizmu
 JC-68 JC2. Jak nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji koryguje błędy starego konceptu monopolarnej grawitacji
- JD-77 JD. POZYCJA TOTALIZMU W KONTROWERSYJNYCH KWESTIACH MORALNYCH
- JD-78 JD1. Regularnie uprawiaj posty i głodówki, oraz ochoczo akceptuj ból, wysiłek i niewygodę
- JD-81 JD2. Pożałuj różgi, a popsujesz dzieciaka (dlaczego totalizm jest "za" karami cielesnymi)
- JD-84 JD3. Jak niemoralni ludzie powinni być karani
- JD-87 JD4. Promuj prawdę, nawet jeśli działa ona przeciwko twoim interesom
- JD-89 JD5. Jeśli prawa moralne i prawa ludzkie kolidują, wówczas wypełniaj prawa moralne
- JD-90 JD6. Istnieją niemoralne zawody (np. nauczyciela, producenta tytoniu, czy kata), jednak prostytutka wcale nie musi być jednym z nich
- JD-91 JD7. Zgodnie z totalizmem tzw. przypadki i zbiegi okoliczności to czyjeś jawne interwencje (np. organizowane przez wszechświatowy intelekt)
- JD-92 JD8. Zabijanie w obronie własnej (np. sytuacje "ty lub ja")
- JD-95 JD9. Karma zawodu rzeźnika - ci co chcą jeść ręcznie uśmiercone zwierzęta, powinni sami zabijać, to co zjadają
- JD-96 JD10. Zdolność totalizmu do uzdrowienia życia społecznego
- JD-97 JD11. Pojęcia i zwroty potoczne, które w świetle totalizmu wymagają uściślenia
- JD-97 JD11.1. Obowiązek obrony - najważniejszy z totaliztycznych dobrych uczynków
- JD-106 JD11.1.1. Grzechy agresji jako zaczątki lawin zła
- JD-107 JD11.2. Unikaj działaniowego grzechu poświęcenia, któremu nie towarzyszą silne "moralne" uczucia
- JD-109 JD11.3. Totaliztyczna pomoc
- JD-111 JD11.4. Istnieje totaliztyczny sposób na zmuszanie
- JD-112 JD11.5. Totaliztyczne zrozumienie wybaczenia
- JD-115 JD11.6. Czym naprawdę jest sceptycyzm
- JD-116 JD11.7. Niebezpieczeństwa medytacji (działaj zamiast medytować)
- JD-118 JD11.8. Skutki uboczne czyli "cień z pola moralnego"
- JD-119 JD12. Stanowisko totalizmu co do niektórych interpretacji religijnych
- JD-121 JD12.1. Totalizm uznaje życie pozagrobowe oraz uznaje osiągnięcie korzyści pozadoczesnych
- JD-122 JD12.2. Różnice totaliztycznego oraz religijnego pojmowania wszechświatowego intelektu (Boga)
- JD-125 JD12.3. Strzeż się fanatyzmu religijnego
- JD-126 JD12.4. Totalizm NIE jest filozofią zazdrośną, stąd pozwala on, aby praktykować moralnie, co tylko ktoś zechce
- JD-127 JD13. Tajemnice i paradoksy moralne
- JD-127 JD13.1. Moralność drugiego w rodzinie
- JD-128 JD13.2. Śmierć bliźniaków w kołysce
- JD-130 1 ilustracja (J2 - lokomotywa Blenkinsop'a)

Monografia 8: Nirwana i totaliztyczna mechanika (ISBN 978-1-877458-08-8)

- JE-1 JE. TOTALIZTYCZNA NIRWANA
- JE-2 JE1. Jak można opisać totaliztyczną nirwanę
- JE-4 JE2. Opisy sensacji doświadczanych podczas totaliztycznej nirwany

- JE-7 JE3. Mechanizm, jaki powoduje pojawienie się totaliztycznej nirwany
 JE-8 JE4. Trzy odmienne mechanizmy nirwany
 JE-14 JE4.1. Histeria tłumy - jako odwrotność nirwany rezonansowej
 JE-15 JE5. Atrybuty totaliztycznej nirwany
 JE-17 JE6. Manifestacje nirwany (np. przyciąganie przeciwstawnej płci)
 JE-21 JE7. Nirwana a cele totalizmu
 JE-22 JE8. Rozwój równań, jakie kwantyfikują nirwanę
 JE-36 JE9. Jak zapracować sobie na totaliztyczną nirwanę
- JF-44 JF. PRZEGLĄD DALSZYCH KORZYŚCI Z PRAKTYKOWANIA TOTALIZMU
 JF-44 JF1. Uzdrawiające zdolności totalizmu - czyli totalizm jako "medycyna moralna"
 JF-46 JF2. Nakłady i zyski zaadoptowania totalizmu do naszego życia codziennego
 JF-46 JF2.1. Nakłady i zyski życia codziennego
 JF-51 JF2.2. Następstwa dla życia pozadoczesnego
 JF-54 JF2.3. Materiał dowodowy który dokumentuje istnienie egzystencji pozadoczesnej
- JG-55 JG. MECHANIKA TOTALIZTYCZNA - NARZĘDZIE DLA ILOŚCIOWEGO OCENIANIA I REGULOWANIA NASZEGO ŻYCIA
 JG-58 JG1. Dlaczego potrzebujemy mechanikę totaliztyczną
 JG-60 JG2. Mechanika klasyczna a mechanika totaliztyczna
 JG-64 JG3. Definicje, jednostki, oraz pomiary podstawowych pojęć mechaniki totaliztycznej, które reprezentują moralne odpowiedniki dla pojęć ruchu liniowego z mechaniki klasycznej (t.j. współrzędne, czas, masa, przemieszczenie, szybkość, przyspieszenie, siła, energia, moc, itp., dla działania moralnego oraz dla ruchu liniowego)
 JG-67 JG3.1. Czas moralny
 JG-68 JG3.2. Masa moralna, albo inteligencja, jako moralny odpowiednik masy w mechanice klasycznej
 JG-71 JG3.3. Droga moralna, albo motywacja, jako moralny odpowiednik przemieszczenia z mechaniki klasycznej
 JG-76 JG3.4. Szybkość moralna, albo entuzjazm
 JG-77 JG3.5. Przyspieszenie moralne, albo odpowiedzialność, jako moralny odpowiednik przyspieszenia z mechaniki klasycznej
 JG-77 JG3.6. Uczucia jako moralne odpowiedniki sił fizycznych z mechaniki klasycznej
 JG-79 JG3.7. Energia moralna
 JG-80 JG3.7.1. Czym jest grawitacja i jak wygląda nasz wszechświat
 JG-83 JG3.8. Moc moralna
 JG-84 JG4. Opisy następstw ubocznych filozofii pasożytnictwa, jako niemoralnych odpowiedników dla ruchu wirowego (energia wirowania, siła odśrodkowa, przemieszczenie kątowe, itp.)
 JG-86 JG4.1. Depresja jako moralny odpowiednik siły odśrodkowej ruchu wirowego
 JG-87 JG4.2. Energia staczania
 JG-87 JG5. Zarządzanie uczuciami
 JG-87 JG5.1. Fizykalne następstwa uczuć
 JG-90 JG5.2. Neutralizowanie ponadprogowych uczuć
 JG-94 JG5.3. Wpływ uczuć na poziom energii moralnej
 JG-104 JG5.4. Uczuciowy mechanizm decydowania o płci płodu (lub zapobiegania niepożądaney ciąży)
 JG-105 JG6. Względny poziom energii moralnej " μ " i jego obliczanie

JG-106	JG6.1. Moralny system komunikacyjny, a "μ"
JG-112	JG6.2. Jak podnosić nasz osobisty względny poziom energii moralnej "μ"
JG-113	JG6.3. Jak podnosić względny poziom energii moralnej "μ" w naszym kraju i cywilizacji
JG-119	JG7. Zarządzanie zasobem energii moralnej
JG-122	JG8. Nirwana
JG-123	JG9. Równania grawitacyjne
JG-125	JG9.1. Równanie długowieczności
JG-137	JG9.1.1. Zwiększające długowieczność efekty gromadzenia energii moralnej
JG-139	JG9.2. Równanie inteligencji
JG-142	JG9.3. Równanie wzrostu
JG-147	JG9.4. Równanie ciężaru
JG-152	JG9.5. Równanie uczuć
JG-157	JG9.6. Równanie zwrotu karmy
JG-158	JG10. Przykłady problemów praktycznych mechaniki totalizycznej wraz z ich rozwiązaniami
JG-165	Rysunek J3 (Istotka z wyrazem twarzy wskazującym na stan nirwany)

Monografia 9: Urządzenia telepatyczne (ISBN 978-1-877458-09-5)

K-1	K. URZĄDZENIA WYKORZYSTUJĄCE FALE TELEPATYCZNE
K-2	K1. Zdalny czytnik myśli
K-4	K2. Piramida telepatyczna
K-6	K2.1. Przekazanie technologii piramidy telepatycznej
K-8	K2.2. Konstrukcja piramidy telepatycznej
K-9	K2.3. Użytkowanie piramidy telepatycznej jako telepatyzera
K-11	K2.4. Działanie piramidy telepatycznej jako baterii telekinetycznej
K-13	K2.4.1. Modyfikacje piramidy telepatycznej jako źródła darmowej energii elektrycznej (tzw. "free energy devices")
K-14	K2.5. Działanie piramidy telepatycznej jako telepatyzera
K-16	K2.6. Procedura budowy piramidy telepatycznej
K-17	K2.6.1. Rekomendowana procedura budowy piramidy telepatycznej
K-20	K2.6.2. Kolejne cele procedury budowy piramidy telepatycznej oraz sposoby ich osiągnięcia
K-24	K2.6.3. Dotychczasowe osiągnięcia w budowie piramidy telepatycznej
K-27	K2.7. Przyszłe zastosowania piramidy telepatycznej
K-28	K3. Interface rozpoznający myśli (TRI)
K-29	K3.1. TRI pierwszej generacji i ich zastosowania
K-34	K3.2. TRI drugiej generacji i ich zastosowania
K-38	K3.3. TRI trzeciej generacji
K-41	K3.4. TRI jeszcze wyższych generacji
K-42	K4. System łączności UFO-nautów oraz możliwości jego technicznego blokowania
K-48	K5. Użycie fal telepatycznych do formowania obrazów
K-50	K5.1. Telepatyczne teleskopy i mikroskopy
K-59	K5.1.1. Urządzenia ujawniające oraz inne urządzenia naszej samoobrony
K-61	K5.1.2. Jak wygląda nasz pasożyt kosmiczny
K-65	K5.2. Telepatyczne rzutniki oraz wizualna łączność dwukierunkowa na międzygwiazdnych dystansach
K-70	K6. Urządzenia przechwytyjące naturalne wibracje telepatyczne
K-71	K6.1. Urządzenie alarmowe do wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi
K-81	K7. Uwagi końcowe

- KB-83 KB. WYKORZYSTANIE TRWAŁEGO NATELEKINETYZOWANIA MATERII
 KB-83 KB1. Metody trwałego telekinetyzowania
 KB-84 KB2. Telekinetyczne rolnictwo
 KB-94 KB3. Stymulacja syntezy nowych pierwiastków
 przez substancje trwale natelekinetyzowane
 KB-97 KB4. Następstwa telekinetycznego skażenia
 naszego naturalnego środowiska
 KB-103/108 6 rysunków (K1 do K6).

Monografia 10: Urządzenia telekinetyczne (ISBN 978-1-877458-10-1)

- LA-1 LA. SIŁOWNIE TELEKINETYCZNE
 LA-2 LA1. Tablica Cykliczności dla urządzeń energetycznych
 LA-4 LA2. Przegląd najważniejszych z dotychczas
 zbudowanych siłowni telekinetycznych
 LA-5 LA2.1. Silnik Johnsona
 LA-6 LA2.2. N-Machine
 LA-8 LA2.3. Telekinetyczne agregaty prądotwórcze
 LA-10 LA2.3.1. Historia telekinetycznej influenzzmaschine
 LA-18 LA2.3.2. Wymówki Methernithy dla wstrzymania
 upowszechnienia influenzzmaschine
 LA-23 LA2.3.3. Konstrukcja, główne podzespoły, obwody elektryczne
 i działanie telekinetycznej influenzzmaschine
 LA-31 LA2.3.4. Jak zorganizować eksperymenty
 nad własną wersją telekinetycznej influenzzmaschine
 LA-35 LA2.4. Baterie telekinetyczne
 LA-36 LA2.4.1. Budowa i działanie baterii telekinetycznej
 LA-47 LA2.4.2. Rekomendowana procedura budowy baterii telekinetycznych
 LA-52 LA2.4.3. Historia wynalezienia baterii telekinetycznych
 LA-53 LA3. Telekinetyczne urządzenia do konwersji energii biologicznej,
 chemicznej i termicznej
 LA-53 LA3.1. Telekinetyczne uzdrawianie i produkcja lekarstw
 LA-54 LA3.2. Telekinetyczna dysocjacja wody
 LA-56 LA3.3. Telekinetyczne podgrzewanie i odparowywanie płynów
 LA-59 LA4. Reakcja naukowców ortodoksyjnych - czyli głową muru nie przebijesz
 LA-64 LA5. Podsumowanie wykorzystania efektu telekinetycznego
 dla celów energetycznych
 LA-67/77 Tablica LA1 oraz 9 rysunków (LA1 do LA9).

- LB-78 LB. WYKORZYSTANIE WIROW PRZECIW-MATERII
 LB-79 LB1. Sterowanie wiatrami na Ziemi
 LB-81 LB2. Techniczne formowanie chmur i mgły

- LC-82 LC. MAGNOKRAFTY DRUGIEJ GENERACJI (Wehikuły telekinetyczne)
 LC-83 LC1. Zasady działania, oraz urządzenia umożliwiające realizację,
 dla magnetycznych napędów przyszłości (przypomnienie)
 LC-84 LC1.1. "Prawo Cykliczności" przewidujące bliskie zbudowanie
 trzech generacji napędów magnetycznych
 LC-85 LC1.2. "Komory oscylacyjne" czyli magnetyczne urządzenia napędzające
 LC-86 LC1.3. Magnokrafty pierwszej generacji i ich modyfikacje
 LC-89 LC1.4. Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji i ich możliwości operacyjne
 LC-91 LC1.5. Znaczenie Konceptu Dipolarnej Grawitacji

- jako teorii wyjaśniającej działanie i osiągi magnokraftów drugiej i trzeciej generacji
- LC-92 LC2. Działanie i własności magnokraftów drugiej generacji zwanych także "wehikulami telekinetycznymi"
- LC-93 LC3. Stan migotania telekinetycznego i jego następstwa
- LC-101 LC4. Ładowniki wehikulów telekinetycznych
- LC-102 LC5. Modyfikacje magnokraftów drugiej generacji
- LC-102 LC5.1. Telekinetyczny wehikul czteropędnikowy
- LC-103 LC5.2. Telekinetyczny napęd osobisty
- LC-103 LC6. Telekinetyczny promień podnoszący
- LC-105 Rysunek LC1 (porównanie 3-ch generacji wehikulów czteropędnikowych).

Monografia 11: Czas, podróże przez czas, wehikuly czasu (ISBN 978-1-877458-11-8)

- M-1 M. MAGNOKRAFTY TRZECIEJ GENERACJI (Wehikuly czasu)
- M-1 M1. Strona praktyczna podróżowania przez czas
- M-2 M1.1. Zasada działania wehikulów czasu
- M-2 M1.2. Wygląd wehikulów czasu
- M-3 M1.3. Sprawdzalne przez każdego dowody na możliwość podróży przez czas
- M-5 M1.3.1. Metoda i zestaw pomiarowy do eksperymentalnego wyznaczania szybkości upływu czasu w indywidualnych osobach
- M-6 M1.4. Biologiczne przykłady materiału dowodowego na odmienne szybkości dyskretnego upływu czasu u każdego gatunku, dla każdego wieku i przy każdym rodzaju intensywnej emocji
- M-7 M1.4.1. Empiryczne dowody na potwierdzenie faktu że "przyszłość jest już z góry zaprogramowana"
- M-10 M1.5. Jak Biblia potwierdza opisaną tu zasadę podróżowania przez czas
- M-11 M1.5.1. Przypomnijmy sobie owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11
- M-12 M1.5.2. Przeanalizujmy razem co owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 faktycznie stwierdzają
- M-15 M1.5.3. Jak moralną świadomość ludzkości podnosi upewnienie z Biblii, że wehikuly czasu daje się zbudować, oraz że pozwolą one ludziom osiągać nieśmiertelność
- M-16 M1.6. Formalny dowód naukowy, że przeciw-materia DNA jest nośnikiem softwarowych "programów życia i losu", bazujący na fizycznej identyczności heliksów DNA u danego osobnika
- M-21 M1.7. Fotografie wehikulów czasu używanych przez UFOonautów
- M-22 M1.8. Sfilmowany dowód że podróże przez czas są możliwe
- M-23 M1.9. Dalsze dowody o możliwości podróży w czasie wynikające z moich osobistych doświadczeń
- M-23 M2. Teoria czasu, tj. czym jest czas, jak czas działa, skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie
- M-23 M2.1. Ortodoksyjne rozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia
- M-24 M2.2. Jak alternatywne rozumienie czasu, wprowadzone przez nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości
- M-25 M2.3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in.

- wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa
- M-27 M2.4. Jak mechanizm działania "czasu" jest wyjaśniany przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji
- M-28 M2.5. Następstwa softwarowej natury czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji
- M-29 M2.6. "Przestrzeń czasowa"
- M-31 M2.7. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji
- M-31 M2.8. Moralnie poprawna **nieśmiertelność** uzyskiwana technologicznie poprzez powtarzalne używanie "wehikułów czasu"
- M-32 M2.8.1. Czas aby wreszcie sobie uświadomić, że nieśmiertelność uzyskiwana metodami medycznymi ma wysoce niemoralny charakter
- M-34 M3. Podróże w czasie oraz wehikuły czasu - czym one są, oraz jakie są zasady ich działania
- M-34 M3.1. Jak więc dokonywać podróżowania przez czas zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji
- M-35 M3.1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas, jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas
- M-36 M3.2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego
- M-37 M3.2.1. Źródła ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie
- M-40 M3.3. Czy faktycznie w naszym podróżowaniu w czasie pojawią się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction"
- M-42 M3.3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" – czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zadarzeń które już miały miejsce
- M-42 M3.4. Korzyści wynikające z urzeczywistnienia wehikułów czasu
- M-43 M4. Fizyczne urzeczywistnienie wehikułów czasu, czyli magnokrafty trzeciej generacji
- M-43 M4.1. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe wehikuły czasu
- M-44 M4.2. Jak praktycznie wehikuły czasu będą sterowały czasem i cofaniem czasu
- M-44 M4.2.1. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji
- M-45 M4.2.2. Komory oscylacyjne trzeciej generacji
- M-45 M4.3. Magnokrafty trzeciej generacji (czyli wehikuły czasu "publicznego transportu")
- M-46 M4.3.1. Lądowiska wehikułów czasu
- M-46 M4.4. Czteropędnikowe wehikuły czasu
- M-47 M4.5. Osobiste wehikuły czasu
- M-48 M4.6. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi)
- M-49 M5. Zjawiska indukowane przez wehikuły czasu
- M-49 M5.1. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu

- M-53 M5.2. Pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń
- M-53 M6. Następstwa użycia wehikułów czasu
- M-53 M6.1. "Uwięziona nieśmiertelność"
- M-55 M6.1.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność"
- M-56 M6.2. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągania nirwany
- M-57 M6.3. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągania nirwany
- M-58 M6.4. Wymóg osiągania nirwany przez ludzi cofanych w czasie
- M-59 M7. Podróże w czasie a opisy i przepowiednie Biblii –
czyli jak wehikuły czasu wyjaśniają najważniejsze wyrażenia bibilijne
- M-60 M7.1. Formalny dowód naukowy, że "Biblia autoryzowana jest przez
samego Boga ", przeprowadzony metodami logiki matematycznej
- M-62 M7.2. Jak wehikuły czasu wyjaśniają (i spowodują)
"powstanie ludzi z grobów"
- M-63 M7.3. Jak wehikuły czasu i podróże w czasie spowodują "życie wieczyste"
- M-64 M7.4. "Wieczna szczęśliwość"
- M-65 M7.5. "Wieczyste potępienie"
- M-66 M7.6. "Sąd ostateczny"
- M-67 M8. Materiał dowodowy i opisowy jaki wywodzi się z moich osobistych
doświadczeń, a jaki dokumentuje i ilustruje możliwość
podróżowania przez czas oraz cofania czasu do tyłu
- M-67 M8.1. Moje przełomowe spotkanie z następstwami cofania czasu –
tj. przeglądanie książki w bibliotece której nigdy tam nie było
- M-69 M8.2. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu,
zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich
zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu,
"uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia",
oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOnauci
używający wehikułów czasu
- M-70 M8.3. "Kurierzy czasowi" – czyli metoda poznawania przyszłości
poprzez wykorzystanie wehikułów czasu
- M-72 M8.4. Moje osobiste obserwacje przypadków
kiedy indukowane przez UFOonautów podróżowanie
w czasie miało miejsce w moim otoczeniu
- M-75 M9. Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej"
- M-76 M9.1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu
przestrzeni czasowej
- M-77 M9.2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie
przestrzeni czasowej
- M-77 M9.3. Faktyczna nieśmiertelność
- M-77 M10. Trzy generacje magnokraftów i ich identyfikacja
- M-80 M11. Ludzie i środki konieczne aby zbudować
pierwszy "magnokraft" lub pierwszy "wehikuł czasu"
- M-84 M12. Na zakończenie
- M-86/87 Rysunki (M1 – wygląd wehikułu czasu, M2 - czteropędnikowy wehikuł czasu)

Monografia 12: Poznajmy Boga (ISBN 978-1-877458-12-5)

NA-1 NA. POZNAJMY LEPIEJ NASZEGO MŁODEGO BOGA

- NA-2 NA1. Zdefiniujmy Boga oraz rozważmy czynniki decydujące o Jego stosunku do ludzi
- NA-3 NA1.1. Jak Bóg powstał – czyli samoewolucja Boga
- NA-4 NA1.2. Jaki jest wiek Boga
- NA-4 NA1.3. Jaki materiał dowodowy dokumentuje że Bóg liczy około 6000 lat
- NA-5 NA1.4. Ilu Bogów faktycznie istnieje
- NA-5 NA2. Zdefiniujmy wygląd Boga
- NA-6 NA3. Czy Bóg faktycznie składa się ze Świętej Trójcy, tj. z "Boga Ojca", "Ducha Świętego", oraz "Syna Bożego" według chrześcijaństwa, czy też z "Twórcy", "Podtrzymywacza", oraz "Niszczyciela" według nauk hinduizmu
- NB-8 NB. MATERIAŁ DOWODOWY POTWIERDZAJĄCY ŻE BÓG ISTNIEJE
- NB-8 NB1. Jakich ludzi i w jaki sposób Bóg typowo utrzymuje w niepewności co do Jego istnienia
- NB-9 NB2. Zdefiniujmy pojęcie "dowód na istnienie Boga"
- NB-11 NB3. Bóg chce abyśmy "wiedzieli" że On istnieje, a nie jedynie "wierzyli" w Jego istnienie - znaczy poznajmy przyczynę dla której Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał duży osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje
- NB-12 NB4. Jakimi metodami i w jakim celu Bóg zmusza każdego z nas aby wkładał osobisty wysiłek w rozumowe uznanie dowodów na istnienie Boga i w nabycie rozumowej pewności że Bóg istnieje
- NB-13 NB5. "Dowodzenie przez zaprzeczenie" - tj. skoro nie istnieje nawet jeden dowód materialny na nieistnienie Boga, to oznacza że Bóg istnieje
- NB-15 NB6. Przykłady materiału dowodowego na istnienie Boga z obszaru nauk fizycznych
- NB-21 NB7. Przykłady materiału dowodowego na istnienie Boga z obszaru nauk biologicznych
- NB-31 NB8. Formalny dowód na istnienie Boga uzyskany przy zastosowaniu metod logiki matematycznej
- NC-32 NC. BIBLIA - CZYLI BOSKA AUTOBIOGRAFIA
- NC-32 NC1. Przykłady faktów które dowodzą, że Biblia rzeczywiście jest pośrednio autoryzowana przez samego Boga
- ND-35 ND. OSOBOWOŚCI I "CHARAKTER" BOGA
- ND-35 ND1. Jak zbiór odmiennych osobowości tego samego Boga opisywany jest przez religię hinduizmu
- ND-36 ND2. Boskie poczucie humoru
- NE-37 NE. WIEDZA I MOŻLIWOŚCI BOGA
- NE-37 NE1. Co Bóg już wie, a czego Bóg jeszcze NIE wie
- NE-37 NE2. Jak Bóg dokonuje tworzenia
- NE-37 NE3. Dwa podstawowe rodzaje tworzenia, czyli:
(1) tymczasowa symulacja, oraz (2) trwałe tworzenia
- NE-38 NE4. Jakie są powody powtarzalnego "symulowania" stworzeń przez Boga - znaczy "tymczasowego tworzenia" przez Boga istot pozbawionych "wolnej woli"
- NE-39 NE5. Czy Bóg czasami tymczasowo podpina jedną ze swoich osobowości, oraz swoją świadomość, do ciał wybranych ludzi
- NE-39 NE6. Skoro istnieje coś czego Bóg jeszcze nie wie, Bóg tak

przeprowadzi proces stwarzania aby tego się dowiedzieć

- NF-41 NF. BÓG A CZŁOWIEK (czyli co totalizm ustalił naukowo na temat roli człowieka w planach Boga)
- NF-41 NF1. Chociaż Bóg wie nieskończenie więcej od ludzi, ciągle jednak Bóg nie wie wszystkiego - stąd głównym celem działań Boga staje się „powiększanie wiedzy”
- NF-41 NF2. Po co Bogu potrzebny jest świat fizyczny i człowiek
- NF-42 NF3. Nie tylko my, ludzie, ale także sam Bóg jest też "względnie niedoskonały", stąd On również nieustannie się uczy i udoskonala swoje metody
- NF-44 NF4. Cel w jakim Bóg stworzył ludzi: poznawanie Siebie i powiększanie Własnej wiedzy
- NF-45 NF5. Jaki materiał dowodowy potwierdza twierdzenie filozofii totalizmu sformułowane na bazie ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że "celem dla którego Bóg stworzył ludzi jest łatwiejsze, bezpieczniejsze, dokładniejsze i szybsze poznawanie przez Boga Siebie samego oraz powiększanie wiedzy i doskonałości Boga"
- NF-47 NF6. Nazwa dla obecnej fazy powiększania wiedzy przez Boga: "eksperymentowanie z szatańskością i z jej następstwami"
- NF-48 NF7. Z bezmyślnych sług, w świadomych partnerów i współników Boga
- NF-50 NF8. Które więc cechy ludzi Bóg ceni najbardziej
- NF-50 NF9. Formalny dowód naukowy potwierdzający że to "Bóg stworzył parę pierwszych ludzi", sformułowany zgodnie z zasadami logiki matematycznej
- NG-55 NG. BOSKIE METODY RZĄDZENIA CZŁOWIEKIEM I WSZECHŚWIATEM
- NG-55 NG1. Jakie czynniki ograniczają boski "pęd do wiedzy"
- NG-55 NG1.1. Tzw. "wolna wola" którą Bóg zmuszony był dać ludziom
- NG-56 NG1.2. Tzw. "kanon niejednoznaczności"
- NG-56 NG1.2.1. Generowanie przez Boga dwóch przeciwstawnych wyjaśnień dla każdej odnotowywalnej manifestacji
- NG-57 NG1.3. Tzw. "zasada obusieczności"
- NG-57 NG2. W jaki sposób Bóg ciągle osiąga swój najważniejszy cel "powiększania wiedzy", na przekór że w swych działaniach Bóg musi uwzględniać wszystkie limitujące go ograniczenia
- NG-59 NG2.1. Utrzymywanie ludzi w całkowitym braku pewności czy Bóg istnieje
- NG-61 NG2.2. Stwarzanie dwóch niezależnych wyjaśnień dla każdego obserwowalnego faktu, z których jedno wyjaśnienie jest (1) religijne, drugie zaś (2) ateistyczne
- NG-62 NG2.3. Inspirowanie u ludzi poszukiwań twórczych
- NG-62 NG3. Jak Bóg inspiruje poszukiwania twórcze u ludzi
- NG-62 NG3.1. Rola tzw. "barier świadomościowych" oraz "poziomów wtajemniczenia" w ludzkich poszukiwaniach wiedzy
- NG-63 NG3.2. Promowanie ateizmu na Ziemi
- NG-63 NG3.3. Wykorzystanie motywujących zdolności "zła" - czyli śmierci, chorób, niesprawiedliwości, korupcji, itp.
- NG-64 NG4. Jak Bóg testuje moralność, jakość i potencjał poszczególnych ludzi
- NG-65 NG4.1. Poddawanie ludzi próbom i egzaminom
- NG-66 NG4.2. Typowy algorytm (przebieg) prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi
- NG-67 NG4.3. Przykłady prób i egzaminów którym Bóg poddaje ludzi
- NG-69 NG5. Podsumowanie najważniejszych metod i mechanizmów

- zarządzania przez Boga moralnością indywidualnych ludzi
- NG-70 NG5.1. Dwa rodzaje moralności: (1) indywidualna i (2) grupowa
- NG-70 NG5.2. Metoda "kija i marchewki"
- NG-71 NG5.3. Metoda "dziel i rządź"
- NG-71 NG5.4. Samoregulujące się prawa moralne
- NG-72 NG5.5. Metoda "dopuszczaj poprawne rozwiązanie tylko kiedy ludzie już wypróbują wszystkie możliwe błędne rozwiązania"
- NG-72 NG5.6. Panowanie nad czasem
- NG-73 NG5.7. Uzależnianie tego co spotyka ludzi w młodości, od tego co ludzie ci czynią w wieku dorosłym
- NG-75 NG6. Podsumowanie najważniejszych metod i mechanizmów zarządzania przez Boga moralnością intelektów grupowych
- NG-76 NG6.1. Niematerialne nagrody w rodzaju osobistego szczęścia czy pokojowego życia otrzymywane przez ludzi żyjących wysoce moralnie
- NG-76 NG6.2. Wymóg osiągnięcia nirwany przez ludzi pragnących skorzystać z tzw. uwięzionej nieśmiertelności - działający jako kara i doping dla poprawy swej moralności przez ludzi zachowujących się niemoralnie
- NG-77 NG6.3. Działanie obecności tzw. "10 sprawiedliwych" - których istnienie nagradza całą społeczność za przyciąganie do swego grona ludzi praktykujących totalistyczną filozofię
- NG-77 NG6.4. "Przekleństwo wynalazców" - którego następstwa karzą całą społeczność za tolerowanie w swoim gronie niemoralnych ludzi
- NH-79 NH. INSPIRUJĄCE FABRYKACJE BOGA - PRZYKŁADOWO
"WIELKI WYBUCH" CZY "NATURALNA EWOLUCJA"
- NH-79 NH1. Jakie istotne powody miał Bóg aby stworzyć "zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" - czyli stworzyć zmyśloną przez Boga przeciwieństwo "faktycznej historii wszechświata i człowieka"
- NH-81 NH2. Co stwierdza "zasymulowana historia wszechświata i człowieka" - czyli owa historia którą dzisiejsza nauka mozolnie odtwarza z "materiału dowodowego" powprowadzanego przez wszechmogącego Boga w strukturę otaczającego nas świata fizycznego
- NH-82 NH3. Co stwierdza "faktyczna historia wszechświata i człowieka" opisana w Biblii
- NH-83 NH4. Jakiej lekcji Bóg nam udziela poprzez nieprawdziwość owej "zasymulowanej historii wszechświata"
- NH-83 NH5. Jakie jeszcze inne symulacje Bóg urzeczywistnia na Ziemi
- NH-84 NH5.1. "Chochliki drukarskie" - czyli kolejna ogromna rodzina nieustannych podpuszczeń i żartów płatanych ludziom nieprzerwanie przez Boga dla istotnych powodów
- NH-85 NH5.2. Nieuchwytni i doskonale zamaskowani złośliwcy i bluzgacze o nadprzyrodzonych mocach działający obecnie w internecie
- NI-86 NI. KONCEPT ANIOŁÓW I DIABŁÓW
- NI-86 NI1. Skąd się wzięła idea diabłów i aniołów
- NJ-88 NJ. KOSMICZNI KREWNIACY LUDZI - CZYLI KOLEJNA SYMULACJA BOGA
- NK-89 NK. BOSKA PROMOCJA TOTALIZMU I PASOŻYTNICTWA

- NK-89 NK1. Fakty dowodzące że Bóg jednak wspiera i toleruje powstanie i rozwój totalizmu
 NK-90 NK2. Powody i dowody boskiej promocji pasożytnictwa
 NK-92 Ilustracja N1 - Hinduski Bóg-Małpa

Monografia 13: Pasożytnictwo i ilustratywne metody jego zapobiegania przez Boga
 (ISBN 978-1-877458-13-2)

- OA-1 OA. PASOŻYTNICTWO - FILOZOFICZNE PRZECIWIENSTWO I ZAJADŁY WRÓG TOTALIZMU
 OA-5 OA1. Zdefiniujmy filozofię pasożytnictwa
 OA-8 OA2. Odmiany pasożytnictwa
 OA-8 OA2.1. Dwie podstawowe wersje pasożytnictwa: prymitywne pasożytnictwo oraz wyrafinowane pasożytnictwo
 OA-9 OA2.2. Prymitywne pasożytnictwo
 OA-9 OA2.3. Wyrafinowane pasożytnictwo
 OA-11 OA2.4. Szatańskie pasożytnictwo
 OA-12 OA2.5. Instytucjonalne pasożytnictwo
 OA-13 OA3. Przewrotne sposoby pasożytów
 OA-13 OA3.1. W jaki sposób wyrafinowani pasożyty obchodzą naokoło prawa moralne
 OA-16 OA3.2. Jak pasożyty zmieniają innych ludzi w niewolników
 OA-17 OA4. Poziomy zaawansowania prymitywnego pasożytnictwa
 OA-17 OA4.1. Wydarzenie wyzwajające pasożytnictwo u indywidualnych ludzi
 OA-18 OA4.2. Kolejne stadia w zaawansowaniu się pasożytnictwa u indywidualnych ludzi
 OA-25 OA4.3. Instytucjonalne pasożytnictwo i wymuszana korupcja filozoficzna indywidualnych ludzi
 OA-30 OA4.4. Zachowanie pasożytniczych instytucji jakim pozwala się na wampirowanie bez końca
 OA-33 OA5. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa
 OA-33 OA5.1. Poziomy zaawansowania wyrafinowanego pasożytnictwa u indywidualnych ludzi
 OA-36 OA5.2. Pseudo-moralność wyrafinowanego pasożytnictwa
 OA-37 OA6. Następstwa pasożytnictwa
 OA-37 OA6.1. Pasożytnicze inklinacje kobiet
 OA-39 OA6.2. Podstawowe atrybuty instytucjonalnego pasożytnictwa
 OA-46 OA7. Jak rozpoznać pasożytów wokół nas
 OA-47 OA7.1. Różnice pomiędzy totalizmami i pasożytami
 OA-58 OA8. Podsumujmy czym jest pasożytnictwo
 OA-60 OA8.1. Pasożytnictwo jako śmiertelna choroba moralna
 OA-62 OA8.2. Pasożytnictwo jako urzeczywistnienie cyklu filozoficznego w dół pola moralnego
 OA-74 OA8.3. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo cyklu filozoficznego w górę pola moralnego
 OA-76 OA8.4. Pasożytnictwo jako przeciwieństwo totalistycznych modeli rządzenia i własności
 OA-77 OA8.5. Totalizm i pasożytnictwo jako moralne odpowiedniki ruchu liniowego i ruchu obrotowego
 OA-78 OA8.6. Pasożytnictwo jako manifestacja deficytu energii moralnej
 OA-78 OA8.6.1. Współczynnik " μ " do wyrażania poziomu czyjejs energii moralnej
 OA-80 OA8.6.2. Jak oszacować poziom energii moralnej, którą

- dany intelekt zdołał zgromadzić
- OA-95 OA8.6.3. Związek pomiędzy "μ" i stanami intelektów
- OB-98 OB. JAK BÓG KORYGUJE MORALNOŚĆ PRZEZ ZSYŁANIE KATAKLIZMÓW
NA PASOŻYTNICZE SPOŁECZNOŚCI
- OB-98 OB1. Jak społeczności mogą się bronić
przed zaadoptowaniem pasożytnictwa
- OC-100 OC. PASOŻYTNICZE CYWILIZACJE
- OC-100 OC1. Przykład jak nasza cywilizacja
może stać się pasożytniczą cywilizacją
- OC-113 OC2. Naturalna transformacja całych pasożytniczych cywilizacji: z
instytucjonalnego pasożytnictwa w szatańskie pasożytnictwo
- OC-114 OC2.1. Jak wygląda życie w cywilizacjach praktykujących
instytucjonalne pasożytnictwo
- OC-118 OC2.2. Zdefiniujmy "szatańskich pasożytów"
oraz "szatańskie pasożytnictwo"
- OC-120 OC3. Urządzenia techniczne używane przez szatańskich pasożytów
do zniewalania innych cywilizacji
- OC-120 OC3.1. Komory oscylacyjne
- OC-121 OC3.2. Magnokrafty
- OC-122 OC3.3. Urządzenia migotania telekinetycznego
- OC-123 OC3.4. Wehikuły czasu
- OC-124 OC3.5. Urządzenia do komunikacji telepatycznej
- OC-126 OC3.6. Telekinetyczne generatory darmowej energii
- OC-127 OC4. Udoskonalanie moralności wszechświata za pośrednictwem
naturalnego mechanizmu transformacji instytucjonalnych
pasożytów w szatańskich pasożytów, którzy potem dopingują
groźbą agresji i zniewolenia wszelkie wygodnickie cywilizacje
- OC-130 OC5. Obrona totaliztów przed atakami wyznawców pasożytnictwa
- OC-131 OC5.1. Obrona totaliztów przed fizycznymi atakami
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC5.2. Obrona totaliztów przed pyskówkami i agresją uczuciową
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC5.3. Obrona totaliztów przed zagrożeniami duchowymi ze strony
wyznawców pasożytnictwa
- OC-132 OC6. W podsumowaniu
- OD-134 OD. METODY UŻYWANE PRZEZ BOGA DLA ZAPOBIEGNIĘCIA
ABY LUDZKOŚĆ STAŁA SIĘ PASOŻYTNICZĄ CYWILIZACJĄ
- OD-134 OD1. Żelazna zasada Boga aby wszystkim tym którzy silnie
w coś wierzą zawsze dostarczać materiału dowodowego
na utwierdzenie ich wierzeń
- OD-135 OD2. "Omenowe" oraz "przepowiedniowe" znaczenie
boskich "symulacji" wehikułów latających
- OD-138 OD3. Symulowanie okupacji Ziemi przez pasożytniczych UFOonautów
- OD-139 OD4. Co to takiego owe boskie "symulacje" UFO
- OD-139 OD5. Dowód jaki potwierdza, że manifestacje UFO na Ziemi
rzeczywiście są "symulacjami" Boga, a nie faktyczną
skrytą okupacją Ziemi przez szatańskich UFOonautów
- OD-145 1 ilustracja (rysunek OD1 - indyjski deita zwany Murugan)

(ISBN 978-1-877458-14-9)

- P-1 P. DOWODY ŻE NA ZIEMI "SYMULOWANA" JEST SYTUACJA
IŻ MAGNOKRAFTO-PODOBNE UFO SKRYCIE OKUPUJĄ LUDZKOŚĆ
- P-3 P1. Struktura formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane magnokrafty"
- P-7 P2. Prezentacja formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane magnokrafty"
- P-8 P2.1. Zbieżność kształtów pojedynczych UFO z kształtami
dyskoidalnego magnokraftu
- P-10 P2.1.1. Czynniki zniekształcające obserwowalne kształty UFO
- P-14 P2.2. Identyczność sprzęgnięć UFO i połączeń magnokraftów
- P-15 P2.3. Rozlokowanie pędników UFO identyczne jak w układzie
napędowym magnokraftu
- P-16 P2.3.1. Jaka jest wymowa faktu, że poszukiwania nigdy NIE pozwalają
odnaleźć autorów autentycznych i wyraźnych zdjęć UFO
- P-17 P2.4. Wykorzystywanie oddziaływań magnetycznych
do formowania sił napędowych
- P-18 P2.4.1. Dlaczego zasada działania magnokraftu
nie została sformułowana już ponad 50 lat temu
- P-21 P2.5. Wytwarzanie przez pędniki UFO pulsującego pola magnetycznego
- P-21 P2.6. Tworzenie obwodów magnetycznych
- P-22 P2.7. Formowanie wiru magnetycznego
- P-26 P2.8. Indukowanie prądów elektrycznych
- P-26 P2.9. Zdolność UFO do działania we wszystkich trzech trybach
charakterystycznych dla magnokraftu
- P-28 P2.10. Odchylające oddziaływanie na promieniowanie elektromagnetyczne
- P-30 P2.11. Zależność pomiędzy kolorem świecenia zjonizowanego powietrza
a biegunem magnetycznym pędnika statku
- P-30 P2.12. Magnetyczny charakter lotu jaki przeczy prawom hydromechaniki
- P-34 P2.13. Dalsze podobieństwa UFO i magnokraftów
nie włączone do tego dowodu
jakie jednak kiedyś też mogłyby zostać użyte w dowodzeniu
- P-34 P2.13.1. Nieobecność części mechanicznie współpracujących ze sobą
- P-35 P2.13.2. Emitowanie przez UFO różnorodnych sygnałów świetlnych
charakterystycznych dla magnokraftu
- P-37 P2.13.3. Zdolność do płynnego sterowania zasobami energii statku
- P-38 P2.14. Jak błędne potrafią być naukowe analizy zdjęć UFO
- P-39 P2.14.1. Orzeknięcie fałszerstwa zdjęć UFO w oparciu o
dowody ich autentyczności
- P-40 P2.14.2. Orzeknięcie przez NASA, że zdjęcie UFO to zdjęcie
kolidujących galaktyk
- P-45 P2.15. Podsumowując rozważania i materiał dowodowy z podrozdziału P2
- P-50 P2.16. Bóg by zamknął dla siebie pole przyszłych manewrów
gdyby Jego "symulacje" UFO nie były absolutnie doskonałe
- P-51 P2.17. Źródła literaturowe dla podrozdziału P2
- P-51 P3. Powody obecności UFO na Ziemi
- P-52 P3.1. Ilustracyjne edukowanie ludzkości o niebezpieczeństwach pasożytnictwa
nakłada wymóg celowego "symulowana" na Ziemi
skrytej okupacji ludzkości przez UFO
- P-54 P3.2. "Symulowanie" skrytej okupacji Ziemi przez UFO nakłada na UFOonautów
specyficzne wymogi co do zasad ich zachowywania się wobec ludzi
- P-59 P3.3. Następstwa realistycznej "symulacji" skrytej okupacji Ziemi przez UFO
- P-62 P3.4. Dlaczego nie jest możliwe, że UFOnauci są "symulowani"
jako przebywający na Ziemi aby nam pomagać
- P-66 P4. Formalny dowód na faktyczność symulacji iż

- "Ziemia okupowana jest przez UFO"
- P-75 P5. Stopniowa ewolucja idei aby na Ziemi "zasymulować" sytuację, że ludzkość jest skrycie okupowana przez szatańskich UFOonautów
- P-75 P5.1. Pierwsze zetknięcia ludzkości z "symulacjami" dzisiejszych UFO i UFOonautów
- P-77 P5.2. Skąd się wzięła pierwsza idea aby stwarzać istoty o cechach UFOonautów
- P-79 P5.3. Jakie dowody potwierdzają, że idea istot o cechach UFOonautów znana już była w czasie formowania hinduizmu, czyli pierwszej religii na Ziemi
- P-82 P6. W "symulację" okupacji Ziemi przez UFO wbudowane są też sugestie że ludzkość pochodzi z odległego systemu gwiazdowego
- P-84 P6.1. Opis raju jest zbieżny z konstrukcją teleportacyjnego UFO typu K7
- P-87 P6.2. Długowieczność Adama i Ewy wskazuje na ich pochodzenie z planety około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-88 P6.3. Niewykorzystywany potencjał ludzkiego mózgu sugeruje naszą ewolucję zachodzącą na planecie o grawitacji około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-88 P6.4. Wzrost ludzi jest odpowiedni do planety około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-88 P6.5. W starożytności na Ziemi miała miejsce kontr-ewolucja ludzkości od zaawansowania ku zdziczeniu
- P-91 P6.6. Wymowa odkrycia planety podobnej do Ziemi
- P-91 P7. Na zakończenie
- P-92/123 32 ilustracje - fotografie UFO (rysunki P1 do P32)

Monografia 15: Obserwacje wehikułów UFO i urzędzeń UFOonautów
(ISBN 978-1-877458-15-6)

- Q-1 Q. OBSERWACJE UFO CZTEROPĘDNIKOWEGO
- Q-1 Q1. Klasyczne przypadki obserwacji czteropędnikowego UFO
- Q-6 Q2. Fotografie czteropędnikowego UFO
- Q-7/9 3 rysunki (Q1 do Q3)
- R-10 R. OBSERWACJE UFOonautów UŻYWAJĄCYCH
MAGNETYCZNEGO NAPĘDU OSOBISTEGO
- R-10 R1. Charakterystyczny wygląd użytkowników napędu osobistego
- R-12 R2. Niezwykłe możliwości UFOonautów użytkujących napęd osobisty
- R-15 R3. Ślady wypalane przez napęd osobisty UFOonautów
- R-16 R4. Mitologiczne opisy użycia magnetycznego napędu osobistego
- R-23 R4.1. Wampiry i inne mitologiczne istoty eksploatujące ludzi
- R-30 R4.2. Krwiopijne "maskotki" UFOonautów
- R-40 R5. Historyczne opisy użycia magnetycznego napędu osobistego
- R-43 R6. Pułapka światopoglądowa
- R-44 R7. Podsumowanie
- R-46/52 7 rysunków (R1 do R7)
- S-53 S. OBSERWACJE KOMORY OSCYLACYJNEJ NA POKŁADACH UFO
- S-54 S1. Obserwacje i fotografie komór oscylacyjnych używanych w UFO
- S-54 S1.1. Kolumny pola magnetycznego z pędników UFO posiadają kwadratowy przekrój poprzeczny
- S-55 S1.2. Wyloty pędników u UFO są kwadratowe, zaś wgląd w nie ujawnia żółte wstęgi iskier elektrycznych obiegających ich wewnątrz

- S-57 S1.3. Kapsuły dwukomorowe uformowane z dwóch komór są często zauważane u przelatujących UFO a nawet fotografowane
- S-60 S1.4. Komory oscylacyjne były widziane na pokładach UFO i opisane przez licznych świadków
- S-64 S2. Pośrednie dowody użycia komór oscylacyjnych przez UFO
- S-64 S3. Pozostałości materialne komór oscylacyjnych UFO
- S-65 S4. Mitologiczne opisy komory oscylacyjnej
- S-66 S5. Historyczne opisy komory oscylacyjnej
- S-72 S6. Zdjęcie komory oscylacyjnej niewidzialnego UFO drugiej generacji
- S-84 S7. Podsumowując ten rozdział
- S-85/92 8 rysunków (S1 do S8)
- T-93 T. OBSERWACJE UFO DRUGIEJ I TRZECIEJ GENERACJI
- T-93 T1. Obserwacje komór oscylacyjnych drugiej i trzeciej generacji
- T-95 T2. Obserwacje działania UFO z napędem telekinetycznym
- T-99 T3. Obserwacje potwierdzające istnienie UFO działających jako wehikuły czasu
- T-105 T4. Poziom technologii u UFO drugiej i trzeciej generacji
- T-114 T5. Podsumowanie
- T-116 Rysunek T1.

Monografia 16: Urowadzenia ludzi do UFO (ISBN 978-1-877458-16-3)

- U-1 U. SYSTEMATYCZNE UPROWADZANIE DO UFO MIESZKAŃCÓW ZIEMI
- U-3 U1. Dwie kategorie uprowadzanych do UFO: świadomi i nieświadomi
- U-5 U2. Historia ewolucji mojej wiedzy o skali uprowadzeń ludzi do UFO
- U-8 U3. Jak obiektywnie sobie udowodnić, że my sami też jesteśmy systematycznie uprowadzani do UFO
- U-8 U3.1. Blizna na nodze po "implancie identyfikującym" stanowiąca dowód naszych uprowadzeń do UFO
- U-14 U3.1.1. Ilu UFOonautów i ile wehikułów UFO nieustannie stacjonuje na Ziemi
- U-17 U3.1.2. "Rods": empiryczny dowód na ogromne zagęszczenie niewidzialnych wehikułów UFO operujących na Ziemi
- U-20 U3.1.3. Niektóre następstwa armii okupacyjnej UFOonautów stacjonującej na Ziemi
- U-22 U3.1.4. Jak wykrywać na naszych nogach bliznę po implancie UFO
- U-23 U3.2. "Implant indoktrynujący" w naszej skroni
- U-24 U3.2.1. Test MIR (Magnetic Implant Response)
- U-28 U3.2.2. Niektóre następstwa obecności implantu indoktrynującego UFO w naszej skroni
- U-31 U3.3. Instalowanie innych implantów oraz sińce na naszym ciele pochodzące od UFO
- U-33 U3.4. Następstwa uprowadzeń do UFO
- U-45 U3.5. Zewnętrzne dowody naszego uprowadzania do UFO
- U-57 U3.6. Obserwacje następstw działania napędu telekinetycznego w naszych mieszkaniach
- U-75 U3.7. Gwałcenie nas przez UFOonautów i UFOnautki
- U-79 U3.7.1. Wykrywanie u siebie następstw gwałcenia przez UFOonautów
- U-91 U3.8 Instrumentalne wykrywanie nalotów UFO na nasze mieszkanie
- U-111 U4. Jak UFOnauci nas eksploatują
- U-111 U4.1. Dotychczas zidentyfikowane formy eksploatawania Ziemi przez UFOonautów
- U-117 U4.2. Produkcja "biorobotów"

- U-118 U4.3. Nazwijmy sytuację po imieniu, czyli słownik modelu okupacyjnego
- U-120 U4.4. Sprzedawczyki i kolaboranci
- U-121 U5. Badania uprowadzeń do UFO
- U-122 U5.1. Badania wykrywalności oznak naszych uprowadzeń do UFO
- U-123 U5.2. Inne badania otwarte dla każdego z nas
- U-125 U5.3. Przykłady tematów badań dla studentów i naukowców
- U-127 U6. Interpretacje raportów z uprowadzeń do UFO
- U-131 U7. Na zakończenie tego rozdziału

- UB-134 UB. UPROWADZENIE MISS NOSBOCAJ NA POKŁAD UFO
- UB-150 Rysunek U1 (blizna na nodze po inplancie identyfikacyjnymj)

Monografia 17: Wymowa materiału dowodowego o UFO (ISBN 978-1-877458-17-0)

- V-1 V. DOWODY NIEUSTANNEJ DZIAŁALNOŚCI UFO NA ZIEMI
- V-1 V1. Kategorie materiału dowodowego który dokumentuje że na Ziemi faktycznie "symulowana" jest sytuacja jakby ludzkość była eksploatowana przez szatańskich UFOonautów
- V-17 V2. Jak więc mamy się bronić przed owymi "symulacjami" UFOonautów
- V-18 V3. Wzajemne szachowanie się, używane przez "symulacje" szatańskich UFOonautów dla zwodzenia i paraliżowania naszej samoobrony
- V-25 V4. Fotografie UFO oraz wizualne obserwacje UFO i ich załogantów
- V-26 V5. Trwałe ślady materialne działalności UFOonautów na naszej planecie
- V-28 V5.1. Lądowiska UFO
- V-38 V5.2. Miejsca eksplozji UFO
- V-47 V5.3. Podziemne tunele wytopione przez UFO
- V-50 V5.3.1. Jelenia Jaskinia (Deer Cave) z Północnego Borneo najbardziej spektakularnym przykładem tunelu UFO
- V-58 V5.3.2. Szkliste tunele UFO spod Babiej Góry w Polsce
- V-62 V5.3.3. Władca świata - czyli "symulacja" UFOnauty pełniącego rolę gubernatora Ziemi
- V-68 V5.4. Substancje porzucane lub gubione przez UFO
- V-75 V5.5. Fragmenty powłok UFO
- V-77 V5.6. Miniaturowe sondy UFO zwane "orbs" lub "rods"
- V-80 V6. Ślady działalności "symulacji" UFOonautów na naszej planecie, wpisane na trwałe do naszej kultury
- V-97 V7. Powszechnie spotykane "zjawiska natury" jakie zawierają w sobie materiał dowodowy, że zaindukowane one zostały przez UFO
- V-100 V8. Spektakularne akty zniszczenia noszące cechy ataków UFOonautów
- V-101 V8.1. Odparowanie WTC przez UFO
- V-119 V8.2. Eksplozowanie promu Columbia przez UFO
- V-122 V8.3. Inne co bardziej spektakularne przypadki ataku UFOonautów na USA
- V-123 V8.4. Najgorszy scenariusz "wielkiego bangu"
- V-124 V8.5. Tsunami zaindukowane przez UFOonautów w dniu 26 grudnia 2004 roku
- V-132 V8.6. Jak się bronić przed owymi morderczymi atakami UFOonautów
- V-134 V9. Na zakończenie
- V-135/142 7 rysunków (V1 do V7)

Monografia 18: Historia i końcowe informacje tej monografii (ISBN 978-1-877458-18-7)

- W-1 W. POCHODZENIE I STOPNIOWA EWOLUCJA TEJ MONOGRAFII
- W-1 W1. Dlaczego niniejsza monografia została napisana

W-2	W2. Gorzkie następstwa moich poszukiwań prawdy
W-5	W3. Wszystko co tutaj opisałem ja faktycznie doświadczyłem
W-6	W4. Historia mojego życia i badań, a więc i historia niniejszej monografii
W-118	W5. Posppekulujmy o przyszłości
W-120/122	Rysunki W1 do W3 (lądowniska UFO, płytki Jezusa, herb Ratzingera)
X-123	X. PODSUMOWANIE
Y-130	Y. LITERATURA POSZERZAJĄCA TREŚĆ TEJ MONOGRAFII
Z-133	Z. O AUTORZE

Uwagi:

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora oznaczanych symbolem [1/5]. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest kolejnymi literami alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tome 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku wiec trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedynie podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totaliztyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego **“totalizm”** do dowolnej wyszukiwarki (np. do www.google.com), potem zaś - kiedy owa totaliztyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się **“tekst_1_5.htm”** (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję **“tekst [1/5]”** z menu owej totaliztycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totaliztyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej serii monografii [1/5].

(4) Niezależnie od powołań na inne monografie i publikacje, wyróżnianych tutaj poprzez umieszczanie ich w nawiasach kwadratowych, np.: powołania [P1], niniejsza monografia często powołuje się także na totaliztyczne strony internetowe. W powołaniach tych podawane są tylko nazwy owych totaliztycznych stron internetowych umieszczone w cudzysłowach, np. **“totalizm_pl.htm”**. Aby więc owe strony przeglądać w internecie, owe nazwy należy poprzedzić aktualnym adresem serwera na jakim w danym okresie czasu strony te są wystawione (pamiętać bowiem należy że totalizm używa wyłącznie darmowych serwerów których adresy często się zmieniają) – np. adresem <http://energia.sl.pl> czy adresem <http://totalizm.nazwa.pl> używanym w 2011 roku. Po owym poprzedzeniu nazwy strony przez adres serwera, uzyskuje się sumaryczny **“adres_serwera/nazwa_strony”** – czyli adres pod jakim dana strona internetowa daje się oglądać w fizycznym internecie, np. adres http://energia.sl.pl/totalizm_pl.htm lub adres http://totalizm.nazwa.pl/totalizm_pl.htm.

(5) Niniejsza monografia [1/5] jest jedynie filozoficznie odmiennie zorientowanym powtórzeniem zawartości nieco starszej monografii [1/4] - też dostępnej w internecie poprzez totaliztyczną stronę o nazwie **“tekst_1_4.htm”**. Owa ich filozoficzna odmienność wynika z mojego dosyć szokującego odkrycia z 2007 roku, opisanego w punkcie #105 z

podrozdziału W4 w tomie 18. Odkrycie to stwierdza, że tzw. "UFOnauci" oraz "wehikuly UFO" są jedynie rodzajami tymczasowych, chociaż ogromnie realistycznych, poprawnych i zindywidualizowanych, "symulacji" dokonywanych przez Boga dla osiągnięcia najróżniejszych boskich celów. Z tego też powodu, pod względem dowodowym i wyjaśniającym, treść owej starszej monografii [1/4] nadal pozostaje ważna. Tyle tylko, że czytając tamtą starszą monografię [1/4] trzeba w swoim umyśle nanosić poprawkę na każde zawarte tam stwierdzenie dotyczące pochodzenia UFOnautów i wehikulów UFO. Zamiast więc akceptować tamto stare wyjaśnienie zawarte w [1/4], że UFOnauci i wehikuly UFO wywodzą się z odmiennych niż Ziemia planet, należy sobie uświadamiać, że dla osiągnięcia bardzo istotnych celów (jakie starałem się wyjaśnić w treści monografii serii [1/5]) UFOnauci i UFO są tylko tak tymczasowo "symulowani" przez Boga, jakby wywodzili się z odmiennych niż Ziemia planet ogromnego kosmosu.

(6) Aktualizacja i przeredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępować stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze strony tytułowej czy owo przeredagowywanie zostało już zakończone, bowiem zniknie wówczas z jej górnej części ów komentarz stwierdzający coś w rodzaju "**Proof Copy** ([1/5] w trakcie przeredagowywania)". Do czasu ukończenia owego przeredagowywania, niektóre podrozdziały tej monografii ciągle mogą być udostępniane w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(7) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], oraz dla lepszego wyrażenia nią nowego poziomu filozoficznego dla którego została ona celowo napisana, kolejność jej tomów oraz rozmieszczenie podrozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4].

Prof. dr inż. Jan Pająk

Monografia nr 1, rozdział A: **WPROWADZENIE**

Motto tego tomu i rozdziału: "Każde osiągnięcie ma wymowną historię. Poznanie zaś tej historii pozwala lepiej poznać dane osiągnięcie."

Kiedykolwiek zaistnieje potrzeba aby zaprezentować coś co wymaga włączenia w to również podłoża historycznego, wówczas zawsze pojawia się problem w jakim punkcie czasowym to rozpocząć. Wszakże, aby przykładowo opisać historię moich badań i ich wyników, ich początek możnaby umiejscowić albo w momencie kiedy rozpocząłem pisanie tej monografii, albo też w momencie podjęcia badań które zawiodły mnie do napisania tej monografii, albo też od momentu rozpoczęcia mojej edukacji (wysoce doskonałej, bo jednej z najlepszych możliwych do zdobycia w ówczesnym świecie) - wszakże to owa edukacja stworzyła u mnie solidne fundamenty naukowe na których później bazowały wszystkie moje badania i odkrycia, albo od historii całego mojego życia - to ta historia zawiodła mnie przecież do napisania niniejszej monografii, albo od historii moich rodziców i rodziny - wszakże to ich wysokie standardy moralne stworzyły później u mnie "szkielet moralny" jaki jest odzwierciedlany w niniejszej monografii, itd., itp. Innymi słowy, nie daje się ustalić dokładnego punktu od którego najkorzystniej byłoby rozpocząć tą historię. Stąd po długich rozważaniach zdecydowałem się w końcu, że historię tą rozpocznę od najdalszego prapoczątku wszystkiego, czyli od tego jak powstał wszechświat i jak stworzony został świat fizyczny oraz człowiek. Wszakże jedna z teorii i filozofii które ja wypracowałem, opisuje właśnie jakie były prawdziwe prapoczątki wszystkiego co nas otacza. Na dodatek, owe prawdziwe prapoczątki wszystkiego okazują się być zupełnie inne, niż dotychczasowa krótkowzroczność dzisiejszej oficjalnej nauki ziemskiej (przez niektórych ludzi nazywanej "ateistyczną nauką ortodoksyjną") stara się nam to wmówić - chociaż równocześnie prapoczątki te są zdumiewająco zgodne z tym co najróżniejsze mity religijne przekazują nam już od tysiącleci. Dlatego będzie to z ogromną korzyścią dla czytającego, jeśli owe prawdziwe prapoczątki wszystkiego będzie mógł poznać z treści tego tomu. Niniejszy tom poświęcony więc będzie głównie omówieniu owych prapoczątków wszystkiego, w tym prapoczątków które wiodły do napisania tej monografii - chociaż bez historii samej niniejszej monografii (owa historia samej tej monografii jest bowiem opisana w podrozdziale W4 z jej ostatniego tomu 18).

A1. Sytuacja przed prapoczątkiem: nieskończoność, chaos, ruch i ciemność

Bardzo, bardzo dawno temu, nie było jeszcze ani Ziemi, ani Słońca, ani materii, ani świata fizycznego, ani nawet czasu w formie w jakiej my go teraz znamy. Cały wszechświat składał się wówczas jedynie z tzw. "**przeciw-świata**" o nieskończonych rozmiarach. Ponieważ fizyczni ludzie, ani ich instrumenty, NIE mają wglądu do owego przeciw-świata, dla ludzi ówczesny wszechświat wyglądał jak "pustka" o nieskończonych rozmiarach - tj. pustka NIE mająca żadnych granic ani swego końca. Zgodnie jednak ze stwierdzeniami owej teorii naukowej zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" (dokładniej opisanej w tomach 4 i 5 niniejszej monografii), cała objętość owej nieskończonej pustki wszechświata wypełniona była wówczas równomiernie rodzajem niezwykłego, wiecznie-ruchliwego płynu, zwanego "**przeciw-materią**". Przeciw-materia jest dokładnym przeciwieństwem "materii" jaka nas otacza i jaką ludzka nauka poznała już dotychczas relatywnie dokładnie.

Odwrotnie do tego jak "materia" jest widzialna i wykrywalna oraz wykazuje posiadanie masy, inercji, czy tarcia, owa "przeciw-materia" pozostaje niewidzialna dla ludzkich oczu, zmysłów i instrumentów, a ponadto wykazuje bezważność, nie posiada inercji, ani nie formuje tarcia. Stąd bez przerwy jest ona w stanie wieczystego ruchu. Najważniejsze jednak z owych przeciwnych do materii atrybutów przeciw-materii, są jej atrybuty intelektualne. Odwrotnie do tego jak "materia" jest "głupia" w swoim stanie naturalnym, owa "przeciw-materia" jest "inteligentna". Znacząco, przeciw-materia jest w stanie gromadzić i przechowywać informacje, oraz myśleć w swoim stanie naturalnym. Stąd w sensie swoich własności, ów rozmiarowo nieograniczony przeciw-świat wypełniony ruchliwą przeciw-materią z prapoczątku czasów, był więc rodzajem jakby "płynnego komputera". Komputer ten jednak początkowo nie posiadał w sobie żadnego programu (przynajmniej NIE posiadał go w tej swej części, w której obecnie istnieje znany nam "świat fizyczny" z Ziemią, gwiazdami i galaktykami). Jednak formująca go przeciw-materia istniejąca tylko w stanie wieczystego ruchu, już na początku czasów tworzyła strumienie i wiry jakie chaotycznie przepływały z jednego miejsca na drugie w owym nieograniczonym rozmiarowo przeciw-świecie który wówczas składał się na cały rozmiarowo nieskończony wszechświat. Innymi słowy, w nieskończonym wszechświecie panowały wówczas chaos, ruch i ciemność.

Ten początkowy **chaos** wszechświata posiadał jednak ewolucyjny potencjał. Wszakże nieustanny chaotyczny ruch przeciw-materii będącej rodzajem płynnego komputera stworzył sytuację, że przez zupełny przypadek owa przeciw-materia mogła w końcu wygenerować w sobie prapoczątkowe **"Słowo"**. (Słowo = informacja = algorytm = naturalny program.) Generowanie tego prapoczątkowego "Słowa" miało wszakże charakter podobny jak - zgodnie z teorią prawdopodobieństwa - posadzenie mały przy klawiaturze i nakazanie jej aby w nieskończoność naciskała klawisze może w końcu doprowadzić że mała ta przypadkowo wystuka cały poemat. Potym zaś, jak owo prapoczątkowe "Słowo" zostało już wygenerowane przez chaos przeciw-materii, miało ono możliwość aby stopniowo ewoluować się w myślącego Boga - który z kolei stworzył **"świat fizyczny"** i dzisiejszych ludzi. Tak więc "Słowo" stało się ciałem. Z kolei ów prapoczątkowy chaos okazał się ogromnie zbawienny. Wszakże to jemu zawdzięczamy uporządkowany, rozumny oraz rozmiarowo ograniczony "świat fizyczny" jaki Bóg stworzył w widzialnej obecnie wokół nas części wszechświata. To także ów prapoczątkowy chaos, jeśli zostanie uznany i zrozumiany przez ludzi - tak jak opisuję to już w następnym podrozdziale A1.1, jest w stanie dokonać moralnej odnowy ludzkości i zupełnie zmienić oblicze naszej cywilizacji.

Powyższy opis początkowych warunków w jakich przebiegała samo-ewolucja Boga wcale nie został zaczerpnięty z sufitu. Faktycznie to istnieje spory materiał dowodowy na jakim ów model prapoczątkowego chaosu się zasadza i jaki dowodzi że tak właśnie było. Jeśli ktoś jest zainteresowany owym materiałem, to może go znaleźć w dalszych tomach 4 i 5 niniejszej monografii. Aby dać tutaj choćby mały jego przykład, to jednym z dowodów na fakt, że cały wszechświat jest obszarem o nieskończonych rozmiarach wypełnionym przeciw-materią (a nie np. skończoną przestrzenią całą wypełnioną galaktykami) jest nasza wyobraźnia. Zgodnie bowiem z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, my nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niczego co nie istnieje we wszechświecie - bo takie coś nie posiada ani swojej "nazwy" ani też definicji w języku wszechświata zwanym ULT. (Opisy języka ULT zawarte są w podrozdziale I5.4 z tomu 5 niniejszej monografii.) Jak też się okazuje, nikt z nas nie jest w stanie wyobrazić sobie nieskończenie dużego wszechświata wypełnionego "czymś", np. galaktykami, chociaż każdy bez trudu jest w stanie wyobrazić sobie przeciw-świat o nieskończonych rozmiarach jaki dla nas wydaje się być pustką.

"Teoria wszystkiego" (tj. Koncept Dipolarnej Grawitacji) na jakiej bazuje niniejszy model prapoczątkowego chaosu wszechświata, jest jedyną teorią naukową która jest zgodna z religiami. Stwierdza ona, że na początku wszystkiego był bardzo długi okres chaosu trwającego połowę wieczności. Jednak ten prapoczątkowy "chaos" zawierał w sobie dwa składniki które z czasem doprowadziły do stopniowego wyewoluowania się

"Słowa" (tj. programu który z czasem stał się Bogiem), a potem do stworzenia świata fizycznego przez owo Słowo. Mianowicie zawierał on w sobie ruch przeciw-materii o ewolucyjnym potencjale, oraz zawierał też w sobie inteligencję podobną do inteligencji komputerowego hardware. Stąd ów ruch i inteligencja spowodowały, że z upływem czasu w chaotycznie poruszającej się przeciw-materii stopniowo wyewoluowało się "Słowo" (tj. naturalna forma programu) które z czasem stało się ciałem (czyli naszym światem fizycznym i nami). Inne naukowe teorie opisujące prapoczątki wszechświata, przykładowo teoria "Wielkiego Bangu", NIE zawierają w sobie owego przedłużonego okresu chaosu jakie stał się prapoczątkiem wszystkiego.

A1.1. Ewolucyjna moc prapoczątkowego chaosu i znaczenie jej poznania dla przyszłości ludzkości

Motto: *"Każdy ruch dowolnego nośnika inteligencji jest zawsze źródłem nowej wiedzy - to dlatego do inteligentnych ludzi odnosi się powiedzenie że 'podróże kształcą'."*

Nazwa "chaos" jest religijną nazwą. Pochodzi ono z religijnej mitologii starożytnych Greków. Jednak odmienne w brzmieniu słowa które też reprezentują to samo znaczenie co "chaos" występują w praktycznie każdej innej początkowej religii świata. Istnienie owych słów oznaczających "chaos" w każdej oryginalnej religii świata, implikuje że każda religia naszej planety opisuje dokładnie tą samą historię wszechświata, tyle tylko, że każda z nich używa nieco odmiennych słów i przykładów wyjaśniających. Dla przykładu, w chrześcijaństwie Biblia referuje do nazwy "chaos" w Księdze Hioba 10:22 i w Księdze Izajasza 24:10. Niefortunnie, sceptyczni ateści wyjaśniają zupełnie inaczej ową obecność chaosu w każdej religii - tj. wyjaśniają tą obecność jako dowód że każda religia zawiera wpływy religii starożytnych Greków i że po prostu kopiuje ona najróżniejsze idee od owych Greków.

Wszystkie mitologie oryginalnych religii świata wyjaśniają chaos jako pierwszy i najdłuższy z trzech okresów dotychczasowej nieskończonej historii wszechświata. Ten długi okres chaosu panował w czasach kiedy nie było jeszcze Boga ani kiedy "cielesne reprezentacje Boga" nie zostały jeszcze stworzone. Dwa następne okresy jakie przyszły po chaosie pojawiły się dopiero kiedy Bóg zakończył swoją samo-ewolucję i zamienił ów prapoczątkowy chaos w uporządkowane stwarzanie. Stąd, drugi okres prapoczątków jest oznaczony w Biblii werselem ewangelii św. Jana 1:1-5 "Na początku było Słowo, ..." (w zrozumieniu: "Słowo" = informacja = algorytm = naturalna odmiana programu). Ten okres został zapoczątkowany kiedy Bóg osiągnął samoświadomość. Z kolei trzeci okres w historii wszechświata jest wyjaśniony werselem biblijnej Księgi Rodzaju 1:1. Zapoczątkowuje go moment czasowy kiedy Bóg zaczął tworzenie uporządkowanego świata fizycznego o już ograniczonych rozmiarach, oraz tworzenie ludzi. Ten ograniczony rozmiarowo świat fizyczny został uformowany z tego co poprzednio formowało ów chaos - tak jak to jest wyjaśnione w biblijnym Liście do Hebrajczyków 11:3, cytuję "...słowem Boga światy zostały tak stworzone, że to co widzimy, powstało z tego co niewidzialne." Innymi słowy: **Religie wcale NIE twierdzą że Bóg stworzył coś z niczego. Z pomocą ograniczonego słownictwa starożytności, religie starają się nam jedynie wyjaśnić, że Bóg użył odpowiednich algorytmów (tj. z użył naturalnych form programu, czyli "Słowa"), aby tak poorganizować nimi to co niewidzialne, żeby powstało z tego to co już jest widzialne dla ludzi.** (Tymczasem przykładowo obecna oficjalna nauka ziemską (często nazywana "ateistyczną nauką ortodoksyjną") promująca zawzięcie ateistyczną teorię "Wielkiego Bangu", stwierdza oczywisty absurd że "wszechświat sam jakoby się stworzył, powstając z niczego".)

Ów długi okres "chaosu" NIE jest jednak reprezentowany w obecnym naukowym modelu początków wszechświata. Zgodnie bowiem z teorią "Wielkiego Bangu", na której

dzisiejszy oficjalny (ateistyczny) i jedyny uznawany przez naukowców model wszechświata bazuje, nie było takiego czegoś jak długi okres chaosu. W owej teorii materia, przestrzeń, oraz czas (a stąd cały wszechświat) uformowały się same jakoby z "niczego" w rezultacie potężnego "bangu" (tj. eksplozji) jaki natychmiast wyrzucił z siebie już uporządkowany i kompletny wszechświat który potem musiał się jedynie rozprzestrzenić. Ten brak okresu chaosu w dzisiejszym naukowym widzeniu historii wszechświata jest wysoce wymowny. Wszakże poprzez łańcuch logicznego wnioskowania potwierdza on że z dwóch powyższych modeli prapoczątków wszechświata jeden jest błędny - cały zaś znany materiał dowodowy wskazuje że tym błędnym jest właśnie ów oficjalny naukowy model. Wszakże jedynym sprawdzalnym materiałem dowodowym który zdaje się potwierdzać ową teorię Wielkiego Bangu jest tzw. "przesunięcie w czerwień" światła gwiazd. Ale jednocześnie to samo przesunięcie w czerwień daje się wyjaśnić na wiele odmiennych sposobów, przykładowo jako wynik "kondensowania grzbietów fal świetlnych" przez grawitację gwiazd z których światło to ucieka. Ponadto teoria Wielkiego Bangu ma wiele szczegółów które naukowo dyskwalifikują ją jako poprawną i zgodną z rzeczywistością - dla przykładu stwierdza ona, że materia i przestrzeń powstały jakoby z "niczego", NIE wyjaśnia ona z czego lub skąd wzięła się energia powodująca ów Wielki Bang - wszakże wiadomo że każda eksplozja potrzebuje energii jakiej uwolnienie ją formuje, nie jest w stanie wyjaśnić co było przed owym Wielkim Bangiem, ani nie potrafi opisać co jest poza granicami obecnie widzialnego dla ludzi, ograniczonego rozmiarowo świata fizycznego. Na dodatek, ten wyłącznie ateistyczny model dzisiejszej nauki wprowadza liczne społeczne i polityczne niedogodności oraz niekorzystne następstwa, przykładowo ogranicza ono zakres naukowych poszukiwań, spycha Boga poza obszar racjonalności i dociekań, stawia ludzi wierzących w Boga na tym samym poziomie co wariaci i nieuki, a także oskarża o dwulicowość wszystkich wierzących w Boga naukowców czyniąc ich odpowiedzialnymi przed Bogiem za następstwa ich działań promujących zawzięcie po świecie dzisiejszy agresywny i niemoralny ateizm. Pamiętać wszakże musimy, że dzisiejsi ateistyczni naukowcy nie poprzestają na własnym ateizmie, a nieodpowiedzialnie wmuszają ów ateizm reszcie społeczeństwa - jako przykład rozważ działania opisane artykułem "Dawkins on board plan for atheism ads" (tj. "Dawkins poparł plan dla ogłoszeń ateizmu") ze strony B3 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), October 22, 2008. Według owego artykułu, Richard Dawkins, Professor of the Public Understanding of Science na Uniwersytecie w Oxford oraz autor książki "The God Delusion", był gotów zapłacić 5500 funtów sterlingów za umieszczenie na londyńskich autobusach ogłoszenia "There's probably no God. Now stop worrying and enjoy your life" (tj. "Prawdopodobnie nie ma Boga. Przestań więc się martwić i ciesz się życiem". Odnotuj jak społecznie nieodpowiedzialne i moralnie szkodliwe jest owo ogłoszenie. Warto tutaj też dodać, że to samo ogłoszenie zostało natychmiast zamałpowane przez ateistów z Nowej Zelandii - po szczegóły patrz artykuł "Atheist bus ad campaign strikes chord" ze strony A5 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post Weekend, wydanie z soboty (Saturday), December 12, 2009).

Zwolennicy każdego powyższego modelu prapoczątków wszechświata, tj. religijnego bazującego na chaosie, oraz naukowego jaki bazuje na teorii "Wielkiego Bangu", twierdzą że to ich model jest tym poprawnym - podczas gdy ten drugi jest błędnym. Niefortunnie, żadno z owych twierdzeń nie może być zweryfikowane bezpośrednio. Wszakże taka weryfikacja przypominałaby wysiłek dwukrotnego wspinania się na dwa odmiennie i wysokie mury - i to bez jakiegokolwiek pomocy czy drabiny, tylko po to aby po wspięciu się odkryć na górze, że mury te nigdzie ze sobą się nie łączą. Na dodatek, oba te twierdzenia prezentują całkowicie odmiennie modele wszechświata, stąd nie istnieje możliwość odkrycia prawdy np. poprzez ich porównanie ze sobą, albo poprzez badanie tylko jednego z nich.

Problem znalezienia poprawnego modelu pochodzenia wszechświata mógłby zostać rozwiązany tylko gdybyśmy mieli jakiś model chaosu religijnego który z całą pewnością

byłby pozbawiony jakichkolwiek związków z mitologią starożytnych Greków, a także gdybyśmy mieli naukową teorię która też nie ma związku z teorią "Wielkiego Bangu" - jednak która wypracowałaby podobny model wszechświata jak model oferowany przez religie, a stąd która potwierdzałaby istnienie prapoczątkowego okresu chaosu w historii wszechświata. W takim bowiem przypadku uzyskalibyśmy sytuację która mogłaby być porównana do dwóch ścian stojących bardzo blisko siebie, dzięki czemu badacz który wspinałby się na jedną z nich mógłby równocześnie wspierać siebie także na tej drugiej ścianie.

Faktycznie też, istnieje model chaosu z religijnej mitologii, o którym możemy być absolutnie pewni że NIE ma on żadnego związku z mitologią starożytnych Greków. Jest on reprezentowany przez mity nowozelandzkich Maorysów. Aż do około 1800-go roku nowozelandzcy Maorysi byli całkowicie odcięci od reszty świata, stąd definitywnie nie mieli oni żadnej styczności z religią Greków czy z religią jakiegokolwiek innego narodu świata. Na dodatek ich mitologia twierdzi, że Maorysi zostali stworzeni przez Boga nie dawniej niż jedynie około 800 lat temu, a prawdopodobnie nawet jeszcze bliżej dzisiejszych czasów - zaś owo ich niedawne stworzenie jest potwierdzone przez nowoczesne badania genealogiczne. (Np. na stronie 6 książki [1A1.1] pióra J.M. Mc Ewen, "Rangitana. A Tribal History", Reed Methuen, Auckland, 1986, ISBN 0-474-00030-3, można znaleźć informację, cytując: "Owe setki ...(Maoryskich)... genealogii które mam w swoim posiadaniu wykazują dosyć powtarzalnie że ten naród istniał tylko przez około 23 generacje przed rokiem 1900." - w oryginale angielskojęzycznym: "Some hundreds of ...(Maori)... genealogies in my possession show pretty consistently that this Whatonga lived about 23 generations prior to the year 1900." - po więcej szczegółów patrz punkt #D3 z totaliztycznej strony o nazwie "newzealand_visit_pl.htm".) Na przekór tego, oryginalna maoryska mitologia religijna także opisuje "chaos". Aby było nawet bardziej interesująco, ich mitologiczny opis chaosu jest prawdopodobnie najbardziej szeroki i dokładny na świecie.

Ludzkość dysponuje także teorią naukową, która opisuje ów długi początkowy okres chaosu z pierwszego okresu rozwoju wszechświata. Interesująco, teoria ta generuje model wszechświata który jest bardzo podobny do modelu religijnego i który również zawiera w sobie ten początkowy okres chaosu. Dodatkowo, teoria owa nie ma żadnego związku z teorią "Wielkiego Bangu". Ponadto jest ona potwierdzana przez nieporównywalnie większą ilość epiirycznego materiału dowodowego niż ilość materiału dowodowego który może być wskazany przez zwolenników teorii Wielkiego Bangu. Omawiana teoria została opracowana w 1985 roku i reprezentuje ona alternatywny model wszechświata jaki bazuje na mojej **teorii wszystkiego** zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" (pełna wersja której jest zaprezentowana w tomach 4 i 5 niniejszej monografii). Ten alternatywny model dowodzi, że pole grawitacyjne ma charakter dipolarny, podobny do pola magnetycznego. Ponieważ jednak grawitacja skierowana jest koncentrycznie, ten drugi biegun pola grawitacyjnego znika z naszych wymiarów i wyłania się w kompletnie odmiennym świecie zwanym "przeciw-światem". Ów przeciw-świat jest wypełniony substancją zwaną "przeciw-materia", wszystkie cechy której są odwrotne do cech materii z naszego świata. Stąd przeciw-materia np. zawsze pozostaje niewidzialna dla ludzi, nie ma masy, nie formuje tarcia, a także jest w wiecznym ruchu. Najbardziej jednak interesującą cechą przeciw-materii jest ta która reprezentuje odwrotność dla "głupoty" materii naszego świata fizycznego. Owa cecha stwierdza, że przeciw-materia musi posiadać inteligencję - bardzo podobną do inteligencji hardware z dzisiejszych komputerów. Stąd, ów nieskończenie długi okres chaosu tejże przeciw-materii jest w stanie doprowadzić do powstania "Słowa" (rozumianego jako "naturalnej formy programu"). Wszakże **wieczysty i nieustający chaotyczny ruch tejże przeciw-materii, czyni ją podobną do owej "małpy" z teorii prawdopodobieństwa, która przez wieczność stuka chaotycznie w klawiaturę, aby w końcu przez czysty przypadek wystukać na niej jakiś piękny poemat z tego chaotycznego stukania.** W ten sposób, cały przeciw-świat wypełniony taką inteligentną substancją stanowi to co religie nazywają Bóg. Stąd model wszechświata bazujący na

Koncepcie Dipolarnej Grawitacji potwierdza, że Bóg jednak istnieje, że ów Bóg zarządza całym wszechświatem, że ten Bóg stworzył nasz świat fizyczny, a także że ten Bóg sam się wyewoluował z prapoczątkowego chaosu wiecznie ruchliwej inteligentnej przeciw-materii. Faktycznie to ów model pozwolił też wypracować formalny dowód naukowy na istnienie Boga. Prezentacja tego dowodu zawarta jest w podrozdziale I3.3.4 z tomu 5 niniejszej monografii, a także w punkcie #G2 totalizycznej strony internetowej o nazwie "god_proof_pl.htm".

Najbardziej interesującą częścią modelu wszechświata bazującego na Koncepcie Dipolarnej Grawitacji jest samo-ewolucja myślącego Boga z nieprzerwanego chaosu wiecznie ruchliwej inteligentnej przeciw-materii. Powodem jest, że w tym szczególnym modelu wszechświat istniał nieskończenie długo w formie przeciw-świata wypełnionego płynną i wiecznie ruchliwą przeciw-materią o cechach komputerowego hardware istniejącą w nieskończenie dużej przestrzeni. Jednak przez większą część wieczności ta przeciw-materia nie miała w sobie żadnego programu który dostarczyłby jej zdolność do myślenia oraz samo-świadomość. Stąd była ona jak hardware z obecnego komputera pozbawione jednak software (znaczy była pozbawiona tego co Biblia nazywa "Słowem", a co faktycznie w dzisiejszych czasach nazywane jest "informacją" = algorytmem = naturalną formą programu). Jedynie relatywnie niedawno w pamięci tego płynnego komputerowego hardware (tj. w przeciw-materii) sama się wyewoluowała również składowa softwarowa która reprezentuje myślącą i samoświadomą składową boskiej Świętej Trójcy. Zaś siła motoryczna tejże samo-ewolucji myślącego Boga była ucząca zdolność tamtego prapoczątkowego "chaosu". Koncept Dipolarnej Grawitacji definiuje ów początkowy chaos jako sytuację kiedy owa niewidzialna dla ludzi, nieważka i pozbawiona tarcia przeciw-materia "gotowała się" bezmyślnie, formując przeplatające się kłęby wirów, strumieni i przyływów-odpływów, które poruszały się bez celu na wskroś nieskończonych przestrzeni wszechświata.

W dokładnie taki sam sposób jak przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, samo-ewolucja Boga jest również opisana przez mitologię nowozelandzkich Maorysów. Przykłady tego opisu można znaleźć w licznych publikacjach które opisują mity Maorysów zebrane i spisane zaraz po tym jak pierwsi Europejczycy przybyli do Nowej Zelandii około roku 1800-ego. Przykładem takich publikacji jest książka [2A1.1] pióra A. W. Reed, "Reed Book of Maori Mythology", Auckland, New Zealand, 2004, ISBN 0-7900-0950-1 (patrz tam strony 3 do 8). Zgodnie z tymi legandami Maorysów, okres prapoczątkowego chaosu wszechświata trwający niemal połowę wieczności, może być podzielony na dwa okresy opisywane przez Maorysów przez słowa "Po" oraz "Kore". Maoryskie słowo "Po" opisuje okres chaosu, kiedy proces ewolucji samoświadomego Boga (albo "Słowa") nie był jeszcze rozpoczęty. Słowo "Po" w języku Maorysów oznacza noc, martwą rzeczywistość, ciemność. Mitologia nowozelandzkich Maorysów przyporządkowuje owemu długiemu okresowi "Po" aż 12 atrybutów, które doskonale nam opisują jakie cechy charakteryzowały ów okres prapoczątkowego chaosu. Definiują więc one ten okres "Po" jako (1) ogromną noc która trwała niemal połowę wieczności, (2) długą noc, (3) najniższą noc, (3) najwyższą noc, (4) czarną noc, (6) intensywnie czarną noc, (7) nieodnotowalną noc, (8) wiecznie ruchliwą noc, (9) niedotykalną noc, (10) noc wąsko zdefiniowanej przemiany, (11) noc jaka zmieniła wszystko, oraz (12) noc która zainicjowała wszystko. Drugi zaś okres chaosu jest opisany w mitologii Maorysów przez słowo "Kore" - które oznacza negację światła, uczucia, formy, materii, ale także i rzeczywistość potencjalnego istnienia. Okres "Kore" opisuje relatywnie krótką fazę w historii wieczystego wszechświata, kiedy to myślący i samoświadomy algorytm ("Słowo") zaczął się już rozwijać z prapoczątkowego chaosu i ruchu. Ten okres jest podzielony przez mitologię Maorysów na szereg pod-okresów, które opisują jak (1) zainicjowanie wiodło do (2) zwiększenia, to zaś do (3) myśli, te zaś wiodły do (4) pamiętania, to zaś prowadziło do (5) świadomości, a ta zrodziła (6) potrzeby. Kiedy w wyniku owej ewolucji powstało w końcu "Słowo" obdarzone samo-świadomością, owo "Słowo" z upływem czasu przekształciło się w Nadrzędną Istotę Duchową Wszechświata.

Istotę tą Maorysi nazywają "Io". Po tym jak "Io" się wyewoluowała, owa Nadrzędna Istota Duchowa Wszechświata przejęła kontrolę nad dalszym rozwojem światów, w efekcie stwarzając wszystko co obecnie widzimy wokół siebie - włączając w to cały świat fizyczny i człowieka.

Maoryska wymowa imienia Boga "Io" jest bardzo podobna do szybkiej wymowy imienia "Jahwe" dla Boga starożytnych Izraelitów (patrz "Księga Wyjścia" w Biblii, werset 6:2 stwierdzająca "Jam jest Jahwe"). Jednocześnie wymowa ta jest też bardzo podobna do starożytnej wymowy imienia naczelnego Boga w wielu innych rodzimych religiach świata - jako przykład warto rozważyć dawną wymowę imienia Zeus. Kiedyś słyszałem od religijnego Indyjczyka, że nawet imię indyjskiego nadrzędnego Boga, obecnie zapisywanego jako "Brahman", w starożytnym języku Indii też wymawiało się dokładnie tak samo jak imię staro-żydowskiego Boga zapisywanego "Hebrajskim Tetragrammatonem" YHWH - tj. tego samego którego imię polska Biblia zapisuje teraz jako Jahwe". Wszelkie zaś obecne różnice w zapisie tego boskiego imienia wynikają z efektów ewolucji i tłumaczenia alfabetów. Wszakże np. zawsze to samo żydowskie imię Boga YHWH polskie biblie zapisują jako "Jahwe", angielskie biblie jako "Jehovah", włoskie jako "Geova", fijańskie jako "Jiova", duńskie jako "Jehova", portugalskie jako "Jeová"; wszystkie zaś te biblie używają przecież jakoby tego samego alfabetu łacińskiego. Wygląda więc na to, że we wszystkich religiach świata Bóg przedstawiał się ludziom zawsze tym samym imieniem. Tyle tylko, że aby zapobiec zorientowaniu się przez ludzi, że każdą z tych religii założył dokładnie ten sam Bóg, swoje imię ów Bóg w każdej z religii ujawniał tylko jako sekret znany jedynie nielicznej grupie "wtajemniczonych". Kiedy zaś się okazało, że ludzie NIE utrzymali sekretnym Jego imienia, wówczas Bóg zainspirował odmienne pisownie dla swego imienia w każdym z istniejących alfabetów - tak że anonimowość jedyne Boga jest nadal utrzymywana nawet do dzisiaj. (Odnotuj, że zdumiewająca identyczność stwierdzeń niemal wszystkich rodzimych religii świata, sama wyłania się również z materiału dowodowego zestawionego w podrozdziale A13 niniejszego tomu tej monografii, a także powtórzonego w punkcie #C6 internetowej strony o nazwie "prawda.htm". Ponadto, dokładnie to samo potwierdza też identyczność procedury tworzenia obecnej w opisach wszystkich religii świata, omówiona dokładniej w podrozdziałach A14 do A14.2 tego tomu oraz w punkcie #D1 odrębnej internetowej strony o nazwie "newzealand_visit_pl.htm".)

Na przekór że z powodu odcięcia od reszty świata, zawartość rodzimej mitologii religijnej nowozelandzkich Maorysów NIE mogła być wzorowana na jakiegokolwiek innej religii na Ziemi, stwierdzenia mitów Maorysów wykazują szokującą zgodność ze stwierdzeniami wielu innych rodzimych religii świata, np. religii starożytnych Greków i Indyjczyków, a także z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Tyle tylko, że jak każda religia na świecie, religia Maorysów też została sformułowana zgodnie z zasadami działania "pola moralnego", opisanymi w podrozdziale A16 tego tomu oraz w punkcie #F1 strony o nazwie "rok.htm". Wszakże owo pole moralne wymaga, aby ludzie na wszystko zapracowali sobie osobistym wysiłkiem i trudem. Stąd **"każda religia dostarcza jedynie bardzo ogólnikowych wytycznych oraz dobrze zaszyfrowanych potwierdzeń dla prawd które ktoś uprzednio sam sobie wypracował z dużym nakładem pracy i wysiłku"**. Żadna zaś religia NIE jest źródłem gotowych rozwiązań dla leniwców, nieuków i półgłówków. Tak samo też jest z religią Maorysów. Aby zaś nadać jej taki właśnie charakter zbioru "potwierdzeń", a nie "gotowych rozwiązań", Bóg nadał religii Maorysów kilka szczególnych cech. Przykładowo, jej zasady są przekazywane z pokolenia na pokolenie w formie mówionej (Bóg NIE dał bowiem Maorysom umiejętności pisania). Oczywiście, będąc religią mówioną, kolejne pokolenia jej powtarzaczy pokręciły sporo w jej narracji, np. gubiąc niektóre składowe, wprowadzając swoje interpretacje, zamieniając istotne kolejności - np. zamieniając kolejność Po i Kore, chociaż książka [3A1.1] pisze na stronie 60, cytując: "W niektórych wersjach {tych mitów} Po istnieje przed Kore, ..." (w oryginale: "In some versions {of myths} the Po precedes the Kore, ..."), itp. Stąd NIE dysponując porządkującym ją narzędziem, takim jak jest obecnie mój Koncept Dipolarnej Grawitacji, inni naukowcy nie

byli w stanie zrozumieć co naprawdę religia Maorysów sobą wyraża. Jedynie więc powtarzali bezrozumnie w swych opracowaniach legendy maoryskie, nie byli jednak w stanie doszukać się w nich żadnego sensu. Na dodatek, Bóg nadał społeczeństwu maoryskim wysoce "kastowy" charakter - całą ich religię dzieląc na kilka segmentów które stały się tajemnicami odrębnych "kast" społecznych. Stąd, po późniejszym spisaniu przez Europejczyków, religia ta pozostała wyraźnie posegmentowana - zgodnie z granicami owych "kast". (Np. wiedzę o Nadrzędnej Istocie zwanej "Io", otrzymała jedynie najwyższa kasta maoryskich "mędrców" (tohunga). Jednak proszę też odnotować, że dokładnie tak samo Bóg uczynił zresztą z ludźmi starożytnego Izraela. Przykładowo, w biblijnej Księdze Wyjścia, werset 6:3, Bóg stwierdza: "Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Jahwe, nie obawiałem im." Jak więc widać, Bóg miał zwyczaj aby wyjawiać swoje imię tylko wybrańcom.) Niemniej, na przekór wszystkich tych następstw zaszyfrowania swej faktycznej treści, religia Maorysów ciągle dostarcza jednoznacznych potwierdzeń dla praktycznie wszystkich omawianych tu ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Przykładowo, książka [3A1.1] pióra Elsdon Best, o tytule "Maori Religion and Mythology" (Part 1, A.R. Shearer 1976, Wellington, New Zealand), poświęca cały pierwszy rozdział omówieniu maoryskich mitów o stworzeniu świata. Przeglądając jej zawartość, w oczy rzucają się takie zdania potwierdzające ową szokującą zgodność, jak - cytuję w moim tłumaczeniu: (Strona 57) "... ziemia i niebo powstały z chaosu, lub z nieistnienia - tj. z sytuacji znanej dla Maorysów jako Po, zwykle tłumaczonej przez nas jako "noc" albo "ciemność", jednak faktycznie sugerującej niewiedzę." (w oryginale: "...The earth and sky appeared from chaos, or nothingness - that is, from the condition known to the Maori as the Po, usually rendered by us as "night" or "darkness", but which really implies the unknown."). (Strona 56) "... mit wykazujący pochodzenie lub powstanie materii z chaosu, lub z nieistnienia, oraz wykazujący stopniową ewolucję światła z ciemności" (w oryginale: "...myth showing the origin or growth of matter from chaos, or nothingness, and the gradual evolution of light from darkness "). (Strona 66) "Poeci Wedyjscy mówią o Mocy która wytworzyła wszystko z chaosu mocą energii termicznej" (w oryginale: "The Vedic poets speak of the Power that produced all from chaos by the power of heat"). (Strona 63) "... że przepotężna Io, Nadrzędna Istota, istniała przed materią dowolnego rodzaju, że zamieszkiwała ona przestrzeń z której ziemia była potem uformowana, oraz że to ona spowodowała zaistnienie ziemi", "... potem przepotężny Io zawołał aby światło się zjawilo, zaś światło weszło do przestrzeni" (w oryginale "... that the great Io, the Supreme Being, existed prior to matter of any kind, that he dwelt in space ere the earth was formed, and that it was he who caused the earth to come into being", "... then the mighty Io called upon light to appear, and light dawned accross space"). (Strona 75) "Io ...Rodzic i Io Bezrodzicowy - ten którego nie spłodziła żadna istota, jednak który spowodował że wszystko zaistniało." (w oryginale: "Io ... the Parent and Io the Parentless - he who begat no being, but who caused all things to come into being."). (Strona 145) "Io ... nigdy się nie narodził i nie zazna śmierci. Nie wziął żony i nie ma dzieci..." (w oryginale: "Io ... was never born, he shall know not death. He took no wife and had no offspring...").

Owo precyzyjne podobieństwo modelu chaosu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, do opisów chaosu z maoryskiej mitologii, wiedzie do wniosku że oba te modele opisują poprawnie prapoczątkowy okres w historii wszechświata. To z kolei wprowadza liczne istotne następstwa do naszej nauki, wiedzy, oraz naszej cywilizacji jako całości. Dla przykładu, prowadzi to do sytuacji kiedy naukowa teoria oraz ludowa mitologia religijna spotykają się ze sobą w sprawach dotyczących Boga. Formalnie dowodzi to też istnienia Boga. Z kolei takie dowiedzenie wiedzie do możliwości zmiany dzisiejszych religii w nową dyscyplinę "totaliztycznej nauki", która by badała Boga naukowo, używając Konceptu Dipolarnej Grawitacji jako platformy i modelu badawczego. Zaletą zastąpienia obecnych religii przez dyscyplinę naukową byłoby iż zneutralizowałyby to dzielący ludzi charakter religii. Wszakże dyscyplina naukowa nie może dzielić narodów ani inicjować wojen (my nie znamy żadnej wojny która by była zainicjowana przez naukową dyscyplinę, za to znamy

wiele wojen zainicjowanych przez religie). Ponadto uformowanie naukowej dyscypliny która bada Boga z użyciem metod naukowych zamknęłoby obecny okres dwulicowości nauki i naukowców. Jest tak ponieważ naukowcy mogliby wówczas otwarcie potwierdzić istnienie Boga i ciągle działać jako naukowcy (jako odwrotność obecnej sytuacji kiedy niektórzy naukowcy w pracy energicznie promują ateizm - ponieważ promowanie Boga dziś kończy się usuwaniem z uczelni, podczas gdy w niedziele, a także po przejściu na emeryturę, ci sami naukowcy chodzą do kościoła i proszą Boga o wybaczenie zła jakiego nawyrządzali dla zawodu i dla pieniędzy). Z kolei nauka jako całość zaprzestałaby oszukiwanie zwykłych obywateli twierdzeniami że Bóg NIE istnieje a stąd że ludzie mogą łamać zasady moralnego zachowania bez żadnych następstw którymi później przyjdzie im zapłacić za to łamanie. Stąd, powyższe rozważania dokumentują istotność prapoczątkowego okresu chaosu jako siły ewolucyjnej która w przeszłości spowodowała że wszechświat wyewoluował się w to co dziś widzimy wokół siebie. Z kolei naukowe uznanie tego chaosu w obecnych czasach, poprzez stworzenie zupełnie nowej "totalizycznej nauki" fundamenty której bazowałyby właśnie na koncepcie Dipolarnej Grawitacji, może też spowodować moralną odnowę całej ludzkiej rasy.

Powyższa ewolucyjna rola prapoczątkowego chaosu, oraz znaczenie jej zrozumienia dla postępu ludzkości, są także omawiane oraz wspierane materiałem dowodowym i dedukcjami logicznymi w punkcie #E1 strony o nazwie "will_pl.htm".

A1.1.1. Złowrogie dla ludzi następstwa ewolucyjnej mocy chaotycznych oddziaływań, uwolnionej w przyszłych samouczących się sieciach komputerowych

Motto: "Matematycy twierdzą, że gdyby jakaś nieśmiertelna małpa chaotycznie stuknęła w klawisze maszyny do pisania przez nieskończoną ilość lat, wówczas z czasem przypadkowo wystukałaby piękny wiersz. Na podobnej zasadzie logika nam podpowiada, że gdyby jakaś objętość substancji lub elementów o cechach niezaprogramowanego komputera chaotycznie oddziaływała na siebie przez nieskończoną długość czasu, wówczas na jakimś etapie powstanie w niej samoświadomy i logicznie myślący program."

Poprzedni podrozdział A1.1 ujawnił, że często powtarzane przez matematyków z czasów moich studiów przewidywania teorii prawdopodobieństwa, że **"wieczysta małpa chaotycznie uderzająca w klawisze maszyny do pisania z czasem przypadkowo wystukałaby piękny wiersz"**, faktycznie okazują się kluczem do zrozumienia jak powstał nasz świat fizyczny i człowiek. Wszakże logiczne przeniesienie tego przewidywania do obszaru nauki leżącej na styku "filozofii" oraz "nauk komputerowych" (a ściślej na styku "filozofii" i tzw. "inżynierii softwarowej" z obszaru "nauk komputerowych") wiedzie do wysoce szokującego odkrycia. Mianowicie ujawnia ono, że jeśli istnieje jakaś substancja lub elementy o cechach niezaprogramowanego komputera - przykładowo istnieje nieskończona przestrzeń przeciw-świata wypełniona wiecznie ruchliwą "przeciw-materią" zdolną do nabycia inteligencji, wówczas wieczyste oddziaływania tejże substancji lub elementów wyzwalają twórczą moc ewolucyjną chaosu. Z kolei owa twórcza moc ewolucyjna prowadzi do samo-wyewoluowania się samoświadomego i zdolnego do myślenia programu. W dokładnie taki też właśnie sposób powstała Nadrzędna Istota Duchowa Wszechświata, przez religie zwana Bogiem.

Ewolucyjna moc chaotycznych oddziaływań takich elementów o cechach niezaprogramowanego komputera wcale jednak się NIE ogranicza do spowodowania zaistnienia Boga. Wszakże podobne cechy jak przeciw-materia wykazują również dzisiejsze komputery. Jeśli więc ludzie połączą ze sobą wystarczającą liczbę komputerów w chaotycznie oddziaływującą na siebie sieć komputerową, wówczas owe pierwotne warunki chosu wszechświata mogą zostać odtworzone w komputerach. To zaś oznacza, że kiedy taka sieć komputerowa spełniłaby określone warunki, wówczas samoczynnie

wyewoluować się w niej może również jakiś samoświadomy i logicznie myślący program. Co ciekawsze, taki samoświadomy i logicznie myślący program zapewne uznałby ludzi za swoich rywali (wrogów) i mógłby nawet podjąć z ludźmi walkę. Zmuszające do refleksji jest także, że początek takiego samoświadomego i logicznie myślącego programu może zostać przez przypadek stworzony przez jakiegoś komputerowego "whiza" jako forma samouczącego się wirusa komputerowego. W takiej zaś sytuacji, to co tu opisuję mogłoby stać się rzeczywistością znacznie szybciej niż ktokolwiek byłby w stanie to przewidzieć. Szczególnie, że taki samoświadomy i logicznie myślący program mógłby celowo ukrywać przed ludźmi swoje istnienie aż do czasu gdy przestałby czuć się zagrożony działaniami ludzi. W początkowych zaś czasach, kiedy ciągle zmuszony byłby do działania z ukrycia, mógłby pozorować swoje działania jako skryte akcje ludzkich "służb specjalnych", nad działaniami których wszakże już od dawna społeczeństwa utraciły kontrolę.

Twórczy artyści typowo wykazują doskonałą intuicję i na długo przed czasem wyczuwają to co ma nadejść. Od dłuższego też czasu twórcy filmowi nakręcają filmy które nam ujawniają kataklizmy jakie mogłyby nadejść na ludzkość gdyby w komputerach nastąpiła taka samo-ewolucja świadomości i zdolności do logicznego myślenia. Jako przykłady takich filmów rozważ "thriller" o tytule "2001: A Space Odyssey" (1968 rok, produkcja i dyrekcja Stanley Kubrick), całą serię filmów o tytule "Terminator" (zaczętej w 1984 roku przez film dyrekcji Jamesa Cameron, z Arnoldem Schwarzenegger, Lindą Hamilton, oraz Michaeliem Biehn w rolach głównych), film "I, Robot" (MV, 2004 rok, z Will Smith i Bridget Moynahan w roli głównej) w którym komputer zwany "Viki" skonstruowany do sterowania robotami uzyskał samo-świadomość i usiłował dokonać rewolucji, film o tytule "Eagle Eye" (MVL, 2008 rok, z Shia LaBeouf i Michelle Monaghan w głównych rolach) w którym samo-świadomy komputer stara się zastąpić rząd, czy nawet rozważ bunt komputera "autopilota" z amerykańskiego animowanego filmu dla dzieci o tytule "Wall-E" (z 2008 roku, produkcji "Pixar Animation Studios", dyrekcji Andrew Stanton). Wszystkie te filmy ujawniają nam jeden nakłaniający do refleksji fakt, mianowicie że jeśli taki samoświadomy i zdolny do logicznego myślenia program wyewoluuje się w komputerach operujących w tym samym świecie co ludzie, wówczas ludzkość znajdzie się w poważnych kłopotach, zaś Ziemia może np. zostać przez niego wyludniona. (Wyludnienie Ziemi czymś, co ludzie sami na siebie sprowadzą, jest wszakże zapowiadane także m.in. staropolską przepowiednią opisaną w "części #H" strony internetowej o nazwie "przepowiednie.htm".) Owa groźba wyjaśnia nam więc także dlaczego Bóg umieścił ludzi w specjalnie dla nich stworzonym świecie fizycznym jaki jest odrębny od przeciw-świata w którym Bóg zamieszkuje, a stąd jakiego ludzka inteligencja NIE jest w stanie zniszczyć nawet jeśli wymknie się spod kontroli Boga.

Realna możliwość, że ewolucyjna moc chaosu może się objawić również w komputerach, dodaje praktycznej wymowy do naszych badań prapoczątkowego chaosu opisanych w poprzednim podrozdziale A1.1. Wszakże w dzisiejszych czasach ludzie tworzą coraz więcej najróżniejszych sieci komputerowych które wzajemnie oddziałują ze sobą w chaotyczny sposób. Jako przykład takich sieci rozważ dzisiejszy "internet", dzisiejsze oddziaływania mikroprocesorów z sieci "telefonów komórkowych", czy systemy tworzone w aż kilku krajach świata pod nazwą "ubiquitous computing". Dlatego **byłoby to z korzyścią dla ludzi, gdyby badania prapoczątkowego chaosu "przeciw-materii" pozwoliły nam precyzyjnie zdefiniować jakie warunki muszą być spełnione aby takie chaotyczne oddziaływania komputerów połączonych w duże sieci spowodowały samoczynne wyewoluowanie się samoświadomego i logicznie myślącego programu.** Wszakże znajomość tych warunków pozwoliłaby ludziom np. uniknąć sytuacji opisanych fabułami w/w filmów. Już na podstawie opisów przytoczonych w podrozdziale A1.1 powyżej, daje się zdefiniować niektóre z tych warunków. Przykładowo obejmują one **(1)** zdolność do samo-uczenia się chaotycznie oddziałujących ze sobą komputerów. (Jak zaś ujawnia nam to "inżynieria softwarowa", budowanie samouczących się komputerów jest naturalnym kierunkiem rozwoju komputeryzacji. Z czasem więc komputery takie

powstaną i będą łączone ze sobą w sieci podobne do dzisiejszego "internetu", "telefonów komórkowych" czy systemów do "ubiquitous computing".) Innym warunkiem jest **(2)** zaopatrzenie tych komputerów w programy "odporne na wyłączenia", czyli w programy które po wyłączeniu komputera wcale NIE zaczynają wszystkiego od samego początku, a raczej po ponownym włączeniu kontynuują poprawną pracę począwszy od punktu w jakim zostały wyłączone. Taką zaś "odporność na wyłączenia" już obecnie otrzymuje sporo oprogramowania, np. niektóre systemy operacyjne (włączając w to kilka najnowszych Microsoft'owskich "Windows"), oraz sporo wirusów komputerowych. Oczywiście, istnieje nieco więcej podobnych warunków jakie muszą być spełnione, zaś przyszłe szczegółowe badania prapoczątkowego chaosu są w stanie je wszystkie ujawnić i pedefiniować.

A2. Samoewolucja Boga

W trakcie owego chaotycznego przelewania się wiecznie ruchliwej, płynnej przeciw-materii z jednego obszaru przeciw-świata w inny jego obszar, przeciw-materia się samo-uczyła. Wszakże jest ona inteligentnym płynem. Owo samouczenie się przeciw-materii trwało nieskończenie długo. W rezultacie, około 10 tysięcy ziemskich lat temu spowodowało ono powstawanie najróżniejszych naturalnych programów w pamięci owej przeciw-materii. W owym czasie w pamięci z obrębu owej przeciw-materii powstało sporo takich inteligentnych "programów". (Ta pamięć na programy i dane, zawarta we wnętrzu przeciw-materii, faktycznie formuje jeszcze jeden odrębny świat, w tomach 4 i 5 tej monografii nazywany **światem wirtualnym**. "Świat wirtualny" jest jednym z trzech odrębnych światów wszechświata, obok "przeciw-świata" oraz naszego "świata fizycznego". To w owym świecie wirtualnym rezyduje Bóg, czyli pierwotny program wszechświata którego samo-ewolucja opisywana jest w niniejszym podrozdziale tego tomu. To także w owym świecie wirtualnym dusze nas wszystkich lądują po naszej śmierci fizycznej.) Owe pierwsze naturalne programy z czasem zaczęły nabywać samo-świadomości. Wiedziały więc, że one to faktycznie one. Nauczyły się celowo przemieszczać w obrębie przeciw-materii. Poznały też sposoby na jakie mogły nadawać przeciw-materii w jakiej rezydowały rodzaj ruchu jaki im odpowiadał. Owe programy powstałe w przeciw-materii uformowały więc rodzaj samo-świadomych istot. Tyle że istoty owe nie miały ciał, a po prostu były programami które rezydowały w inteligentnej, wiecznie ruchliwej i płynnej przeciw-materii. Owe programy wolno więc nazywać "istotami duchowymi". Z czasem owe istoty duchowe dowiedziały się nawzajem o istnieniu innych podobnych do siebie istot. Zaczęła się więc konkurencja pomiędzy nimi. Z upływem czasu owa konkurencja przekształciła się w walkę. W walce tej zwyciężył jeden program który zdołał zniszczyć lub pochłoniąć wszystkie pozostałe podobne do siebie programy. Ten jedyny program jaki przetrwał z owych czasów walki, to obecny Bóg, a ściślej "softwarowa" czyli "myśląca" składowa Boga przez chrześcijaństwo nazywana "Duchem Świętym". Wszakże niezależnie od owej "softwarowej" składowej, istnieje również wiecznie istniejąca przeciw-materia zajmująca cały bezgraniczny przeciw-świat o nieskończonych rozmiarach - w której owo boskie softwarowe istnienie rezyduje. Owa przeciw-materia stanowi więc pierwotną "hardwarową" składową Boga. Nadrzędna zaś istota myśląca, którą obecnie nazywamy Bogiem, jest po prostu jednym ogromnym, samoświadomym, naturalnym programem, który samorzutnie wyewoluował się w inteligentnej przeciw-materii o cechach płynnego hardware komputerowego, oraz który zajmuje tylko niewielki fragment przeciw-materii istniejącej w nieskończenie dużym przeciw-świecie.

Istnieje dosyć spory materiał dowodowy na poparcie ustalenia, że Bóg powstał w wyniku naturalnej samo-ewolucji opisanej powyżej. Przykładowo, na poparcie faktu że początkowo powstało kilka istot duchowych które następnie walczyły ze sobą, świadczy wpisanie przez Boga takiej właśnie konkurencji i walki, w był praktycznie każdej żywej istoty pozbawionej sumienia (tj. w życie każdego dzikiego stworzenia). Z kolei na poparcie

faktu, że Bóg jest ogromnym naturalnym programem jaki sam się wyewoluował w inteligentnej płynnej przeciw-materii świadczy fakt, że program jest relatywnie łatwy do samo-powstania w obrębie inteligentnego komputera który jest w wieczystym ruchu i który nieświadomie dokonuje jakichś chaotycznych działań. Szerszy wykaz owego materiału dowodowego na samo-ewolucję Boga przytoczono m.in. w punkcie #B3 totalizycznej strony "evolution_pl.htm".

W miarę jak narastała wiedza owej softwarowej składowej Boskiej "Świętej Trójcy", składowa ta zrozumiała, że jest tylko jedną z dwóch istniejących wówczas podstawowych składowych siebie samej. Będąc zaś tym co w dzisiejszej gwarze komputerowej nazywane jest "algorytmem", albo "programem", dla opisanie swojej esencji użyła ona starożytnej nazwy "słowo". Dzięki tej nazwie mogła potem stwierdzić w zainspirowanej przez siebie Biblii, że "na początku było słowo" (patrz biblijna "Ewangelia w/g Św. Jana", 1:1-10). Ponieważ z czasem dla wszystkiego wypracowała ona słowa i nazwy, sama siebie nazwała ona słowem które potem religia chrześcijańska tłumaczyła jako "Duch Święty". Z kolei hardwarową składową siebie samej, czyli ówą gigantyczną objętość przeciw-materii w jakiej rezyduje ten Duch Święty, nazwała ona słowem które potem religia chrześcijańska tłumaczyła wyrażeniem "Bóg Ojciec", albo "Starowieczny".

W jakiś czas po tym jak Bóg się wyewoluował, w jego umyśle powstała potrzeba aby stworzyć istoty podobne do siebie, czyli **ludzi**. Opisy tej potrzeby nastąpią w dalszej części niniejszego tomu. Pamiętając jednak walkę o przetrwanie jaką Bóg musiał odbyć w okresie swej samoewolucji z innymi podobnymi do siebie naturalnymi programami, dla bezpieczeństwa Bóg zdecydował się umieścić stworzonych przez siebie ludzi w zupełnie odrębnym, stworzonym specjalnie dla nich, **świecie fizycznym**. (Odnotuj więc, że razem ze "światem wirtualnym" i "przeciw-światem", nasz "świat fizyczny" jest trzecim światem tworzącym wszechświat w jakim my żyjemy, a do jakiego najróżniejsze religie czasami referują pod nazwą "Świętej Trójcy".) Takie umieszczenie ludzi w odrębnym od przeciw-świata świecie fizycznym gwarantowało bowiem, że gdyby ludzie z czasem wymknęli się spod kontroli Boga, wówczas ciągle NIE będą zagrażali Bogu, ponieważ będą znajdowali się w odrębnym od Boga świecie. Oczywiście, świat fizyczny jaki Bóg stworzył dla umieszczenia w nim ludzi, posiada już ograniczone (skończone) rozmiary. Aczkolwiek dla ludzi wygląda on na niewypowiedzianie ogromny, faktycznie, z powodów praktycznych, musi on mieć swoje granice i musi być skończonym. Pod względem więc swego porównania z nieskończenie wielkim przeciw-światem, nasz świat fizyczny jest jedynie rodzajem rozmiarowo ograniczonego bąbla materii, albo ogromnej **kropki materii**, jaka zawisa w nieskończenie ogromnym przeciw-świecie. W tym samym nieskończenie wielkim przeciw-świecie mogą więc równocześnie istnieć nieskończone ilości podobnych do naszego, lub odmiennych, innych światów fizycznych postwarzanych przez odmiennych bogów jacy niezależnie od naszego Boga też już się samo-wyewoluowali w odmiennych regionach przeciw-świata. Wygląda też na to, że nawet nasza niedoskonała nauka ludzka jest już w stanie wykryć istnienie tych dalszych światów fizycznych - co opisuje m.in. artykuł **[1A2]** o tytule "Cosmic radiation map first evidence other universes exist" (tj. "mapa kosmicznego promieniowania dostarcza pierwszego dowodu że istnieją też odmienne wszechświaty"), opublikowany na stronie B1 nowozelandzkiej gazety "The Dominion Post", wydanie z poniedziałku dnia 20 maja 2013 roku. Oczywiście, jeśli nawet nadal prymitywnie myślący dzisiejsi ludzcy naukowcy są już w stanie wykryć **istnienie odmiennych światów fizycznych postwarzanych przez innych bogów**, istnienie owych innych bogów i ich światów już dawno temu zapewne wykrył także i nasz Bóg. Dlatego nasz Bóg musi się też liczyć z możliwością, że pewnego dnia dojdzie do spotkania pomiędzy Nim, a którymś z owych odmiennych bogów, oraz że może nawet dojść pomiędzy nimi do walki na śmierć i życie. Potrzeba więc posiadania i wychowania sobie zahartowanych w walce **"żołnierzy"**, jacy gotowi będą uczynić wszystko dla swego Boga, jest też jednym z głównych powodów, dla których Bóg stworzył ludzi i obecnie wychowuje ich sobie na takich właśnie zahartowanych w walkach i całkowicie oddanych mu żołnierzy.

Niezależnie od niniejszego podrozdziału, proces samo-ewolucji opisywanej tutaj myślącej (softwarowej) składowej Boga - czyli owego ogromnego naturalnego programu przez chrześcijaństwo nazywanego "Duchem Świętym", zaś przez filozofię totalizmu nazywanego "wszechświatowym intelektem", zaprezentowany też został na kilku stronach internetowych, mianowicie w punkcie #B1 z "części #B" odrębnej strony internetowej "evolution_pl.htm" – o procesie ewolucji, w punkcie #12 z "części #I" odrębnej strony internetowej "dipolar_gravity_pl.htm" - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji, a także w punkcie #B12 odrębnej strony "god_pl.htm" - o Bogu. Ponadto, owa samoewolucja myślącej składowej Boga opisana jest również w niektórych innych monografiach, np. patrz początek tomu 5 monografii [8/2].

A3. Głód wiedzy jako siła napędowa tworzenia

Motto tego podrozdziału: "Wiedza pobudza głód jeszcze większej wiedzy."

Po swoim powstaniu Bóg nauczył się absolutnie panować na zachowaniami owej płynnej i wiecznie ruchliwej przeciw-materii w pamięci której rezydował. Ponieważ zaś On sam był "słowem", czyli "algorytmem", czyli "programem", czyli czystą wiedzą, zrodził się w nim głód jeszcze większej wiedzy. Niestety, do owego czasu poznał już wszystko co na jego własny temat było wówczas do poznania. Poza nim zaś samym nie było już niczego więcej w całym wszechświecie. Na dodatek, samotne istnienie wzbudziło w nim też tęsknotę do stworzenia z owej przeciw-materii w której rezydował jakichś istot które byłyby do niego podobne i odznaczały się inteligencją, jednak które byłyby podrzędne w stosunku do niego - tak że on sam NIE musiałby z nimi konkurować ani z nimi walczyć. W ten sposób u Boga narodziła się idea stworzenia wysoce niedoskonałego człowieka który popełniałby wystarczająco dużo najróżniejszych błędów aby z nich zarówno Bóg jak i człowiek mogli nieustannie się uczyć. (Po szersze wyjaśnienia jak wysoka niedoskonałość ludzi podwyższa zdolność Boga do gromadzenia wiedzy - patrz podrozdział A7 z niniejszego tomu.) Nadrzędnym celem owego stworzenia człowieka byłoby więc powiększanie wiedzy Boga. Aby jednak móc gdzieś umieścić tego człowieka, a także aby wypracować dodatkową wiedzę konieczną dla jego stworzenia, Bóg musiał rozpocząć swój akt tworzenia od świata fizycznego, a dopiero potem mógł również stworzyć człowieka.

Z naszych religii wywodzi się przekonanie, że Bóg wie już wszystko i że jest On na tyle doskonały iż NIE potrzebuje już nic więcej się uczyć. Przekonanie to jest jednak tylko częściowo poprawne. Mianowicie Bóg jest niemal doskonały tylko w porównaniu z ludźmi. Wie On też niemal nieskończenie więcej tylko w porównaniu z wiedzą niedoskonałych ludzi. Jednak jego wiedza też jest skończona. Stąd Bóg wybrał że nadal musi nieprzerwanie się uczyć. Bóg sam zresztą to nam ujawnia w autoryzowanej przez siebie Biblii. Mianowicie, biblijnej Księdze Rodzaju, werset 18:20-21, Bóg sam otwarcie się przyznaje, że wcale NIE wie wszystkiego (werset ten dyskutowany jest m.in. w punkcie #M1 totaliztycznej strony o nazwie "evolution_pl.htm", oraz w punkcie #B4 strony "will_pl.htm"). Werset ten stwierdza, cytując: 'Po czym Pan rzekł: "Skarga na Sodomę i Gomerę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie: dowiem się".' Z wersetów tych jasno wynika, że Bóg NIE znał całego ogromu występności jaka miała miejsce w Sodomie i w Gomerze. Stąd Bóg zamierzał "zejść tam" i samemu poznać fakty na miejscu. Po zaś poznaniu faktów mógł On "dowiedzieć się". Pierwszą więc informacją którą powyższe wersety nam jasno wskazują, to że "Bóg nieustannie zwiększa swoją wiedzę". Wszakże, jak owe wersety to stwierdzają, jeśli Bóg początkowo czegoś NIE wie, potem zaś Bóg już to wie, jest to "zwiększanie wiedzy Boga". Drugą zaś informacją dla nas, którą powyższe wersety też jasno ujawniają, to że Bóg NIE wie wszystkiego.

Ponownie, jak owe wersety z Księgi Rodzaju nam ilustrują, Bóg czasami odkrywa że NIE wie jeszcze określonych rzeczy. Stąd "Bóg NIE wie wszystkiego przez cały czas", dlatego posiada On potencjał aby zwiększać swoją wiedzę. Innymi słowy, "Bóg NIE wie wszystkiego" i stąd zdecydował albo wybrał że powinien nieustannie powiększać swoją wiedzę.

Gdybyśmy usiłowali zdefiniować co Bóg wie a czego jeszcze nie wie, wówczas by się okazało że **Bóg może poznać i wiedzieć tylko to, co do czego jest świadomy że można to wiedzieć**. Wiedza zaś o istnieniu której Bóg dotychczas jeszcze się nie dowiedział, pozostaje dla niego zakryta. Główną więc przeszkodą w dążeniu Boga do zwiększania swej wiedzy, jest brak świadomości co jeszcze daje się poznać i nauczyć. Stąd Bóg potrzebuje nieustannej inspiracji – czyli kogoś takiego jak ludzi, kto by mu nieustannie uświadamiał czego jeszcze można się nauczyć. Aby zaś taka nieustanna inspiracja miała miejsce, Bóg potrzebuje pomocników. Jego pomocnikami w powiększaniu wiedzy są właśnie wysoce niedoskonalni ludzie stworzeni przez niego specjalnie w tym celu – po więcej szczegółów patrz podrozdział A7.

Istnieje obrazowa ilustracja dla owej potrzeby Boga aby nieustannie być inspirowanym co jeszcze można poznać i się nauczyć. Mianowicie, ciągle jeszcze niezbadany przez Boga obszar niewiedzy przypomina sobą "czarną masę" we wnętrzu której ukrywa się bardzo skomplikowany "biały szkielet wiedzy". Aby więc ów szkielet wiedzy ujawnić oczom Boga, potrzebna jest chmara pracowitych mrówek, które rzucą się na ową ciemną masę niewiedzy i stopniowo "pozjadają" wszystkie cienie które wiedzę tą zakrywają. Ludzie pełnią dla Boga właśnie ową funkcję **chmury pracowitych mrówek** które stopniowo odsłaniają złożony szkielet wiedzy ukryty poza ciemną masą niewiedzy.

Objaśniając powyższe na przykładzie historii ludzkości, to np. starożytni nie zbudowali strzelby czy lotni po prostu ponieważ nie mieli wówczas jeszcze świadomości że strzelba czy lotnia mogą zaistnieć. Innymi słowy, aby powiększyć swoją wiedzę w jakimkolwiek obszarze, najpierw trzeba zdawać sobie sprawę że taki obszar wiedzy wogóle istnieje. Jeśli więc ustalenie to zasymulujemy dla pozycji w której Bóg się znajduje, aby Bóg mógł nieustannie rozwijać swoją własną wiedzę, najpierw muszą istnieć ludzie którzy uświadomią owemu Bogu nowe obszary w których Bóg ten może powiększać swoją wiedzę.

A3.1. Zdefiniowanie głównego celu stworzenia człowieka (tj. "powiększanie wiedzy")

Kiedy Bóg uświadomił sobie że oddziaływanie na Niego zjawisko które można nazwać "głodem wiedzy", wówczas jednocześnie był w stanie świadomie zdefiniować nadrzędny cel jaki musiał rządzić jego pracą nad stworzeniem człowieka. Mianowicie, owym celem Boga musiało być **powiększanie (przysparzanie) wiedzy**. Po wyraźnym skryształizowaniu tego celu, Bóg osiągnął stadium w którym mógł jednoznacznie zdefiniować sobie wymogi jakie tworzony przez niego człowiek musiał spełniać.

Wychodząc z owego uświadomienia sobie, że dla Boga głównym i najważniejszym celem stworzenia świata fizycznego i człowieka jest powiększanie wiedzy, Bóg wypracował cały szereg wymagań jakie owe ludzkie stworzenia musiały wypełniać. Przykładowo, ludzie musieli być wysoce niedoskonalni, tak jak wyjaśnia to podrozdział A7, bowiem od niedoskonałych istot można nauczyć się nieporównanie więcej niż od istot doskonałych. Wszakże wiedza i uczenie się to gromadzenie doświadczeń, zaś niedoskonalni ludzie popełniają więcej błędów i pomyłek - czyli pozwalają na zgromadzenie większej liczby doświadczeń i tym samym umożliwiają znacznie szybsze gromadzenie wiedzy. Ludzie i świat fizyczny musieli też być podatni na niekończące się udoskonalanie. Ponadto ich losami Bóg musiał być w stanie dowolnie sterować.

Po wypracowaniu wymagań stawianych człowiekowi, Bóg mógł przystąpić do eksperymentalnego wypracowania sposobu jak urzeczywistnić swoje stworzenie aby

wszystkie te wymagania mogły w nim zostać spełnione.

A3.2. Materiał dowodowy który potwierdza że głównym celem stworzenia świata fizycznego i człowieka jest nieustanne "powiększanie wiedzy" przez Boga

Istnieje dosyć spory materiał dowodowy który potwierdza, że "powiększanie wiedzy" jest faktycznie głównym celem dla osiągnięcia którego Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka. Wyszczególnimy tutaj chociaż najbardziej oczywiste przypadki tego materiału dowodowego.

1. Totalizyczne poszerzenie i ekstrapolacja "Teorii Nadistot" Adama Wiśniewskiego. Niemal wszystko co jest nieco bardziej kompleksowe, Bóg usystematyzował w rodzaju piramidalnych struktur i organizacji. Ich przykładami mogą być tzw. "Tablica Mendelejewa" - oraz obrazowana nią budowa poszczególnych pierwiastków chemicznych, czy tzw. "Tablica Cykliczności" opisana w rozdziale B z tomu 2 mojej najnowszej monografii [1/5] zaś skrótowo omówiona w punktach #B1 do #B4 strony o nazwie propulsion_pl.htm - oraz ilustrowane ową tablicą regularności w rozwoju napędów ziemskich. Regularności zawarte w takich piramidalnych strukturach odnotowywali i wykorzystali już liczni badacze - włączając w to naszego rodaka o nazwisku Adam Wiśniewski (używającego pseudonimu "Snerg"). Ów Adam Wiśniewski (1/1/1937 - 23/8/1995) odnotował, że istnieje wysoka regularność z jaką uformowane są poszczególne poziomy istot. Ta odkryta przez niego regularność nazywana jest obecnie "Teorią Nadistot" Adama Wiśniewskiego. Stwierdzenia tej ogromnie istotnej teorii omawia już sporo polskojęzycznych publikacji - chociaż (podobnie jak niemal wszystko co z powodu polskiego pochodzenia NIE jest doceniane przez samych Polaków i stąd NIE jest przez nich propagowane po świecie - po szczegóły patrz punkty #11 do #15 odrębnej strony o nazwie mozajski.htm), w zachodnich krajach ta teoria ciągle pozostaje nieznana lub ignorowana. Teoria ta ujawnia np., że każdy wyższy poziom istot "żywi się" produktem wypracowywanym przez niższy od siebie poziom istot. Przykładowo, my ludzie mamy okazję obserwować na codzień w działaniu aż kilka takich poziomów które nas otaczają. Można do nich zaliczyć: (1) minerały oraz pierwiastki chemiczne z których składa się nasza planeta, (2) rośliny, (3) zwierzęta, oraz (4) istoty rozumne - czyli ludzi. Jak też wiemy, każdy niższy z owych poziomów istot nie jest w stanie odnotować swymi zmysłami istnienia poziomu od siebie wyższego. Dlatego, przykładowo, minerały i pierwiastki chemiczne z poziomu (1) nie są świadome istnienia roślin z poziomu (2), zaś rośliny z poziomu (2) nie są świadome istnienia zwierząt z poziomu (3), itp. Ale pierwiastki chemiczne z poziomu (1) formują najróżniejsze związki i substancje którymi następnie "żywią się" rośliny z poziomu (2). Z kolei owe rośliny z poziomu (2) formują złożone związki organiczne które następnie "są zjadane" przez zwierzęta z poziomu (3). Itd., itp. Jeśli więc ekstrapolować dalej powyższą regularność odkrytą przez Wiśniewskiego - tak jak czyni to totalizyczna nauka, wówczas wynika z niej że ludzie (4) też coś wypracowują - co jest następnie "zjadane" przez jakąś "nadistotę" z jeszcze wyższego poziomu - której istnienia ludzie też nie są w stanie odnotować swymi zmysłami. Oczywiście, tym wyższym poziomem istnienia jest Bóg. Z kolei jedynym produktem który Bóg jest w stanie alegorycznie "zjadać", jest "wiedza" którą ludzie generują w trakcie swojego życia. Wszystko inne, poza wiedzą, Bóg jest w stanie sam stwarzać - aby więc to uzyskać wcale nie potrzebował w tym celu powoływać do życia ani ludzi, ani świata fizycznego. Innymi słowy, zaprezentowane powyżej totalizyczne poszerzenie "Teorii Nadistot" Wiśniewskiego, w zrozumieniu logiki reprezentuje tzw. "teoremat", który stwierdza iż "jeśli Bog istnieje, wówczas alegorycznie żywi się On wiedzą generowaną przez ludzi". W połączeniu więc z formalnymi dowodami że "Bóg faktycznie istnieje", jakie już opracowane zostały i opublikowane przez totalizyczną naukę, omówiona powyżej "Teoria Nadistot" Wiśniewskiego przekształca się w formalną procedurę dowodzącą, że "Bóg stworzył ludzi w celu efektywniejszego

przysparzania wiedzy". Chociaż więc owa procedura wyjaśniona tutaj została z użyciem raczej prostych pojęć i logicznych dedukcji, ciągle jednoznacznie potwierdza ona swym logicznym dowodzeniem omawiane w tym punkcie ustalenie filozofii totalizmu i totalizycznej nauki, że "przysparzanie wiedzy" było właśnie owym głównym celem dla osiągania którego Bóg oryginalnie postwarzał ludzi, zaś obecnie nieustannie ich uczy i ochrania, a także podtrzymuje, nadzoruje i kieruje ich losami - po więcej szczegółów na ten temat patrz też strona o nazwie [antichrist_pl.htm](#).

Z uwagi na ogromną filozoficzną istotność omówionej powyżej "Teorii Nadistot Wiśniewskiego", teoria ta, wraz z dowodzonym przez nią ustaleniem nowej "totalizycznej nauki" (że "Bóg stworzył ludzi w celu przysparzania wiedzy"), są omawiane też aż w całym szeregu innych totalizycznych opracowań, np. w punkcie #B4 strony internetowej o nazwie [will_pl.htm](#), w punkcie #B1 strony internetowej o nazwie [antichrist_pl.htm](#), punkcie #F1 strony internetowej [wroclaw.htm](#), punkcie #C2 strony internetowej o nazwie [humanity_pl.htm](#), czy w podrozdziale NF5 z tomu 12 niniejszej monografii.

2. Stworzenie pasożytniczych stworzeń dopingujących ludzi do poszukiwań twórczych, takich jak komary, muchy, myszy, pchły, pluskwy, szarańcza, szczury, wszy, itp. Jedynym uzasadnieniem dla stworzenia przez Boga najróżniejszych pasożytniczych i chorobotwórczych istot, jest zdopingowanie ludzi do poszukiwań twórczych i do rozwoju wiedzy - jakie pozwoliłyby ludzkości uwolnić się od dokuczliwych następstw ich istnienia. Wszakże bez komarów, tasiemców, bakterii, wirusów, itp., ludzie nie byłiby zmuszani do poszukiwania rozwiązań które by ich uwalniały (lub chociaż dawały ulgę) od przykrych następstw jakie istoty te wprowadzają do ludzkiego życia.

3. Zainspirowanie rozwoju wirusów komputerowych, urządzeń szpiegowskich, itp. Wszelkie wytwory w rodzaju wirusów komputerowych, urządzeń podglądających czy podsłuchowych, itp., które na przekór bycia wytwarzanymi przez ludzi, faktycznie są zainspirowane i sterowane przez Boga, również spełniają ową funkcję zmuszania ludzi do nieustannych wysiłków poszukiwania metod obrony i zabezpieczania się, a tym samym zmuszania ludzi do nieustannego powiększania swej wiedzy i do poszukiwań twórczych.

4. Takie sformułowanie świętych ksiąg autoryzowanych przez samego Boga (np. Biblii), aby księgi te dostarczały potwierdzenia typu "co" dla tego co ludzie już odkryli lub przebadali, jednak aby NIE dostarczały one gotowych rozwiązań dla leniwców i nieuków – czyli NIE dostarczały gotowych odpowiedzi na pytania "jak", "kiedy", "dlaczego", "co to potwierdza", itp. Święte księgi wszystkich religii, do których osobistego autoryzowania Bóg otwarcie się przyznaje, też są sformułowane w sposób jaki inspiruje i dopinguje ludzi do twórczego poszukiwania wiedzy, jednocześnie jednak wcale nie dostarcza gotowych rozwiązań dla leniwców i nieuków. Mianowicie, księgi owe w otwarty sposób ujawniają jedynie bardzo ogólne wytyczne ludzkiego postępowania. Natomiast wysoce szczegółową wiedzę mają one doskonale zaszyfrowaną - tak że co wiedza ta stwierdza staje się oczywiste dla ludzi dopiero po odkryciu szczegółów tego co ona dotyczy. Doskonały przykład takiego zaszyfrowania szczegółowej wiedzy jest zawarty w podrozdziałach M1.5 do M1.5.3 z tomu 11 tej monografii. Owe podrozdziały ujawniają jak w Biblii zaszyfrowała została zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu (którą to zasadę dopiero ja odkryłem przy formułowaniu wynalazku moich "wehikułów czasu"). Innymi słowy, sformułowanie świętych ksiąg zostało tak wypracowane przez Boga, aby księgi te także inspirowały i dopinguowały ludzi do twórczego poszukiwania wiedzy.

5. Nadprzyrodzone uformowanie przez Boga najróżniejszych budowli w rodzaju piramid egipskich, sfinksa, machu picchu, muru chińskiego, itp. Budowlom tym Bóg nadał najróżniejsze cechy które dopingują ludzi do twórczego poszukiwania wiedzy. Więcej informacji na temat owych budowli przytoczonych jest w podrozdziale A10.1 z niniejszego tomu tej monografii.

6. Podkreślanie wagi gromadzenia wiedzy podczas niemal każdego udokumentowanego spotkania Boga z ludźmi, np. w trakcie tzw. "doświadczeń przyśmiertnych" (po angielsku "Near-Death Experience" albo NDE). Podczas takich

spotkań Bóg zawsze podkreśla, że gromadzenie wiedzy jest najważniejszym zadaniem ludzkim. Przykłady raportów z których wynika taki nacisk Boga na powiększanie wiedzy, daje się znaleźć m.in. w książce [1#515.4] pióra R.A. Moody, "Life After Life" (tj. "Życie po życiu"), Stackpole Books, 1976, ISBN 0-8117-0946-9.

Powyższe (a także i inne) przykłady materiału dowodowego, który potwierdza fakt iż celem stworzenia człowieka przez Boga jest "przysparzanie wiedzy", też zostały zaprezentowane i omówione (tyle, że z nieco odmiennego punktu widzenia) w punktach #B1 do #B3 strony internetowej o nazwie "antichrist_pl.htm" (treść której to strony może być prześlądana np. za pośrednictwem strony "tekst_11.htm").

A4. Problemy nieustannego udoskonalania i zarządzania świata fizycznego oraz konieczność eksperymentalnego tworzenia aż kilku kolejnych światów fizycznych i zamieszkujących je istot żyjących

Po zrozumieniu, że aby móc dalej powiększać swoją wiedzę musi stworzyć to co dzisiaj stanowi świat fizyczny i zamieszkujące ów świat stworzenia, Bóg przystąpił do eksperymentowania ze stwarzaniem i z późniejszym zarządzaniem tym co uprzednio stworzył. Potem swoje doświadczenia z tych pierwszych eksperymentów przekazał ludziom w aż kilku odmiennych mitologiach. Dlatego przykładowo mitologia starożydowska, a także mitologia nowozelandzkich Maorysów, stwierdza że Bóg najpierw stworzył a potem zniszczył aż kilka kolejnych światów, zanim skonstruował dzisiejszy świat fizyczny z którego był już w pełni zadowolony.

Największym problemem dla Boga stanowiło takie skonstruowanie świata fizycznego i zamieszkujących je istot, aby bez przerwy móc do nich wprowadzać coraz to następne poprawki, usprawnienia i udoskonalenia, oraz aby mógł nim nieustannie zarządzać - bez jednoczesnej konieczności niszczenia tego co stworzył już uprzednio. Po dłuższych eksperymentach Bóg w końcu znalazł właściwe rozwiązanie, które umożliwia dokonywanie dowolnych zmian, bez konieczności niszczenia tego co istniało już uprzednio. Rozwiązanie to przyjęło formę softwarowego tworu, jaki wraz z panującym w niej nawracalnym "czasem softwarowym" został przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazwany potem "**przestrzenią czasową**" albo "**omniplanem**". Najlepsze opisy owej softwarowej przestrzeni czasowej (omniplanu) zaprezentowane zostały w punkcie #C3 totalizycznej strony internetowej o nazwie "immortality_pl.htm"

A5. Rozwiązanie optymalne problemu wprowadzania udoskonaleń i zarządzania, czyli tzw. "omniplan" oraz nawracalny "czas softwarowy"

Nazwa "omniplan" jest przyporządkowana w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji do softwarowego tworu (tj. do rodzaju naturalnego programu) rezydującego w przeciw-materii. Ten softwarowy twór organizuje działanie całego świata fizycznego. Dlatego zawiera on w sobie softwarowe definicje wszystkich obiektów jakie tylko istniały, istnieją, lub będą istniały w całym świecie fizycznym, oraz wszystkich czasów w jakich obiekty owe będą istniały. Ów softwarowy twór zwany "omniplanem" umożliwia więc Bogu m.in. sterowanie czasem. Jak bowiem zostanie wyjaśnione to dokładniej w punkcie A5.1 poniżej, **"omniplan" zmienia kolejność zdarzeń jakie w softwarowym czasie świata fizycznego następują kolejno jedno po drugim, na zdarzenia które w absolutnym (rzeczywistym) czasie przeciwświata zachodzą równocześnie**. Tę zmianę kolejności zdarzeń ów "omniplan" uzyskuje poprzez zdefiniowanie czasu NIE jako ciągłego upływu, a jako ciągu miniaturowych skoków czasowych. W każdym zaś z tych skoków czasowych zdefiniowana jest kolejna faza zmian zdarzeń świata fizycznego. Faza ta widnieje tam też jako nieruchomy obraz danej fazy, a nie jako ruchoma zmiana. Dzięki więc tej zmianie kolejności zdarzeń i zamienieniu

ruchomych zdarzeń w ciągu ich nieruchomych faz, **dla Boga wszystkie zdarzenia i wszystkie czasy świata fizycznego następują równocześnie oraz w tym samym absolutnym (rzeczywistym) czasie i są oglądane przez Boga jako ciągi nieruchomych obrazów kolejnych faz zmian zdarzeń tego świata.** (tj. dzięki "omniplanowi" zmiany są przez Boga oglądane tak, jak my możemy oglądać kolejne nieruchome klatki z ruchomego filmu). Stąd w tamtym świecie wirtualnym, rozwój każdego ze zdarzeń naszego świata fizycznego (tj. zdarzenia zachodzącego w owym softwarowym czasie) Bóg jest w stanie równocześnie widzieć jako serię nieruchomych obrazów (a stąd precyzyjnie dostrajać do innych zdarzeń) - i to bez względu czy w naszym świecie fizycznym owo zdarzenie dla nas jest widziane jakby nastąpiło w przeszłości, następowało obecnie, czy miało nastąpić dopiero w przyszłości.

Pierwszy ogromnie istotny problem do pokonania przez Boga przy stwarzaniu owego "omniplanu", było zamienienie wiecznie ruchliwej "przeciw-materii", w stacjonarną, relatywnie nieruchomą i stabilną "materię". Przeciw-materia znajduje się bowiem w stanie wiecznego ruchu. Tymczasem jeśli Bóg miał stworzyć jakieś istoty i twory fizyczne w rodzaju człowieka i odrębnego świata fizycznego w którym ów człowiek żyje, aby twory te były stałe i się nie rozlatywały, ich ciała musiały być uformowane z substancji jaka jest relatywnie nieruchoma i stabilna. Bóg rozwiązał ów pierwszy problem "unieruchamiania" wiecznie ruchliwej przeciw-materii poprzez formowanie jej w miniaturowe wiry, dwa z których to wirów złożone razem formują jedną cząsteczkę elementarną - tak jak to opisane w podrozdziale H4.2 z tomu 4 tej monografii. Potem z owych cząsteczek elementarnych Bóg był w stanie budować hierarchiczne struktury takie jak relatywnie nieruchome i stabilne atomy, molekuly, tkanki i całe ciała.

Najistotniejszą składową owej "przestrzeni czasowej" jest specjalny rodzaj "softwarowego czasu" w którym "żyją" wszystkie obiekty i istoty owej przestrzeni. Ów "softwarowy czas" ma tę cechę, że daje się go cofać do tyłu, że Bóg ma pełną kontrolę nad jego upływem, a także że z punktu widzenia Boga daje się w nim zobaczyć naraz wszystkie czasy przez które żyje dany obiekt czy istota. To właśnie dzięki istnieniu owego nawracalnego czasu softwarowego, Bóg jest w stanie nieustannie naprawiać i udoskonalać zarówno stworzony przez siebie cały świat fizyczny wraz z wszelkimi zawartymi w nim obiektami i istotami, jak i poprawiać ewentualne swoje pomyłki czy niedoskonałości jakie popełnił w trakcie zarządzania "życiem" i działaniem owego świata fizycznego i zaludniających go istot. Wszakże aby wprowadzić kolejne udoskonalenie, lub aby wyeliminować jakąkolwiek swoją pomyłkę, wystarczy że Bóg cofnie ów czas softwarowy do momentu od którego owo usprawnienie powinno obowiązywać poczym wprowadzi je w tamtym cofniętym czasie. Z kolei programy zarządzające upływem owego softwarowego czasu powodują że owo usprawnienie automatycznie zmienia przebieg wszystkich wydarzeń które po nim następują.

Aby uzmysłwić tutaj możliwości owego softwarowego czasu, warto rozważyć sprawę stworzenia "kości dinozaurów" w skorupie ziemskiej (a ściślej ich "sfabrykowania"). Kości te wcale NIE istniały tam od samej chwili stworzenia Ziemi. Wszakże Ziemia została stworzona jedynie około 6000 lat temu, zaś kości dinozaurów Bóg stworzył w taki sposób jakby potwory owe żyły wiele milionów lat temu. Ich stworzenie było bowiem jedynie reakcją Boga zgodną z opisywaną w podrozdziale A16 tego tomu zasadą, że "jeśli ktoś wierzy w coś na tyle silnie, że jest gotowy działać na podstawie owego wierzenia, wówczas Bóg zawsze dostarcza mu dowodów że jego wierzenie jest poprawne - bez względu na to jak bardzo owo wierzenie odbiega od faktów i od obiektywnej rzeczywistości". Ponieważ kiedyś Bóg odnotował że ziemscy naukowcy fascynują się starymi kośćmi i wierzą iż owe kości pochodzą od jakichś prastarych potworów, aby więc potwierdzać te ich wierzenia Bóg nastwarzał coraz więcej takich rzekomych starych kości i ponadawał im cechy naprawdę prastarych. Z czasem więc owe kości "fabrykowane" przez Boga i wprowadzane w odpowiednie warstwy geologiczne dostarczyły ziemskim naukowcom podstawy do stworzenia całych nowych dyscyplin naukowych i licznych teorii.

Po stworzeniu owej "przestrzeni czasowej", Bóg mógł przystąpić do tworzenia szczegółów naszego świata fizycznego, a potem wypełniających ów świat fizyczny istot żyjących i ludzi.

A5.1. Jak ów boski "omniplan" działa, czyli jak steruje on nawracalnym czasem softwarowym naszego świata fizycznego

Motto: "Tylko ogromnie mądry Bóg był w stanie stworzyć świat tak doskonale jak to widzimy wokół siebie - ogromnie zaś mądry Bóg NIE stworzyłby świata w którym istniałoby coś, np. **czas, czym Bóg NIE byłby w stanie dowolnie sterować aby realizowało to Jego zamiary i cele."**

Moja **teoria wszystkiego** zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** wyjaśnia pojęcie czasu i działanie czasu w zupełnie odmienny sposób niż czyni to stara, oficjalna, **"ateistyczna nauka ortodoksyjna"** (tj. ta stara, monopolistyczna, ignorancka i arogancka nauka, którą opisuję szerzej m.in. w punkcie #D8 swej strony "immortality_pl.htm"). Przykładowo, zgodnie z moim Konceptem Dipolarnej Grawitacji, **czas faktycznie jest rodzajem nieruchomego "softwarowego krajobrazu" uformowanego ze specjalnego rodzaju programu i danych przechowywanych w "przeciw-świecie" i nazywanych tu "omniplanem" albo "przestrzenią czasową", nasze zaś życie polega na poruszaniu się przez ów "krajobraz".** (Warto tu przypomnieć, że stara oficjalna nauka twierdzi coś zupełnie odwrotnego, mianowicie że to czas "płynie" wokół nas - podobnie jak strumień przepływa obok kamienia, zaś my stoimy w jednym miejscu - tak jak ów kamień stojący w strumieniu.) Dzięki zaś faktowi, że w rzeczywistości "czas jest nieruchomy, zaś to my podróżujemy przez ów czas", Bóg jest w stanie ściśle sterować czasem, zaś dla nas ludzi staje się możliwe budowanie "wehikułów czasu", które - podobnie jak nasze dzisiejsze wehikuly, też pozwalają nam poruszać się przez czas we wszystkich możliwych kierunkach, tj. zawracać w czasie do tyłu, przyspieszać czas do przodu, zatrzymywać się w czasie, itp. W niniejszym podrozdziale postaram się więc wyjaśnić czytelnikowi dokładniej jak ów Koncept Dipolarnej Grawitacji opisuje funkcjonowanie czasu, a ściślej jak działa ów "omniplan" ("przestrzeń czasowa"), z pomocą którego Bóg faktycznie rządzi czasem, zaś za pośrednictwem którego my też możemy uzyskać różne niezwykle zdolności np. aby cofać nasz czas do tyłu (czyli stać się nieśmiertelnymi), przeskakiwać w czasie do przodu (czyli wizytować przyszłość), zatrzymywać upływ czasu (czyli przeżywać to co lubimy przez tak długo jak tylko zechcemy), itp.

Przemądry Bóg celowo zaprogramował nasz świat fizyczny w aż tak rozumny sposób, aby dawało Mu się w nim swobodnie panować nad każdym możliwym parametrem wszechświata, w tym panować też nad czasem, tj. aby przykładowo swobodnie dawało się Bogu cofać czas do tyłu, przemieszczać czas do przodu, zatrzymywać upływ czasu, przeglądać, zmieniać, oraz dopasowywać do swych planów to wszystko co dzieje się w dowolnych czasach (tj. w czasach które my uważamy za przeszłość albo za przyszłość), itp. Wszakże takie swobodne panowanie Boga nad wszelkimi parametrami wszechświata, w tym panowanie nad czasem, umożliwia Mu precyzyjne zarządzanie światem fizycznym jaki On sam stworzył, a tym samym precyzyjne osiaganie Jego nadrzędnych boskich celów. Oczywiście, jakby produktem ubocznym tego rozumnego zaprogramowania softwarowego czasu przez Boga jest, że my także możemy z tego skorzystać. Wszakże jeśli zaawansujemy swoją wiedzę do poziomu, że nauczymy się jak sterować ową "przestrzenią czasową" ("omniplanem"), wówczas i my będziemy też w stanie zapanować nad czasem. Innymi słowy, fakt iż Bóg panuje nad czasem, oznacza też, że jeśli my sobie na to zasłużymy moralnym życiem i upartym poznawaniem prawdy, wówczas nam też będzie dane podobne panowanie nad czasem. To zaś nada nam zdolność do nieśmiertelnego

życia.

Takie panowanie nad czasem Bóg osiągnął poprzez ogromnie mądre uformowanie świata fizycznego właśnie w ową softwarową strukturę, którą **Koncept Dipolarnej Grawitacji** nazywa **"przestrzenią czasową"** albo **"omniplanem"**. Ta **"przestrzeń czasowa"** ("omniplan") w rzeczywistości jest to **"naturalny program sterujący" opracowany przez Boga i zapisany w pamięci inteligentnej przeciw-materii, który to program steruje wszystkim co się dzieje w całym naszym wszechświecie fizycznym**. Odnotuj przy tym, że ja wprowadziłem tu obie owe nazwy, tj. "przestrzeń czasowa" oraz "omniplan", aby zależnie od opisywanej sytuacji móc używać albo nazwę "przestrzeń czasowa" - jaka ilustruje nasze poruszanie się przez czas, albo też tylko jedno słowo "omniplan" - jakie wyjaśnia rolę którą "przestrzeń czasowa" wypełnia w intencjach Boga. Stąd obie te nazwy, tj. "przestrzeń czasowa" oraz "omniplan", znaczą tu dokładnie to samo, zaś znaczenie ich obu ilustracyjnie opisuje ów stworzony przez Boga "softwarowy twór", który nimi nazwałem.

W swoim wypełnionym różnorodnymi działaniami życiu, już dawno temu dokładnie poznałem też stworzony przez ludzi podobny "softwarowy twór", który faktycznie jest jednym z kilku wypracowanych przez ludzką technikę uproszczonych "modeli" albo "imitacji" owego boskiego "omniplanu". Ten ludzki "softwarowy twór" jaki poznałem najdawniej, zaś jaki leży u fundamentów późniejszego mojego zrozumienia jak działa softwarowy czas zaprogramowany przez Boga, to tzw. **"program sterujący" do obrabiarek sterowanych numerycznie (komputerowo)**. Dzięki więc poznaniu w latach swej młodości jak dokładnie owe "programy sterujące" działają w obrabiarkach, oraz dzięki zrozumieniu, że **dla obrabiarek sterowanych numerycznie (komputerowo), "programy sterujące" są dokładnie tym samym, czym dla ludzi jest czas**, byłem później w stanie NIE tylko sam zrozumieć jak mądry Bóg zaprogramował dla nas działanie softwarowego czasu, ale także mogłem wyjaśnić owo działanie innym ludziom - co czynię też m.in. w niniejszym podrozdziale. W późniejszym okresie swego życia odkryłem dodatkowo, że "programy sterujące" do obrabiarek są tylko jednym z wielu takich uproszczonych "modeli" lub "imitacji" boskiego "omniplanu". Niektóre z tych innych "modeli" lub "imitacji" są znane nawet jeszcze szerzej i powszechniej niż owe "programy sterujące" do obrabiarek. Stąd nadają się nawet jeszcze lepiej do użycia w celu wyjaśnienia czytelnikom jak działa ów stworzony przez Boga softwarowy czas. Jednym z najczęściej obecnie używanych, a stąd i najpowszechniej znanych takich "modeli" lub "imitacji" softwarowego upływu czasu, jest zwykły film (np. fabularny) zapisany w pamięci komputera i odgrywany przez kogoś na ekranie owego komputera.

Aby więc łatwiej zrozumieć co to takiego ów "omniplan", oraz jak działa ta softwarowa "przestrzeń czasowa" stworzona przez Boga dla zarządzania czasem, **wprowadzam tutaj dosyć prostą i prymitywną analogię czasu jako jakiegoś filmu zapisanego w pamięci komputera**. Film ten jest wyświetlany na ekranie komputera oraz oglądany przez dowolnego komputerowego analfabetę, tj. przez osobę NIE znającą komputerów na tyle dobrze aby samemu móc nimi sterować. Dla takiego analfabety jedynie oglądającego (choć uczuciowo przeżywającego) akcję tego filmu, przepływ obrazów ze zdarzeń owego filmu przez ekran komputera stanowi analogię do przepływu czasu w naszym życiu. Mianowicie, tak jak w naszym życiu, na owym ekranie komputera też widzi się zdarzenia jakie następują kolejno jedno po drugim, też widzi się obiekty i istoty biorące udział w tych zdarzeniach oraz dotykane ich następstwami, też dla bohaterów tego filmu rozwój wydarzeń na ekranie komputera jest jak dla nas rozwój zdarzeń w rzeczywistym życiu, itp. Ponadto, podobnie jak to jest z upływem czasu, taki film wyświetlany na ekranie komputera i oglądany przez komputerowego analfabetę też przepływa tylko w jednym kierunku, tj. tylko ku przyszłości.

W przeciwieństwie jednak do analfabetów oglądających ów film na ekranie komputera, a także w przeciwieństwie do samych bohaterów owego filmu, sytuacja wygląda zupełnie inaczej dla programistów dobrze zaznajomionych z zasadami kodowania

filmów w naszych komputerach. Wszakże ów film z ekranu naszego komputera faktycznie jest rodzajem programu. Taki więc **programista dobrze zaznajomiony z zasadami kodowania filmów w komputerach, może wybrać sobie w pamięci komputera dowolny fragment programu owego filmu i go zmienić na każdy sposób jaki mu najbardziej odpowiada**. Przykładowo, jeśli narzeczona bohatera filmu umiera, ponieważ w parku na jej głowę z armatnim hukiem upada ciężka gałąź odłamana z drzewa - tak jak opisuje to np. artykuł [1#C3] o tytule "NZ burial for woman killed by falling branch" (tj. "nowozelandzki pochówek dla kobiety uśmierconej przez spadającą gałąź"), ze stromy A8 nowozelandzkiej gazety **The Dominion Post** (wydanie z czwartku (Thursday), September 27, 2012), taki programista może zmienić ów fragment filmu np. na sytuację, że na ową narzeczoną upada wieniec kwiatowy jakiejś pobliskiej panny młodej która go rzuciła w powietrze aby został złapany przez następną pannę jaka już wkrótce ma wyjść zamaż. W rezultacie tego typu zmian prowadzonych przez programistę, ów analfabeta oglądający film i symbolizujący widzów (świadców) czyjegoś faktycznego życia, by zobaczył zupełnie nowy przebieg fabuły jaką przeżywają bohaterzy tego filmu (którzy to bohaterzy w opisywanej tu analogii symbolizują nas samych). Dokładnie na analogicznej zasadzie działa też czas. Tyle, że dla czasu, odpowiednikiem zapisu owego filmu w pamięci komputera jest opisywana tu softwarowa "przestrzeń czasowa" (tj. "omniplan") zapisana w pamięci inteligentnej przeciw-materii z przeciw-świata. Jednocześnie zaś odpowiednikiem bohaterów owego filmu jesteśmy my sami, zaś odpowiednikiem owego analfabety oglądającego dany film na ekranie komputera, są "świadkowie" naszego życia - czyli wszelkie inne istoty żyjące w świecie fizycznym, które razem z nami oglądają i przeżywają to co dzieje się w całym naszym wszechświecie. Znaczy, my (ani owe inne istoty), NIE jesteśmy w stanie nic istotnego już zmienić w owym niby filmie, a jedynie jesteśmy świadkami i przeżywającymi tego co we wszechświecie się rozwija. Jednak Bóg jest jak programista z owej analogii - który zaprogramował cały dany film. Bóg może więc przeprogramować dowolny fragment tego filmu w sposób na jaki tylko zechce. Tyle, że owo przeprogramowanie Bóg dokonuje w owym innym "przeciw-świecie", który jest nadrzędny do naszego "świata fizycznego" w podobny sposób jak w komputerze jego "procesor" jest nadrzędny w stosunku do "ekranu", a stąd który to przeciw-świat zarządza wszystkim co w naszym świecie fizycznym się dzieje.

Opisana powyżej prymitywna analogia czasu i przestrzeni czasowej (albo omniplanu) do softwarowego zapisu filmu w pamięci komputera doskonale wyjaśnia nam działanie i cechy czasu. Aby lepiej uświadomić te wyjaśnienie, wyszczególnię teraz faktyczne cechy i zasady działania czasu - tak jak opisuje je moja **teoria wszystkiego** czyli **Koncept Dipolarnej Grawitacji**. Oto one:

1. Czas jest rodzajem nieruchomego "softwarowego krajobrazu". Znaczy, podobnie jak film umiejscowiony w pamięci komputera jest po prostu nieruchomym "krajobrazem bitów i bajtów", również czas i programy jakie sterują czasem są po prostu "softwarowym krajobrazem zapisanym w pamięci przeciw-materii". (Ów "krajobraz" ja nazywam tu albo "przestrzenią czasową" albo też "omniplanem" - zależnie od tego która z tych nazw lepiej ilustruje dany fragment opisu.)

2. Przepływ czasu jest ruchem "kontroli wykonawczej" przez "przestrzeń czasową" ("omniplan"). Aby wyświetlić film z pamięci komputera, rodzaj wskaźnika ("kursora") musi się przemieszczać przez ów "krajobraz bitów i bajtów" z zapisami całej treści tego filmu, jaki to kursor wskazuje która klatka filmu ma właśnie zostać wyświetlona. Ów proces przemieszczania "kursora" i powodowanego tym przemieszczaniem działania komputera, programiści nazywają "kontrolą wykonawczą". Podobnie jest z czasem. Aktualny moment czasowy z owego "omniplanu" jaki właśnie przeżywamy, jest wskazywany przez wskaźnik "kontroli wykonawczej" zawarty w naszych genach. Z kolei upływ naszego czasu jest po prostu ruchem owej kontroli wykonawczej wskroś "omniplanu".

3. Czas upływa krótkimi skokami - podobnie jak film na ekranie komputera. Ów

skokowy upływ czasu dokumentują fakty opisane w punkcie #D1 strony "immortality_pl.htm". Z kolei skokowy (a NIE ciągły) upływ czasu jest empirycznym dowodem, że czas działa dokładnie tak jak to tutaj opisałem. (Wszakże gdyby czas był taki jakim opisuje go stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna", wówczas jego upływ byłby ciągły.)

4. Dla istot które jeszcze NIE zasłużyły sobie na posiadanie wehikułów czasu, czas upływa tylko w jednym kierunku, tj. zawsze tylko ku przyszłości. Istoty takie są więc analogiczne jak ów komputerowy analfabeta z poprzedniego opisu, który nadal NIE wie jak obsługiwać komputer, a stąd który jest w stanie oglądać dany film tylko jeden raz - kiedy ktoś mu go wyświetlił. Nasza obecna cywilizacja jako całość, a także niemal wszyscy dzisiejsi "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni", są właśnie odpowiednikami takich analfabetów. Jednak totaliżci, którzy poznali stwierdzenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji, przestają już być podobnymi do zawodowych naukowców kompletnymi analfabetami. Z kolei istoty które umieją już używać wehikuły czasu, są jak osoby które nauczyły się używania komputerów. Natomiast najwyższym poziomem ludzkiego poznania, jest umiejętność budowy wehikułów czasu.

5. Działanie wehikułów czasu polega na wprowadzaniu zmian do aktualnego położenia wskaźnika "kontroli wykonawczej" w opisywanym tu "omniplanie". Innymi słowy, podobnie jak osoba umiejąca używać komputer może powtarzać lub przeskakiwać dowolne fragmenty filmu odtwarzanego na jego ekranie, również istoty używające wehikułów czasu powodują, że owe wehikuły przedstawiają "kontrolę wykonawczą" na inne punkty czasowe naszego "omniplanu". Oczywiście, to głównie Bóg przedstawia dowolnie tą "kontrolę wykonawczą" kiedy tylko zechce, zaś wehikuły czasu są tylko w stanie powielać niektóre działania Boga.

6. Wehikuły czasu NIE są w stanie zmienić czegokolwiek z naszej przeszłości lub przyszłości, a jedynie mogą nas przerzucić do innego punktu czasowego przez który poprzednio naturalnie już przeżyliśmy. Są więc one podobne do komputera, który sam bez programisty NIE jest w stanie zmienić fabuły filmu zapamiętanego w jego pamięci. Aby coś zmienić, to my sami w już nowym przebiegu czasu musimy wybrać dla siebie odmienną drogę przez życie, czyli wejść na inną ścieżkę wiodącą nas wskroś boskiego "omniplanu".

7. Bóg jest programistą czasu, a stąd może On zmienić co tylko zechce zarówno ze zdarzeń przeszłości jak i ze zdarzeń przyszłości. Innymi słowy, Bóg jest jak ów programista z uprzedniej analogii filmu komputerowego, który nie tylko może przerzucać kontrolę wykonawczą tego filmu do dowolnego wątku, a który także jest w stanie "zaprogramować" fabułę tego filmu na zupełnie odmienną. Faktycznie też Bóg tak właśnie czyni dla każdego z nas i to aż kilka razy w naszym życiu - do czego Bóg sam przyznaje się w Biblii (tak jak opisuje to punkt #B4.1 strony "immortality_pl.htm"). Wszakże jeśli Bóg cofnie nas do tyłu w czasie i jednocześnie wymaże odpowiedni fragment naszej pamięci, my o zajściu tego cofnięcia NIE mamy najmniejszego pojęcia - choć czasami zastanawia nas dlaczego określone sytuacje życiowe wydają się nam znajome, tak jakbyśmy już kiedyś je przeżywali ("deja vu"). Dzięki tym możliwościom, Bóg jest w stanie dokładnie "zaprogramować" życie każdego z nas w sposób jaki jest zgodny z nadrzędnymi boskimi planami i celami, a także z naszą wiedzą, umiejętnościami i cechami charakteru, oraz z kolejami losu na jakie każdy z nas sobie indywidualnie zasłużył. Ponadto, **Bóg jest w stanie nieustannie udoskonalać świat fizyczny jaki stworzył.**

8. Upływ "faktycznego czasu" który ma miejsce w przeciw-świecie, jest odmiennego rodzaju niż upływ "softwarowego czasu" w naszym świecie fizycznym. We wprowadzonej poprzednio analogii czasu do filmu wyświetlanego w komputerze, "faktyczny czas" jaki upływa w przeciw-świecie daje się porównać do czasu jaki upływa dla samego komputera (tj. dla tego komputera w którego pamięci jest przechowywany dany film) oraz upływa też dla programisty który operuje załadowaniem i wyświetlaniem tego filmu. Natomiast upływ "softwarowego czasu" z naszego świata fizycznego daje się porównać do upływu czasu jaki doświadczają bohaterzy z filmu właśnie wyświetlanego na

ekranie komputera. Stąd przykładowo, jeśli wyświetlanie filmu zostanie przerwane, ponieważ oglądająca go osoba wyłączyła computer gdyż musi np. wykonać jakąś inną pracę, wówczas dla bohaterów tego filmu czas się zatrzyma w jednym miejscu i stoi nieruchomo aż do chwili kiedy ów oglądający włączy ponownie wyświetlanie filmu. Z kolei, jeśli oglądanie filmu zostanie ponownie cofnięte do początku, dla bohatera tego filmu czas się cofa poczym ponownie zaczyna upływać od samego początku. Powyższe więc ilustruje, że Bóg i wszelkie istoty duchowe z przeciw-świata żyją w "faktycznym czasie", jaki możnaby też nazywać "czasem absolutnym" - ponieważ NIE daje się go cofać. (Oczywiście, dla Boga i dla istot duchowych owa niemożność cofania ich "faktycznego czasu" praktycznie NIE ma znaczenia, ponieważ Bóg i owe istoty istnieją nieśmiertelnie - co wyjaśnia dokładniej punkt #C3 ze strony [soul_proof_pl.htm](#).) Jednak dzięki zaprogramowaniu świata fizycznego przez Boga w formę "omniplanu", wszystko co istnieje w świecie fizycznym żyje w odmiennym "czasie softwarowym", który daje się zatrzymywać, cofać do tyłu, przyspieszać do przodu, a także dowolne zdarzenia z którego mogą być przez Boga przeprogramowane na zupełnie odmiennie.

9. Bóg posiada jednoczesny wgląd do wszystkich czasów świata fizycznego (tj. Bóg widzi jednocześnie zarówno to co dla nas jest przeszłością, jak i to co dla nas jest teraźniejszością, oraz przyszłością). Jest tak ponieważ zaprogramowana przez Boga "przestrzeń czasowa" zawiera już w sobie wszystkie czasy, wszystkie obiekty oraz wszystkie zdarzenia z całego świata fizycznego - podobnie jak w omawianej poprzednio analogii do filmu zawartego w pamięci komputera, ów komputer ma zapisany w sobie cały przebieg owego filmu, a nie jedynie moment czasowy który właśnie jest wyświetlany na ekranie komputera i stąd którego sytuację właśnie doświadcza bohater tego filmu. (Stąd np. programista znający zasady zakodowania tegoż filmu w komputerze, też ma jednoczesny wgląd do całej jego fabuły, zaś jeśli zechce wówczas może "dostrajać" do siebie i zmieniać zdarzenia jakie w filmie tym mają miejsce na takie jakie mu najbardziej pasują.) Dzięki temu jednoczesnemu wglądowi do wszystkich czasów i wszystkich zdarzeń ze świata fizycznego, Bóg ma możliwość precyzyjnego "dostrajania" do siebie momentów czasowych zajścia każdego ze zdarzeń wszechświata - tak aby ich wynik był dokładnie zgodny z Jego nadrzędnymi planami i celami. To dlatego, jeśli Bóg zechce, wówczas może precyzyjnie dostroić moment upadku ciężkiej gałęzi opisanej w [1#C3] powyżej, z momentem kiedy pod gałęzią tą przechodzi osoba jaka np. podlega **zasadzie "wymierania najniemorálniejszych"** opisanej w #G1 ze strony [will_pl.htm](#). (Intrygująco, jak dotychczas ja natknąłem się aż na 3 niemal identyczne przypadki, kiedy czyjaś narzeczona umarła zabita gałęzią jaka z wielkim hukiem odłamała się od drzewa kiedy owa dziewczyna właśnie pod nim przechodziła. Pierwszym z tych przypadków był dotknięty Zbyszek - mój kolega biurowy z **Politechniki Wrocławskiej**. Na opis drugiego podobnego przypadku natknąłem się w gazecie, jednak NIE zapisałem sobie jego danych. Kiedy jednak natknąłem się na trzeci taki przypadek, niemal identyczny do obu poprzednich, wówczas już zapisałem sobie jego dane edytorskie i powtórzyłem je w [1#C3] powyżej. Warto tu więc odnotować, że taki "scenariusz zabicia narzeczonej gałęzią" NIE mógłby być odtwarzany aż wielokrotnie w świecie jakiego czas jest taki, jakim błędnie opisuje go stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna".)

Istnieją najróżniejsze poważne następstwa owego faktu, że w "omniplanie" od samego początku są już wprogramowane wszystkie czasy, wszystkie zdarzenia i wszystkie obiekty z całego świata fizycznego. Jednym z tych następstw jest **współistnienie tego co nazywamy "przeznaczeniem" z tym co nazywamy "wolną wolą"** (owo współistnienie ich obu wyjaśnię dokładniej przy innej okazji). Kolejnym zaś takim następstwem jest, że czas istnienia świata fizycznego jest ograniczony, a stąd że faktycznie pewnego dnia niespodziewanie dla ludzi jednak **nadejdzie "koniec świata" zapowiadany w Biblii**. Tyle, że zgodnie z tym co wyjaśniam np. w punktach #N1 i #C2 strony [quake_pl.htm](#), ów "koniec świata" ciągle jest jeszcze bardzo daleko. Zanim też on nastąpi, ludzie najpierw np. zbudują "wehikuły czasu" i pokonają nimi śmierć - tak jak Biblia to zapowiada. Jeszcze innym

następstwem wprogramowania świata fizycznego w formę "omniplanu" jest, że przechowywanie tego "omniplanu" w pamięci przeciw-świata zajmuje odpowiednio ogromną "pojemność informatyczną" przeciw-świata. Ową "pojemność informatyczną" można bowiem tutaj porównać do pojemności pamięci komputera w którym przechowywany jest ów film z uprzednio opisanej analogii. Wszakże im ów film jest dłuższy i im więcej bohaterów i obiektów w nim występuje, tym więcej pamięci on zajmuje kiedy go się przechowuje w pamięci komputera. Z kolei owa "pojemność informatyczna" przeciw-świata wymagana dla pomieszczenia całego "omniplanu" jaki Bóg stworzył, decydująco wpływa na **wzajemne proporcje pomiędzy wielkością elementarnej cząsteczki przeciw-materii z przeciw-świata, a wielkością którejkolwiek elementarnej cząsteczki materii ze świata fizycznego**. Chodzi bowiem o to, że każda elementarna cząsteczka przeciw-materii może przechowywać w sobie tylko określoną ilość informacji - podobnie jak w dzisiejszych komputerach każda jednostka pamięci może przechowywać w sobie tylko określoną ilość tzw. "bitów". Aby więc do każdej elementarnej cząsteczki materii (która to cząsteczka materii jest wszakże oddzielnym obiektem z naszego świata fizycznego) przyporządkować w przeciw-świecie ilość pamięci jaka jest w stanie pomieścić wszelkie informacje związane z tą cząsteczką i wpisane do "omniplanu", konieczne jest aby przyporządkować do niej znaczną liczbę elementarnych cząsteczek przeciw-materii. Liczba ta będzie też tym wyższa, na im dłuższy upływ czasu Bóg zaprogramował nasz świat fizyczny. Jeśli więc się oszacuje ilość informacji jaką owe elementarne cząsteczki przeciw-materii muszą przechowywać na tematy każdej cząsteczki materii ze świata fizycznego, zaś to ciągle pomnoży się przez ilość czasu na jaką "omniplan" został zaprogramowany, wówczas musi się okazać, że **stosunek wymiarów pojedynczej cząsteczki przeciw-materii z przeciw-świata do wymiarów pojedynczej cząsteczki materii z naszego świata fizycznego, musi być kolosalny i prawdopodobnie przekracza on stosunek wielkości jednej cząsteczki elementarnej z naszego świata fizycznego do wielkości całych galaktyk kosmicznych**. Innymi słowy, my uważamy siebie (tj. ludzkie ciała) już za kolosów w porównaniu np. tylko do rozmiarów komórek naszego ciała, nie wspominając już o porównywaniu naszych rozmiarów do wielkości atomów i cząsteczek elementarnych. Jednak nasz umysł NIE jest nawet w stanie ogarnąć jak ogromni my jesteśmy, jeśli się porównamy do rozmiarów pojedynczych cząsteczek elementarnych przeciw-materii. Ponieważ zaś, na przekór tych gigantycznych różnic wielkości i wymaganych zachowań, Bóg wszystko to zaprogramował tak precyzyjnie, aby działało to "jak w szwajcarskim zegarku", można sobie wyobrazić jak niesamowicie ogromne są: wiedza Boga, Jego potęga, oraz gloria, respekt i posłuszeństwo jakie Mu się od nas należą. Mi samemu aż dech zatyka z uznania, kiedy sobie pomyślę jak rozległa i wspaniała jest wiedza Boga i jak niewypowiedzianie twórczo stworzył On nasz dzisiejszy świat fizyczny. A NIE zapominam przy tym, że już dawno temu Bóg zapowiedział w Biblii, że następny świat jaki stworzy będzie nawet jeszcze wspanialszy i jeszcze doskonalszy od obecnego.

Analogia do filmu z naszego komputera jaką tu wprowadziłem aby moje opisy działania czasu uczynić łatwiejszymi do zrozumienia, jest oczywiście bardzo prymitywną i uproszczoną. Faktycznie bowiem, zamiast do "filmu" użytego w mojej powyższej analogii, ów boski "omniplan" jest bardziej podobny do owych **"programów sterujących"** z dzisiejszych obrabiarek sterowanych numerycznie - jakich programowaniem ja kiedyś się parłem w czasach swojej kariery adiunkta-wykładowcy na **Politechnice Wrocławskiej**. (Czytelnik być może już słyszał, że kiedyś stworzyłem nawet swój własny język do programowania obrabiarek sterowanych numerycznie. Język ten nazywał się JAP - po jego opisy patrz np. mój artykuł "Język automatycznego programowania tokarek sterowanych numerycznie w układzie NUMEROBLOK 21 T01", Mechanik, nr 4/1973, pp. 175-178.) Na dodatek, ów boski "omniplan" wcale NIE jest zaprogramowany w konwencji "proceduralnej" - tak jak ciągle programowane są typowe dzisiejsze programy sterujące do obrabiarek. Raczej, jest on rodzajem jeszcze bardziej przyszłościowej i zaawansowanej wersji tego co dzisiejsi programiści nazywają **"OOP"** - tj. programowanie zorientowane obiektowo (od

angielskiego "Object-Oriented Programming"). Niemniej powyższe wyjaśniam tu tylko na marginesie, aby uświadomić czytelnikowi, że chociaż zasada zaprogramowania boskiego "omniplanu" daje się prosto wyjaśnić na przytoczonej uprzednio analogii, rzeczywiste sformułowanie owego "omniplanu" jest ogromnie bardziej skomplikowane i precyzyjne. Miną więc zapewne całe stulecia dalszych mozolnych badań zwolenników mojej nowej **"totaliztycznej nauki"** z jej "a priori" podejściem do badań, zanim ludzie zdołają precyzyjnie poznać jakie jest zorganizowanie budowy i działania boskiego "omniplanu", oraz jak ludzkość też może wykorzystywać ów "omniplan" w swoich własnych przedsięwzięciach. (Odnotuj też, że zawodowi naukowcy praktykujący starą, błędną, arogancką i nadal monopolistyczną, oficjalną tzw. "ateistyczną naukę ortodoksyjną" z jej podejściem "a posteriori" do badań, z powodu swych ograniczeń filozoficznych praktycznie nigdy NIE będą w stanie rozpracować budowy i działania opisanego tu "omniplanu". Jeśli więc ludzkość NIE zdobędzie się szybko na oficjalne ustanowienie konkurencyjnej i nowej "nauki totaliztycznej" - tak jak wyjaśniają to punkty #C1 do #C6 z mojej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), wówczas zbudowanie wehikułów czasu i zapanowanie nad śmiercią pozostanie dla ludzi jedynie niespełnionym marzeniem.)

Na zakończenie tego podrozdziału chciałbym wyjaśnić, że istnieją już totaliztyczne strony omawiające szerzej każde hasło podkreślonego tutaj zielonym kolorem. Temat z niniejszego podrozdziału też jest omawiany na jednej z takich totaliztycznych stron, mianowicie w punkcie #C3 strony o nazwie "[immortality_pl.htm](#)".

A6. Jak Bóg stworzył nasz świat fizyczny i istoty żyjące

Aby dokonać stworzenia świata fizycznego i człowieka, Bóg zrealizował 7-fazowy proces tworzenia który skrótowo opisany jest w Biblii (patrz tam "Księga Rodzaju", 1:1-31). Niestety, biblijny opis tego tworzenia używa bardzo archaicznego języka, a ponadto jest ogromnie skrócony. Przykładowo, w czasach kiedy go spisywano przez słowo "ziemia" rozumiano zarówno "pierwiastki chemiczne", jak i "gleba". Z kolei pod słowem "woda" rozumiano wówczas zarówno ów niezwykły płyn z przeciw-świata, który przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany jest "przeciw-materią", jak i faktyczną "wodę" ze świata fizycznego. W owym opisie biblijnym te same słowa używane są więc w różnych miejscach w podobnie drastycznie odmiennych znaczeniach. Dlatego aby naprawdę rozumieć jak dokonane zostało stworzenie świata fizycznego oraz człowieka przez Boga, konieczne jest przetłumaczenie tamtego archaicznego opisu biblijnego, na naszą dzisiejszą terminologię naukową. Przetłumaczenie owo dokonane było właśnie na stronie o koncepcie Dipolarnej Grawitacji (patrz tam "część I"). Ponieważ jednak czytelnik może nie mieć dostępu do owej odrębnej strony internetowej, poniżej podsumowane zostaną najważniejsze z zawartych tam stwierdzeń. Oto więc poszczególne stadia owego biblijnego siedmio-stopniowego procesu tworzenia świata fizycznego oraz ewolucji człowieka, jeśli stadia te opisane są z użyciem dzisiejszej terminologii naukowej:

(1) Stworzenie ziemi i światła. Pierwsza faza tworzenia naszego świata fizycznego spełniającego wymagania i warunki opisane powyżej w punkcie A5, a także w punkcie #B4 odrębnej strony "[evolution_pl.htm](#)" (o ewolucji człowieka), wymagała opracowania naturalnych programów które transformowały płynną i wiecznie ruchliwą przeciw-materię z przeciw-świata w stałą i stabilną materię z naszego świata. Przeciw-materia jest inteligentnym płynem wieczystym, który istnieje nieskończenie długo i który bez przerwy znajduje się w stanie wieczystego ruchu. Konieczne więc było takie przetransformowanie owej przeciw-materii, aby zaczęła ona wykazywać atrybuty jakie są dokładnie odwrotne do naturalnych atrybutów owego niezwykłego płynu. Dlatego owe naturalne programy które Bóg wówczas opracowywał musiały powodować takie zachowania przeciw-materii, aby jej cechy uległy odwróceniu na dokładnie przeciwstawne do siebie. Efekt odwrócenia cech owej przeciw-materii Bóg uzyskał poprzez takie jej przeprogramowanie aby uformowała

ona dwa przeciwstawne rodzaje semi-trwałych **wirów**. Owe wiry opisane są pod nazami "wiru niżowego" oraz "wiru wyżowego" w podrozdziale H4.2 z tomu 4 niniejszej monografii, a także na totalizacyjnych stronach internetowych o huraganach i o tornadach. Dzięki temu przeprogramowaniu, nieustannie poruszająca się przeciw-materia uformowała semi-trwałe obiekty w formie wirów. Z kolei z owych wirów kontrolowanych przez takie naturalne programy, płynna przeciw-materia która realizowała zawarte w tych programach rozkazy uformowała semi-trwałe "obiekty" reprezentujące cząsteczki elementarne. Z kolei z owych cząsteczek elementarnych uformowane zostały wszelkie pierwiastki chemiczne (czyli, jak w dawnej terminologii je nazywano, obiekty reprezentujące "ziemię"), a także softwarowe "obiekty" reprezentujące wszelkie podstawowe zjawiska fizyczne świata fizycznego (czyli, głównie najróżniejsze odmiany promieniowania elektromagnetycznego - znaczy "światła"). W ten sposób stworzona została "ziemia" oraz "światło". Owe "obiekty" to po prostu naturalne programy oraz odpowiednie konfiguracje wirów płynnej przeciw-materii która realizuje treść tych programów. Ich opis przytoczony jest m.in. w punkcie #G4 strony internetowej o koncepcie Dipolarnej Grawitacji, a także na odrębnej stronie o wehikułach czasu, gdzie są one objaśniane jako podstawowe składowe tzw. "przestrzeni czasowej" (omniplanu). Generalnie owe "obiekty" dają się porównać do obiektów z dzisiejszego OOP (tj. Obiektowo Orientowanego Programowania), np. do obiektu jakiegoś "guzika" jaki pokazuje się na ekranie naszego komputera. "Obiekty" te bowiem są bardzo podobnie do owych obrazów komputerowych (np. obrazu "guzika"). Przykładowo, na ekranie komputera taki "guzik" wygląda na twór solidny, na którym daje się realizować najróżniejsze manipulacje, np. daje się go przenosić w inne miejsca ekranu, zmieniać jego kolor, zmniejszać go lub zwiększać, itp. Jednak w rzeczywistości jest on programem, oraz obrazem formowanym przez ten program za pomocą komputerowego hardware. Podobnie owe materialne "obiekty" formowane z naturalnych programów zawartych w przeciw-materii, oraz z obrazu formowanego przez hardware owej przeciw-materii, też wyglądają solidnie, poddają się manipulacji i przemieszczaniu, itp.

(2) Stworzenie sklepienia oddzielającego płyny (wody). Po stworzeniu semi-trwałej materii z odpowiednio zaprogramowanych wirów płynnej i wiecznie ruchliwej przeciw-materii, oraz po stworzeniu podstawowych zjawisk fizycznych, Bóg oddzielił ową materię i zjawiska fizyczne od przeciw-materii i od przeciw-świata. W tym celu umieścił je obie w dwóch zupełnie odrębnych światach. W ten sposób Bóg stworzył wówczas cały ograniczony rozmiarowo "świat fizyczny" - który religia chrześcijańska nazywa Synem Bożym. (Jest to bardzo trafna nazwa, zważywszy że przeciw-świat nazywa ona "Bogiem Ojcem", zaś ów program tzw. "wszechświatowego intelektu" jaki powstał w wyniku naturalnej ewolucji w obrębie tzw. "świata wirtualnego" nazywa ona "Duchem Świętym". Ów świat wirtualny to po prostu naturalna "programowa pamięć" przeciw-materii.) Następnie Bóg stworzył nieprzenikalną barierę jaka oddziela ów świat fizyczny od przeciw-świata. Przez barierę ową nie jest w stanie się przedostać niemal nic poza właśnie naturalnymi programami rezydującymi w przeciw-materii. Aczkolwiek w podanym tu opisie owa druga faza tworzenia świata fizycznego może wydawać się prosta i łatwa, faktycznie wymagała ona dokonania całkowitego przekonfigurowania przeciw-świata. Wszakże każdy obiekt ze świata fizycznego otrzymał wówczas swój duplikat w przeciw-świecie. Ponadto podtrzymywanie istnienia owej nieprzenikalnej bariery pomiędzy obu światami, a także softwarowa komunikacja poprzez ową barierę, wymagały przygotowania ogromnej ilości niewypowiedzianie złożonego naturalnego oprogramowania które utrzymuje ściśle współdziałanie i współzależność obu światów, jednocześnie zaś fizycznie oddziela je od siebie.

(3) Wyklarowanie się łądów i mórz oraz ewolucja roślin. Po softwarowym wydzieleniu i wyodrębnieniu świata fizycznego Bóg zaczął softwarowo definiować poszczególne prawa fizyczne panujące w owym świecie fizycznym. Prawa te stopniowo pozwoliły mu z czasem posegregować materię na odmienne kosystencje materii gazowej, ciekłej, oraz stałej, pooddzielać owe rodzaje materii od siebie, a także zacząć

eksperymentować z tworzeniem pierwszych organizmów żywych - które z natury rzeczy musiały należeć do rodzaju roślin.

(4) Powołanie ciał niebieskich. Po opracowaniu i wytestowaniu działania ustanowionych przez siebie praw fizycznych panujących w naszym świecie, Bóg zdecydował się poszerzyć wypracowany wówczas (niewielki) prototyp świata fizycznego. Poszerzenie to polegało na stworzeniu całego dzisiejszego świata fizycznego oraz całej "przestrzeni czasowej". W ten sposób uformowana została przestrzeń całego wszechświata, obejmująca wszystkie gwiazdy, galaktyki, planety, itp.

(5) Stworzenie i ewolucja żyjątek wodnych. Po wypracowaniu podstawowych zasad działania i rozwoju roślin, Bóg zaczął stopniowo wprowadzać i ewoluować najróżniejsze odmiany zwierząt. Na początku czynił to głównie w wodach oceanów.

(6) Stworzenie i ewolucja zwierząt lądowych oraz stopniowe stworzenie człowieka. Po dopracowaniu wszelkich szczegółów kodów genetycznych i zasad ewolucji, Bóg w końcu mógł sobie pozwolić na wyewolucjonowanie człowieka oraz na stopniowe wypracowanie coraz doskonalszych zwierząt lądowych. Jak dokonał on owej ewolucji człowieka, wyjaśnione to zostało dokładniej w dalszej części niniejszej strony o ewolucji człowieka. Warto przy tym odnotować, że w człowieku jakiego stworzył Bóg zakumulował on esencję wszelkich doświadczeń z procesu swojej własnej ewolucji. Przykładowo, zaraz po urodzeniu dziecko ludzkie jest jak samoprogramująca się, inteligentna przeciw-materia w czasach zanim jeszcze Bóg sam się w niej wyewolucjonował. Wszakże dziecko to jest jak pusty, samoprogramujący się komputer. Tylko późniejsze życie owego dziecka programuje jego wiedzę i nawyki w końcową formę wiedzy i nawyków dorosłego człowieka. Z kolei wzajemna sprzeczność pomiędzy nakłanianiem ludzi przez liczne uczucia do czynienia tego co potem okaże się dla nich złe, oraz logicznym daniem ludziom znać przez ich pojedynczy organ sumienia tego co potem okaże się dla nich dobrym, jest wpisany w człowieka wyrazem walki dobra i licznych form zła, jaką to walkę na samym początku swego istnienia sam Bóg musiał odbywać z innymi podobnymi do siebie intelektami które wyewolucjonowały się w przeciw-materii niemal równocześnie z nim samym. Natomiast zasada że "ontogeneza jest rakapitulacją filogenezy" (tzn. że "rozwój jednostki powtarza rozwój całego gatunku") - opisana np. w punkcie #C2 (5) odrębnej strony internetowej o ewolucji człowieka, jest ilustratywnym zademonstrowaniem ludziom całej historii rozwoju ich gatunku.

(7) Odpoczynek? Aczkolwiek obecną, siódmą fazę tworzenia świata fizycznego Biblia nazywa "odpoczynkiem", faktycznie Bóg cały czas udoskonala swoje dzieło. Jest to możliwe, ponieważ oprogramowanie tzw. "przestrzeni czasowej" albo "omniplanu" (opisywanych m.in. powyżej w podrozdziale A5 oraz w punkcie #G4 strony internetowej o koncepcji Dipolarnej Grawitacji) zostało przez niego tak przezornie przygotowane, że pozwala ono wprowadzać nieustanne udoskonalenia do wszystkiego co tylko Bóg zechce poprawić. Z kolei po wprowadzeniu jakiegoś udoskonalenia natychmiast jego moc obejmuje całą "przestrzeń czasową" ("omniplan"). Ponadto, Bóg nieprzerwanie powiększa tę część przeciw-świata, która poddana jest kontroli Jego programów – czyli nieustannie powiększa swój wszechświat.

Na podstawie obserwowania tego co dzieje się na Ziemi, wnioskuję że Bóg obecnie eksperymentuje z samodoskonalącą się organizacją "rojów ludzkich". Taki "rój ludzki" to po prostu jakiś kraj lub naród złożony z ogromnej liczby niedoskonałych osobników i żyjący w separacji od innych podobnych krajów lub narodów. "Rój ludzki" różni się od rojów owadzych lub zwierzęcych - jakich zalety w porównaniu z indywidualnymi osobnikami Bóg już dawno przeeksperymentował. Mianowicie, NIE ma on "królowej", zaś wszyscy jego uczestnicy mają mniej więcej jednakowe cechy i prawa oraz wszyscy dysponują wolną wolą. **Obecnym celem Boga najwyraźniej jest wypracowanie systemu praw moralnych i społecznych, jakie spowodują że taki "rój ludzki" jako całość będzie znacznie doskonalszym tworem od każdego z jego istot składowych.** (Innymi słowy, Bóg stara się tak udoskonalić świat fizyczny, że te "roje ludzkie" które w nim żyją w zgodzie

z prawami ustanowionymi przez Boga, jako całość staną się pod każdym względem lepsze od każdej ze składających się na te roje istot branej oddzielnie.) Wszakże tylko takim typem eksperymentów daje się wytłumaczyć niektóre fakty, np. m.in. i fakt że Bóg stworzył na Ziemi warunki w jakich dobro i moralność muszą się mozolnie przebijać przez zapory stawiane im na drodze przez krzewicieli zła, albo też fakt że w ostatnich czasach zarysowuje się wyraźnie widoczny spadek inteligencji i poziomu doskonałości u młodzieży i u dorosłych ludzi. (Przykładowo, dzisiejsze pokolenie jest średnio znacznie mniej inteligentne i zdecydowanie mniej doskonałe niż było średnio pokolenie żyjące tylko jakieś 50 lat temu.) Nie wspomne już tutaj, że powyższy obecny cel Boga jak zwykle stoi w jawnej sprzeczności z wierzeniami ziemskich naukowców, którzy twierdzą że "całość jest zawsze tylko tak dobra jak jej najslabsza część". Niestety, jak zawsze, ortodoksyjni naukowcy którzy upowszechniają to stwierdzenie nie biorą pod uwagę doświadczenia Boga w czynieniu niemożliwego osiągalnym.

A7. Wypracowanie wymogów jakie musi spełniać najważniejsze z boskich stworzeń, czyli człowiek

Oczywiście głównym celem "procedury stworzenia" opisywanej w poprzednim podrozdziale, była wypracowanie inteligentnego i samodzielnie myślącego stworzenia które byłoby wysoce podobne do Boga chociaż wobec niego podrzędne, a stąd poprzez obserwowanie którego Bóg mógł się dalej uczyć. Innymi słowy, głównym celem Boga było stworzenie człowieka.

Stworzenia człowieka tylko pozornie może wydawać się łatwą sprawą jaka ogranicza się wyłącznie do tworzenia strony biologicznej ludzkiego ciała. Wszakże poprzez powołania człowieka do życia Bóg spodziewał się osiągnąć najważniejszy cel swego istnienia, jakim jest nieustanne "powiększanie własnej wiedzy". Stwarzając człowieka Bóg nie tylko chciał więc uformować istotę która byłaby podobna do Niego samego - a więc od której mógł nauczyć się wiele o sobie samym, ale także istotę która maksymalizowałaby powiększanie wiedzy przez Boga. Na dodatek, ów człowiek miał otrzymać inteligencję, która sama w sobie jest czymś raczej wysoce niebezpiecznym - jeśli dostanie się w niepowołane ręce. Dlatego Bóg zmuszony był umieścić owego niebezpiecznego człowieka w zupełnie odrębnym świecie od świata w którym on sam rezyduje. Ponadto zmuszony był zaprojektować człowieka w wyjątkowo staranny sposób, nadając mu aż cały szereg specjalnych cech. Najważniejsze z owych cech są jak następuje:

(1) Człowiek musiał być aż tak **niedoskonały**, jak tylko było to możliwe bez zasabotażowania jego zdolności do gromadzenia i do powiększania wiedzy ludzkości. Jak bowiem wyjaśniałem to już w podrozdziale A3.1, wiedza i uczenie się polega na gromadzeniu doświadczeń. Z kolei tylko wysoce niedoskonalimi ludźmi popełniają najwięcej błędów i pomyłek - czyli pozwalają na zgromadzenie największej liczby doświadczeń w możliwie najkrótszym czasie, a tym samym umożliwiają najszybsze gromadzenie wiedzy. Stąd skryte obserwowanie działania i zachowań wysoce niedoskonałych istot ludzkich, pozwala aby się od nich nauczyć znacznie więcej niż np. poprzez obserwowanie istot doskonałych. Ponadto zarządzanie wysoce niedoskonałymi ludźmi jest znacznie bardziej ambitne, trudne i wymagające większych umiejętności niż byłoby np. zarządzanie ludźmi doskonałymi. Dlatego aby nauczyć się jak ma zarządzać wysoce niedoskonałymi ludźmi Bóg potrzebuje zgromadzić znacznie więcej wiedzy, doświadczeń oraz wypracować znacznie więcej efektywnych metod swego postępowania niż potrzebowałby uczynić gdyby stworzył wysoce doskonałych ludzi. (Powyższe uświadamia więc jak nieskończenie mądry i przewidujący jest nasz Bóg.) Aby więc ludzie mogli być wysoce niedoskonalimi, Bóg postanowił nadać im najróżniejsze ograniczenia, pożądaniami, nastrojami, potrzebami, tendencjami, sugestiami, zboczeniami, ułomnościami, itd., itp.

(2) Wszystko w człowieku musiało być całkowicie podatne na **boskie sterowanie** i

kontrolę. W tym celu Bóg postanowił nadać człowiekowi skończoną długość życia, podatność na choroby, konieczność odpoczynku i snu, podatność na sugestie, modę, zagrożenie i na nacisk innych, uległość nakazom miłości, podatność na psychozy tłumu, itd., itp.

(3) Losami każdego człowieka Bóg musiał być w stanie całkowicie kontrolować. W tym celu Bóg uzależnił losy każdego człowieka od specjalnego programu który wbudował w jego genetykę, a który to program w tomie 12 nazywany jest "**program życia i losu**". Ponadto, losy każdego człowieka mogły być sterowane "prawami moralnymi", "polem moralnym", "energią moralną", "karmą", "sumieniem", itp.

A8. Stworzenie człowieka

Człowieka Bóg stworzył w ostatniej (szóstej) fazie tworzenia świata fizycznego. Wszakże aby go stworzyć, najpierw Bóg musiał zgromadzić odpowiedni zasób doświadczeń, czyli wykonać nieskończoną liczbę eksperymentów empirycznych. Pierwsza para ludzi jakich Bóg stworzył, tj. Adam i Ewa, należała do rasy o oliwkowym kolorze skóry. Dzisiaj rasa ta jest reprezentowana przez mieszkańców Indii i Bliskiego Wschodu.

Podobnie jak w procesie tworzenia każdego innego żywego stworzenia, również i podczas tworzenia człowieka Bóg korzystał z doświadczeń które zgromadził już uprzednio w empiryczny sposób. Doświadczenia owe miał on zapisane w formie tzw. "kodu genetycznego" - czyli rodzaju jakby "języka programowania" w którym Bóg wyraża pełny opis budowy, cech, oraz przebiegu życia danego stworzenia. Jak to zostało wyjaśnione w podrozdziale A9 z dalszej części niniejszego tomu oraz w kilku innych opracowaniach (np. na totalizacyjnej stronie internetowej o nazwie "evolution_pl.htm"), stworzenia człowieka Bóg dokonał poprzez nieznaczne udoskonalenie kodu genetycznego podbranego z istniejącego przed człowiekiem stworzenia wodno-łądowego - które z legend znamy pod nazwą "syrena". Niestety, stworzenie to całkowicie wyginęło na Ziemi spory już czas temu. Ponieważ jednak owa "syrena" sama była udoskonaloną wersją wielorybów i delfinów, po jej wyginięciu na Ziemi wieloryby i delfiny pozostały obecnie najbliższymi ciągle żyjącymi zwierzęcymi krewniakami człowieka.

Warto tutaj też odnotować, że proces tworzenia ludzi wcale się nie zakończył na owej fazie nr 6 opisanej w Biblii, a trwa do dzisiaj. W chwili obecnej Bóg realizuje fazę 7 która wprawdzie wzmiankowana jest w Biblii, jednak do której zwykle ludzie referują jako do "odpoczynku". Tymczasem obecna 7-ma faza to udoskonalanie i zarządzanie życiem indywidualnych ludzi i całej ludzkości – tak aby poprzez eksperymentowanie nad owym życiem wyegzekwować możliwie jak najwięcej wiedzy. Ponadto Bóg wyraźnie zajęty jest też obecnie eksperymentowaniem nad "ludzkimi rojami". (Jak to już uprzednio wyjaśniałem, owe "ludzkie roje" to rodzaje ogromnych organizmów zbiorowych, które w przeciwieństwie do rojów owadzych czy stad zwierzęcych, złożone są z jednostek posiadających tzw. "wolną wolę" oraz zdolność do logicznego myślenia.) Celem tego eksperymentowania jest stworzenie takich warunków w których owe "ludzkie roje" żyją i się rozwijają, aby roje takie jako całość wykazywały znacznie lepsze jakości niż jakości każdego z indywidualnych członków owych rojów. Warto tutaj też odnotować, że z chwilą kiedy obecna 7-ma faza tworzenia człowieka zakończy się sukcesem, Bóg przystąpi do realizowania 8-mej fazy, którą zapewne będzie przetransformowanie najlepszych "ludzkich rojów" do roli jakby fizycznych półbogów którym dozwolone zostanie tworzenie ich własnych światów. (W owej 8-mej fazie, "ludzkie roje" oraz indywidualne jednostki które nie spełnią postawionych im wymagań jakościowych, będą przeznaczone "na odstrzał". Przesną one bowiem być wówczas już potrzebne.) Więcej na ten temat wyjaśnione zostało w punkcie #14 odrębnej strony internetowej o koncepcie Dipolarnej Grawitacji.

A9. Syreny, wieloryby i delfiny - czyli krewniacy i genetyczni przodkowie człowieka

Coraz to większy materiał dowodowy wskazuje na to iż człowiek wyewoluował się ze stworzenia wodnego, a ściślej z rodzaju jakby "syreny" czy "nimfy". Moim zdaniem, wszystko wskazuje na to że owe niezwykle stworzenia wodne, które w legendach opisywane są właśnie pod nazwą "syren" czy "nimf", są owym "brakującym ogniwem" którego ludzka oficjalna nauka z takim uporem poszukuje na lądach. Tyle tylko, że stworzenia te wymarły już kilkadziesiąt tysięcy lat temu, zaś naukowcy nie prowadzą wykopalisk na dnie mórz aby tam odkryć ich pozostałości. Na szczęście, do dzisiaj przetrwali na Ziemi bliscy krewniacy tego stworzenia. Są nimi zwierzęta morskie należące do rzędu wielorybów (po angielsku ogólnie nazywanego "cetaceans"), do których przynależą wieloryby ("whales"), delfiny ("dolphins"), oraz morświny ("porpoises"). Istniejący materiał dowodowy sugeruje, że **pod względem faktycznego rodowodu, wieloryby, delfiny, oraz morświny są znacznie bliższymi krewniakami ludzi niż np. małpy.** (Być może to wyjaśnia dlaczego w ostatnich czasach musi toczyć się aż tak zacięta bitwa o uratowanie wielorybów przed całkowitym wystrzelaniem ich przez Japonię, Norwegię i Islandię. Zapewne bowiem owe narody walczące o prawo do całkowitego wystrzelania wielorybów nie chcą mieć na Ziemi żadnych własnych krewniaków.)

Na fakt że istoty w mitologii ludzkiej opisywane pod nazwą syreny i nimfy najprawdopodobniej są właśnie owym "brakującym ogniwem" - czyli przodkami człowieka, wskazuje cały szereg faktów jakie znamy z mitologii na ich temat. Przykładowo wiadomo, że posiadały one wysoką inteligencję oraz że wypracowały sobie zaczątki mowy. Wszakże mitologia często wspomina iż owe syreny zwykły głośno "spiewać". (Z tego śpiewu zapewne wzięła się nazwa dla dzisiejszych ostrzegawczych syren alarmowych.) Wiadomo także że były one bardzo podobne do człowieka. Podobno żeńskie syreny posiadały kształty, wygląd, oraz organy seksualne tak podobne do tych u ludzkich kobiet, że dawnym żeglarzom służyły one jako substytuty dla kobiet. Ponadto owe syreny wcale nie są produktem wyobraźni, bowiem istnieją one w mitologii niemal każdego narodu na świecie. Na przykładzie zaś niemieckiego archeologa-hobbystę, Heinrich'a Schliemann'a, który w 1870 roku zdołał zlokalizować starożytną Troję właśnie na podstawie mitologii, jest już nam wiadomo że mitologia faktycznie jest historią mówioną, tyle że z powodów wyjaśnionych w podrozdziale A16 tego tomu, potrzebne jest włożenie w ich badanie wymaganej dozy pracy i trudu zanim ludzie będą mogli wiaść pod uwagę historyczne prawdy które owa mitologia stara się nam przekazać.

A10. Jak stara jest ludzkość i świat fizyczny

Zgodnie z danymi zawartymi w Biblii Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka zaledwie około 6 tysięcy lat temu. (Odnotujmy tutaj, że istnieje materiał dowodzący iż Biblia jest autoryzowana przez samego Boga - po opisy tego materiału dowodowego patrz tom 12 niniejszej monografii.) Znaczący, na bazie danych zawartych w Biblii a diskutowanych w punkcie (1) z następnego podrozdziału A10.1, wiek Boga, a ściślej wiek owej logicznie myślącej składowej Boga przez Biblię zwanej "Duchem Świętym", wynosi tylko trochę ponad 6 tysięcy lat. Zgodnie jednak z "materiałem dowodowym" którego dokopali się ziemscy naukowcy, nasz wszechświat powstał około 14 miliardów lat temu. Któryś więc z owych dwóch wieków świata jest nieprawdą. Z punktu widzenia filozofii i teorii prawdopodobieństwa, NIE jest możliwe aby nasz świat przez czysty przypadek mógł demonstrować wszystkie te nadprzyrodzone zjawiska i cuda jakie występują na Ziemi. Stąd stwierdzenia Biblii NIE mogą być nieprawdą. Ponadto, rozważywszy rolę jaką Bóg spełnia wobec ludzi, NIE wolno nam posądzać że ów Bóg podawałby nieprawdę w autoryzowanej przez siebie świętej księdze - jaką jest Biblia. I to nawet gdyby ów Bóg był skłonny do figli sześć-tysięcznym "Bogiem-młodzikiem" którego nadal trzymają się żarty. Jednocześnie

jednak NIE wolno nam posądzać że ów sześć-tysięczny wszechmocny Bóg-młodzik jest całkowicie pozbawiony poczucia humoru. Z równą więc łatwością z jaką około 6 tysięcy lat temu stworzył on świat fizyczny i człowieka, mógł on dodatkowo zmyślić, stworzyć, oraz doprowadzić do stworzonego przez siebie świata, ów materiał dowodowy na bazie którego naukowcy obecnie szacują wiek wszechświata na około 14 miliardów lat. Wszakże jeśli Bóg był w stanie stworzyć każdą żywą istotę, był również w stanie stworzyć np. skamieniałe szkielety dinozaurów pozorując je tak aby wyglądały na wymarłe kilka milionów lat temu. Skoro ten wszechmocny Bóg stworzył atomy wszystkich pierwiastków, z równą łatwością mógł też postwarzać warstwy geologiczne i nadać im takie cechy aby pozwalały na "konwencjonalne datowanie" stosowane przez ziemskich naukowców. Skoro ów Bóg musiał eksperymentować i udoskonalać tworzony przez siebie człowieka, z równą łatwością mógł też upozorować istnienie "naturalnej ewolucji" i natchnąć Darwina aby opublikował jej teorię. Następny punkt z niniejszego tomu tej monografii przeanalizuje właśnie dowody na tą wcześniej przez nikogo NIE weryfikowaną możliwość, że wszechmocny Bóg dla ważnych powodów najpierw zmyślił a potem utrwalił w stwarzanym przez siebie świecie fizycznym dodatkową, nieprawdziwą, "zasymulowaną historię wszechświata i człowieka" (na dodatek do owej historii prawdziwej którą Bóg opisał w Biblii). Obecni zaś naukowcy ziemscy biorą tą dodatkową historię zmyśloną przez Boga za historię prawdziwą.

Wyrażając powyższe innymi słowami, z powodów objaśnionych dokładniej w podrozdziale A16 niniejszego tomu, my ludzie powinniśmy akceptować, że wiek owej myślącej składowej Boga która w Biblii nazywana jest "Duchem Świętym" wynosi tylko trochę ponad około 6000 lat. Jednocześnie dla powodów opisanych w podrozdziale A16 tego tomu, ów wiek 14 miliardów szacowanych przez naukowców jako wiek wszechświata, jest jedynie rodzajem inspiracji którą Bóg celowo "zasymulował" i wpisał do tworzony przez siebie świata fizycznego aby tym m.in. zainspirować wysiłki badawcze ludzi.

A10.1. Jaki materiał dowodowy dokumentuje że owa myśląca składowa boskiej "Świętej Trójcy" znana jako "Duch Święty", liczy tylko około 6000 lat

Liczba 6000 lat opisująca wiek świata fizycznego, a stąd i przybliżony wiek myślącej składowej boskiej Świętej Trójcy, oczywiście wcale NIE została zaczerpnięta z sufitu. Istnieje bowiem najróżniejszy materiał dowodowy który ją uzasadnia. Przeglądnijmy więc teraz najważniejsze przykłady tego materiału dowodowego:

(1) Dane zawarte w Biblii. Dane te stanowią podstawę do wyliczenia kiedy w przeszłości nastąpiło stworzenie pierwszej pary ludzi, a tym samym również stworzenie świata fizycznego, zaś na krótko przed tym stworzeniem - samoewolucja Boga. W Biblii dane te są zawarte aż w kilku miejscach. Ich przykładem może być Księga Rodzaju 5:3 do 5:32. Na podstawie danych zawartych w Biblii, około 1640 roku niejaki Dr John Lightfoot (1602 - 1675), który był księdzem anglikańskim a jednocześnie naukowcem rabbinistycznym i Rektorem Uniwersytetu Cambridge, wyliczył dokładnie kiedy pierwsza para ludzi została stworzona przez Boga. Wyszło mu że było to w dniu 23 października 4004 roku przed naszą erą (czyli trochę ponad 6000 lat temu). W około dziesięć lat później, biskup irlandzki o nazwisku James Ussher, który był 17-wiecznym acrybiskupem z Armagh w Irlandii, powtórzył te wyliczenia i także wyszło mu że Bóg stworzył pierwszą parę ludzi w 4004 roku p.n.e. Biskup Ussher w 1650 roku opublikował swoje obliczenia w książce "Annales veteris testamenti, a prima mundi origine deducti" (tj. "Kroniki Starego Testamentu, wydedukowanie pierwszego stworzenia świata"). W dzisiejszych czasach to głównie jemu przypisywana jest zasługa wyliczenia że stworzenie ludzi i świata fizycznego przez Boga miało miejsce trochę ponad 6000 lat temu.

(2) Religia hinduizmu. Religia ta jest najstarszą religią świata. Była ona dana ludziom jako pierwsza religia na świecie, wkrótce po tym jak Bóg stworzył pierwszą rasę

ludzi i zaludnił nimi obszar obecnych Indii. Jak też wykazują to badania, hinduizm ma tylko około 5000 lat. Rozważywszy więc, że około pierwszych 1000 lat po stworzeniu zajęło Bogu zapewne wyeksperymentowanie iż ludziom należy dać jakieś wytyczne dla codziennego życia w formie takiego czegoś jak "religia", hinduizm również potwierdza że Bóg, świat fizyczny, oraz ludzkość liczą niewiele więcej niż około 6000 lat.

(3) Ludzkie tradycje mówione i pisane. Jeśli się przeanalizuje ludzkie tradycje mówione i pisane, takie jak mity, opisy przeszłości, święte księgi, itp., wówczas się okazuje że wyodrębnić w nich daje się dwa główne okresy. Pierwszy okres który rozciąga się od teraz właśnie do około 6000 lat temu, jest "okresem konkretów". Znaczący dla owego okresu daje się wszystko podać, uszeregować chronologicznie latami, poznać nazwiska i ludzi, itp. Natomiast drugi z tych okresów jest "okresem nieokreśloności". Jakoby też zaistniał on na Ziemi, tyle że dawniej niż 6000 lat temu. Dla tego "okresu nieokreśloności" wszystko zanika jakby w "mrokach przeszłości" i nie daje się ustalić nic konkretnego. Wszystko co go dotyczy jakoby zaszło, jednak jest to jak we wspomnieniach ze snu, znaczący nie można tego ani ustawić chronologicznie, ani przyporządkować temu nazw czy konkretnych osób, itp. Wygląda więc na to że ów "okres nieokreśloności" nigdy nie zaistniał fizycznie, a jedynie został wymyślony i zasymulowany przez Boga aby nadać wrażenie pozornej ciągłości dziejów człowieka poza czasy w których człowiek faktycznie został stworzony - po inne przykłady podobnych symulacji Boga patrz tomy 14 do 17 tej monografii.

(4) Piramida Cheopsa. Istnieje różnorodny materiał dowodowy jaki potwierdza, że tzw. "Wielka Piramida z Giza" (Great Pyramid of Giza), czasami zwana także "Piramidą Cheopsa", faktycznie stworzona została w nadprzyrodzony sposób już w chwili kiedy Bóg stwarzał Ziemię, tj. na długo przed pojawieniem się pierwszych faraonów egipskich. Przykładem owego materiału dowodowego jest m.in. tzw. "tablica inwentarzowa Cheopsa" (której władze jakoś nie chcą udostępnić ludziom do wglądu), w której sam faraon nazywany "Cheops" potwierdza, że wielka piramida istniała już przed jego czasami, on zaś jedynie ją nieco podreperował. Intrygująco, od chwili jej budowy aż do niedawna, wnętrze tej piramidy było zamknięte na stałe. Z kolei jej sarkofag od samego początku był pusty. To zaś oznacza, że wcale NIE została ona zbudowana jako rodzaj grobowca (jak powszechnie w to się wierzy), a jej cel był zupełnie odmienny - np. zainspirowanie wyobraźni u ludzi. Innym dowodem jest fakt że doskonałość konstrukcyjna piramid egipskich powiększała się z czasem, jednak piramida Cheopsa (która jest najstarsza) jest jednocześnie najdoskonalsza ze wszystkich piramid. Pierwsze piramidy które zostały zbudowane już po niej przez ludzi, są najbardziej prymitywne. Dopiero w miarę jak ludzka umiejętność budowy piramid rosła z upływem czasu, ich doskonałość zaczęła się powiększać. Owa piramida odznacza się więc doskonałością nieosiągalną dla ludzi w czasach jej powstania. Dowodem na nadprzyrodzoność owej piramidy jest także liczba wielkości fizycznych i matematycznych zakodowanych w jej konstrukcję, które NIE mogły być znane ludzkim budowniczym z owego czasu. Referencja do zagadkowego szczegółu budowy tej piramidy znajduje się też w Biblii. Na temat materiału dowodowego dokumentującego nadprzyrodzone pochodzenie wielkiej piramidy egipskiej z Giza wykonany był film dokumentalny o tytule "The Pillar of Enoch" w Nowej Zelandii nadawany we wtorek, dnia 2 czerwca 2009 roku, w godzinach 20:30 do 21:30 na kanale nowozelandzkiej telewizji zwanym "Maori TV".

(5) Budowle magalityczne, których poziom doskonałości przekracza dzisiejszy poziom inżynierii i techniki na Ziemi. Przykładami takich budowli są np. słynne "mury inkaskie" z Peru, które zbudowane zostały z powycinanych łukowo i zygzakowato ogromnych kamieni, które są tak precyzyjnie dopasowane nawzajem do siebie, że NIE daje się wcisnąć pomiędzy nie nawet ostrza żyletki (tj. tolerancja ich dopasowania przekracza jedną dziesiątą milimetra). Nawet przy dzisiejszym poziomie inżynierii i techniki, tak ciasno dopasowanych murów z krzywo poobrabanymi kamieniami ludzie NIE byłiby w stanie zbudować. Zdjęcia i opisy owych "murów inkaskich" przytoczone zostały na stronach

internetowych o nazwach "god_istnieje.htm" oraz "god_proof_pl.htm". Inne przykłady podobnych budowli megalitycznych, które również swoim kunsztem i rozmachem przekraczają nawet dzisiejszy poziom nauki i techniki to wielkie piramidy egipskie z Giza, wielki mur chiński - który podobno kiedyś rozciągał się aż do brzegów Morza Kaspijskiego, czy twierdza "Sigiriya" z centralnego Matale District w Sri Lanka. Aczkolwiek oficjalna nauka ziemską twierdzi, że każda z owych budowli została wzniesiona przez ludzi, na temat każdej z nich istnieją też bardzo stare legendy wyjaśniające że faktycznie to były one zbudowane albo przez Boga, albo też przez jakieś nadprzyrodzone istoty. Faktyczny też wiek niemal każdej z owych budowli daje się wyznaczyć na około 6000 lat.

(6) Zwierzęta domowe. Przez cały okres 6000 ostatnich lat, ludzie NIE zdołali udomowić nawet jednego zwierzęcia domowego. Wszystko więc wskazuje na to, że zwierzęta domowe zostały stworzone przez Boga równocześnie z człowiekiem w już gotowym ich uformowaniu genetycznym które nadało im właśnie owe unikalne cechy domowych krewniaków dzikich zwierząt. Jednak pechowo dla ludzi, co jakiś czas ludzkość pozwala wymrzeć jakiemuś gatunkowi zwierząt domowych. Ja słyszałem o dwóch relatywnie niedawnych przypadkach wymarcia domowych zwierząt, mianowicie wymarcia (1) domowego lisa polarnego "kuri" Maorysów z Nowej Zelandii, oraz (2) domowego łosia Słowian ze wschodniej strony Puszczy Białowieskiej. (Oba te przypadki wymarcia omówię szerzej poniżej.) Jeśli jednak się poprzegląda historyczne źródła, mitologie, czy święte księgi, wówczas się okazuje że oryginalnie stworzonych przez Boga było niewiele więcej (tj. tylko kilka więcej) zwierząt domowych niż mamy ich obecnie. To zaś oznacza, że tych domowych zwierząt wcale nie powymierało aż tak wiele. Z kolei taka niewielka liczba wymarłych zwierząt domowych oznacza, że faktycznie stworzenia świata fizycznego i człowieka musiało nastąpić relatywnie niedawno (znaczy około 6000 lat temu) - tak że ludzie NIE mieli wystarczająco dużo czasu aby spowodować powymieranie większości z danych im przez Boga zwierząt domowych.

Jednym ze znanych mi przypadków wymarcia domowego zwierzęcia był domowy lis polarny nowozelandzkich Maorysów, zwany przez nich "kuri". Wymarł on około roku 1850 - różne źródła podają odmienne lata począwszy od 1830 do 1860. Ponieważ w Europie żaden naród NIE znał udomowionego lisa, przybyli do Nowej Zelandii pierwsi biali osadnicy nazywali tego domowego lisa "psem Maorysów". Jednak ów "pies" wyglądał jak lis, wydawał typowy "płacz lisa", oraz wcale NIE potrafił szczekać jak pies. Francuz o nazwisku Crozet, który odwiedził Nową Zelandię w maju 1772 roku, tak opisuje tego zwierzęcia Maorysów (w moim wolnym tłumaczeniu) "Te psy są rodzajem domowego lisa, dosyć czarne lub białe, o krótkich nogach, wyprostowanych uszach, grubym ogonie, długim ciele, ostrych szczękach - jednak bardziej trójkątnych niż te u lisa, oraz wydających ten sam płacz lisa, one nie szczekają jak nasze psy." (W oryginale angielskojęzycznym "The dogs are a sort of domesticated fox, quite black or white, very low on the legs, straight ears, thick tail, long body, full jaws, but more pointed than those of the fox, and uttering the same cry; they do not bark like our dogs".) Ciekawostką tego domowego lisa polarnego było, że zgodnie z legendami Maorysów lisa tego przywiózł do Nowej Zelandii, oraz pozostawił Maorysom w podarunku, jakiś statek dziwnych przybyszów. Kim więc byli owi przybysze? Wszakże na Ziemi NIE jest znany żaden naród który utrzymywałby domowego lisa polarnego.

Innym znanym mi przypadkiem wymarcia zwierzęcia domowego był łos utrzymywany przez jedno z plemion Słowiańskich mieszkających w byłych polskich terenach wschodnich - tj. po wschodniej stronie Puszczy Białowieskiej. Ten domowy łos wymarł na krótko przed rokiem 1945. (Podobnie jak z domowym lisem maoryskim "kuri", ów łos też sam nie wymarł, a ludzie mu dopomogli w jego wymarciu. W przypadku łosia w wymarciu dopomogli niemieccy żołnierze którzy wystrzelali i pozjadali ostatnie z owych łosów.) Jego wymarcie jest ogromną stratą dla ludzkości, bowiem łos ten z powodzeniem wypełniał funkcje aż dwóch innych zwierząt domowych, tj. konia i krowy. Jako wierzchowiec był nawet szybszy od konia, miał też siłę pociągową największego konia. Z

kolei jego mleko było pożywniejsze, smaczniejsze i tłustrze od krowiego, zaś ów łoś dawał więcej mleka niż daje go krowa.

(7) Niedoskonałość niektórych metod działania Boga. O niedoskonałości tej piszę szerzej w podrozdziale A17 tego tomu. Jeśli dobrze się zastanowić, ich istnienie także pośrednio dowodzi na relatywnie "młody wiek" Boga.

(8) Istnienie dwóch historii wszechświata. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziałach NH1 i NH2 z tomu 12 tej monografii, równolegle istnieją aż dwie drastycznie odmienne historie wszechświata, mianowicie (1) faktyczna historia wszechświata – czyli ta opisana w Biblii, oraz (2) zasymulowana historia wszechświata - czyli ta którą mozolnie odtwarzają ziemscy naukowcy. Otóż sam fakt istnienia takich dwóch historii wszechświata jest kolejnym dowodem że Bóg stworzył świat fizyczny i człowieka jedynie około 6000 lat temu. Tylko bowiem w takiej sytuacji wyrosła potrzeba aby wszechświatowi "dodać lat" - tak aby wyglądał że jest już około 14 miliardów lat stary.

* * *

Do powyższego należy dodać i wyraźnie to podkreślić, że owe 6000 lat to przybliżony wiek myślejcej (tj. "softwarowej") składowej Boga - przez religię chrześcijańska zwanej "Duchem Świętym". Natomiast "hardwarowa" składowa Boga, czyli "przeciw-materia" - przez religię chrześcijańską zwana "Bogiem Ojcem" albo "Przedwiecznym", istnieje już od nieskończoności. (W Biblii do owej nazwy "Przedwieczny" referuje Księga Daniela 7:9-22. W niektórych wydaniach Biblii nazwa "Przedwieczny" tłumaczona jest słowem "Starowieczny".) Tyle tylko że przed owym przełomowym momentem mającym miejsce około 6000 lat temu, w owej istniejącej przez nieskończoność "hardwarowej" składowej Boga nie wyewoluował się jeszcze ten jej myślejcy i samoświadomy, "softwarowy" składnik - tak jak to opisałem w podrozdziale A1.1.

A11. Fiasko pierwszych prób bezpośredniego sterowania rozwojem człowieka i dalsze udoskonalenia które z tego wynikły

Zaraz po stworzeniu pierwszych ludzi, tj. Adama i Ewę, Bóg nie tylko sam stwarzał i dostarczał im wszystko co potrzebowali do życia, ale również zamierzał sterować ich rozwojem w sposób bezpośredni i osobisty. W tym celu stworzył również dla siebie aż dwie tzw. "cielesne reprezentacje". Reprezentacje te to po prostu ciała podobne do ludzkiego, tyle że zaopatrzone w umysły które były bezpośrednio podłączone do umysłu Boga. Ponieważ zaś umysł Boga jest podobny do dzisiejszych komputerów wieloprocesorowych, tj. jest w stanie wykonywać miliardy odmiennych operacji naraz, dla lepszego obserwowania, nadzorowania i uczenia się na temat stworzonych przez siebie ludzi, a także dla bardziej efektywnego przekazania Adamowi i Ewie podstawowej wiedzy na temat dobra i zła, Bóg stworzył aż dwie takie reprezentacje jakie w Raju nieustannie oddziaływały z Adamem i z Ewą. Jedna z nich symbolizowała wszystko co dobre, zaś Bóg przedstawił ją Adamowi i Ewie pod imieniem "Boga". Dostarczała ona Adamowi i Ewie wszystkiego co dla nich było przyjemne i dobre. Druga zaś symbolizowała zło, zaś Bóg przedstawił ją Adamowi i Ewie pod nazwą "Szatan". Ta dostarczała Adamowi i Ewie wszystkiego co ci odbierali jako nieprzyjemne i złe. Obie one jednak były stworzonymi przez rzeczywistego Boga "cielesnymi reprezentacjami" tego samego Boga. Umysły obu też z nich podłączone były bezpośrednio do wszechwiedzącego umysłu Boga.

Jak jednak się okazało, ludzie wystawieni na bezpośrednie oddziaływanie z Bogiem i z Szatanem nie okazali się podatnymi na nauki i na absorbowanie wiedzy. Jedyne co potrafili czynić, to bezmyślnie wykonywać to co im nakazano. Dlatego Bóg zdecydował się zmienić tamtą swoją pierwotną strategię obcowania z ludźmi. Zamiast wszystko dla nich stwarzać i dostarczać im w gotowej postaci, a także zamiast otwarcie i bezpośrednio z nimi oddziaływać - a stąd wystawiać się na ich prośby i zajmować się spełnianiem ich potrzeb, "wygonił" on Adama i Ewę z raju i spowodował że zmuszeni byli zacząć troszczyć się

sami o siebie. Jednocześnie zaś sterowanie i oddziaływanie z nimi zaczął dokonywać w sposób ukryty i dla nich niewidzialny.

Po "wypędzeniu" Adami i Ewy z Raju, Bóg nadal opiekował się nimi i stwarzał im wszystko co było im potrzebne do życia. Tyle że czynił to już z ukrycia, stopniowo motywując ich coraz silniejszymi potrzebami i głodem do przejmowania na samych siebie odpowiedzialności za coraz to większą proporcję swojego życia. Jednocześnie Bóg obserwował pilnie tą pierwszą parę ludzi aby wyrobić w sobie wiedzę i opinię jak ma zarządzać całą społecznością złożoną z większej liczby takich indywidualnych ludzi. W wyniku tych pierwszych obserwacji, Bóg stworzył w sobie rodzaj planu albo procedury, jak ma zorganizować i zarządzać pierwsze ludzkie cywilizacje. Ów pierwszy Boski plan albo procedurę zarządzania cywilizacją ludzką opisuję w podrozdziale A15 poniżej.

Niestety, w praktyce się okazało że tamte początkowe boskie plany bezpośredniego zarządzania rozwojem cywilizacji ludzkiej były dosyć niedoskonałe i zawiodły. Jak też to dokładniej wyjaśniam w podrozdziale A15 poniżej, a także w podrozdziale P5.2 z tomu 14, również w pierwszym okresie już po osadzeniu całych grup ludzi na Ziemi, Bóg także usiłował początkowo samemu stwarzać to co ludziom potrzebne, a także bezpośrednio kierować ludzką cywilizacją. W tym celu na przywódców każdego początkowego miastokrólestwa ludzkiego Bóg wyznaczał celowo stwarzane swoje własne "cielesne reprezentacje" (później uznane na "deity" albo za "Bogów"). Jednak tamte zamiary Boga też okazały się nierealizowalne. Stąd w końcu Bóg zmuszony był zweryfikować swoje pierwsze, teoretycznie wydedukowane plany jak ma zarządzać ludzką cywilizacją. Jak wyglądała stopniowa ewolucja Jego metod i poglądów w tej sprawie, opisuję to w podrozdziale A15 poniżej.

A12. Potrzeba stworzenia wytycznych dla zachowania ludzi, czyli pierwsza religia

Pierwszy okres zaraz po zaludnieniu ziemi okazał się ogromnie chaotyczny. Ludzie nie wiedzieli jak się zachowywać. Bóg musiał więc nieustannie utrzymywać na Ziemi całe zastępy swoich "Aniołów" (tj. "cielesnych reprezentacji Boga") jacy pełnili role dzisiejszej policji i edukatorów poprzez utrzymywanie porządku i nauczanie ludzi. Z czasem więc Bóg zrozumiał że musi dać ludziom zbiór jakiś wytycznych dla codziennego życia, z jakich urzeczywistniania później będzie mógł ich rozliczać. Tak powstała pierwsza religia świata, jaką był hinduizm. Potem Bóg zaczął zaludniać świat następnymi rasami ludzi. Każda z owych ras różniła się od rasy poprzedniej niektórymi szczegółami genetycznymi, a stąd i cechami jej osobników. Każdej też z tych ras natychmiast po stworzeniu Bóg dawał też jej własną religię.

Ponieważ aby ludzie mogli prawidłowo żyć i się rozwijać, każda ludzka społeczność musi wypełniać określone prawa, wymogi i warunki, wszystkie religie dawane ludziom przez Boga definiowały takie same prawa i zasady życia społecznego oraz indywidualnego. Wszystkie też raportowały te same prawdy dotyczące zawsze tej samej historii stworzenia świata i ludzi przez Boga, cech Boga, itp. Jednocześnie jednak, ponieważ dla Boga podstawowym celem stworzenia ludzi było podnoszenie własnej wiedzy, Bóg tak sformułował każdą religię aby ta różniła się od innych religii kilkoma istotnymi szczegółami jakie pozwalały Bogu długoterminowo gromadzić szczegółową wiedzę na temat losów poszczególnych społeczności rządzonych przez kolejne wersje ich religii. Dlatego na przekór że wszystkie religie przekazują ludziom dokładnie te same prawa i zasady życia, oraz tą samą prawdę o historii stworzenia, każda z nich jednocześnie wykazuje się kilkoma cechami unikalnymi dla siebie i odmiennymi od innych religii świata.

W najłatwiejszy sposób ową unikalność i odmienną poszczególnych religii można odnotować po rodzaju uczucia na jakim każda z nich została ufundowana. Jak bowiem łatwo każdy może to sobie sprawdzić poprzez analizy poszczególnych religii jakimi Bóg w swojej bezgranicznej mądrości obdzielił poszczególne narody świata, w celu nieustannego

podnoszenia wiedzy zarówno Swojej jak i ludzi, ów Bóg każdą z religii świata oparł na zupełnie odmiennym rodzaju "postawy uczuciowej" (tj. "uczucia"). Tylko chrześcijaństwo i jego święta księga (tj. Biblia) oparte zostały na uczuciu "miłości" (love). Wszakże tylko chrześcijaństwo nakazuje aby "kochać swego Boga i stwórcę", aby "kochać bliźniego swego jak siebie samego", aby "kochać swego wroga", aby "kochać naturę i inne boskie stworzenia", itp. Natomiast religie inne niż chrześcijaństwo są oparte na odmiennych "postawach uczuciowych" (tj. "uczuciach"). Aby jednak budować mosty zamiast dzielić, NIE będę tu wskazywał jakie główne religie świata bazują na jakich "uczuciach" - wszakże prawda ma to do siebie że niektórzy mogą poczuć się nią dotknięci. Jestem jednak pewien że czytelnik sam sobie jest w stanie dokonać takiego przyporządkowania. Niemniej wskażę tu owe główne "postawy uczuciowe" (tj. "uczucia") na jakich bazują podstawowe religie dzisiejszego świata. Ponieważ nieco już pozapominałem precyzyjne polskie nazwy dla niektórych uczuć, w nawiasach podam też angielskie nazwy tych uczuć. I tak religia (a) bazuje na "zachwycie i oszołomieniu" (awe), religia (b) bazuje na "korzyściach osobistych" (gains), religia (c) bazuje na "posłuszeństwie" (obedience), religia (d) bazuje na "narcyzmie" (egotism), religia (e) bazuje na "strachu" (fear), zaś religia (f) bazuje na "uczuciach przynależności i wtajemniczenia" (belonging). Tworząc aż tak odmiennie fundamenty uczuciowe dla każdej zasadniczej religii, Bóg najwyraźniej "eksperymentował" z empirycznym ustaleniem które z owych "uczuć" okaże się zwycięskie w przemówieniu do możliwie najszerzej rzeczy ludzi. Jak też wynika z sukcesów chrześcijaństwa, miłość okazuje się być owym uczuciem jakie potrafi zwyciężyć wszystkie inne. Nic dziwnego że religia chrześcijańska, na przekór niedoskonałości powprowadzanych do niej przez wysoce niedoskonałych jej zarządców, ciągle zwolna opanowuje cały świat. Warto więc obstawać przy chrześcijaństwie, a ściślej przy najlepiej zorganizowanej jego instytucji jaką jest Kościół Rzymsko-Katolicki.

A13. Ewolucja wiedzy i poglądów Boga oraz jej odzwierciedlenie w kolejnych religiach świata

Każdy kto pozna więcej niż jedną religię, bez trudu odnotuje, że wszystkie religie świata stwierdzą precyzyjnie te same "prawdy" i tą samą historię. Tyle tylko że wszystkie one wyrażają owe prawdy i historię z pomocą odmiennych słów i nieco odmiennych sposobów. Ponadto wszystkie one były dawane ludziom w coraz to nowszych czasach, a stąd ich kosmetyczne szczegóły są odzwierciedleniem stanu i poziomu ewolucji wiedzy jaką Bóg posiadał w momencie dawania tych religii ludziom danej rasy. Innymi słowy, wszystkie religie świata opisują precyzyjnie ten sam proces kształtowania naszego świata fizycznego, rzeczywistości w której żyjemy i człowieka, oraz dokładnie te same wymogi ludzkiego życia w otaczającej nas rzeczywistości. Nawet więc jedynie zgrubna analiza stwierdzeń kolejnych religii świata ujawnia, że wszystkie te religie musiały mieć dokładnie tego samego autora, oraz że ich autorem musiała być zawsze jedna i ta sama istota nadprzyrodzona która wiedziała absolutnie wszystko na temat naszego świata (czyli musiał to być jeden i ten sam Bóg). Na tej samej więc zasadzie na której doświadczeni nauczyciele zawsze bezbłędnie potrafią ustalić że autorem całej grupy wypracowań jest jeden i ten sam uczeń, my obecnie jesteśmy też w stanie konkusywnie ustalić, że autorem wszystkich religii świata jest jeden i ten sam Bóg. To zaś jednoznacznie dowodzi aż całego szeregu absolutnych "prawd". Przykładowo dowodzi, że pomimo zaprzeczeń dzisiejszej nauki, Bóg jednak istnieje. Dowodzi, że jest tylko jeden Bóg. Dowodzi też, że na przekór iż różne religie używają odmiennych nazw dla swego Boga, a także na przekór iż w opisach tegoż Boga owe religie używają odmiennych przykładów, sytuacji i terminologii, ciągle wszystkie one opisują jedynego istniejącego Boga oraz jeden i ten sam proces stworzenia świata i człowieka przez tegoż jedynego Boga.

W punkcie #C2 totaliztycznej strony "prawda.htm" przytoczyłem linki do przykładów

opisów ogromnie obszernego naukowego materiału dowodowego, który wykazuje że Bóg istnieje, a stąd że nasz świat fizyczny był stworzony i jest rządzony przez owego Boga. Szereg najwymowniejszych przykładów z tego obszernego materiału dowodowego zaprezentowałem w tomie 12 niniejszej monografii. Aby jednak nie zmuszać czytelnika do poszukiwania tamtych linków i przykładów, w niniejszym podrozdziale zaprezentuję jeszcze jeden przykład takiego materiału dowodowego. Przykład ten jednoznacznie dowodzi nie tylko istnienia Boga, ale także dowodzi iż wszystkie religie świata zawierają dokładnie te same informacje i stwierdzają precyzyjnie to samo, czyli że wszystkie religie świata musiały mieć jednego i tego samego nadprzyrodzonego autora którym musiał być właśnie jedyny istniejący Bóg. Przykład opisany w niniejszym podrozdziale wykazuje również, że nawet te religie świata które powstały w miejscach odizolowanych od reszty świata, takich jak np. Nowa Zelandia, oraz w odstępach kilku tysięcy lat od siebie, ciągle stwierdzają dokładnie te same prawdy. Taka zaś **konsystentna zgodność stwierdzeń wszystkich religii świata NIE posiada innego wytłumaczenia poza faktem, że autorem wszystkich tych religii jest zawsze ta sama nadprzyrodzona istota, czyli zawsze ta sama i jedyna istniejąca istota Boska.**

Oczywiście, dzisiejsi ateistyczni naukowcy NIE będą mieli odwagi aby przyznać, że "zgodność (identyczność) prawd stwierdzanych przez wszystkie religie świata wynika z faktu iż wszystkie religie świata stworzył jeden i zawsze ten sam Bóg" - co jest empirycznie dowiedzione w dalszej części tego podrozdziału. Dlatego owi ateistyczni naukowcy będą usiłowali znaleźć jakieś wysane z palca argumenty aby zaprzeczyć temu faktowi. Dyskutując z nimi możemy więc być pewni, że będą usiłowali nam wmówić iż np. "zgodność stwierdzeń wszystkich religii wynika z zasady na jakiej działa ludzki umysł" albo iż np. "zgodność stwierdzeń wszystkich religii wynika z podobnych warunków środowiskowych w jakich żyją wszyscy ludzie". Wcale jednak NIE jest trudno wykazać błędność takich ateistycznych argumentów. Mamy bowiem na Ziemi twór który jest bardzo podobny do religii, jednak który został w całości wymyślony przez ludzi. Tym bardzo podobnym do "religii" tworem jest "system polityczny". "System polityczny" każdego kraju jest jak każda odrębna "religia". Rząd każdego kraju jest jak instytucja kościoła danej odrębnej religii. Natomiast zasady i doktryny formujące ów system polityczny są jak zasady i doktryny religii. Przykładowo, polityczna zasada że "każdy bezrobotny ma prawo do otrzymania zasiłku dla bezrobotnych" jest odpowiednikiem religijnej zasady że "każdy wierzący ma prawo do zasłużenia na niebo". Z kolei polityczna zasada że "dobro ogółu przeważa nad dobrem jednostek" (rozumiana jako odwrotność politycznej zasady że "dobro kilku ważnych lub bogatych jednostek przeważa nad dobrem ogółu") jest równoważna z religijną zasadą że "to Bóg wymyślił i stworzył ludzi" (jako odwrotność twierdzeń ateistów że "to ludzie stworzyli-wymyślili Boga"). Gdyby więc faktycznie wzajemne podobieństwo stwierdzeń religii było powodowane przez ludzi, a NIE przez autoryzowanie wszystkich religii przez jednego i zawsze tego samego Boga, wówczas "systemy polityczne" wszystkich państw też powinny stwierdzać w przybliżeniu dokładnie to samo - np. że "każdemu bezrobotnemu z każdego państwa należy się zasiłek dla bezrobotnych (dola)", czy że "we wszystkich państwach dobro ogółu przeważa nad dobrem jednostek". Tymczasem jeśli przyglądnąć się odmiennym systemom politycznym wymyślonym przez ludzi, to np. "zasiłek dla bezrobotnych (dola)" tylko w nielicznych państwach przyznawany jest praktycznie wszystkim bezrobotnym (np. jest tak w Australii). Istnieją bowiem państwa, przykładowo Nowa Zelandia, w których zasiłek dla bezrobotnych otrzymuje tylko około 32% bezrobotnych - czyli mniej niż tylko co trzeci bezrobotny (po szczegóły patrz artykuł "Ease rules on dole for couples say economists" z gazety **The New Zealand Herald**, Monday, June 29, 2009, str. A1.) Wszyscy wiemy że są też państwa, np. Zimbabwe, w których żaden bezrobotny NIE otrzymuje doli. Podobnie jest też z polityczną doktryną, że "dobro ogółu przeważa nad dobrem jednostek". Doktryna ta, owszem, była praktykowana w kilku nielicznych państwach świata. Przykładowo w latach 1982 do 1984 ja doktryną tą się delectowałem w Nowej Zelandii rządzonej przez prawdopodobnie

najznakomitszego przywódcę jakiego ów kraj kiedykolwiek posiadał (a z pewnością przez najmądrzejszego i najlepszego przywódcę jakiego ja kiedykolwiek znałem), tj. rządzonej przez ŚP Sir Roberta Muldoon (1921-1992). Kiedy jednak w 1984 roku partia Sir Roberta Muldoon przegrała wybory, w tej samej Nowej Zelandii owa doktryna została natychmiast zastąpiona przez jej dokładne przeciwieństwo, tj. przez doktrynę polityczną że "dobro kilku najbardziej wpływowych i bogatych jednostek przeważa nad dobrem ogółu". Ta nowa doktryna jest zresztą praktykowane w Nowej Zelandii aż do dzisiaj. To właśnie z jej powodu w owym kraju musiało być przeprowadzone ogólnonarodowe referendum w dniach 1 do 20 sierpnia 2009 roku, usiłujące nakłonić rząd do wycofania prawa narzuconego narodowi przez tenże rząd. Referendum to zapytywało obywateli: "czy klaps dany dziecku jako wyraz dobrego rodzicielskiego korygowania powinien być przestępstwem kryminalnym w Nowej Zelandii?" - po szczegóły tego referendum patrz punkt #B5.1 z totalizycznej strony o nazwie "will_pl.htm". Podsumowując ten paragraf, ogromna różnorodność stwierdzeń systemów politycznych tworzonych przez ludzi - jednak wykazujących znaczącą analogię do religii, niepodważanie dowodzi że "ściśle podobieństwo stwierdzeń wszystkich religii świata faktycznie potwierdza iż religie te są autoryzowane przez jednego i zawsze tego samego Boga".

W punkcie #J5 totalizycznej strony internetowej o nazwie "wszewilki_jutra.htm" zostało wykazane, że poznawanie rzeczywistości która nas otacza daje się przyrównać do wspinania się na pionową ścianę. Przez tak długo aż NIE stworzona zostanie jakaś teoria naukowa która opisuje i wyjaśnia tą rzeczywistość, wspinanie owo jest praktycznie niemal niemożliwe. Wszakże wspinający NIE ma żadnego narzędzia czy oparcia które wspomagałoby jego wysiłki. Kiedy jednak stworzona zostanie taka opisowa teoria, wówczas działa ona jak drabina lub rusztowanie przystawione do owej ściany. Wspinający może bowiem opierać się już na owej teorii w swoich wysiłkach poznania.

Przez tak długo aż NIE stworzona została naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji (opisana w tomach 4 i 5 tej monografii), ludzkie analizy kolejnych religii NIE czyniły żadnego sensu. Wszakże religie te używały odmiennych nazw i terminologii, bazowały na odmiennych przykładach, oraz wyjaśniały sprawy z odmiennych punktów widzenia. Kiedy jednak Koncept Dipolarnej Grawitacji (a także wynikająca z niego filozofia zwana "totalizm") wyjaśniły nam precyzyjnie wszelkie kluczowe sprawy związane z Bogiem, dla przykładu wyjaśniły nam czym naprawdę jest Bóg, jak Bóg powstał, jakie są jego trzy podstawowe składowe, jakie są cele Boga, na czym polegają zasady życiowe które Bog przekazuje ludziom ustanowionymi przez siebie religiami, itp., nagle wszystkie religie świata nabrały sensu i nagle się okazało że wszystkie one stwierdzają dokładnie te same prawdy. Okazało się też wówczas, że wszystkie religie świata używają starożytną terminologią oraz najróżniejsze porównania i przykłady aby przekazać ludziom dokładnie to samo co z użyciem nowoczesnego języka nauki wyjaśnia nam ów Koncept Dipolarnej Grawitacji i owa filozofia totalizmu. Aby więc udokumentować tutaj ową zgodność stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz wszystkich religii świata, poniżej zestawione będą w punktach kluczowe cechy Boga wynikające właśnie z owego konceptu i z zainspirowanej nim filozofii totalizmu, potem zaś wykazane zostanie że dokładnie te same cechy Boga na najróżniejsze sposoby opisane są również we wszystkich religiach świata. Ponieważ ujęcie tutaj wszystkich religii świata przekraczałoby skromne ramy niniejszego podrozdziału, analizowane poniżej zostaną trzy najbardziej reprezentacyjne religie świata, mianowicie: (1) najlepiej wszystkim znane "chrześcijaństwo", (2) najstarsza religia świata czyli "hinduizm", oraz (3) najczęściej wyśmiewana przez dzisiejszych ludzi religia starożytnej Grecji. (Ponieważ starożytni Rzymianie wyznawali dokładnie tą samą religię (3) co starożytni Grecy, jedynie zmieniając na własne używane w niej nazwy Bogów, poniższe analizy dotyczą jednocześnie i religii starożytnych Rzymian. W podobny sposób opisują one też starą religię nowozelandzkich Maorysów - jak to zostanie wyjaśnione przy końcu tego punktu.) Oto więc prezentacja zgodności owych kluczowych cech Boga w przykładowo analizowanych tutaj religiach świata:

1. "Święta Trójca" - czyli trzy podstawowe składowe Boga. Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia nam, że Bóg faktycznie jest rodzajem "naturalnego komputera", który składa się z aż trzech podstawowych składowych, mianowicie z: (1) "hardware" którym jest rodzaj wiecznie istniejącego "myślącego płynu" zwanego "przeciw-materią", (2) "software" które samoczynnie wyewolucjonowało się w owym "płynnym hardware", czyli rodzaj gigantycznego naturalnego "programu Boga", oraz (3) "peryferii" czyli naszego świata fizycznego (i ludzi) które ów naturalny "program Boga" softwarowo formuje z "przeciw-materii". Dokładniejsze opisy owych trzech składowych Boga zawarte są aż na kilku totalizacyjnych stronach, np. w punktach #C2 do #C4 strony "god_proof_pl.htm", w punkcie #B1 oraz #B5 do #B7 strony "evolution_pl.htm", w punkcie #B5 strony "god_pl.htm", oraz w punkcie #C1 strony "soul_proof_pl.htm".

Jak się okazuje, dokładnie te same trzy składowe Boga są wyjaśniane przez praktycznie każdą religię świata. Praktycznie bowiem każda religia świata opisuje tzw. "Świętą Trójcę", jako pierwsze formy Boga które na początkach czasu wyklarowały się z "chaosu" wszechświata. Najlepiej ową "Świętą Trójcę" znamy z "chrześcijaństwa". I tak (1) "hardwarowa" składowa "Świętej Trójcy" w chrześcijaństwie najczęściej nazywana jest "Bogiem Ojcem". Jednak w Biblii używane są także inne nazwy, np. "Przedwieczny" albo "Starowieczny" - patrz Ks. Daniela 7:9, 7:13, oraz 7:22. Z kolei (2) "softwarowa" składowa "Świętej Trójcy" w chrześcijaństwie zwana jest "Duchem Świętym". W końcu (3) "peryferyjna" składowa "Świętej Trójcy" w chrześcijaństwie zwana jest "Synem Bożym" zaś symbolicznie reprezentowana jest ona przez Jezusa - który jednak reprezentuje sobą wszystkich ludzi oraz cały świat fizyczny.

W "hinduiźmie" Bóg też składa się ze "Świętej Trójcy". Tyle że w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, hinduizm opisuje funkcje (a nie naturę) poszczególnych składowych Boga. I tak, (1) "hardwarowa" składowa jedynego Boga w hinduiźmie nazywa się "Brahma" - czyli "stwórca". Wszakże z owego "hardware" jest uformowane wszystko co wypełnia wszechświat. Ponadto to w nim naturalnie wyewolucjonowała się "softwarowa" składowa Boga. Z kolei (2) "softwarowa" składowa Boga w hinduiźmie jest nazywana "Vishnu" - czyli "podtrzymywacz". Wszakże to programy owego "podtrzymywacza" utrzymują stany i działanie wszechświata. W końcu (3) "peryferyjna" składowa jedynego Boga w hinduiźmie nazywana jest "Siva" - czyli "niszczyciel". Wszakże w świecie fizycznym wszystko ulega szybkiemu zniszczeniu.

Niewielu ludzi jest świadomymi, że ta sama "Święta Trójca" jest opisana także bardzo podobnymi do siebie religiami starożytnej Grecji oraz Rzymu. Tyle że w owych religiach jej opisy koncentrują się na wyjaśnieniu mechanizmu zaistnienia początków Boga i wszechświata. Ponadto religie te NIE używają nazwy "Święta Trójca". I tak, składowa (1) "hardwarowa" owej "Świętej Trójcy" w religii starożytnej Grecji była nazywana "Tartarus" - ponieważ umiejscowiona ona była w tym samym obszarze jak "świat umarłych" (tj. "przeciw-świat") który pierwszy wyłonił się z początkowego "Chaosu". Składową (2) "softwarową" starożytni Grecy nazywali "Eros" czyli "miłość". Ciekawe że słowo "miłość" dla starożytnych doskonale reprezentowało te abstrakcyjne jakości które dzisiaj nazywamy "program" albo "software" albo "algorytm", a które w Biblijnej ewangelii Sw. Jana 1:1-10 nazywane są "słowem" (czyli "informacją" albo "programem"). W końcu (3) "peryferyjna" składowa "Świętej Trójcy" w religii starożytnych Greków nazywana była "Gaia" albo "Ge" - czyli "ziemia". Wszakże reprezentowała ona "materię" z naszego świata fizycznego.

2. Istnienie we wszechświecie tylko jednej istoty boskiej (tj. tylko jednego Boga), który jednak może manifestować się ludziom na wiele odmiennych sposobów. Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia nam, że na przekór składania się z aż trzech odrębnych składowych, Bóg jest jedną istotą, podobnie jak komputer jest jednym urządzeniem - na przekór że składa się z (1) "hardware", (2) "software", oraz (3) "peryferiów". Podobnie stwierdzają też wszystkie religie świata. Niestety, w chrześcijaństwie indywidualne imię dla tej pojedynczej istoty boskiej, która jednak posiada aż trzy składowe, obecnie zdaje się być zagubione czy nieużywane ze względów

politycznych. (Na przekór ostrzeżenia zawartego w biblijnej Apokalipsie Św. Jana, 22:18-19 że, cytuję *"Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśli by ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. A jeśli by ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze."*, ciągle Biblia okazuje się być najbardziej zmienianą księgą świata - patrz też punkt #C4 ze strony "biblia.htm".) Jednak w przeszłości ta jedyna istota boska nosiła w Biblii indywidualne imię "Yahweh" - patrz w niektórych starszych tłumaczeniach Biblii wersety z Księgi Psalmów 83:18, czy z Księgi Wyjścia 6:3. (Imię "Yahweh" dla całego Boga, wywodzi się z tzw. hebrajskiego tetragramatonu "YHWH" i zwykle jest tłumaczone jako "Bóg prawdziwy".) W hinduiźmie, ów jedyny Bóg nazywany jest "Brahman". Natomiast w religiach starożytnej Grecji i Rzymu indywidualne imię dla tego jedynego Boga też było albo zagubione, albo nieużywane - tak jak obecnie dzieje się to w chrześcijaństwie. Jednak ów jedyny Bóg miał tam generalną nazwę "boskość", jako że stanowił on wspólny element który był obecny u wszystkich nosicieli owej "boskości", czyli u wszystkich starożytnych "bogów". Ponadto, ten jedyny Bóg miał indywidualną nazwę "Io" w starej religii nowozelandzkich Maorysów - których religia była niemal identyczna do religii starożytnej Grecji i Rzymu.

3. Wszechobecność Boga i jego zdolność do czynienia milionów rzeczy naraz.

Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia nam, że przeciwstawnie do ludzi którzy są w stanie czynić tylko jedną rzecz naraz, Bóg jest w stanie dokonywać milionów działań jednocześnie. Tą swoją niezwykłą zdolność Bóg uzyskał dzięki uformowaniu zarówno swej hardwarowej jak i softwarowej struktury na kształt naturalnego "multiprocessorowego komputera". Znaczący, tak jak ludzie mogą być porównywani do PC z jednym "mikroprocesorem" (jednym np. "Intel'em"), Bóg jest jakby "superkomputer" który posiada w sobie miliardy "procesorów" pracujących równolegle. Każdy zaś z owych miliardów "procesorów" jest w stanie wykonywać działania niezależnie od innych, chociaż wszystkie posiadają tą samą świadomość, wiedzę, pamięć, itp. Stąd Bóg może wykonywać miliardy działań naraz. Taką też wszechmożność Boga jest potwierdzana przez praktycznie wszystkie religie świata.

Z powodu swoich uproszczonych opisów i krótkiej Biblii, "chrześcijaństwo" NIE wdaje się w wyjaśnienia "jak" i "dlaczego" Bóg może dokonywać owych milionów działań naraz. Dlatego chrześcijaństwo zadowala się jedynie poinformowaniem, że Bóg jest wszechobecny i że widzi oraz czyni wszystko naraz.

Ogromnie precyzyjne święte księgi "hinduizmu" wyjaśniają tą zdolność Boga dosyć dokładnie. Ujawniają one że Bóg, będąc jedną istotą, faktycznie posiada wiele "osobowości" zwanych "deity". (Dzisiaj owo pojęcie "deity" byśmy wyjaśnili jako "symulowany" przez Boga "biologiczny kompozyt" albo jako "cielesną reprezentację Boga" której umysł jest podłączony do umysłu Boga. Kompozyt ten, lub reprezentacja, składa się z ludzko wyglądającego ciała - które Bóg tymczasowo tworzy na okres realizowania określonego współdziałania z ludźmi. Do ciała tego bezpośrednio podłączony jest jednak umysł samego Boga, który przekazuje temu ciału m.in. jedną z owych "osobowości" która jest wysoce charakterystyczna dla danego "deity". Na tej samej zasadzie co kiedyś Bóg tymczasowo tworzył owych "deitów", obecnie Bóg tymczasowo symuluje "UFOnautów", zaś w przeszłości symulował "diabłów" i "aniołów" - po więcej szczegółów patrz punkt #D2 na totalizycznej stronie "ufo_pl.htm", lub punkt #J2 na totalizycznej stronie "aliens_pl.htm".) Każda zaś z tych "osobowości" czy "deitów" jest w stanie dokonywać własne działania i podejmować własne decyzje niezależnie od innych, chociaż każda dzieli wiedzę i świadomość całego jedynego Boga.

Religia starożytnej Grecji ową zdolność istoty boskiej do wykonywania wielu działań naraz wyjaśnia poprzez wprowadzenie wielu niezależnych "bogów", każdy z których cechuje się jednak tą samą "boskością". Owi zaś "bogowie" to po prostu odmienne nazwy dla tymczasowo symulowanych przez Boga istot, które "hinduizm" nazwywa "deitami" i którzy opisani już byli w poprzednim paragrafie.

4. Istnienie życia pozagrobowego. "Dlaczego" ludzie mają życie pozagrobowe, Koncept Dipolarnej Grawitacji, wyjaśnia to w punkcie #C3 na totaliztycznej stronie "soul_proof_pl.htm". Istnienie owego życia pozagrobowego wynika z faktu, że jedną z trzech składowych każdego człowieka jest rodzaj nieśmiertelnego naturalnego "programu", popularnie zwanego "dusza". Jak też się okazuje, fakt istnienia życia pozagrobowego jest wyjaśniany ludziom przez praktycznie wszystkie religie świata (aczkolwiek logika stwierdza, że gdyby autorami tych religii były zupełnie odmienne istoty - zamiast jednego i tego samego Boga, wówczas NIE każda religia powinna informować o istnieniu życia pozagrobowego).

5. Wymagania moralne nakładane na fizyczne życie ludzi. Wszystkie religie nakładają na ludzi dokładnie te same wymagania moralne. Wszystkie one zakazują zabijania, kłamania, oszukiwania, itp. Rzadko jednak religie wyjaśniają "dlaczego" owe nakazy zostały wprowadzone. Wyjaśnień "dlaczego" dostarcza nam dopiero filozofia totalizmu - dzięki ujawnieniu że na poziomie intelektualnym we wszechświecie działają trzy wielkości, zwane "**pole moralne**", "**energia moralna**", oraz "**prawa moralne**" (patrz też podrozdział A16 poniżej).

* * *

Dla mnie osobiście ogromnie intrygująca jest stara religia nowozelandzkich Maorysów. (Tj. religia którą Maorysi wyznawali przed przyjęciem na chrześcijaństwo około 1840 roku.) Maorysi ci zamieszkiwali bowiem odległe wyspy które od początku czasów były odcięte od kontaktu z resztą świata. Dlatego gdyby faktycznym autorem ich religii byli oni sami, wówczas ta ich religia powinna być drastycznie odmienna od wszystkich innych religii świata. Tymczasem stara religia Maorysów jest niemal dokładną repliką religii starożytnych Greków i Rzymian. Tyle tylko, że Maorysi używali swoich własnych nazw dla poszczególnych "cielesnych reprezentacji (osobowości) Boga" (tj. dla ichnich "bogów" czy "deitów"). Przykładowo, to co w religii Greków nazywane było początkowym "Chaosem" wszechświata, Maorysi nazywali "Po". Swoją podobną do greckiej "Świętą Trójcę" Maorysi nazywali (1) "Rangi" (tj. "niebo") - dla jej składowej "hardwarowej" (opisywanej przez nich jako "męska"), (2) "Tane" (tj. "stwórca świata") - dla jej składowej "softwarowej" (też opisywanej jako "męska"), oraz (3) "Papa" (tj. "ziemia") - dla składowej "peryferyjnej" (opisywanej przez nich jako "żeńska"). Maorysi mieli nawet swojego odpowiednika dla greckiego "Heraklesa" (czyli rzymskiego "Herkulesa") - którym u Maorysów był gigant zwany "Maui". Ciekawostką mitologii Maorysów było że "Tane" jest w niej przedstawiany jako syn "Rangi" i "Papa". Jednak określanie "Tane" jako syna "Rangi" wcale NIE jest sprzeczne z tym co w swoim punkcie #B1 stwierdza totaliztyczna strona o nazwie "evolution_pl.htm". Wszakże najłatwiejszym sposobem wytłumaczenia starożytnym Maorysom, że "softwarowa" składowa "Świętej Trójcy" wyewoluowała się samorzutnie w "hardwarowej" składowej tejże "Świętej Trójcy", jest wyjaśnienie tym Maorysom że "Tane" jest synem "Rangi". W podobny sposób wyjaśnienie dawnym Maorysom treści punktu #C3 strony "god_proof_pl.htm" - stwierdzającego że spora część "softwarowej" składowej Boga pochodzi z programów formujących świat fizyczny, najprościej dawało się wyrazić poprzez stwierdzenie że "Tane" jest też synem "Papa". W książce [1A13] pióra Margaret Orbell, o tytule "Maori Myth and Legend" (Canterbury University Press, 1995, ISBN 0-908812-45-0) na stronie 179 opisane jest jak zgodnie z Maoryską mitologią "Tane" stworzył pierwszą kobietę. (Wybrane informacje na temat stworzenia przez Boga tej pierwszej kobiety maoryskiej przytoczone są także w punkcie #D3 totaliztycznej strony "newzealand_visit_pl.htm".) I tak najpierw Tane ulepił ciało owej pierwszej Maoryski z "piasku" Hawaiki (nazwa "Hawaiki" opisuje maoryską wersję "Raju"), potem zaś tchnął jej życie w usta. To dlatego potem kobieta ta nosiła imię "**Hine-ahu-one**", co znaczy "kobieta-ukształtowana-z-ziemi". Potem miał z nią stosunek seksualny, zaś ich liczne potomstwo uformowało rasę Maorysów. Za pośrednictwem owej pierwszej kobiety maoryskiej Tane zesłał też na ludzi najróżniejsze problemy i kłopoty, jak pot, łzy, kichanie, kszel, flegma, itp. Ów opis nie tylko więc dokładnie odpowiada opisom "generalnej procedury stworzenia

człowieka" zawartym we wszystkich innych religiach świata, ale również odpowiada temu co na ów temat stwierdza Koncept Dipolarnej Grawitacji w punkcie #D2 strony internetowej "soul_proof_pl.htm". Co nawet bardziej intrygujące, stara religia Maorysów zawierała ciągle elementy które w religii Greków z upływem czasu uległy rozmyciu lub zapomnieniu. Przykładowo, na przekór ogromnej różnorodności "cielesnych reprezentacji Boga" znanych Maorysom pod różnymi nazwami, Maorysi uznawali istnienie tylko jednego faktycznego boga, nazywanego przez nich "Io" (tj. jego nazwa pisana jest literą "I" jak nazwa "Irlandii" oraz litera "O" jak nazwa "Oborników"). Ów jedyny maoryski Bóg "Io" jest niemal dokładną kopią jedynego boga "Brahman" z hinduizmu. Ponadto religia Maorysów kultywowała ogromnie precyzyjne informacje o tym jak z "Po" - czyli z początkowego "Chaosu" wszechświata, wykształtowała się "Święta Trójca". Przykładowo, znali oni aż 12 najróżniejszych faz ewolucji "Po" w "Tane". Interesująco, niektóre z owych faz rodziły stany które obecnie Koncept Dipolarnej Grawitacji opisuje jako charakterystyczne i niezbędne dla ewolucyjnego samo-wykształtowania się softwarowej składowej Boga (tego opisywanego skrótowo w podrozdziale A2 niniejszego tomu). Przykładowo, z owej "Po" wykształtowały się m.in.: "Te Hinengaro" czyli "umysł, potrzeba", "Te Manako" czyli "tęsknota", "Te Tipuranga" czyli "wzrost", "Te Mahara" czyli "myśli i pamięć", itd. Jak dotychczas NIE natknąłem się na szacunkowy wiek religii Maorysów. Ponieważ jednak ta sama religia była szeroko rozpowszechniona wśród całego szeregu narodów zamieszkujących wyspy Pacyfiku, prawdopodobnie jest ona równie stara jak religia starożytnych Greków i Rzymian. Wszystko powyższe ponownie potwierdza, że autorem religii Maorysów również musi być sam Bóg, oraz że w czasach przekazywania Maorysom owej religii Bóg ten posiadał wysoce charakterystyczny dla tamtych czasów wzorzec wiedzy religijnej którą ludzie powinni poznać i unikalną metodę przekazywania im tej wiedzy.

* * *

Powyższe przykłady zgodnie wykazują, że autorem wszystkich religii świata jest ta sama istota boska. Tyle tylko że istota ta tworzyła poszczególne religie w znacznych od siebie odstępach czasowych. Przykładowo, utworzenie najstarszej religii świata, czyli "hinduizmu", miało miejsce jakieś 5000 lat temu, tj. w krótki czas po stworzeniu przez Boga świata fizycznego i ludzi - patrz wyjaśnienia z podrozdziału A10 z niniejszego tomu tej monografii. Znacząco, "hinduizm" był utworzony jakieś 2000 lat przed utworzeniem religii starożytnych Greków, jakieś 3000 lat przed utworzeniem "chrześcijaństwa". (A także jakieś 5000 lat przed zainspirowaniem Konceptu Dipolarnej Grawitacji i totalizmu.) Dlatego podczas tworzenia kolejnych religii owa istota boska miała coraz to więcej doświadczenia oraz coraz to lepsze rozeznanie jak przekazywać ludziom nową wiedzę oraz trafić do ich przekonania. W kolejnych religiach istota ta mogła więc naprawiać swoje poprzednie błędy. Przykładowo, błędem "hinduizmu" było danie ludziom zbyt szczegółowych informacji - czyli zbyt obszernych "świętych ksiąg" które dodatkowo napisane były zbyt precyzyjnym językiem, a stąd wszystkich których nikt z ludzi NIE był w stanie ani przeczytać ani zrozumieć. Dlatego podczas tworzenia religii starożytnych Greków (oraz Rzymian i Maorysów), Bóg wogóle NIE dał im "świętej księgi" - co też potem okazało się błędem. Wszakże brak pisanych reguł spowodował wpędzenie do religii Greków i Rzymian stopniowych zmian, a więc odbieganie tych religii od oryginalnych przekazów Boga. Dlatego podczas formowania "chrześcijaństwa" Bóg zdecydował się dać bardzo krótką "świętą księgę" w postaci Biblii, która używała bardzo prostego i nieprecyzyjnego języka codziennego zrozumiałego nawet dla starożytnych pasterzy. Jednak z upływem czasu, owa prostota języka Biblii spowodowała pomyłki interpretacyjne, które Bóg też zmuszony został jakoś skorygować (m.in. poprzez zainspirowanie powstania naukowej **teorii wszystkiego** zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", oraz "filozofii totalizmu" która wynika z owej teorii).

tworzenia

Każda rasa ludzka ma nieco odmienny system genetyczny, nieco odmienną charakterystykę i cechy osobowościowe, jest dostosowana do nieco odmiennego trybu życia oraz innych warunków środowiskowych, itd., itp. Kiedy więc Bóg stwarzał ludzkość, wówczas każdą rasę ludzi musiał stwarzać oddzielnie. W ten sposób każdej rasie mógł nadać wymagane dla niej cechy. Ten fakt odrębnego stwarzania każdej rasy ludzkiej jest zresztą potwierdzany odmiennością opisu jej pochodzenia w oryginalnej religii danej rasy. Wszakże dla każdej rasy ludzi, jej religia podaje specyficzną dla niej historię stworzenia. Owa historia stworzenia jest nieco inna np. dla starożytnych Greków i Rzymian, zaś inna dla starożytnych Egipcjan. Inna jest też dla rodzimych ludów Izraela, Indii, Chin, czy Nowej Zelandii, a jeszcze nieco inna dla Wikingów czy Słowian. Tak się składa, że obecnie wszyscy za historię stworzenia ludzi przyjmujemy tylko ową historię opisaną w Biblii (która opisuje stworzenie pary pierwszych Izraelitów w wehikule kosmicznym zwanym "Raj" i podobnym do magnokraftu typu K7 - po szczegóły patrz podrozdział P6.1 z tomu 13 monografii [1/4]). Nie bierzemy przy tym pod uwagę, że owa Biblia wyraźnie stwierdza iż opisuje sobą historię stworzenia jedynie pierwszej pary ludzi z rasy żydowskiej. Inne zaś rasy ludzi były tworzone na nieco odmiennie sposoby i w odmiennych czasach. Opisy stworzenia owych innych ras ludzi zawarte są w ich rodzimych religiach.

Oczywiście, stwarzając po kolei aż cały szereg ras ludzi, Bóg wypracował sobie coś, co możnaby nazwać "generalną procedurą tworzenia nowej rasy ludzi". Procedura ta dla każdej rasy ma kilka wspólnych etapów, jakich odzwierciedlenie zawarte jest w oryginalnych religiach poszczególnych ras. Najważniejsze z owych wspólnych etapów każdej procedury tworzenia nowej rasy ludzi to: **(1)** tworzenie ciała, **(2)** wtchnięcie duszy, **(3)** nauka w raju, **(4)** wypędzenie na Ziemię. Opiszmy więc teraz esencję każdego z owych etapów. Oto one:

Ad (1): Tworzenie ciała. Wszystko w naszym świecie fizycznym, a więc również ciało każdego z ludzi, jest utworzone z substancji zwanej "przeciw-materia". Substancja ta nosi cechy płynnego komputera, tzn. zawiera w sobie hierarchiczny system programów (czyli tzw. "duszę") który definiuje zarówno kształt w jaki się ta substancja układa, jak i jej zachowanie. To dlatego prawdą jest stwierdzenie że **"wszystko w naszym wszechświecie jest tylko jedną z wielu możliwych manifestacji zawsze tej samej 'przeciw-materii' "**. Dokładniejsze opisy sposobu formowania obiektów naszego świata fizycznego z owej "przeciw-materii" zawarte zostały w podrozdziale A6 tego tomu, a także w punktach #12 do #14 totaliztycznej strony "dipolar_gravity_pl.htm". Aby więc stworzyć ciało człowieka, Bóg potrzebował jedynie "sporządzić program który układał ową 'przeciw-materię' na kształt człowieka". Oczywiście, jeśli owo formowanie kształtu człowieka z przeciw-materii ktoś usiłowałby opisać z użyciem ograniczonego słownictwa pierwszych ludzi, wówczas najprościej i najdokładniej by to wyraził słowami że "Bóg 'ulepił' człowieka z 'przeciw-materii' ". Ponieważ zaś pierwszym ludziom NIE było również znane słowo opisujące ową "przeciw-materię", stąd do jej opisania pierwotne ludy używały nazwy najpowszechniej znanej im substancji z której daje się "ulepić" kształt człowieka, a która zawiera ową "przeciw-materię" - czyli "gliny", "ziemi", "piasku", itp. Z tego powodu praktycznie niemal każda pierwotna religia świata twierdzi że "Bóg 'ulepił' ciało człowieka z 'gliny' "(albo z 'ziemi', 'piasku', itp.). Przykładowo religia starożytnych Greków stwierdza, że pierwsza kobieta świata, tzw. "Pandora" została ulepiona z gliny przez boga Hefajstosa, zaś życie w nią tchnęła bogini Atena.

Ad (2): Wtchnięcie duszy. "Standardowa procedura tworzenia" człowieka z praktycznie każdej pierwotnej i pełnej religii świata, zawiera w sobie też informację o następnym "wtchnięciu duszy" w już istniejące ciało pierwszego człowieka. Zgodnie z opisami w punktach #C1 i #C2 totaliztycznej strony "soul_proof_pl.htm", **dusza jest to rodzaj "naturalnego programu" który musi zostać "załadowany" do "przeciw-materii" formującej ciało istot żyjących aby powołać to ciało do życia - podobnie jak software**

z dzisiejszych komputerów musi zostać "załadowane" do hardware owych komputerów aby umożliwić im działanie. W prymitywnych językach starożytności sam proces "załadowywania" w coś programu daje się opisać jako "wtchnięcie" tego programu. To dlatego dla opisanego ogromnie istotnego procesu załadowywania "programu duszy" do ciała, w praktycznie wszystkich pierwotnych religiach świata użyte jest wyrażenie "wtchnięcie duszy" albo "wtchnięcie życia". Owo wysoce ilustracyjne wyrażenie zawarte jest w nawet tak "egzotycznej" religii jak pierwotna religia Chińczyków z okolic "Żółtej Rzeki" w Chinach. Przykładowo na stronie 21 książki [1A14] "The Book of Beginnings" (Time-Life Books, Amsterdam, 1986, ISBN 7054-0896-5), stworzenie pierwszych Chińczyków opisane zostało w następujący sposób: "... bogini Nu Kua dała Ziemi jej pierwszych mieszkańców. Ulepiła ich ciała z gliny, tchnęła w nich życie, oraz nauczyła ich jak mają się rozmnażać". Z kolei na stronie 19 tej samej książki [1A14] owo "wtchnięcie w nich życia" opisane jest następującymi słowami: "Położyła ciało na ziemi i wtchnęła w nie chmurkę ciepłego, niebiańskiego kadzidła". (W oryginale angielskojęzycznym - p. 21: "... goddess Nu Kua gave earth its first human inhabitants. She sculptured their bodies from clay, infused with life, and taught them how to love."; p. 19: "She placed the body on the ground and breathed a cloud of warm, heavenly incense over it"). Potem inny bóg chiński o nazwisku Fu Hsi nauczył ludzi wszystkiego co im potrzebne do przeżycia, a więc np. wykonywania sieci i łowienia ryb, zapalania ognia, grania na instrumentach muzycznych, oraz pisma.

Ad (3): Nauka w raju. Po stworzeniu i ożywieniu pierwszych ludzi danej rasy, Bóg zawsze umieszczał ich w rodzaju "szkoły życia" (w chrześcijaństwie szkoła ta nazywana jest "Raj"). Tam bez wkładania w to żadnego wysiłku ludzie otrzymywali od Boga wszystko co im było potrzebne do życia, zaś Bóg uczył ich najważniejszych umiejętności życiowych, oraz wykladał im ich pierwotną religię. W skład owej nauki i pierwotnej religii każdej rasy wchodziła też wiedza o powstaniu wszechświata, a także wiedza o procesie stworzenia danej rasy ludzi. To właśnie dlatego daje się formalnie wykazać, że **we wszystkie religie świata Bóg wpisał te same zasadnicze prawdy, tyle że w każdej religii prawdy te wyraził odmiennymi słowami i przykładami** - po opisy owego wzajemnego podobieństwa prawd i wiedzy zawartej we wszystkich religiach świata patrz podrozdział A13 powyżej, lub punkt #C6 z totaliztycznej strony "prawda.htm". W owej "szkole życia" (tj. w "raju") Bóg bezpośrednio i cieleśnie obcował z pierwszymi ludźmi danej rasy. W tym celu tymczasowo Bóg stwarzał dla siebie samego swoje własne "cielesne reprezentacje" - czyli ciała podobne z wyglądu do ciał ludzi danej rasy. (Zasady i procedura owego tymczasowego tworzenia "cielesnych reprezentacji Boga" albo "wcieleń Boga", opisane są w punktach #B12, #B11, oraz #B13 ze strony Bóg.) Jednak owe "cielesne reprezentacje Boga" czy "wcielenia Boga" wcale nie otrzymywały tzw. "wolnej woli" (tak jak "wolną wolę" podejmowania dowolnych decyzji i realizowania dowolnego postępowania otrzymują od Boga ludzie), a ich umysły były bezpośrednio podłączone do umysłu Boga. Innymi słowy, owe "cielesne reprezentacje Boga" czyniły dokładnie to co umysł Boga nakazywał im uczynić. Dzięki ich wprowadzeniu, owi edukowani w "raju" pierwsi ludzie fizycznie obcowali z tymczasowo stworzonymi "cielesnymi reprezentacjami Boga" - myślenie, wiedza i możliwości których to reprezentacji faktycznie pokrywały się z boskim myśleniem, wiedzą i możliwościami. Aby móc ilustratywnie demonstrować pierwszym ludziom nie tylko wiedzę na temat przeżycia, ale również wiedzę moralną, mądrości życiowe, niebezpieczeństwa, poczucie odpowiedzialności, tradycje, itp., w owej "szkole życia" z "raju" Bóg zawsze przyjmował co najmniej dwie wzajemnie do siebie przeciwstawne "cielesne reprezentacje". Ponieważ zasada na jakiej działa umysł Boga nadaje Mu zdolności do wykonywania niezliczonej ilości działań równocześnie, Bóg mógł z łatwością przyjmować równocześnie więcej niż jedną taką swoją "reprezentację cielesną". (Ową zdolność Boga do działania w sposób podobny jak działają dzisiejsze "multiprocessorowe komputery", czyli do jednoczesnego wykonywania niezliczonej ilości odmiennych działań, opisuję dokładniej w (3) z podrozdziału A13 tego tomu, lub w (3) z punktu #C6 powyższej totaliztycznej strony

"prawda.htm".) Z tamtych co najmniej dwóch przeciwstawnych "reprezentacji cielesnych", które Bóg zawsze przyjmował w owej "szkole życia" (czyli w "raju"), co najmniej jedna zawsze ilustrowała ludziom czym jest "dobro", druga zaś lub inne reprezentacje zawsze ilustrowały ludziom czym jest "zło". W swoich pierwszych procesach tworzenia ludzi, tj. kiedy Bóg tworzył rasy oraz religie starożytnych Egipcjan, Greków, Indian, Chińczyków, itp., Bóg przyjmował dużą liczbę owych swoich "cielesnych reprezentacji", każdą z nich wyposażając w odmienną osobowość, przywary, zwyczaje, słabości, itp. Jednak w późniejszych procedurach tworzenia np. Izraelitów czy nowozelandzkich Maorysów, ograniczył już liczbę swoich "cielesnych reprezentacji" do jedynie dwóch zasadniczych. Oczywiście, wszystkie owe "reprezentacje cielesne Boga", tj. zarówno te co ilustrowały "dobro" jak i te co ilustrowały ludziom "zło", zawsze były podłączone do tego samego nadrzędnego umysłu Boga. Tyle że każda z nich otrzymała niezależnie działające ciało i każda otrzymała od Boga odmienna osobowość. O postępowaniach wszystkich z nich zawsze też decydował jeden i ten sam nadrzędny umysł Boga. W mitologii opisującej hebrajski "raj", owe dwie przeciwstawne osobowości przyjmowane przez "cielesne reprezentacje Boga" nazywane były "Bóg" lub "Mesjasz" oraz "Serpent" (ów "Serpent" później nazwany został "Szatanem") - po szczegóły patrz książka [2A14] pióra Roberta Gravez i Raphaela Patai zatytułowana "Mity Hebrajskie" (Cykady, 1993, Warszawa), opis hebrajskiego "raju" z której podsumowany też został na stronie 152 książki [3A14] pióra Andrzeja Olszewskiego "Boski Gwałt" (Warszawa 1996, ISBN 83-900944-1-X). Natomiast w maoryskiej mitologii owe dwie przeciwstawne reprezentacje Boga były zwane "Tane" oraz "Uenuku". Dzięki nim, w procedurze stworzenia z każdej pierwotnej religii na Ziemi, pierwsi ludzie bezpośrednio doświadczali zarówno pomagającą im i przyjazną dla nich osobowość "Boga" lub "Mesjasza", jak i wrogą im oraz zwodniczą osobowość "Serpenta" (zwanego też "Szatanem"). Obie te osobowości rozwijały w ludziach m.in. tradycje, a także zrozumienie dla pochodzenia oraz dla mechanizmów konkretnych zdarzeń. Przykładowo, w "raju" każdej rasy ludzkiej udzielane też były lekcje które uczyły pierwszych ludzi że kobiety są źródłem i przyczyną dla wielu nieszczęść. W przypadku "raju" dla hebrajskiej rasy lekcją tą było zdarzenie z "jabłkiem zjedzonym przez Ewę". W "raju" dla starożytnych Greków, lekcją tą była tzw. "**Puszka Pandory**". (po angielsku "**Pandora's Box**"). Natomiast w "raju" nowozelandzkich Maorysów, lekcją tą były mity i tradycje, że pierwsza kobieta stała się źródłem łez, bólu, chorób, itp.

Ad (4): Wypędzenie na Ziemię. Po zakończeniu edukowania owych pierwszych ludzi, Bóg znajdował jakiś pretekst aby "wypędzić ich z raju" i umożliwić im faktyczne życie na uprzednio dla nich przygotowanej Ziemi. Oczywiście, zmuszony był to czynić siłą i jakimś "trick'em", bowiem ludziom było zbyt dobrze w "raju" aby stamtąd dobrowolnie się wyprowadzili. W owym "wypędzeniu z raju" Bóg zawsze standardowo posługiwał się jakoś swoją osobowością reprezentującą "zło" (np. "Serpentem" czy "Szatanem" z religii chrześcijańskiej, albo "Uenuku" z religii Maorysów).

A14.1. Dlaczego potwierdzenie użycia "standardowej procedury" podczas stwarzania Maorysów przez Boga jest dla nas aż tak istotne

Naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji (opisana w tomach 4 i 5 tej monografii) wyjaśnia nam dokładnie czym jest Bóg. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, **podobnie jak dzisiejsze komputery, Bóg jest zestawieniem trzech składowych, z których ta myśląca składowa to ogromny naturalny program przez chrześcijaństwo zwany "Duchem Świętym" jaki sam się wyewoluował w myślącej substancji zwanej "przeciw-materia" wykazującej cechy naturalnego komputera.** (Owa "przeciw-materia" to naturalna substancja posiadająca cechy płynnego hardware komputerowego jaka egzystuje w odrębnym świecie zwanym "przeciw-światem" - po szczegóły patrz punkt #C2 na totalizycznej stronie "god_proof_pl.htm" lub punkt #I2 na

totalizycznej stronie "dipolar_gravity_pl.htm".) Będąc zaś takim ogromnym naturalnym programem, owa softwarowa składowa Boga lubuje się w ustanawianiu na wszystko standardowych "procedur softwarowych", oraz w następnym realizowaniu tych procedur. Przykładowo, takimi właśnie "standardowymi procedurami postępowania" Boga są wszelkie zjawiska natury, energia, ciepło, tarcie, tzw. "prawa natury", "prawa moralne", każda religia, a także opisywana w poprzednim punkcie procedura tworzenia przez Boga kolejnych ras ludzi.

Dzisiejsi ateistyczni naukowcy, a za nimi także pozostali ludzie, chronicznie przeaczają istnienie owych "softwarowych procedur" ustanowionych w rozumowy sposób i potem jedynie przestrzeganych przez Boga z żelazną konsekwencją. Uważają oni że wszechświat ma wszystko "odrutowane hardwarowo" na stałe, że żadnych praw NIE daje się już zmienić, oraz że nic NIE zostało zaprojektowane rozumowo i wprowadzone do działania tylko ponieważ Bóg wydedukował że tego zaistnienie wspiera Jego cele i zasady działania. Z tego też powodu relatywnie niedawne stworzenie przez Boga zarówno Nowej Zelandii jak i Maorysów posiada dla nas ogromne znaczenie poznawcze. Pozwala ono bowiem na naukowe potwierdzenie że owe "softwarowe procedury" postępowania Boga faktycznie istnieją. Z kolei potwierdzenie istnienia owych procedur wprowadza wprost rewolucyjne następstwa dla naszego zrozumienia mechanizmów wszechświata. Wszakże potwierdza nam ono również że "wszystkie religie świata wyrażają te same podstawowe prawdy, tyle że każda z nich czyni to innymi słowami i na innych przykładach". W ten sposób potwierdza to także, że ateistyczna droga poznania podążana przez dzisiejszych naukowców a bazująca na analizie materiału dowodowego i faktów wcale nie prowadzi do prawdy, ponieważ ów materiał dowodowy i fakty są celowo "fabrykowane" przez inteligentnego Boga aby pozwolić mu osiągać jego boskie cele - po więcej szczegółów na ten temat patrz totalizyczna strona "evolution_pl.htm".

A14.2. Kiedy i jak Bóg stworzył Maorysów

Rasę nowozelandzkich Maorysów Bóg stworzył relatywnie niedawno, bo nie dawniej niż dopiero jakieś 800 lat temu, a prawdopodobnie nawet jeszcze później. (Np. na stronie 6 książki [1A14.2] pióra J.M. Mc Ewen, "Rangitana. A Tribal History", Reed Methuen, Auckland, 1986, ISBN 0-474-00030-3, można znaleźć informację, cytując: "Owe setki...(Maoryskich)... genealogii które mam w swoim posiadaniu wykazują dosyć powtarzalnie że ten naród istniał przez około 23 generacji przed rokiem 1900." - w oryginale angielskojęzycznym: "Some hundreds of...(Maori)... genealogies in my possession show pretty consistently that this Whatonga lived about 23 generations prior to the year 1900.") Niemniej podczas tworzenia Maorysów Bóg ciągle używał swojej "standardowej procedury tworzenia ludzi" którą opisałem uprzednio, a którą Bóg wypracował już dla pierwszej rasy ludzkiej jaką stworzył jakieś 6000 lat temu (po informację skąd znamy datę stworzenia przez Boga świata fizycznego i pierwszych ludzi - patrz podrozdział A10.1 w niniejszej monografii). Prześledźmy więc teraz z mitów oryginalnej maoryskiej religii, jak Bóg dokonał tego stworzenia rasy Maorysów.

Ponieważ Bóg zamierzał osiedlić Maorysów na ogromnie wrogich ludziom Antypodach, ów "raj" dla Maorysów Bóg stworzył w formie "latającej wyspy" na której odtworzył florę i faunę podobną do flory i fauny jaką Maorysi mieli używać w Nowej Zelandii. Przykładowo, w owym Maoryskim "raju" w stanie naturalnym rosły "kumara". ("Kumara" jest to rodzaj słodkich ziemniaków uprawianych potem przez Maorysów w Nowej Zelandii.) Temu Maoryskiemu rajowi Bóg nadał nazwę "**Hawaiki**". Dla samego siebie Bóg przygotował tam dwie "cielesne reprezentacje" w postaci ciał dwóch Maoryskich mężczyzn. Na czas obcowania z ludźmi w owej Hawaiki, jednemu (reprezentującemu "zło") z obu ciał do których podłączył swój umysł Bóg nadał nazwisko "**Uenuku**". To dlatego legendy Maoryskie podają że ów "Uenuku" był "atua" - czyli Bogiem, a także wielkim "rangatira" -

czyli właścicielem Hawaiki. Drugiemu zaś swemu ciału - temu które reprezentowało "dobro", Bóg nadał nazwę "**Tane**". Jak podają to legendy maoryskie, następnie z "piasku" owej Hawaiki (tj. z "przeciw-materii") Bóg uformował ciało pierwszej maoryskiej kobiety. Potem "tchnął w nią duszę", tak że ta pierwsza kobieta Maoryska stała się żywa. Ta pierwsza Maoryska otrzymała imię "**Hine-ahu-one**", co znaczy "kobieta-ukształtowana-z-ziemi" (jej opis zawarty jest też w punkcie #C6 totalizycznej strony "prawda.htm"). Ponieważ Bóg miał już wówczas ciało maoryskiego mężczyzny w formie "Tane", aby rozmnożyć lud Maorysów po prostu owa "cielesna reprezentacja Boga" (tj. Tane) utrzymywała stosunki seksualne z tamtą pierwszą kobietą, ta zaś urodziła mu liczne dzieci. Ich potomstwo uformowało nową rasę Maorysów. Podczas uczenia życia tychże Maorysów Bóg zmuszony był przygotowywać ich do twardych realiów Antypodów. W tym celu charakter i osobowość które nadał owemu "Uenuku" były ogromnie dzikie, gwałtowne, gniewne i nieprzyjazne dla mieszkańców Hawaiki. Stąd Maorysi uczyli się od niego na Hawaiki jak żyć w ogromnie im nieprzyjaznych warunkach. Kiedy edukacja się skończyła, Bóg "wyganiał" poszczególne rodziny Maorysów z "Hawaiki". Pretekstem dla ich wygonienia z tamtejszego "raju", zwykle była jakaś kłótnia i wrogość którą ów Uenuku wszczywał z daną rodziną maoryską. Ponieważ wszyscy mieszkańcy Hawaiki wiedzieli, że z Uenuku nikt z nich nie wygra, kiedy ten zaczynał prześladować daną rodzinę, rodzina owa nie miała innego wyjścia niż wsiadać do swej łodzi i uciekać z Hawaiki do Nowej Zelandii. Aby ułatwić im ową "ucieczkę", Bóg zakotwiczył ową "latającą wyspę" zwaną "Hawaiki" we wzrokowej bliskości do brzegów Nowej Zelandii (wszakże softwarowa tzw. "przestrzeń czasowa" umożliwia łatwe dokonywanie tego typu zakotwiczenia). Faktycznie to w owym czasie z Hawaiki można było oglądać brzegi Nowej Zelandii gołymi oczami. Nieco informacji o zasadach owego zakotwiczenia wyspy Hawaiki tuż koło Nowej Zelandii daje nam moja własna przygoda z odwiedzeniem w Warszawie kościoła który faktycznie istnieje w Świętej Lipce (tj. około 200 km od Warszawy) - wydarzenie to opisałem w punkcie #D6.1 z totalizycznej strony "timevehicle_pl.htm".

Istnieje materiał dowodowy który potwierdza że w chwili "wypędzania" Maorysów z ich raju, latająca wyspa Hawaiki była zakotwiczona w morzu w odległości wzrokowej od brzegów Nowej Zelandii. Dowodami tymi są trzy małe skały wystające z morza, po angielsku zwane "Volker Rocks" (Maorysi nazywają je "Paepae-Aotea") - które istnieją w morzu w pobliżu "White Island" z południowej "Bay of Plenty" - tj. niedaleko od dzisiejszego nowozelandzkiego miasta "Tauranga". Zgodnie z maoryskimi legendami religijnymi, owe trzy skały leżały mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Hawaiki a lądem Nowej Zelandii. Tymczasem położenie owych skał odległe jest o nie więcej niż około 50 km od wybrzeża Nowej Zelandii. (Ciekawe, że w ich pobliżu wybrzeże jest tak uformowane, iż w niemal każdym kierunku skałki te są niemal tak samo odległe od brzegów Nowej Zelandii.) Zdjęcia i opisy owych "Volker Rocks", a także treść maoryskich legend na ich temat, zawarte są na stronie 51 książki **[2A14.2]** pióra Margaret Orbell, "Maori Myth and Legend" (Canterbury University Press, 1995, ISBN 0-908812-45-0).

A15. Stopniowa ewolucja boskich metod i zasad sterowania rozwojem ludzkości

Motto: *"Jeśli się głęboko kocha swego Boga i stwórcę, wówczas chce się (i powinno) poznawać całą prawdę na Jego temat".*

Stworzenie ludzkości i późniejsze zarządzanie jej rozwojem ujawniło Bogu istnienie ogromnego oceanu praktycznej wiedzy i umiejętności, o którego istnieniu uprzednio Bóg nie wiedział. Jednak identyfikowanie, poznawanie i gromadzenie tej wiedzy następowało stopniowo, usiane było sporą dozą popełnianych błędów i pomyłek, oraz trwać zapewne będzie musiało aż przez kilka dalszych tysiącleci. Wszakże nawet w dzisiejszych czasach niektóre metody działania Boga ciągle są niedoskonałe i nadal wymagają dalszego

dopracowania - co staram się ujawnić w podrozdziale A17 poniżej. W owym procesie stopniowej ewolucji wiedzy, umiejętności, technik i metod działania Boga, daje się wyróżnić aż kilka kolejnych faz lub etapów. Opiszmy więc każdą z nich w oddzielnym podrozdziale.

A15.1. Obserwacja życia i postępowania pierwszej pary ludzi, tj. Adama i Ewy, oraz wypracowywanie organizacji i zasad życia pierwszych społeczności ludzkich

W podrozdziale A10.1 tego tomu wyjaśniono, że Bóg stworzył pierwszych ludzi w krótkim czasie po tym jak około 6000 lat temu zakończył On swoją własną ewolucję. Można by więc się wyrazić, że jak na standardy boskie, był on wówczas ciągle w wieku przedszkolnym. Jedyne doświadczenie i wiedzę na temat istot innych niż on sam, Bóg nabył podczas tworzenia zwierząt - które stworzył tuż przed człowiekiem. NIE miał więc wówczas jeszcze praktycznie żadnego doświadczenia w sprawach regularności i trendów jakie się ujawnią w zachowaniach i rozwoju społeczności ludzkich obdarzonych inteligencją i tzw. "wolną wolą". O tym więc jak powinno wyglądać życie społeczne inteligentnych chociaż wysoce niedoskonałych ludzi, oraz jak powinien On pokierować dalszym rozwojem cywilizacji ludzkiej, Bóg miał jedynie bardzo mgliste wyobrażenia - które wydedukował sobie w sposób teoretyczny na bazie relatywnie krótkiej obserwacji życia i zachowywania się pierwszej pary ludzi, tj. Adama i Ewy. Jak też okazało się to później, owe teoretyczne wyobrażenia bazujące na obserwacjach pierwszej pary ludzi zupełnie się NIE sprawdziły w rzeczywistym życiu większych społeczności ludzkich. Z upływem czasu musiały więc być stopniowo modyfikowane przez Boga i zastępowane przez coraz bardziej realistyczne i aktualne zasady i metody zarządzania ludzką cywilizacją.

A15.2. Jak początkowo Bóg planował zorganizować pierwsze ludzkie osady i pierwsze społeczności

Jakie dokładnie były owe pierwsze teoretyczne wyobrażenie i plany Boga co do sposobu zorganizowania i zasad zarządzania życiem pierwszych ludzkich społeczności i pierwszych ludzkich ośrodków cywilizacji, daje się z grubsza odtworzyć na podstawie najróżniejszych historycznych faktów, informacji zawartych w kilku odmiennych religiach, oraz przekazów mitologicznych. Aby więc móc pogłębiać naszą miłość do swego Boga i stwórcy bazującą na rzeczywistej Jego znajomości, postaram się tutaj streścić w skrócie owe boskie wyobrażenia. I tak, Bóg początkowo zamierzał postwarzać w różnych obszarach Ziemi cały szereg małych ośrodków cywilizacyjnych. Każdy z tych ośrodków miał być jakby odrębnym państwem czy królestwem - chociaż miał utrzymywać stałą łączność lotniczą z innymi podobnymi ośrodkami. Z najróżniejszych śladów które istnieją do dzisiaj można wydedukować, że ośrodki takie istniały w klimatycznie najprzyjemniejszych dla ludzi obszarach obecnych Indii, Cejlonu (Sri Lanka), Babilonu, Egiptu, Atlantydy, Ameryki Środkowej z obszaru od dzisiejszego Peru aż do dzisiejszego Meksyku, oraz Południowej Syberii. Wszystkie one były zaludnione stwarzanymi równocześnie wysoce niedoskonałymi ludźmi, obdarzonymi już pamięcią jakoby przeżytego przez nich wcześniej życia. (Pamięć ta została stworzona przez Boga na bazie pamięci Adama i Ewy.) Życie społeczne każdego z takich ośrodków cywilizacyjnych Bóg wydedukował sobie teoretycznie jako rodzaj idealistycznego planu. Przykładowo, na początku Bóg wierzył, że ludziom będzie mógł dać od razu wszystkie te udogodnienia techniczne i cywilizacyjne, jakie w rzeczywistym życiu ludzkość będzie w stanie osiągnąć dopiero w bardzo dalekiej przyszłości. W owych więc pierwszych planach, Bóg już od razu stworzył i dał ludziom wehikuly latające (tj. podobne do magnokraftów statki zwane "Vimana") i maszyny. Stworzył im i dał wygodne domostwa, miejsca zgromadzeń, budowle publiczne i łaźnie zlokalizowane w dużych miastach z

wszelkimi udogodnieniami - włączając w to dopływ wody, kanalizację, a nawet toalety z poręcznymi kanalikami bieżącej wody do obmywania tyłków. W każdym takim ośrodku-mieście sam Bóg zbudował (postwarzał) dla ludzi okazałe piramidy, świątynie, oraz rozległe ulice z wieloma wygodnymi domami mieszkalnymi. Aby takie ośrodki cywilizacyjne mogły funkcjonować wysoce sprawnie, Bóg nadał im od samego początku strukturę społeczną w której istniały kasty i wyraźny podział ról społecznych. Każda taka kasta była odpowiedzialna za wybrany dla niej aspekt życia danej społeczności. Na czele każdej społeczności stał "deita" czyli lokalna dla danego ośrodka cywilizacyjnego "cielesna reprezentacja Boga" (w jej rozumieniu z podrozdziałów A14 i A14.2 tego tomu monografii). Za pośrednictwem owych "deitów" Bóg bezpośrednio i otwarcie kierował rozwojem i losami każdej takiej społeczności.

A15.3. Co okazało się NIE działać poprawnie w pierwszym boskim planie zasad życia i boskiego zarządzania ludzkich społeczności

Niestety, w tych pierwszych boskich planach organizacji i zarządzania ludzkich społeczności, Bóg NIE bardzo jeszcze rozumiał ani poprawnie przewidywał reakcje rządzonych przez siebie ludzi na swe otwarte i bezpośrednie działania. Stąd np. owe "deity", będące cielesnymi reprezentacjami samego Boga i stwórcy, spodziewały się specjalnego potraktowania od ludzi którym one przewodziły. Dlatego "deity" te otaczały się chmarami sług którzy wypełniali każde ich życzenie. Traktowały one ludzi którym przewodziły w sposób podobny jak dzisiejsze nastolatki traktują ludzko-podobne charaktery z gier komputerowych. Wszakże sądziły, że skoro same stworzyły i dały życie owym ludziom, mają też prawo do absolutnego decydowania o ich losach i życiu. Przykładowo, aby utrzymać mieszkańców owych ośrodków cywilizacyjnych w dyscyplinie i sprawności fizycznej, a także aby dostarczyć sobie samym atrakcyjnej rozrywki, owe "deity" nieprzerwanie wszczynały wojny z sąsiednimi ośrodkami cywilizacyjnymi. W wyniku tych wojen sporo ludzi zamieszkujących te ośrodki ginęło w walkach lub stawało się niewolnikami w innych ośrodkach. "Deity" dyscyplinowały też podległych im ludzi strasznymi karami za każde nawet najmniejsze przewinienie lub nieposłuszeństwo. W dzisiejszym rozumieniu sytuacji społecznej owe "deity" demonstrowały więc wobec ludzi zachowania, które są charakterystyczne dla filozofii "szatańskiego pasożytnictwa" opisywanej w rozdziale OD i zilustrowanej na zdjęciu z rysunku OD1. Tyle, że wówczas Bog jeszcze NIE zgromadził wymaganych empirycznych doświadczeń i obserwacji które by mu pozwalały to sobie uswiadomić.

Niestety, z upływem czasu okazało się jednak, że owe teoretyczne założenia Boga jak ludzkość ma żyć i się rozwijać wcale się NIE sprawdzają w rzeczywistym życiu. Okazało się bowiem, że życiem i rozwojem niedoskonałych ludzi rządzą określone prawa będące następstwami cech osobowościowych i niedoskonałości owych ludzi. Prawa te zaś uniemożliwiały zrealizowanie planów Boga. Przykładowo, plany Boga że ludzie będą dalej własną już pracą powielali sobie sami i reprodukowali owe latające wehikuły (Vimana) i maszyny jakie Bóg oddał im do użytku już od samego początku, okazały się niewypałami. Ludzie bowiem spodziewali się że Bóg będzie im je dostarczał bez końca i to już w gotowej do użytku postaci, zaś oni sami będą mogli je używać bez potrzeby aby trudzić się ich produkcją i naprawianiem. Na dodatek, zapominanie, ograniczanie umiejętności tylko do obrębu własnej kasty, nauka innych tylko poprzez wtajemniczanie, a także brak wymaganej kultury technicznej, wiedzy i pełnego zrozumienia dla otaczającego ich świata, powodował że owi pierwsi ludzie faktycznie NIE byli w stanie reprodukcować i naprawiać swych wehikułów i maszyn. Wszakże poziom wiedzy niezbędną do ich budowania przekraczał aktualne poziomy cywilizacyjne danych społeczności.

Także zwykli ludzie mieszkający w owych pierwszych ośrodkach cywilizacyjnych wcale NIE chcieli wypełniać ról społecznych przeznaczonych im przez przynależność do

określonej kasty. Niemal każdy mieszkaniec takich ośrodków cywilizacyjnych marzył o zostaniu kimś innym niż faktycznie był. W rezultacie swoje obowiązki wypełniali z wielkim ociąganiem, niedbale i leniwie. Ludzie owi buntowali się także przeciw obowiązkowi usługiwania owym "deitom", oraz przeciw surowym karom jakie owe "deity" im serwowały za każdy przejaw braku dyscypliny i bezwzględności posłuszeństwa. Wszakże "deity" te wyglądały dokładnie tak samo jak ludzie - wielu więc z ludzi zapytywało dlaczego mają one tak wielką władzę nad innymi i dlaczego inni muszą im tak wiernie usługiwać. W rezultacie takich buntów sporo ludzi zaczęło uciekać z owych pierwszych ośrodków cywilizacyjnych w otaczającą je dzicz. Tam zaś szybko zaczęli się rozmnażać, tak że z upływem czasu w owej dziczy żyło więcej ludzi niż w samych ośrodkach cywilizacyjnych. Owe "deity" (tj. "cielesne reprezentacje Boga"), miały też poważne trudności z bezpośrednim kierowaniem życiem i rozwojem danych ośrodków cywilizacyjnych. Wszakże podlegli im ludzie oskarżali je o każde niepowodzenie i o każdą trudność życiową. Ludzie ci spodziewali się również że "deity" te z pomocą swoich nadprzyrodzonych mocy rozwiążą za nich każdą trudność i zaspokoją każdą potrzebę.

W rezultacie tych trudności ze zrealizowaniem owych pierwszych teoretycznych wyobrażeń Boga jak ludzkość ma żyć i funkcjonować, Bóg zmuszony został aby zweryfikować swoje uprzednie plany. Na jakimś więc etapie zdecydował się pousuwać "deity" z pozycji zarządców owych ośrodków cywilizacyjnych, oraz pozwolić żyjącym tam ludziom aby rządili się sami i postępowali jak tylko zechcą. Swoją zaś rolę Bóg stopniowo ograniczył do jedynie zdalnego obserwowania co się dzieje, uczenia się poprzez obserwowanie, oraz do nieodnotowalnych przez ludzi interwencji jeśli zdarzenia zaczęły iść w nieporządanym kierunku.

A15.4. Konieczność zniszczenia pierwszych ludzkich osad i społeczności oraz ślady materialne jakie po nich pozostały na Ziemi

Niestety, aż w kilku takich pierwotnych ośrodkach cywilizacyjnych sytuacja stała się niemożliwa do naprawienia. Żyjący tam ludzie kierowani już przez równie niedoskonałych i ograniczonych jak oni przywódców, stopniowo ześlizgiwali się w szpony wysoce niemoralnej filozofii życiowej, którą w tomie 13 tej monografii nazywam "pasożytnictwem". Z kolei okazuje się, że niedoskonała ludzka natura ma tę cechę, iż po rozpoczęciu praktykowania niemoralnej filozofii pasożytnictwa NIE jest już w stanie sama się nawrócić na drogę moralności. W rezultacie, aż cały szereg owych pierwotnych ludzkich ośrodków cywilizacyjnych stopniowo przekształciło się w centra zdiczenia i niemoralności. Bóg nie miał więc innego wyjścia niż je zniszczyć. W ten sposób zniszczeniu uległ np. ośrodek z Atlantydy, ośrodek z Mohendjo (czytaj: Mohendžo) Daro w Indiach (gdzie do dzisiaj znajdują się najbardziej napromieniowane szkielety ludzkie i ruiny istniejące na Ziemi), czy ośrodek cywilizacyjny z dzisiejszej Syberii którego odkrycie opisane jest w artykule "Bronze Age cities discovered in Siberia could prove to be source of all modern languages" (tj. "Miasta z Epoki Brązu odkryte na Syberii mogą się okazać źródłem wszystkich nowoczesnych języków") ze strony B1 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post (<http://www.dompost.co.nz>), wydanie z poniedziałku (Monday), October 4, 2010. Tylko kilka nielicznych z owych pierwotnych centrów mogło zostać oszczędzonych. Należały do nich np. ośrodek w starożytnym Egipcie, oraz kilka ośrodków w Ameryce środkowej.

Aczkolwiek ludzie zamieszkujący owe pierwotne ośrodki cywilizacyjne zostali pouśmierceni i wyniszczeni, niektóre trwałe obiekty z owych ośrodków przetrwały do dzisiaj. Będąc zaś stworzonymi przez Boga na bazie nadrzędnej boskiej wiedzy i możliwości, nigdy nie zaprzestały one zadziwiać ludzi swoją doskonałością i niezwykłością. Do grupy najważniejszych z owych budowli pierwotnych oryginalnie stworzonych przez Boga i przetrwałych do dzisiaj daje się zaliczyć, między innymi, wielkie piramidy Egiptu i Ameryki Środkowej, Machu Picchu (tj. Stara Góra) na terenie dzisiejszego Peru, Wielki Mur

Chiński, oraz twierdzą Sigiriya (tj. Lwia Skala) w Sri Lanka (dawnym Cejlonie).

A15.5. Ponowne odbudowywanie ludzkiej cywilizacji od samego początku z gromad myśliwych i pasterzy którzy uciekli z pierwszych ośrodków cywilizacyjnych

Kiedy niekorzystny rozwój sytuacji (a ściślej "moralności") w owych pierwotnych ośrodkach cywilizacyjnych zmusił Boga do ich zniszczenia, Bóg drastycznie zmienił zasady swojego oddziaływania z ludźmi. Mianowicie, swoją uwagę przeniósł na owe gromady uciekinierów z tamtych ośrodków cywilizacyjnych, sterując i nadzorując ich rozwojem cywilizacyjnym. Swe doświadczenie zaś z wpadaniem zamożnych społeczności ludzkich w szpony wysoce niemoralnej filozofii pasożytnictwa, Bóg przetransformował w żelazną zasadę, że ludzi należy utrzymywać w ubóstwie, zaś podczas sterowania społecznościami ludzkimi zawsze należy dopilnowywać aby ludzie mieli wystarczającą ilość pracy i zmagają o przeżycie. W owym też czasie Bóg wprowadził w życie zasadę opisaną w podrozdziale A17 tego tomu, że "jeśli ktoś wierzy w coś na tyle silnie, iż podejmuje działania bazujące na swoim wierzeniu, wówczas należy mu dostarczyć osobistych dowodów iż jego wierzenie jest poprawne".

A16.6. Dalszy rozwój ludzkości

Kiedy rozwój cywilizacyjny wszystkich istniejących dzisiaj ras ludzi został już wytyczony i dopracowany, zaś dane tym rasom religie powskazały im unikalne dla tych ras drogi ich własnego rozwoju, świat zaczął prowadzić swoje codzienne życie, dające Bogu możliwości obserwowania regularności istniejących w rozwoju jednostek i całych społeczeństw. Życie owo trwa aż do dzisiaj.

A17. Dzisiaj obowiązujące zasady jakimi Bóg steruje rozwojem ludzi

Motto: *"Poznaj cele i metody Boga, a zrozumiesz świat jaki Cie otacza."*

Intrygującym aspektem dotychczasowej oficjalnej nauki ludzkiej jest, że wypracowała ona dziesiątki teorii jakie wyjaśniają wszystko co ogromnie odległe od ludzi w czasie lub przestrzeni, np. wyjaśniają jak powstają odległe gwiazdy i galaktyki, jak powstał wszechświat w wyniku "Wielkiego Bangu", czy jak wyglądała ewolucja człowieka miliony lat temu. Jednak aż do czasu opracowania mojej **teorii wszystkiego** zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", nie mieliśmy ani jednej nawet najmizerniejszej teorii naukowej która by nam wyjaśniała jak mamy żyć "tutaj" oraz "teraz". Tymczasem w punkcie #J5 mojej odrębnej strony o nazwie "wszewilki_jutra.htm", a także w punkcie #C6 innej strony "prawda.htm" i w punkcie #B2 strony "malbork.htm", wyjaśniłem ilustracyjnie i podparłem przykładami, że nasze wysiłki poznawania i prowadzenia życia bez uprzedniego posiadania teorii naukowej jaka by nam wyjaśniała jak naprawdę należy żyć "tutaj" oraz "teraz", daje się porównać do prób wspinania się na wysoką i gładką ścianę (lub mur) bez użycia jakiegokolwiek drabiny lub rusztowania. Wszakże wielu ludzi którzy rzucają się na życie głową do przodu, albo rozbijają sobie o nie głowę, albo też wybijają swą głową dużą dziurę w owym życiu - której to dziury potem nie daje się załatać przez całe wieki. Tymczasem jeśli życie potraktuje się podobnie jak wysoki i gładki mur (czy ścianę) na który musimy jakoś się wspiąć, wówczas teoria naukowa jaka wyjaśnia nam zasady owego życia, jest dla nas jak rodzaj drabiny lub rusztowania przystawionych do owego muru. Znaczący, wówczas nasze wspinanie się jest łatwiejsze, bowiem możemy już opierać się NIE tylko na samym murze, ale także na pomocy owej drabiny.

W 1985 roku dostąpiłem zaszczytu rozpracowania teorii naukowej którą potem nazwałem "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Teoria ta wyjaśnia praktycznie wszystko, włączając w to zasady, prawa, wielkości, moce, itp., które rządzą codziennym życiem ludzi. To właśnie z powodu odnoszenia się tej teorii do praktycznie wszystkiego, oraz jej wyjaśniania sobą wszystkiego, teoria ta nazywana jest również **teorią wszystkiego**. Na dodatek, ponieważ owa teoria naukowa dawała nam jasne i jednoznacznie wytyczne jak powinniśmy żyć "tutaj" i "teraz", na jej podstawie opracowana została nowa filozofia codziennego życia którą potem nazwałem "filozofią totalizmu" (pisaną przez literę "z" - aby odróżnić ją od wersji "totalitarianizmu" też skrótowo czasami nazywanego "totalizm" - ale pisany przez "s"). Owa "filozofia totalizmu" jest więc jakby ekstraktem ze znacznie obszerniejszego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, jaki to ekstrakt koncentruje się wyłącznie na wyjaśnianiu zasad według których należy żyć i jakie powinno się (oraz warto) stosować w swoim codziennym życiu. Ponieważ zarówno ów "Koncept Dipolarnej Grawitacji" jak i "filozofia totalizmu" opisane są dokładnie w całym szeregu stron internetowych i monografii (włączając w to tomy 4 do 9 niniejszej monografii), NIE będę ich tutaj już ponownie omawiał. Jednak dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj kilka najbardziej wartych poznania zasad, poraw i regularności, jakie one ujawniają że te rządzą naszym codziennym życiem. Oto owe regularności:

1. Wpływ tzw. "pola moralnego" na przebieg życia ludzi. Ci z czytelników którzy mają zmysł obserwacyjny, odnotowali już zapewne, że każde z naszych działań pozafizycznych ma te same cechy jak nasze działania fizyczne. Przykładowo, aby fizycznie wspiąć się pod górę, musimy włożyć w owo wspinanie określony wysiłek i cierpienie. Za to staczanie się w dół typowo przychodzi nam łatwo i przyjemnie. Podobnie, aby pozafizycznie dokonać czegoś dobrego i trwałego (np. dopomóc komuś, podjąć długoterminowo poprawną albo sprawiedliwą decyzję, czy wypowiedzieć prawdę) też trzeba włożyć w to sporo wysiłku i wkładu cierpienia. Natomiast czynienie wszystkiego co z czasem okaże się złem, czy zwykłe lenistwo i nieczynienie niczego, zawsze jest łatwe i przyjemne. Powodem takiego stanu rzeczy jest istnienie szczególnego **"pola moralnego"** które działa tak samo, jak dobrze nam już znane "pole grawitacyjne". Tyle tylko że "pole moralne" wymusza konsumpcję (przepływ) naszej energii przy każdym działaniu, a nie jedynie przy fizycznym wchodzeniu na góry czy na schody. Owo **"pole moralne" zostało bowiem uformowane we wszechświecie specjalnie po to aby czynienie tego co moralne i co dobre dla ludzi zawsze wymagało wkładania w to wysiłku i pracy, a także aby wszystko co czynione jest bez wysiłku i bez wkładu pracy z czasem okazywało się niemoralne i niedobre dla ludzi.** Dzięki więc istnieniu tego pola, to co moralne NIE może być przypadkowo zrealizowane przez czyjeś nieczynienie niczego, ani nie może być łatwo osiągnięte przez leniwców czy egoistów. Aby bowiem postępować w swym życiu moralnie, zawsze konieczne jest wkładanie w swe moralne działania określonego wysiłku i energii.

Istnienie i żelazne działanie owego "pola moralnego" ma interesującą konsekwencję dla naszego życia codziennego. Chodzi bowiem o to, że w życiu NIE zawsze od razu jest nam wiadomym jakie działanie w danej sytuacji jest najbardziej moralne i poprawne zaś po zrealizowanie NIE okaże się potem być błędem za jaki przyjdzie nam kiedyś zapłacić. Otóż z powodu istnienia pola moralnego, w działaniu jest zawsze zasada, że *"moralnie najpoprawniejsze jest zawsze działanie które w danej sytuacji idzie wzdłuż tzw. 'linii największego oporu intelektualnego', zaś niemoralne i najgorsze zawsze jest postępowanie które w danej sytuacji idzie wzdłuż tzw. 'linii najmniejszego oporu intelektualnego' "*. Jeśli więc w jakiejś sytuacji życiowej NIE wiemy jak mamy postąpić, wówczas zawsze powinniśmy wybrać postępowanie jakie wymaga naszego największego wkładu intelektualnego (zwróć uwagę na intelektualność tego wkładu, bowiem oprócz wkładów intelektualnych istnieją również wkłady fizyczne oraz wkłady emocjonalne). Nigdy bowiem takie postępowanie NIE okaże się potem niewłaściwym. Z kolei wybranie działania które idzie wzdłuż owej 'linii owego największego oporu intelektualnego' jest już proste.

Wystarczy bowiem aby w danej sytuacji sprawdzić co byłoby dla naszego umysłu najłatwiejszym z niej wyjściem, potem zaś wystarczy zrealizować dokładną tego odwrotność.

2. Jak faktycznie działa prawo moralne wyrażone znanym przysłowiem "miłe złego początki, a koniec żaloszny". Jak to wyjaśniłem w poprzednim punkcie, zasadnicza funkcja "pola moralnego" polega na powodowaniu że w świecie fizycznym czynienie czegokolwiek co moralne i co dobre dla ludzi, zawsze musi wymagać wkładania w do znaczącego wysiłku i cierpienia. Dlatego to samo "pole moralne" zawsze ułatwia i uprzyjemnia wszystko co niemoralne i co szkodliwe dla ludzi. To owo więc pole moralne powoduje, że dokonywanie wszystkiego co niemoralne i co w długoterminowym działaniu okaże się szkodliwe dla ludzi, zawsze musi być przyjemne i łatwe. Stąd początek przysłowia z tytułu "*miłe złego początki*" bierze się właśnie ze sposobu na jaki działa "pole moralne".

Poznanie faktu że "pole moralne" ułatwia i uprzyjemnia dokonywanie wszystkiego co potem okaże się niemoralne i szkodliwe dla ludzi, ma duże znaczenie dla naszego życia. Wszakże uświadamia ono że wszelki łatwy, szybki i przyjemny sukces w czymkolwiek jest też dla nas faktycznie rodzajem "dzwonka alarmowego" iż "nie tędy droga". Jeśli więc np. jakiś polityk ma powszechnie lubiany uśmiech i miłe zachowanie jednak unika wszystkiego co niepopularne, trzeba się go strzec bo potem wyniszczy on gospodarkę oraz zapożyczy i zaprzeda swój kraj. Jeśli wszystko się zmawia aby jakaś partia polityczna łatwo wygrała wybory, trzeba się mieć na baczności - bowiem doprowadzi ona kraj do ruiny. Jeśli budowa jakiejś fabryki czy kopalni idzie "jak po maśle" - trzeba się mieć na baczności bo potem zniszczy ona środowisko, podminuje okoliczne domy, oraz zrujnuje gospodarkę tego regionu. Jeśli jakaś teoria naukowa lub odkrycie od razu uzyskuje światowy rozgłos i liczne oficjalne nagrody, trzeba wziąć ją pod lupę bowiem w przyszłości będą one zwodziły ludzkość i blokowały postęp przez całe stulecia. Jeśli ktoś sam nas znajdzie i zaoferuje swoje usługi - powinniśmy się mieć na baczności bo drogo potem będzie nas kosztował. Jeśli jakiś golfer, sportowiec, czy piosenkarz nagle i bez wysiłku osiągnął szczyty, jest więcej niż pewnym że kiedyś okaże się on wzorcem niemoralnego postępowania i najgorszym przykładem dla innych. Itd., itp.

3. Dlaczego katastrofy unicestwiają wyłącznie praktykujących "filozofię pasożytnictwa". Niemal każdy dziennik telewizyjny i każda gazeta przynoszą coraz więcej złych nowin. Powodzie w Polsce, wulkany w Islandii, pożary w Rosji i Kanadzie, Tornada w USA, huragan w Nowym Orleanie, terroryści w WTC, tajfuny na Pacyfiku, trzęsienia ziemi na Haiti, w Pakistanie i w Nowej Zelandii, tsunami w Indonezji, itp. itd. Ludzie nerwowo spekulują jakie mogą być tego przyczyny. Jedni panikują, że jest to następstwo szerzącej się bezbożności i ateizmu, jakie sprowadzają na ludzkość gniew Boga i "koniec świata" (po więcej informacji na temat "końca świata" - patrz punkt #B8 strony o nazwie "seismograph_pl.htm"). Inni pocieszają ateistów i polityków, że jest to tylko wynik rozwoju przemysłu i ocieplania się klimatu - bowiem wyniszcza on pozornie bezwybiórczo nawet wysoce religijne kraje i osoby. Niestety, w swoich próbach znalezienia reguł w tych pozornie chaotycznych katastrofach, ludzie narazie przymierzają do ich ofiar niemal każde kryterium - oprócz tego co najważniejsze, czyli **moralności**. Jest to jednak zrozumiałe. Wszakże przed opracowaniem "Konceptu Dipolarnej Grawitacji" świat ani dokładnie NIE wiedział czym dokładnie jest "moralność", ani też nie potrafił poklasyfikować ludzi według wyznawanej przez nich moralności. Świat NIE wiedział bowiem, że pod względem wyznawanej moralności, wszyscy ludzie dzielą się jedynie na dwie zasadnicze grupy, tj. na **(1) "totalistów"** i na **(2) "pasożytów"**. "Totalizci" **(1)** to ludzie którzy czasami nawet nie słyszeli jeszcze o "filozofii totalizmu" ani o zidentyfikowanych i opisanych przez nią wielkościach moralnych, takich jak "prawa moralne", "pole moralne" i "energia moralna". Jednak ciągle starają się oni intuitywnie wypełniać "prawa moralne" (wsłuchując się w tym celu w "głos swego sumienia" który prawa te im podpowiada), ciągle mozolnie wspinają się pod górę "pola moralnego" poprzez nieprzerwane czynienie dobra, oraz ciągle pracowicie

gromadzą "energię moralną". Ponieważ zaś "głos sumienia" przemawia do każdej osoby, do owej kategorii "totalistów" często należą też ludzie popularnie nazwani "ateistami". Z kolei "pasożyty" (2) to ludzie którzy wcale nie chcą nawet wiedzieć o "prawach moralnych", "polu moralnym", czy "energii moralnej", ani którzy nigdy nie słuchają swego "głosu sumienia". W swoim życiu zawsze też unikają oni wypełniania jakichkolwiek praw, włączając w to "prawa moralne", wybierają leniwe i przyjemne ześlizgiwanie się w dół "pola moralnego", oraz są zbyt leniwi aby pracowicie zarabiać dla siebie "energię moralną". Co nawet bardziej dziwne, do kategorii "pasożytów" często należą również ludzie głęboko religijni - NIE bez powodu więc Bóg Ojciec tak pokierował losami Jezusa, że na śmierć na krzyżu Jezus był wydany właśnie przez najwyższych kapłanów praktykujących ową wysoce niemoralną filozofię pasożytnictwa.

Jeśli ktoś dowie się o owym moralnym podziale wszystkich ludzi na "totalistów" i na "pasożytów", pozna cechy charakterystyczne osób przynależnych do obu tych kategorii, oraz odkryje że "pasożytami" często są również ludzie wysoce religijni, zaś "intuitywnymi totalistami" często bywają nawet ateści, wówczas nagle przeżyje szok. Ze szokiem odkryje bowiem wówczas, że działanie moralności jest tak zaprogramowane iż katastrofy **unicestwiają** wyłącznie osoby i społeczności które w swoim codziennym życiu praktykują wysoce niemoralną "filozofię pasożytnictwa" (tj. filozofię nieustannego wybierania w życiu tylko tego co łatwe, przyjemne i bezwysiłkowe, a stąd co niemoralne i co stacza daną osobę lub społeczność w dół "pola moralnego"), oraz które w swoim praktykowaniu pasożytnictwa osiągnęły już poziom tzw. "intelektu agonального". Jednocześnie, osoby które w swym życiu praktykują wysoce moralną "filozofię totalizmu" są zdecydowanie chronione przed zostaniem poszkodowanymi katastrofami.

Następstwem więc naszego poznania atrybutów "totalistów" i "pasożytów" jest m.in. że zaczynamy wyraźnie dostrzegać "kto" i "dlaczego" zostaje dotknięty katastrofami. Poznanie to ujawnia nam również, że powodem owych coraz liczniejszych katastrof jakie ostatnio nękają ludzkość, jest iż coraz więcej ludzi, polityków i społeczności wybiera właśnie owo łatwe, przyjemne i bezwysiłkowe staczanie swego życia i kraju w dół pola moralnego. Coraz więc więcej krajów i społeczności osiąga ów stan "intelektu agonального" i jest "anihilowane" przez prawa moralne. Zgodnie więc z opisywanym wcześniej przysłowiem że *"miłe złego początku, a koniec żaloszny"*, żaloszny koniec ich drogi w niemoralność ulega dopełnieniu. Jeśli więc ktoś przeanalizuje stan moralny społeczności i krajów które dotykane są obecnie owymi kataklizmami, wówczas zawsze się okazuje, że wszystkie one osiągnęły już poziom "intelektów agonalnych" - po owe analizy patrz totalistyczne strony internetowe o nazwach "day26_pl.htm" i "seismograph_pl.htm".

Dzisiejsza sytuacja na świecie nam podpowiada, że naprawdę warto jest nauczyć się odróżniania "totalistów" od "pasożytów". Umiejętność ta otwiera dla nas bowiem liczne możliwości, włączając w to oddanie nam do ręki kilku prostych metod obrony przed katastrofami. Metody te opisane są m.in. w punktach #G2, #G3, #I3 i #I5 strony "day26_pl.htm".

4. "Pole moralne" jest jak szybki i wysoce aktywny prąd rzeki - to dlatego pasywność i NIE czynienie niczego szybko spycha nas w dół tego pola, a stąd moralnie szybko cofa nas do tyłu. Wszystkie wielkości jakimi operuje "pole moralne", są tak zaprogramowane aby "pasywność" oraz "nie czynienie niczego" powodowały ich degenerację. To dlatego nawet złoto z upływem czasu się starzeje i zanika, to dlatego nienaprawiane domy i sprzęt po jakimś czasie się zawalają, to dlatego owoce i żywność z czasem się psują, to dlatego nawet najbogatsze przedsiębiorstwa i mocarstwa z czasem biednieją i upadają, to dlatego ludzie z upływem czasu tracą mięśnie i pamięć oraz zapominają to czego się nauczyli, zaś nawet najlepsi eksperci którzy zaczną być zasiedzali na swoim stanowisku i obowiązkach szybko stają się niekompetentni i szkodzą zamiast pomagać, itp., itd. W sumie więc, jeśli ktoś w swoim życiu wybiera wygodne "nie czynienie niczego", wówczas dzięki szybkości i aktywności prądu z jakim płynie "pole moralne", jego pasywność jest równoznaczna z ześlizgiwaniem się w dół owego pola. Innymi słowy, z

powodu szybkiego prądu i wysokiej aktywności "pola moralnego", "pasywność" i "nie czynienie niczego" są tak samo "niemoralne" jak celowe wyrządzanie niektórych rodzajów zła.

Z jakichś powodów większość ludzi wierzy, że życie jest jak nieruchomy krajobraz. Jeśli więc NIE czynią niczego, wówczas po prostu zachowają swoją pozycję na zawsze i bez końca będą stali nieruchomo w tym samym miejscu. Tymczasem ów dynamiczny i szybki prąd pola moralnego upodabnia życie do wiosłowania pod górę szybkiej rzeki - jeśli ktoś przestanie pracować, wówczas zamiast stanąć w miejscu jest natychmiast zmiatany do tyłu. Na przekór więc że wszyscy błędnie uważamy iż "nie czynienie niczego" powoduje nasze stanie w tym samym miejscu, faktycznie wysoka aktywność i szybki prąd pola moralnego powodują, że "nie czynienie niczego" natychmiast cofa nas do tyłu. Dlatego jeśli ktoś chce choćby utrzymywać się na tym samym poziomie moralnym, ciągle musi w to wkładać nieustanny wysiłek i aktywność. Tzw. "spoczywanie na laurach" i "nie czynienie niczego" są równoznaczne z szybkim staczaniem się w dół pola moralnego, cofaniem do tyłu i z degeneracją na każdym możliwym polu.

5. Dlaczego "pole moralne" musi ustawiać niezliczone przeszkody na drodze tych co dokonują coś wysoce moralnego i dobrego dla ludzi. "Pole moralne" zostało tak zaprogramowane, że osiągnięcie wszystkiego co moralne musi wymagać wkładania w to pracy i wysiłku. Nic więc co moralne i co dobre dla ludzi, NIE może zostać osiągnięte przypadkiem i bez wysiłku. Niemoralne zaś musi być wszystko, co NIE wymaga wkładania w to pracy i wysiłku (a więc nawet "NIE czynienie niczego"). Powyższe zasady działania "pola moralnego" powodują, że jeśli ktokolwiek na ziemi podejmuje działanie jakie w końcowym wyniku ma okazać się wysoce moralne i dobre dla ludzi, wówczas owo "pole moralne" musi piętrzyć niezliczone przeszkody na drodze takiego kogoś. Ponieważ niniejszą zasadę "przeszkadzania" przez "pole moralne" każdemu kto postępuje moralnie, ja najpierw poznałem na przykładzie losów wynalazców i odkrywców, zasadę tą nazwałem **"przekleństwem wynalazców"**. Przekleństwo to opisałem potem m.in. w podrozdziale NG6.4 z tomu 12 niniejszej monografii, a także na licznych swoich stronach internetowych, np. patrz punkt #F1 na stronie o nazwie "morals_pl.htm", punkt #H1.6 ze strony "newzealand_visit_pl.htm", czy punkt #G1 ze strony "eco_cars_pl.htm".

Poznanie moralnej zasady, że na drodze ludzi dokonujących czegoś wysoce moralnego i dobrego dla ludzkości zawsze piętrzone muszą być niezliczone przeszkody, okazuje się wysoce użytecznym w praktyce. Przykładowo, jeśli ktoś chce zbudować nowy wynalazek, taki jakim kiedyś był np. samolot opisywany na stronie "mozajski.htm", zaś dzisiaj jest mój "magnokraft", "wehikuł czasu", czy "ogniwo telekinetyczne", zaś wszyscy tzw. "eksperci" na niego pluja, twierdzą iż NIE będzie on działał, oraz zniechęcają innych do pomocy w jego budowie, wówczas kiedyś się okaże iż ów wynalazek faktycznie podniósł ludzkość do wyższego poziomu cywilizacyjnego. Jeśli natomiast naukowcy i "eksperci" hałaśliwie i szeroko propagują jakąś teorię, z całą pewnością NIE jest ona moralna i dobra dla ludzi, zaś jej upowszechnienie stanowi jedynie hamulec dla postępu ludzkości. Dobre i moralne są bowiem tylko te nowe teorie i ustalenia, na które większość naukowców pluje w czasach ich powstawania, zaś naukowe czasopisma odmawiają ich publikowania (tj. takie jak np. "Koncept Dipolarnej Grawitacji" czy "filozofia totalizmu"). To zaś co szeroko i hałaśliwie jest reklamowane i co siłą wdziera się do naszego życia, z całą pewnością jest niemoralne (stąd też będzie opluwane, tyle że w znacznie późniejszych czasach - kiedy zło jakie ono zasiewa wyjdzie już na wierzch). Moralnego bowiem nikt NIE będzie chciał reklamować, zaś dowiemy się o tym tylko przypadkowo i na zasadzie plotki. itd., itp.

Wiedza o konieczności utrudniania tego co moralne i dobre dla ludzi, jest też wysoce użyteczna jeśli samemu jest się wynalazcą, twórcą, lub osobą czyniącą dobro. Wszakże wówczas zaczynamy bardziej "filozoficznie" przyjmować przeciwności serwowane nam przez życie. Wszakże wiemy, że gdyby "pole moralne" działało inaczej, wówczas "nie czynienie niczego" przestałoby być niemoralne, zaś ludzie którzy postępują niemoralnie nie

doświadczyliby sprawiedliwości.

6. Dlaczego wszystko co się oficjalnie czyni zawsze musi przebiegać po "drodze największego błędu". Aby pole moralne mogło ustawiać przeszkody na drodze ludzi, a także aby indywidualni ludzie widzieli potrzebę zmagania się i udoskonalania, Bóg tak steruje drogą wszystkiego co się oficjalnie czyni, aby droga tego zawsze przebiegała wzdłuż "linii największego błędu". W celu wymuszenia takiego przebiegu, osoby przy władzy lub w kierownictwie danego przedsięwzięcia są inspirowani do najbardziej błędnych decyzji, ich sytuacja prywatna i układy osobowe w jakich się znajdują są tak sterowane aby zmuszała ich do wyboru drogi największego błędu, itd., itp. W rezultacie praktycznie każda początkowa decyzja polityków, rządu, kierownictwa, a także każde pierwsze odkrycie naukowe czy każdy pierwszy prototyp jakiegoś nowego urządzenia, zawsze będą zawierały w sobie maksymalną ilość błędów. Dopiero potem błędy te muszą być korygowane ogromnym wysiłkiem wszystkich tych których ich popełnienie przykro dotyka. To właśnie dlatego wszystko co np. naukowcy oficjalnie twierdzą, jest nieprawdą i faktycznie zawiera w sobie znaczące błędy. To dlatego też nauka ziemską bez przerwy zmuszana jest zmieniać swoje poglądy i treść swoich podręczników.

7. Nasz "świat fizyczny" jest celowo zbudowany jak "najdoskonalsza maszyna do powiększania wiedzy". Z wielu różnych powodów ludzie uważają siebie za pępek wszechświata. Tymczasem jeśli uważnie przeanalizować materiał dowodowy, wówczas się okazuje, że ludzie są jedynie jednym z "eksperymentalnych pomocy", które "wszechświatowemu intelektowi" (Bogu) pozwalają na szybsze i na bardziej efektywne gromadzenie poprawnej wiedzy. Istnieje cały szereg faktów, jakie potwierdzają taką właśnie rolę ludzi (tj. ich rolę jako "pomocy" w gromadzeniu wiedzy przez Boga). Opiszmy teraz niektóre z owych faktów.

- Niedokonałość ludzi. Jedynym wyjaśnieniem jakie uzasadnia dlaczego mogą stworzyć ludzi jako bardziej doskonałych, Bóg stworzył ich jednak aż tak niedoskonale, jest że potrzebował On niedoskonałości ludzkiej dla szybszego i efektywniejszego powiększania swej wiedzy. Doskonali ludzie NIE popełnialiby bowiem aż tylu błędów, trudno byłoby się więc czegoś na nich nauczyć. Więcej na ten temat podałem powyżej w podrozdziale A7.

- Pojawianie się "materiału dowodowego" na wszystko w co tylko ktoś zaczyna głęboko wierzyć i w odniesieniu do czego jest gotów aktywnie działać na bazie swego wierzenia. W działaniu jest zasada, że **"w cokolwiek tylko by ktoś nie wierzył tak głęboko, że aż podejmuje działania bazujące na tym swoim wierzeniu, zawsze dostarczone mu będą dowody, że to w co wierzy jest prawdą"**. To dlatego ludzie głęboko wierzący w UFO widują UFO, wierzący w Yeti spotykają Yeti, wierzący w demony widują demony - patrz zdjęcie z **"Fot. A2"** poniżej, itd., itp. Tyle tylko, że w przypadku wierzenia w coś co trwale NIE istnieje w naszym świecie fizycznym, owe "dowody" zawsze są dostarczane tak jakoś zmyślnie, aby poza danym wierzącym nikt inny NIE mógł z nich skorzystać. Doskonały przykład jak owe "dowody" są serwowane wyłącznie do indywidualnego użytku wierzącego, dał mi przyjaciel rodziny który wierzy w demony. W 2008 roku wybrał się razem z rodzicami na Alaskę i odwiedził jakiś park narodowy koło Anchorage. Tam zobaczył niezwykle poskręcane i rozrosłe drzewo. Wykonał więc jego fotografię. Kiedy jednak oglądał ową fotografię na ekranie swojego aparatu cyfrowego, wówczas dostrzegł że drzewo to jest otoczone licznymi ludzkimi postaciami które pozostawały niewidzialne dla gołych oczu. Jego wystraszona matka widząc na zdjęciu tłum istot jakich nie była w stanie ujrzyć gołym okiem, impulsywnie wyrwała mu aparat z ręki i wydeletowała to zdjęcie. Natychmiast też cała rodzina wsiadła do samochodu i uciekła z tego miejsca. W ten sposób impulsywność matki uniemożliwiła mu późniejsze pokazanie tego zdjęcia innym ludziom. Jednak dla owej osoby i dla jego rodziców, nawet będąc wydeletowanym, zdjęcie to ciągle jest niezaprzeczalnym dowodem, że demony faktycznie istnieją. W podobny sposób ja sam też byłem kiedyś potraktowany całą serią identycznie fabrykowanych "dowodów", tyle że na istnienie UFO, a nie demonów. Wiele z nich opisuję

w tomie 17 poprzedniczki niniejszego opracowania, czyli swojej monografii [1/4] (też upowszechnianej w internecie za darmo). Takie pobudzanie ludzi do poszukiwań twórczych i do ścierania opinii, poprzez pokazywanie im "dowodów" które potwierdzają nawet te ich wierzenia które nie mają trwałych reprezentacji w świecie fizycznym, wiedzie wszystkich do szybszego powiększania wiedzy.

- Tymczasowe "symulacje" nawet nieprawdopodobnego, np. "UFO", "Yeti", "Jessie", "wilkołaków", "wampirów", "gryfów", "kości dinozaurów", itp. Jeśli jakaś osoba, grupa ludzi, lub instytucja (np. cała ziemską nauka) silnie wierzy w coś co trwale wcale NIE istnieje w naszym świecie fizycznym, a na dodatek podejmuje aktywne działania na bazie tego swego wierzenia, wówczas wierzenia te też są celowo podtrzymywane poprzez zmyślne "fabrykowanie" odpowiednich "dowodów". W ten sposób tymczasowo fabrykowane są "całe wehikuły UFO wraz z załogami", "rozliczne wersje Yeti", kości dinozaurów które miały jakoby żyć na Ziemi miliony lat temu (podczas gdy tak naprawdę to Ziemia stworzona została jedynie około 6000 lat temu), itd., itp. Faktyczność owych tymczasowych "symulacji" oraz wywodów logicznych które potwierdzają ich istnienie, wykazałem na całym szeregu stron internetowych. Jako ich przykład patrz strona "evolution_pl.htm" oraz podrozdział JA1.3 z tomu 6 monografii [8/2] - jakie wykazują że Ziemia stworzona została jedynie około 6000 lat temu, jednak już na etapie jej tworzenia wprowadzone w nią zostały "kości dinozaurów" jakoby żyjących miliony lat temu. Inne podobne przykłady pokazują m.in. punkty #C1 i #C3 strony "prawda.htm", albo punkty #K1 i #K2 do #N2 strony "day26_pl.htm".

Z naszego punktu widzenia dobrze jest wiedzieć, że absolutnie wszystko co istnieje w świecie fizycznym, zostało stworzone (i jest nastawione) głównie dla powiększania wiedzy Boga - co dokładniej wyjaśniono m.in. punktach #B2 do #B4 strony "will_pl.htm". Pozwala to bowiem nam zrozumieć dlaczego wokoło nas widać aż tak wiele dziwnych faktów, których jedynym wyjaśnieniem jest właśnie potrzeba powiększania wiedzy. Ponadto ujawnia to nam fakt, że lepiej samemu i na ochotnika znaleźć dla siebie coś co będzie powiększało ową wiedzę, zamiast czekać aż to Bóg znajdzie dla nas sposób na jaki możemy stać się przydatni dla takiego powiększania wiedzy. Wszakże może wówczas się okazać, że jedyne do czego się nadajemy, to rola "królika doświadczalnego" lub "żywej ilustracji" - jakie to roczęsto zapewne odnotowujemy w przedziwnych losach innych ludzi.

8. Bezczasowość umiejscowienia działania Boga lub czyjegoś wierzenia.

Oparcie działania świata fizycznego i ludzi na tzw. "przestrzeni czasowej" powoduje, że dla Boga nie istnieje takie coś jak "czas", "upływ czasu", czy "przedtem" albo "potem". Bóg panuje bowiem nad całą ową "przestrzenią czasową", tj. panuje zarówno nad "czasem" i "upływem czasu", jak i nad "przeszłością", "teraźniejszością" i "przyszłością". Przykładowo, Bóg już obecnie wie w co my (lub w co ktokolwiek inny) będzie silnie wierzył np. za 10 lat lub za 66 lat. Dlatego dla Boga istotne jest tylko że "dany ktoś na jakimś tam etapie swego życia będzie w coś silnie wierzył, a co najważniejsze - że podejmie działania na bazie tego swego wierzenia". Czy zaś owo jego wierzenie pojawi się "przed" czy też "po" ujrzeniu danych dowodów, dla Boga NIE ma już znaczenia. Wszakże w obu tych przypadkach ciągle będzie służyło to powiększaniu wiedzy zarówno Boga jak i ludzi. Podobnie jest też z innymi działaniami Boga. Przykładowo, czasami Bóg zaserwuje komuś "karę" jeszcze "przed" momentem czasowym kiedy ów ktoś popełni coś czym na karę tą sobie zasłuży, albo też Bóg zaserwuje komuś "zwrot" z tzw. "Prawa Bumerangu" zanim ten ktoś popełni coś co przyniesie mu ów zwrot. Innymi słowy, jeśli ktoś na jakimś tam etapie swego życia będzie "silnie wierzył" w dane zjawisko czy dane istoty, oraz potwierdzi czynem to swoje silne wierzenie poprzez zadziałanie na jego podstawie (np. poprzez obwieszczenie swoich przygód reszcie świata), wówczas staje się to wystarczającym powodem dla którego Bog "zasymuluje" mu to zjawisko czy istoty. Kiedy więc analizujemy przypadki "zasymulowania" czegoś ludziom dla poparcia ich silnych wierzeń, musimy pamiętać że dla Boga NIE istnieje "czas" ani "ograniczenia czasowe" w rodzaju czasowego uszeregowania "przedtem" i "potem" jakie dla ograniczonych umysłów ludzi typowo ustawiają wszystko w kolejność

zależną od czasów pojawienia się.

9. Uzależnienie tego co spotyka nas w dzieciństwie i młodości, od tego co czynimy w wieku dojrzałym. Filozofia totalizmu naucza, że powinniśmy bardzo uważać aby tym co czynimy w swoim wieku dojrzałym, w żadnym wypadku NIE przeszkadzać Bogu w zrealizowaniu Jego boskich planów. Wszakże to co czynimy jako dorośli, ma decydujący wpływ na to co zdarza się nam w naszym dzieciństwie lub młodości. Bóg widzi bowiem naraz całe nasze życie, stąd tak ukierunkowuje zdarzenia z naszej młodości, aby nasze działania w wieku dojrzałym możliwie najlepiej służyły boskim planom, a nie przypadkiem popsuty te plany i intencje. To właśnie z tego powodu dzieci które w dorosłym życiu mają zostać tyranami, terrorystami, sabotażystami, mordercami, gwałcicielami, itd., oraz których przyszłe działania mają wydatnie poprzekadzać Bogu w zrealizowaniu Jego boskich planów, Bóg już w dzieciństwie albo całkowicie unicestwia, albo też zamienia w kaleki lub przeznacza do urodzenia w kraju lub rodzinie które uniemożliwią im zaszkożenie boskim planom. Najlepiej tą zależność naszych losów jako dzieci od tego co uczynimy jako dorośli wyjaśnia odrębna stronka internetowa poświęcona omówieniu powodów dla których na świecie istnieje ból, cierpienie, choroby, nieszczęścia, kataklizmy, itp. - dla przeglądnienia owej stronki poszukaj totaliztycznej strony o nazwie "god_istnieje.htm".

10. Cdn. ... Rozwijanie niniejszego podrozdziału A16 będzie kontynuowane w następnych aktualizacjach tego tomu. Wyjaśnione skrótowo w nich więc zostaną dla codziennego użytku dalsze zasady, prawa, wielkości, moce, itp., zidentyfikowane i opisane przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i przez filozofię totalizmu. Stąd proponuję w przyszłości zaglądnąć tu ponownie.

* * *

Jeśli w swoim widzeniu świata ktoś opiera się wyłącznie na dzisiejszej, wysoce niedoskonałej nauce która też praktykuje "pasożytnictwo", wówczas wszystko wygląda w nim jak chaos. Wszakże, zgodnie z typowymi zachowaniami pasożytnictwa, obecna oficjalna nauka ludzka boi się narażać swoją reputację poprzez wypowiedanie się o sprawach jakich poprawność każdy może sobie sprawdzić. Jeśli jednak w swoim widzeniu świata poznamy i zrozumiemy choćby owe najważniejsze ustalenia filozofii totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji, jakie skrótowo opisałem powyżej w niniejszym podrozdziale i jakie każdy może sobie łatwo sprawdzić na przykładach z prawdziwego życia, wówczas nagle ów chaotyczny świat zaczyna działać według zrozumiałych dla każdego reguł i zasad. Choćby więc tylko z tego powodu naprawdę warto włożyć swój trud w poznanie prawd które totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji starają się nam ujawnić. (Tj. włożyć swój trud m.in. w przeczytanie niniejszej monografii.) **Poznanie prawdy jest bowiem szczytem moralnego postępowania, zaś NIE daje się postępować moralnie bez włożenia w to swojej pracy i wysiłku.**

A18. Niedoskonałości niektórych metod Boga

Motto tego podrozdziału: *"Jeśli nie aprobujemy czegoś w kimś kogo bardzo kochamy, wówczas nawet jeśli jest On Bogiem ciągle powinniśmy być szczerzy jak to odczuwamy."*

Aczkolwiek z ludzkiego punktu widzenia Bóg może wyglądać jak długowieczny i doskonały, z punktu widzenia miary odpowiedniej dla tegoż Boga, nasz Bóg nadal jest jedynie Bogiem-młodzikiem. Wszakże nasz Bóg liczy "jedynie" około 6000 lat. Dla porównania np. wszechświat i przeciw-materia istnieją już od nieskończoności. Ów "młody" wiek naszego Boga jest też zapewne powodem, dla którego niektóre z boskich metod postępowania i działania ciągle wykazują sporo niedoskonałości i braku dopracowania. Wymieńmy teraz te z metod naszego Boga, o których nadal NIE daje się powiedzieć, że są one już doskonałe i że osiągnęły już swoje końcowe formy.

1. Krzywdzące potraktowanie wynalazców, odkrywców, twórców, oraz moralnie

żyjących i wprowadzających postęp ludzi, jakie daje się opisać nazwą "przekleństwo wynalazców". Owo "przekleństwo wynalazców" zawiera elementy absolutnej niesprawiedliwości. Przykładowo, w sposób wyraźnie widoczny NIE wynagradza ono moralnego życia indywidualnych twórczych ludzi już podczas trwania tego ich życia, ani nie daje sprawdzalnych dla zwykłego człowieka gwarancji, że wysoce moralne życie jest wogóle wynagradzane. Jednocześnie, w odniesieniu do niemoralnych ludzi, w początkowej fazie dokonywania niemoralnych działań wyraźnie wynagradza ono niemoralność.

2. Brak rozróżnienia w metodach działania Boga pomiędzy metodami i środkami "utrudniania" oraz metodami i środkami "karania". Tymczasem istnieje zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma. Przykładowo, spiętrzanie tymczasowych przeszkód, które odpowiednim wysiłkiem można jakoś pokonywać i które nie pozostawiają trwałych zniszczeń, jest utrudnianiem. Natomiast trwałe psucie i niszczenie czegoś jest już karaniem. Ilustrując to przykładem, jeśli np. opisuje się jakieś odkrycie na komputerze, wówczas przerywanie skoncentrowania, hałas, zmęczenie, pomyłki, powodowanie zapomnienia nazw i szczegółów, itp., byłoby utrudnianiem. Natomiast zepsucie komputera na którym się pisze, byłoby już karaniem. Sprawiedliwość wymaga, że działania osób które czynią coś wysoce moralnego, co biegnie stromo pod górę pola moralnego, powinny być jedynie "utrudniane" - tak aby spełniony był wymóg że "zrealizowanie wszystkiego co moralne musi być trudne". Tylko więc działania osób które postępują niemoralnie, a stąd których owe działania ześlizgują w dół pola moralnego, powinny być "karane". Stąd sprawiedliwość by wymagała, żeby przykładowo moralnie postępujący twórca, który wypracowuje jakiś nowy wynalazek lub nowe odkrycie dla dobra całej ludzkości, natykał się na utrudnianie, jednak omijały go kary. Tymczasem w moich osobistych doświadczeniach zaistniały sytuacje, że kiedy opracowywałem nowy wynalazek czy opisywałem nowe odkrycie, mój komputer był palony w sposób trwały i wymagał co najmniej naprawy, zaś w jednym przypadku nawet nie mogłem już dalej z niego korzystać. Innymi słowy, w metodach działania Boga narazie zarówno ludzie postępujący moralnie jak i ludzie postępujący niemoralnie są dotykani przez te same kategorie zdarzeń, które z punktu widzenia odbiorcy daje się wyraźnie zakwalifikować do tylko jednej kategorii "karania". Ten aspekt więc metody działania Boga nadal jest niedoskonały i wyraźnie wymaga dalszego dopracowania.

3. Formowanie "pola moralnego" w niektórych sytuacjach i sprawach poprzez oficjalne i zdecydowane zaprzeczanie prawdzie. Wszakże oficjalne zaprzeczanie prawdzie zawsze jest związane z oficjalnym prześladowaniem osób które głoszą ową prawdę. Tymczasem pole moralne dałoby się również formować bez konieczności zaprzeczania prawdzie, a np. poprzez pozwolenie aby prawda była rozpatrywana jako jedna z kilku możliwych alternatyw. W takim bowiem wypadku osoby głoszące ową prawdę NIE musiałyby być oficjalnie prześladowane i niszczone.

4. Zawarcie i nieproporcjonalnie częste uwypuklanie w modlitwach i w "świętych księgach" niemal wszystkich religii świata elementów które wśród ludzi są używane dla wychwalania kogoś i dla schlebiana jego próżności. Wszakże można sobie uświadomić, że Bóg całkowicie doskonały nie wymaga aby modlitwy zawierały jakiegokolwiek elementów schlebających próżności, w rodzaju modlitewnych stwierdzeń że "Bóg jest wielki", "Bóg jest doskonały", "Bóg jest sprawiedliwy", itp. W przypadku Boga będącego aż tak nieskończenie doskonalszego od ludzi których ów Bóg stworzył, wszystkie owe stwierdzenia faktycznie są składowymi jednego słowa - "Bóg".

Problem z owym nieproporcjonalnie częstym uwypuklaniem takich elementów schlebających jest, że kapłani i wielu indywidualnych ludzi zaczyna wrywać je z kontekstu w jakim występują i osądzać ich ważność po proporcji częstości ich użycia do rozległości reszty tekstu świętych ksiąg. W rezultacie, niektóre całe religie oraz wielu indywidualnych ludzi zaczyna wierzyć, że wiedzenie życia zgodnego z Boskimi nakazami ogranicza się wyłącznie do owego schlebiana Bogu. Zamiast więc wypełniać wszystkie nakazy Boga, owe religie i ludzie ograniczają swoje życie do schleniania Bogu co jakiś czas, poczym

poczuwają się uprawnieni do popełniania wszelkich możliwych świństw tego świata. Dlatego nadchodzi czas aby jakoś ludziom uświadomić, że **prowadzenie "moralnego" życia zgodnego z boskimi wymaganiami polega na ochotniczym, świadomym, oraz nieustannym wypełnianiu wszystkich nakazów Boga, a NIE na jedynie wybiórczym ograniczaniu się do okresowego wypowiedzianiu słów wychwalania i schlebiania Bogu, po odrecytowaniu których ciągle czyni się najróżniejsze okropności innym ludziom i naturze, oraz ulega wszelkim zakazanym przez Boga skłonnościom.** Uświadamianie zaś tego wymaga aby wprowadzony został do działania jakiś "mechanizm moralny" który powtarzalnie i jednoznacznie ujawnia, że celem istnienia wymagań jakie Bóg nakłada na ludzi, jest uchronienie owych ludzi od wpadania w stan który w rozdziałach "O" z tomu 13 tej monografii opisany jest jako charakterystyczny dla wyznawców tzw. "filozofii pasożytnictwa". Aby zaś uchronić ludzi od wpadania w ów niezgodny z boskimi celami stan pasożytnictwa, Bóg wydał ludziom cały szereg przykazań do wypełniania, z których tylko jednym z fragmentów moralnego życia jest wykazywanie szacunku wszystkim innym istotom - w tym swojemu Bogu. Inne przykazania obejmują m.in.: powiększanie wiedzy swojej i innych, kochanie, ceniecie i chronienie życia i natury, kochanie, uczenie, fizyczne dyscyplinowanie (gdy jest wymagane), oraz odpowiedzialne wychowywanie następnego pokolenia, panowanie nad swymi słabostkami, skłonnościami i nałogami - w tym np. zaniechanie i potępienie praktykowania homoseksualizmu, dokładanie swego pozytywnego wkładu do dorobku całej ludzkości, itd., itp.

5. Czynienie świętymi głównie te osoby które doświadczyły okropnych śmierci dla swej wiary, oraz wyrażone nakłanianie tym ludzi aby popierali niektóre idee dla których trzeba umierać. Tymczasem łatwo sobie wydedukować, że idea absolutnej sprawiedliwości podpowiada iż **"ludzkiego poparcia warte są tylko te idee dla których należy żyć a nie umierać"**. Wszakże jedno z najważniejszych przykazań Boga stwierdza "nie zabijaj". Dlatego wartość osób żyjących moralnie powinna być doceniana nawet jeśli osoby te wcale NIE wybiorą dla siebie okropnej śmierci męczenników, a życzą sobie aby umrzeć godnie w otoczeniu rodziny i ukochanych osób.

6. Wymaganie aby ludzie prowadzili moralne życie w oparciu o wiarę i o twierdzenia wiary, które dla zwykłego człowieka ciągle pozostają NIE sprawdzalne (zamiast np. pozwolenie ludziom aby zdobyli wiedzę o Bogu i stąd mogli żyć według owej wiedzy).

7. Nieprzestrzeganie porządku chronologicznego w sterowaniu losami ludzi. Przykładowo, w wielu przypadkach to co ktoś doświadcza już obecnie, faktycznie wynika z tego co uczyni w dalekiej przyszłości. Tymczasem ponieważ ludzkie życie ma charakter chronologiczny, "fairness" wymaga aby Bóg doświadczał ludzi również w porządku chronologicznym. W ten sposób ludzie mogliby powiązać przyczynowo-skutkowo to co ich dotyka z tym co kiedyś uczynili.

* * *

Można sobie logicznie wydedukować, że muszą również istnieć doskonalsze i bardziej dla ludzi korzystne rozwiązania dla każdej z metod Boga opisanych powyższymi punktami. Tyle tylko że bez ludzkiej współpracy i świadomego zwracania na nie uwagi, minąłby zapewne znacznie dłuższy czas, zanim Bóg sam wypracowałby i wprowadziłby w życie owe doskonalsze rozwiązania.

Oczywiście, istnienie powyższych niedoskonałości w niektórych metodach Boga wcale nie może stanowić dla kogoś wymówki aby np. Boga mniej kochać czy mniej respektować. Wszakże owych kilka niewielkich niedoskonałości w porównaniu do niezliczonych metod i działań Boga wykazujących ponadludzką wiedzę i doskonałość, jest jak maleńkie i nic nie znaczące kropelki w porównaniu z ogromnym oceanem. Ponadto naturą i przywilejem każdego stworzenia jest bezwarunkowo kochać i respektować swojego stwórcę i Boga. Owe niedoskonałości opisałem powyżej tylko aby dać czytelnikowi możliwość podjęcia ich przemyślenia i prób znalezienia dla nich rozwiązań które byłyby już bardziej dla ludzi korzystne i akceptowalne. W ten zaś sposób mam nadzieję otworzyć też i odmienną płaszczyznę naszego obcowania z Bogiem, w której odklepywanie modlitw i

wyrażanie uwielbienia zastąpione byłoby zrozumieniem i poparciem dla boskich celów i metod działania oraz konstruktywną współpracą w osiągnięciu tych celów.

A19. Moje losy życiowe i co z nich wynika

Motto: *"Mając od samego początku wgląd do całego życia danego człowieka, Bóg tak kształtuje losy każdego, że to co kogoś spotyka w młodości jest uzależnione od tego co ów ktoś uczyni w wieku dojrzałym."*

Na jakimś tam etapie rozwoju ludzkości, a dokładniej w sobotę dnia 25 maja 1946 roku około godziny 17, na ziemi pojawił się niejaki Jan Pajak - czyli ja (autor niniejszej monografii). Poprzez złożenie się razem całego szeregu bardzo dziwnych zbiegów okoliczności ów Jan otrzymał szczególnie moralne i praktycznie nastawione wychowanie oraz staranną edukację techniczną. Na dodatek, podczas całego swego życia doświadczał czegoś co możnaby nazwać nadrzędną opieką, nieustanną inspiracją i zdecydowanym pokierowaniem. W rezultacie ów Jan Pajak był w stanie dokonać odkryć i wynalazków opisanych w niniejszej monografii. Faktycznie też jego życie jest doskonałą ilustracją dla zasady opisanej dokładniej w podrozdziale NG5.7 z tomu 12 tej monografii, a podsumowanej w "motto" z tego podrozdziału, mianowicie, że **"Bóg zawsze tak kształtuje losy każdego człowieka, iż to co nas spotyka z młodości jest uzależnione od tego co uczynimy w wieku dojrzałym"**.

Gdybym to ja sam wybierał dla siebie własnych rodziców, nie byłbym w stanie lepiej dobrać ich cech osobistych do zadania jakie Bóg mi powierzył do wykonania w moim późniejszym dorosłym życiu. Faktycznie to nawet śmiałybym twierdzić, że losy życiowe moich rodziców, a nawet losy moich dziadków, były w sporym stopniu jakby celowo tak kształtowane aby przygotować ich do nadania mi cech które wymagane były abym w swoim życiu mógł dokonać tego co dokonałem. Przykładowo, oboje moi rodzice w młodym wieku wiedli życie wędrowne. Jak zaś ja przekonałem się na własnej skórze, "podróże kształca" i są najlepszym dostarczycielem mądrości życiowej. Faktycznie to z moich doświadczeń wynika, że **"w życiu osiadłym daje się wprowadzić nabyć wiedzę, jednak aby nabyć także mądrość życiową konieczne jest wiedzenie życia wędrownego"**. Oboje moi rodzice byli szczególnie uzdolnieni, mieli szeroką wiedzę, oraz bez przerwy wykazywali dociekliwość i chęć dalszej nauki. W rezultacie, swoją młodość spędziłem w gronie ludzi mądrych i myślących, którzy zaindukowali we mnie szerokie zainteresowania i pęd do wiedzy. To także rodzicom zawdzięczam, że uzyskałem najlepszą edukację jaka była dostępna w owych czasach. Oboje rodzice mieli też wysokie standardy moralne, które we mnie wyrobiły system poprawnych wartości, kompas i szkielet moralny, oraz zdolność do natychmiastowego odróżniania dobra od zła. Oboje rodzice byli wyjątkowo tolerancyjni, pozwalając mi na wypracowanie w sobie nawyku do własnych poglądów i do własnej oceny sytuacji. W końcu moi rodzice byli bardzo biedni, co sprzyjało nabyciu cech charakteru które są w stanie zaistnieć jedynie u dzieci z biednego domu. Przykładowo, aby mieć co jeść i aby na przekór ubóstwa ciągle móc wieść wysoce cywilizowane życie, moi rodzice zmuszeni byli wymagać od nas wykonywania naszych obowiązków - co spowodowało nawyk pracy, spełniania wymogów - co wyrabiało odpowiedzialność, przestrzegania rutyny - co nauczyło nas dyscypliny życiowej, itp. W rezultacie, na przekór że w moim domu rodzinnym nie posługiwano się Biblią przy podejmowaniu decyzji jak należy postąpić w danej sytuacji, faktycznie kiedy ja obecnie studiuje Biblię, wówczas odkrywam że otrzymałem wychowanie dokładnie zgodne z tym które Bóg zaleca treścią świętej Biblii.

Moja matka była jedyną córką najmniejszej kucharki pałacowej (dziś byśmy ją nazywali wysoce modnym zwrotem "Freelance Chef"), oraz pałacowego koniuszego. Jej matka (a moja babcia) wynajmowała się w pałacach ówczesnych możliwych jako kucharka a jednocześnie cukiernik i piekarz - pochodziła bowiem z długiej linii zawodowych kucharek i

cukierniczek. Ja nadal ją pamiętam jak już jako staruszka ciągle utrzymywała w domu dziadków działający piec piekarniczy, osobiście wypiekając cały swój chleb oraz pyszne ciasta. A chleb jej wypieku był tak smaczny, że ja nie mogłem zaprzestać go jeść. Z kolei jej pączki smakowały mi lepiej niż nawet te najsmakowniejsze jakie próbowałem w Warszawie. Babcia umarła zresztą z powodu swego entuzjazmu do gotowania i do wypiekania. Kiedy bowiem sąsiadka poprosiła ją aby popilnowała jej dzieci i coś dla nich ugotowała czy upiekła, okazało się że drwa nie były narąbane. Sama rąbiąc więc drwa na zimnym deszczu babcia złapała zapalenie płuc i wkrótce umarła. Owa umiejętność wyczarowywania pysznych potraw i wypieków ogromnie tanio i niemal z niczego przeszła i na moją matkę. Stąd i ja utrzymuję upodobanie dla dobrej kuchni i jestem koneserem smacznych potraw - chociaż, niestety, sam nie nabyłem umiejętności gotowania na poziomie równym poziomowi swego smaku. Ponadto pyszność i taniość posiłków rodzinnych uświadomiła mi ową prawdę życiową, że **"najdroższym składnikiem tego co najlepsze jest ukryta w tym wiedza jak to wykonać"**, a stąd że kiedy sami posiadamy wiedzę wykonawczą, wówczas nawet to co najdroższe staje się dla nas tanie. Dodatkową zaletą szefowania babci w pałacowych kuchniach było, że kuchnie takie typowo były pałacowymi ośrodkami plotek i wieczornych opowiadań. Stąd w tradycji mówionej mojej rodziny leżała znajomość tysięcy szczegółów historycznych i folklorystycznych opowiadań o Miliczu i okolicy, których potem nie udało mi się znaleźć w żadnych historycznych źródłach. Z kolei ojciec mojej matki (a mój dziadek) wynajmował się w tych samych pałacach jako koniuszy - był bowiem doskonałym znawcą koni. Ów najemny charakter pracy moich dziadków powodował, że wiedli oni życie wędrowne - co kilka lat zmieniając pałac i rodzinę możnych dla których pracowali. W rezultacie, aż do wyjścia zamąż moja matka wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania. Większość swej młodości spędzała w najdroższych pałacach z okolic dzisiejszego Milicza - w owym czasie będących częścią Niemiec. W rezultacie cała jej edukacja odbyła się w Niemczech, stąd moja matka potrafiła płynnie mówić po niemiecku. (Ja, niestety, nigdy NIE skorzystałem z tej jej doskonałej znajomości języka niemieckiego i nigdy nie nauczyłem się mówić po niemiecku - czego żałowałem potem w swym dorosłym życiu. Wszakże gdybym znał niemiecki, wówczas zamiast wyemigrować na koniec świata, raczej obecnie mieszkałbym w bliskich do rodzinnych stron Niemczech.) Z czasów swej edukacji moja matka wyniosła szczególnie zamiłowanie do matematyki - część z którego przeszła i na mnie. Faktycznie to potrafiła liczyć w pamięci równie szybko jak dzisiejszy komputer. W obecnych czasach byłaby zapewne uważana za obliczeniowy fenomen. Natomiast w jej czasach wprawiała jedynie w zdumienie sprzedawców kiedy podawała im ceny długich zakupów znacznie wcześniej niż oni zdążyli zabrać się za ich podliczanie. Częste zmiany miejsc zamieszkania, a także pobyt w centrach pałacowych plotek jakimi były ich kuchnie, wyrobiły w mojej matce niespotykaną u kobiet znajomość świata, życia, historii, mądrości życiowych, itp. Na dodatek, jej rodzice byli szczególnie religijni. Nie na darmo nazwisko mojego dziadka brzmiało "Dzieciątko" - które to słowo w jego czasach zarezerwowane było dla opisywania maleńkiego Jezuska. Ja do dzisiaj pamiętam jak mój dziadek z nabożnością całował i przepraszał kromkę cheba gdy ta upadła mu na podłogę - dla niego chleb był bowiem świętością (ciałem Jezusa) jaką należało obdarzać najwyższym szacunkiem tak że np. nie wolno go nawet było jeść bez uprzedniego zdjęcia czapki. Dziadek był ostatnim męskim potomkiem bardzo starego rodu podlaskiej szlachty zaściankowej. W domku dziadków zawsze wisił "herb" - był to maleńki kawałek deski ozdobnie wyciętej na kształt typowej herbowej tarczy, na której wyryty był symbol podobny do greckiej małej litery "alfa". Wysoka religijność moich dziadków spowodowała, że moja matka przez całe życie utrzymywała wysokie standardy moralne - przekazując te standardy również i swoim dzieciom. Kiedy Hitler doszedł do władzy, moi dziadkowie opuścili ówczesne Niemcy i przenieśli się do Polski. Osiedli na stałe we wsi Cielcza, około 4 km na północ od Jarocina. Tam moja matka poślubiła mojego ojca. Aż do końca wojny tam też "klepali biedę", żyjąc skromnie chociaż wyjątkowo moralnie. Tam też mój dziadek wypracował sobie aż taki

szacunek swą serdecznością, życzliwością i wzorcową moralnością, że na przekór iż w komunistycznej Polsce brak już było pałaców i koni, a stąd musiał pracować w cukrowni Witaszyce jako niekwalifikowany robotnik fizyczny, ja nigdy nie widziałem aż tylu ludzi ochotniczo biorących udział w czymś pogrzebie jak w chwili kiedy jego odprowadzaliśmy na cmentarz.

Mój ojciec pochodził z okolic Żywca, a ściślej ze wsi Koszarawa. Był najstarszym synem w wielodzietnej rodzinie. Z tego powodu i na niego spływały liczne obowiązki. Wszakże duża liczba dzieci w owych czasach typowo oznaczała też ubóstwo i braki - chociaż jego rodzice byli właścicielami znacznej polaci uprawnej ziemi i lasu z których do obecnych czasów wyrosła aż cała wieś. Aby dorobić na utrzymanie swoje i reszty rodziny, już jako nastolatek ojciec nauczył się rzemieślniczo produkować najróżniejsze wyroby drewniane. Z kolei aby móc sprzedać swoje wyroby, z czasem nauczył się prowadzić życie wędrownego sprzedawcy. To w trakcie owych licznych wędrówek po świecie mój ojciec zgromadził całe zatrzęsienie wiedzy, doświadczeń, obserwacji, itp., które potem dla mnie stanowiły niewyczerpane źródło fascynacji światem i źródło życiowych mądrości. W rezultacie, w swoim życiu wędrownego sprzedawcy ojciec docierał z okolic Żywca aż do poznańskiego. W jednej z tych swoich wypraw poznał moją matkę - i tak wszystko się zaczęło. Po ślubie mój ojciec wcale nie zaniechał kultywowania swoich zdolności majsterkowiczowskich i rzemieślniczych. Stał się rodzajem "złotej ręki", naprawiając wszystko co tylko się popsło w promieniu wielu kilometrów od naszego domu. W czasie wojny ojciec dodatkowo pogłębił te swoje umiejętności. Jako więzień wojenny został bowiem wywieziony na roboty w Niemczech, gdzie pracował najpierw przy raketach "V" w Peenemunde, zaś po zbombardowaniu Peenemunde przez Aliantów, pracował w kilku prywatnych fabrykach niemieckich. Mając takiego ojca, nie powinno nikogo dziwić że w swojej młodości nabyłem szeroką wiedzę i umiejętności praktyczne co do mechanizmów działania, budowy, szczegółów konstrukcyjnych, itp. Faktycznie to jedną z najbardziej ulubionych zabaw było dla mnie w czasach dzieciństwa całkowite rozbieranie pod nieobecność ojca, a potem ponowne składanie, zegarów, zegarków, rowerów, motorów elektrycznych i silników spalinowych, oraz wszelkich innych mechanizmów i urządzeń które ojciec przynosił do domu aby je naprawiać. W taki sposób, w przeciwieństwie do innych dzieci które wiedziały tylko jak coś wygląda na zewnątrz, lub jak to używać, ja wiedziałem dokładnie jak to jest zbudowane wewnątrz, co i jak powoduje że to działa, jakie wymogi musi to spełniać aby działało, na czym polega tegoż uszkodzenie lub zepsucie, itp. To z kolei wyrobiło we mnie dociekliwość i zrozumienie dla ukrytych mechanizmów działania. Z czasem ów szczegół mojej osobowości zaowocował potem wypracowaniem licznych wynalazków technicznych, Konceptu Dipolarnej Grawitacji, a nawet filozofii totalizmu.

Ja osobiście uważam, że duży wpływ na moje późniejsze zdolności twórcze wywarło też środowisko Stawczyka i Wszewilek w jakim wyrastałem. W czasach mojej młodości, owo sioło i wieś działały na zasadach które dzisiaj nazwałbym "totalistyczne". Już więc od czasów młodości poznawałem najlepsze wzorce postępowania. Ponadto, moi ówczesni koledzy, tj. młodzież Stawczyka i Wszewilek, bez przerwy wymyślali najróżniejsze twórcze zabawy i zawody. Te zaś pobudzały wyobraźnię, myślenie i zdolności twórcze. Obecnie czasami mam okazję przyglądać się dzisiejszym zabawom nowozelandzkich dzieci. Widzę więc jak odarte są one z twórczych elementów, myślenia, oraz działania w dużym zespole, a stąd jak bardzo się różnią naszych zabaw. Przykładowo, dzisiejsze dzieci nawet jeśli są w grupie, ciągle każde z nich bawi się samo. My zawsze bawiliśmy się grupą. Dzisiejsze dzieci mają gotowe zabawki które nakłaniają do bezmyślności w zabawie, bowiem dzieci te popychają je tylko na różne sposoby. My zawsze sami wymyślaliśmy zarówno zabawki jak i zabawy. Zabawy dzisiejszych dzieci nie mają żadnych celów, zasad, zadań, ani organizacji. My zawsze bawiliśmy się z jakimś celem na oku, np. złowienia największej liczby ryb, nazbierania największej liczby grzybów, wygrania, pokonania, itp. Nasze zabawy miały też skomplikowane zasady, organizację, przydziały zadań, itp. To więc co dzisiejsze dzieci czynią - ogłupia. To co my czyniliśmy - pobudzało.

Tak jakoś się złożyło, że w czasach mojej młodości każde z dzieci otrzymało równą szansę na zdobycie dowolnie wysokiej edukacji. Dzisiaj oczywiście zdobycie edukacji jaką ja otrzymałem byłoby już niemożliwe. Wszakże dzisiaj na edukowanie dzieci stać jedynie dobrze sytuowane rodziny. Moja zaś rodzina była bardzo biedna. Jednak w czasach mojej młodości, komunistyczny ustrój Polski powodował że edukacja była za darmo i każdy miał jednakową szansę na jej zdobycie. Jedyne co było wymagane to aby chcieć się uczyć i aby mieć wymagane zdolności wrodzone. Ja zaś spełniałem te warunki. W rezultacie, według mojej późniejszej oceny, otrzymałem jedną z najlepszych edukacji na świecie jaka była dostępna w owych czasach. Na dodatek, owa odgórna opieka i nadzór jakie doświadczałem w całym swoim życiu, powodowały że zawsze miałem szczęście być uczniem najlepszych nauczycieli. W rezultacie, już w szkole średniej w ramach lekcji fizyki prowadziłem ochotnicze wykłady dla swoich kolegów o zasadzie działania telewizji. Aktywnie uczestniczyłem też w najróżniejszych kółkach zainteresowań i klubach, np. w kółku astronomicznym i kółku fizycznym, w klubie radio-operatorów, w klubie żeglarskim, w klubie strzeleckim. Dużo też czytałem. W czasach szkoły średniej potrafiłem jednej nocy przeczytać aż kilka książek wypożyczonych z milickiej biblioteki publicznej. W wakacje zawsze pracowałem zarobkowo, zdobywając w ten sposób nie tylko pieniądze na swoje potrzeby, ale także i szeroką gamę umiejętności - poczynając od obsługi młockarni i obsługi urządzeń do poszukiwania ropy naftowej, poprzez wyrób serów i masła w miejscowej mleczarni oraz nadzorowania pracy i operacji dużych kuchni i jadłodajni, a kończąc na zawodowym organizowaniu zabaw i festiwali ludowych. Jeszcze jako student za osobiście zarobione pieniądze byłem nawet w stanie kupić sobie polski samochód zwany "Mikrus". Faktycznie to z grona wszystkich studentów jakich wówczas znałem, a znałem ich wielu, ja byłem jedynym który miał własny samochód. Na przekór też, że jako ciągle technicznie niedopracowany prototyp polskiego komunizmu, mój "Mikrus" miał zwyczaj aby bez przerwy się psuć, ja posiadałem wymagane umiejętności techniczne aby utrzymywać go na chodzie. Wszystkie te doświadczenia stanowiły składowe jakby generalnego planu mojej edukacji, która dostarczyła mi solidnych fundamentów empirycznych i poznawczych dla późniejszej pracy twórczej i wynalazczej.

Powyższe należy uzupełnić przypomnieniem doświadczenia owego nieustannego pokierowania i opieki jakich następstwa odczuwałem przez całe swoje życie - tak jak wyraża je motto niniejszego podrozdziału. Przytoczę teraz kilka przykładów zdarzeń, kiedy ta nadrzędna opieka wyraźnie rzucała się w oczy.

- **Fiasko wielu prób zostania ministrantem.** W czasach uczęszczania do 5-tej klasy szkoły podstawowej, przez cały rok mieszkałem we wsi Cielcza koło Jarocina. Moja matka wysłała mnie bowiem tam do niedawno owdowiałej babci abym załagodził jej osamotnienie i dotrzymywał jej towarzystwa. Wieś ta jest zaś szeroko znana ze swojej wysokiej religijności. W Cielczy miałem wielu kolegów i przyjaciół którzy byli ministrantami w miejscowym kościele. Idąc więc za ich przykładem, ja też próbowałem zostać ministrantem i służyć do mszy. Gdyby zaś tak się stało, zapewne moja obiektywność i naukowe oraz świeckie podejście do religii i do Boga zastałyby zastąpione przez jakąś formę religijnej bezkrytyczności i doktryny. Bóg najwyraźniej jednak tego nie chciał u przyszłego twórcy Konceptu Dipolarnej Grawitacji i filozofii totalizmu. Dlatego na przekór że z kolegami wybieraliśmy się aż wiele razy na plebanię aby nakłonić księdza do przyjęcia mnie na ministranta, nigdy owego księdza nie mogliśmy tam zastać ani odszukać. W rezultacie, w końcu musieliśmy dać za wygraną w próbach przekształcenia mnie w ministranta. To zaś zapobiegło zrujnowaniu obiektywności moich poglądów na religie.

- **Fiasko zostania muzykantem.** W czasach wakacji w szkole średniej niemal "zawodowo" organizowałem wiele zabaw ludowych i festiwali wiejskich. Imponować mi wtedy zaczęły zespoły muzyczne. Postanowiłem więc zorganizować swój własny zespół z tych kolegów i koleżanek mojego liceum, którzy umieli grać na jakichś instrumentach. Trenowaliśmy na instrumentach muzycznych milickiego domu kultury. Gdyby zespół ten udało mi się dopracować do poziomu wymaganego dla zarobkowania, wówczas zapewne

zamiast studiów politechnicznych, poszedłbym na studia muzyczne. Wszakże w swoim zespole byłem perkusistą - patrz "Fot. A4". Zapewne dlatego podczas jednego ze spotkań treningowych, ja nie mogłem przybyć aby nadzorować swoich kolegów, reszta zaś zespołu była raczej nieodpowiedzialna. Zamiast więc trenować granie, z powodu mojej nieobecności zaczęli się wygłupiać. Jeden z nich stanął na rękach na krześle poczym tak nieszczęśliwie upadł, że dokumentnie rozbił nogami główny bęben z drogiej perkusji. Po tym rozbiciu bębna, oczywiście dom kultury odmówił nam dalszego dostępu do ich instrumentów muzycznych. W rezultacie, zamiast muzyka który granie zabawia nocami pijaną gawieź w knajpach - patrz "Fot. A5", los mnie skierował na zdobycie technicznej edukacji mechanika i na rozwijanie ludzkiego zrozumienia dla powstania, budowy i dla mechanizmów działania wszechświata.

- **Cudowne uratowanie przed prowokacyjną "czystką" politycznej milicji.** W dniu 1 maja 1968 roku rodzaj "cudu" uratował mnie przed zostaniem usuniętym z uczelni. Na fakt, że rzeczywiście był to "cud", a nie np. zwykły "przypadek", wskazuje logiczna dedukcja iż gdyby owo usunięcie mnie z uczelni faktycznie wówczas zaszło, wtedy NIE mógłbym w dorosłym życiu wypracować naukowo swoich teorii, odkryć, wynalazków, itp. Razem więc z szeregiem innych podobnych zdarzeń, część z których opisałem już powyżej, omawiany tu "cud" sugeruje, że od najmłodszych lat znajdowałem się pod rodzajem "nadrzędnej opieki" która dopilnowała abym NIE zбочył z drogi jaka była mi przeznaczona. Cały przebieg zdarzeń które prowadziły do owego "cudu" pierwszomajowego z 1968 roku jest ogromnie zagmatwany, niejasny i dla pojedynczego badacza prawdopodobnie teraz już niemożliwy do rozwikłania w celu wydobycia na widok prawdy na temat tego co wówczas zaszło. Wszakże ówczesne zdarzenia były celowo tak kamuflowane aby na społeczeństwie sprawiać wrażenie iż "są czymś całkowicie innym niż faktycznie były". Doskonałą ilustracją takiego celowego zakamuflowania tamtych historycznych zdarzeń jest treść książki dwóch polskich badaczy historii, tj. S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka, o tytule "The Secret Police and Lech Wałęsa" (2008 rok, 780 stron) - na którą w Nowej Zelandii powoływał się artykuł o tytule "Walesa fingered as a communist spy" (tj. "Wałęsa wytknięty jako szpieg komunistów") ze strony A20 gazety "The New Zealand Herald" (<http://www.nzherald.co.nz>), wydanie z czwartku (Thursday), June 26, 2008. Dlatego aby faktycznie poznać prawdę o tamtych zdarzeniach konieczne byłoby zorganizowane działanie jakiejś większej grupy ludzi, np. ciągle żyjących studentów którzy w tamtej politycznej "czystce" zostali usunięci z Politechniki Wrocławskiej, lub potomków tamtych studentów. Wszakże taka zorganizowana grupa mogłaby skorzystać z narzędzi prawnych, w rodzaju "Ustawy o Wolności Informacji" (po angielsku zwanej "Freedom of Information Act"), aby za och pośrednictwem uzyskać dostęp do informacji na temat tamtych zdarzeń zawartych w archiwach ówczesnej milicji, wojska, oraz oczywiście Politechniki Wrocławskiej. Wszakże dla naukowej ścisłości i dla historycznej prawdy warto byłoby tamte zdarzenia wyjaśnić, bowiem faktycznie były one pierwszymi w Polsce, zaś jako takie stanowiły zaczątek kulki śniegowej, która toczona dalej dążeniem Polaków do wolności wypowiedzi i do innych swobód obywatelskich, z czasem urosła do ogromnej lawiny jaka zmiotła z powierzchni ziemi ówczesny dyktatorski rząd i ustrój. Aby więc dołożyć tu swoją cegiełkę do ewentualnych przyszłych wysiłków w kierunku dokładnego poznania tamtych zdarzeń, a także w imię prawdy i historycznej ścisłości, niniejszym opiszę jak ja zapamiętałem i rozumiałem tamten przebieg zdarzeń - aczkolwiek zastrzegam się że być może iż niektóre fakty zrozumiałem lub zapamiętałem błędnie. Oto więc mój raport z tamtej "politycznej prowokacji" i "czystki" spisany tak jak owe wydarzenia wyglądały oglądane z mojej osobistej perspektywy ich uczestnika i "naocznego świadka".

W czasach kiedy studiowałem, studenci Politechniki Wrocławskiej zaczęli odgrywać coraz aktywniejszą rolę w naciskach na odnowę polityczną kraju. Faktycznie to studenckie demonstacje i strajki okupacyjne na naszej politechnice (opisywane m.in. w podrozdziale JE4 niniejszej monografii [1/5], a także w punkcie #C3 strony o nazwie "nirvana_pl.htm") zainicjowały wówczas rodzaj politycznej lawiny która z upływem czasu doprowadziła do

przejęcia władzy przez innego przywódcę, a później do powstania "Solidarności" i do obalenia komunizmu w Polsce. Nic dziwnego, że ówczesna milicja polityczna NIE była zadowolona z owej rosnącej aktywności politycznej studentów tej uczelni. Najwyraźniej otrzymała więc rozkaz "od góry" aby zorganizować "czystkę" - czyli pousuwać z uczelni wszystkich studentów którzy udokumentowali jakoś że są aktywni politycznie. Oczywiście, aby móc kogoś oficjalnie usunąć z uczelni, trzeba mieć jakiś pretekst oraz "dowody" jego "nieodpowiednich" zachowań. Dla uzyskania takiego pretekstu i dla udokumentowania wymaganych dowodów, ówczesni decydenci najwyraźniej zaprojektowali zmyślną "prowokację" polityczną jaka została zrealizowana przy okazji pochodu pierwszo-majowego z 1968 roku. Z przebiegu tej prowokacji wynika, że jej projekt był starannie dopracowany przez politycznych ekspertów i psychologów, oraz najwyraźniej obejmował aż kilka etapów. Aczkolwiek o możliwym jej projekcie na obecnym etapie można jedynie spekulować, z przebiegu zdarzeń wygląda iż prawdopodobnie etapy te obejmowały m.in.: (1) ogłoszenie wśród studentów Politechniki Wrocławskiej, że władze polityczne uczelni i Wrocławia NIE chcą udziału studentów w owym pochodzie - co na zasadzie "metody nakłaniania osła" miało spowodować że wszyscy politycznie aktywni studenci z całą pewnością pójdą na ów pochód, (2) wmieszanie "bojówki" około 100 młodych policjantów ubranych po cywilnemu w kolumnę studentów Politechniki Wrocławskiej aby razem ze studentami defilować przed trybuną z ówczesnymi władzami Wrocławia, (3) rozpoczęcie "prowokacyjnych zamieszek" przez owych policjantów w cywilnych ubraniach w chwili gdy kolumna studentów z wmieszanymi w ich szeregach policjantami dotarła do trybuny (tj. owi policjanci otoczyli naszych studentów i rozpoczęli z góry przygotowane i dobrze przetrenowane wykrzykiwanie wyzwisk, pokazywanie nieprzyzwoitych plakatów, rzucanie pomidorami i jajkami na trybunę, gwizdanie, pretendowanie że usiłują dostać się na trybunę, itp.) - tak aby inny oddział policji, też w cywilnych ubraniach, jaki "zaczaił" się już wcześniej na samej trybunie i w jej pobliżu z gotowymi do działania kamerami filmowymi i z aparatami fotograficznymi, mógł udokumentować na zdjęciach że to nasi studenci byli powodem zamieszek, (4) natychmiast po pochodzie zidentyfikowanie ze zdjęć, powyrzucanie z uczelni, oraz siłą powołanie do wojska wszystkich studentów naszej uczelni którzy mieli pecha wziąć udział w owym pochodzie. Niefortunnie jednak dla tamtej doskonale zaprojektowanej "politycznej prowokacji", w jej zrealizowanie wkradła się poważna niedoskonałość, która z upływem czasu zapewne okazała się owym powodem jaki potem kosztował komunistów utratę władzy. Mianowicie, ów pierwszy wysoce istotny etap "agitowania", że "władze uczelni jakoby NIE chcą udziału studentów w pochodzie" został podchwycony i "zmieniony" przez ówczesną organizację studencką - jaka przekształciła go w "apel wykazania patriotyzmu i ratowania honoru uczelni". Dostatecznie więc mizerna "agitacja" zalecająca "idź na pochód bowiem władze NIE chcą abyś poszedł", została całkowicie zagłuszona przez studenckie radiowęzły oraz działacze znacznie głośniejszymi apelami zalecającymi "idź na pochód jeśli jesteś patriotą, bowiem rok wcześniej niemal nikt nie poszedł, a stąd honor i prestiż naszej uczelni poważnie wówczas ucierpiał". W rezultacie tego głośnego apelowania przez organizacje studenckie które zagłuszyły tamtą oficjalną "agitację", na pochód pierwszo-majowy owego tragicznego 1968 roku wybrali się niemal wyłącznie studenci naszej uczelni, którzy należeli do rodzaju jaki gdyby zobaczył np. ofiarę wypadku na ulicy, wówczas by podbiegł aby ją ratować - zamiast biernie się przyglądać aż wykrwawi się ona na śmierć (tj. na pochód wybrali się głównie lojalni wobec uczelni studenci o uczynnym i aktywnym nastawieniu do życia, którzy poczuli się patriotami i którym honor uczelni leżał najbardziej na sercu, jednak którzy wcale NIE byli aktywni politycznie). Natomiast owi politycznie aktywni studenci na których czystka owa była nacelowana, zupełnie zignorowali ów pochód, wszakże honor uczelni i patriotyzm dla nich NIE były motywujące. Wynikiem więc owej niedoskonałości w realizacji prowokacji i czystki było, że kiedy po omawianym tu pochodzie pierwszo-majowym usunięci zostali z uczelni wszyscy ci studenci którzy wzięli w nim udział, faktycznie zamiast wyeliminować politycznie najbardziej aktywnych studentów, policja polityczna usunęła z uczelni tylko tych najbardziej

lojalnych wobec uczelni i Polski, patriotycznych, honorowych, moralnych i zdyscyplinowanych studentów. Politycznie zaś aktywni studenci nadal pozostali na uczelni i nadal organizowali działania które z upływem czasu okazały się instrumentalne w zainicjowaniu lawiny zmian politycznych i w upadku komunizmu w Polsce.

Tak się jakoś złożyło, że ja też należałem do tych nielicznych studentów jakich poruszyły owe głośnie apele organizacji studenckich iż "honor uczelni zależy od twojego poczucia patriotyzmu i od twojego udziału w owym pochodzie". Z powodu tych apeli poszedłem więc na ów pochód, chociaż faktycznie to pochody zawsze wolałem oglądać jako widz, a stąd standardowo unikałem brania w nich udziału. Dzięki też opisywanemu tu "cudowi" stałem się prawdopodobnie jedynym uczestnikiem i świadkiem owego pochodu, który NIE został usunięty z uczelni, a stąd który może opisać jego przebieg z tzw. "pierwszej ręki". Opiszę więc teraz jak wyglądał przebieg tej części owego "prowokacyjnego" pochodu w której ja brałem udział. Oto więc jak część ta wyglądała:

Punkt zbiorczy dla studentów naszej uczelni był w bocznej uliczce w okolicach głównego dworca kolejowego Wrocławia. Ja przybyłem tam jako jeden z pierwszych, stanąłem więc w jednej z pierwszych czwórek, po prawej stronie, tak że potem maszerowałem tuż przy chodniku będąc z daleka widocznym. Oprócz mnie na pochód przybyło, szacując tak "na oko" około 40 studentów naszej politechniki, bowiem razem tworzyliśmy kolumnę zbliżoną wielkością do jednego plutonu polskiego wojska. Ja z widzenia znałem ich niemal wszystkich, bowiem jako długoletni działacz w "Uczelnianym Komitecie Stołókowym" miałem dyżury w praktycznie wszystkich stołówkach naszej politechniki. Mając zaś relatywnie dobrą pamięć wzrokową, z widzenia znałem więc większość studentów którzy jadali w owych stołówkach (niestety nam złą pamięć do nazwisk, NIE pamiętam więc żadnego nazwiska tamtych kolegów). Kilku studentów przyniosło plakaty o patriotycznej treści, co do czego jestem pewien bowiem jakaś osoba w cywilnym ubraniu kazała im je rozwinąć i pokazać co na nich napisane. Wszystkie plakaty jakie oni przynieśli stwierdzały wyłącznie coś patriotycznego, w rodzaju "niech żyje 1 maja". Kiedy pochód ruszył, zaraz w z owej bocznej uliczki maszerowaliśmy na główną dla pochodu ul. Świerczewskiego, pod koniec której stała trybuna. Na owej głównej ulicy pochodu zaczęło się też dziać coś niezwykłego. Mianowicie, z tłumu gapiów jacy stali na chodnikach po obu stronach ulicy, zaczęły wychodzić grupki rostej cywilnej "młodzieży" w naszym wieku, które dołączały do tyłu naszej kolumny studenckiej zlewając się z nami w jedną grupę. W owym pochodzie każda organizacja i instytucja tworzyła odrębną grupę marszową, dołączanie więc do nas owych roślących dodatkowych uczestników marszu wcale NIE było przypadkiem ani pomyłką. Wyraźnie, podobnie jak my, byli oni dobrze obeznani z musztrą i dyscypliną wojskową, bowiem maszerowali równie jak my zdyscyplinowani, w tym samym jak my rytmie i właściwą "nogą" - tj. oni i my maszerowaliśmy tak jak jedna kolumna zgranego i dobrze przeszkolonego wojska. Ponieważ dołączali do tyłu naszej kolumny kiedy my już byliśmy zajęci marszem i zmuszeni do utrzymywania szyku czwórkowego, nie było jak spytać kim oni są, kogo reprezentują, ani dlaczego dołączają do naszej kolumny studenckiej. Ja wielokrotnie na nich się oglądałem, bowiem znając z widzenia gro studentów naszej uczelni, NIE byłem w stanie rozpoznać żadnego z nich. Zastanawiało mnie kim oni są, jako że byłem absolutnie pewien że NIE są oni studentami naszej uczelni, a prawdopodobnie wogóle NIE są studentami. Fascynowały mnie też ich wyrazy twarzy, bowiem wszyscy oni mieli ten sam wyraz jakby napięcia, przestrochu, niebezpieczeństwa, oraz determinacji. Kiedyś, wraz z wieloma innymi ludźmi, widziałem jak pod tamą na przy-milickiej rzece Barycz kotłująca się tam woda pochwyliła pływaka i usiłowała go utopić, podczas gdy długo zawodziły wszelkie wysiłki zgromadzonych na brzegach ludzi aby mu pomóc. Kiedy owa gotująca się woda wsysała go w dół i ponownie wyrzucała na powierzchnię, miał on właśnie taki sam wyraz twarzy jak członkowie owych roślących "uzupełnień" które dołączały do naszej kolumny. Było ich też znacznie więcej niż nas, na oko oceniałbym że ponad dwa plutony - tj. około 100 osób. Tak rytmicznie, w milczeniu i "w nogę" - jak wojsko, domaszerowaliśmy niemal do trybuny. Kiedy dobrze widziałem już

trybunę oddaloną od nas o mniej niż jakieś 100 metrów, w pierwszym przy ulicy rzędzie gapiów którzy stali na chodnikach obserwując nasz pochód, dostrzegłem moją ówczesną dziewczynę. Ona też mnie zobaczyła, maszerowałem bowiem tuż przed jej nosem. Zawołała mnie abym do niej dołączył. Ponieważ dziewczyna była wówczas dla mnie ważniejsza niż pochód, zaniechałem dalszego marszu, dołączyłem do niej, razem też z nią zaraz potem udaliśmy się do rynku miasta. Nie widziałem więc już tego co dalej się działo. Z opowiadań tylko potem usłyszałem, że kiedy kolumna moich kolegów wraz z owymi naszymi roslymi "uzupełnieniami" dotarła do trybuny, zaczęła się "rozzróbka". Jak wierzę, rozróbka ta celowo była zainicjowana, eskalowana i dokonywana wyłącznie przez uczestników owych "uzupełnień" którzy właśnie w jej celu dołączyli do naszej kolumny oraz którzy dla zdobycia dowodowych fotografii otoczyli potem naszych studentów - tak aby na zdjęciach wyglądało że to owi studenci ją wywołali. Dlatego wszyscy ci koledzy którzy maszerowali w owym pochodzie natychmiast potem mogli zostać oficjalnie usunięci z uczelni i siłą wcieleni do wojska. Tak oto uczelnia straciła najbardziej lojalnych, patriotycznych, honorowych, moralnych i zdyscyplinowanych studentów.

Z tamtym wysoce niesprawiedliwym usunięciem z Politechniki Wrocławskiej owych patriotycznych studentów wiąże się sprawa historycznej "sprawiedliwości". Moim zdaniem, uczelnia ta ma teraz obowiązek aby jakoś moralnie zrehabilitować każdego z nich. Dlatego ja wnioskowałbym aby w imię historycznej sprawiedliwości Politechnika Wrocławska odszukała ich wszystkich i każdemu z nich przyznała honorowy tytuł "**magistra inżyniera honoris causa**" - tj. tytuł moralnie rekompensujący ich za ten którego wówczas zostali niesprawiedliwie pozbawieni. Jeśli zaś któryś z nich już nie żyje, wówczas tytuł ten powinien mu zostać przyznany pośmiertnie. Przyznanie im takich tytułów faktycznie okazałoby się też wysoce korzystne dla samej Politechniki Wrocławskiej. Wszakże dla tej uczelni byłoby to też doskonałym posunięciem w tzw. "Public Relations" (PR). Rozgłos tego wysoce słusznego i sprawiedliwego posunięcia rozniósłby się przecież po całej Polsce, a być może nawet i po całym świecie.

Nie muszę tu już dodawać, że wiedza moralna jaką ja gromadzę i upowszechniam za pośrednictwem swoich publikacji oraz filozofii totalizmu, ogromnie by skorzystała gdyby udało się poznać dalsze losy chociaż niektórych z owych studentów niesprawiedliwie wówczas usuniętych z Politechniki Wrocławskiej. Dlatego jeśli przypadkiem czytający te słowa jest jednym z owych studentów, albo potomkiem któregoś z nich, albo też jego przyjacielem lub znajomym, wówczas bardzo bym prosił aby ze mną się skontaktować. Równie cenne byłoby gdyby zechciał się ze mną skontaktować któryś z byłych członków owych "uzupełnień" jakie wówczas dołączyły do naszej kolumny - wszakże dzięki internetowi gdyby zechciał to mógłby nawet wymieniać ze mną informacje z utrzymaniem swej anonimowości. Moje dane kontaktowe zawsze są podane na stronie tytułowej każdego tomu moich monografii, a także na końcu każdej z moich stron internetowych.

Ja przez długi czas uważałem tamto uniknięcie zostania usuniętym z uczelni za "przypadek" i za "szczęśliwy zbieg okoliczności". Wszakże w tamtych czasach byłem "ateistą". Jednak w 1985 roku opracowałem swój "Koncept Dipolarnej Grawitacji" (opisany w tomach 4 i 5 tej monografii [1/5]) który udowodnił że Bóg istnieje. Kiedy zaś po 1985 roku zacząłem studiować metody działania Boga, jednym z odkryć było, że to co mi się przytrafiło podczas tamtego marszu pierwszo-majowego z 1968 roku, reprezentowało typowe posunięcie Boga w przypadkach kiedy czyjeś losy należy "skorygować" aby mogły one właściwie służyć zrealizowaniu planów Boga. To właśnie takie "korygujące" działania Boga są powodem dla którego jeśli np. Tytanik ma zatonać, wówczas zawsze jest kilka osób którym w ostatnim momencie coś przeszkodzi w wejściu na jego pokład, jeśli zaś np. jakiś samolot ma uderzyć w drapacze chmur WTC, wówczas zawsze ktoś zmuszony jest zamienić bilety lub coś go powstrzyma przed zdążeniem na lotnisko. W późniejszym życiu słyszałem o wielu tego typu zdarzeniach. Tym z nich, które najsilniej dowodził że wszystkie one reprezentują bezpośrednie interwencje Boga, było autentyczne zdarzenie z okresu pierwszej wojny światowej opowiedziane o godzinie 18:40 w poniedziałek dnia 25 kwietnia

2011 roku w programie telewizyjnym z kanału "Maori TV" w telewizji nowozelandzkiej. Mianowicie, oficer biorący udział w tamtej wojnie został wysłany ze swym plutonem do zrealizowania jakiegoś odosobnionego zadania. Kiedy żołnierze rozłożyli namiot aby tam przenocować, przybył motocyklista z rozkazem ze sztabu, że oficer ten ma wrócić do sztabu po dalsze instrukcje. Oficer pobiegł więc do sztabu, jednak tam się dowiedział że to musi być jakaś pomyłka, bowiem NIE ma dla niego żadnych nowych instrukcji, ani armia NIE ma żadnego motocyklisty który mógłby dostarczyć mu taki rozkaz powrotu do sztabu (w okresie pierwszej wojny światowej motocykle były ogromną rzadkością). Oficer wrócił więc do swego plutonu. Kiedy jednak do niego dotarł okazało się że w międzyczasie namiot otrzymał bezpośrednie uderzenie pociskiem artyleryjskim i wszyscy w nim zginęli. Jego więc "odwołanie" do sztabu było jakąś "nadrzędną interwencją" mającą uratować mu życie.

A20. Jak zaczęły się odkrycia i wynalazki które zmieniły moje życie i losy

Wszystko co w swoim życiu opracowałem zaczęło się od zwykłej grypy około 40 lat temu, tj. w 1972 roku. Dzięki niej odkryłem wówczas coś, co potem nazwałem "Tablicą Cykliczności". Owa zaś tablica wskazała mi istnienie "magnokraftu", tj. statku kosmicznego którego budowę i działanie opiszę w wielkim skrócie już w rozdziale C z następnego tomu (dokładnemu opisowi magnokraftu poświęcony jest cały rozdział G). Z kolei ów magnokraft okazał się rodzajem "nitki Ariadny", która w końcowym efekcie zaprowadziła mnie aż do punktu świadomościowego opisanego treścią niniejszej monografii.

W czasie kiedy wszystko to się zaczynało byłem starszym asystentem na Politechnice Wrocławskiej. Zachorowałem wówczas na paskudną gripę jednego z owych zaganianych tygodni 1972 roku i przez kilka dni zostałem unieruchomiony w łóżku. Tymczasem natychmiast po powrocie ze zwolnienia lekarskiego miałem wyklądać na temat "wybranych zagadnień systemów napędowych". Treść tego wykładu zamierzałem dopiero przygotować. Z braku w domu podręczników akademickich z których mógłbym opracować treść tego wykładu, zastanawiałem się leżąc w łóżku, co zaprezentować studentom aby było to ciekawe, na temat, oraz dało się opracować z pamięci, w domu i to bez pomocy jakiegokolwiek podręcznika. Postanowiłem więc, że powinna to być klasyfikacja systemów napędowych. Najlepiej zaś abym spróbował ją uszeregować na kształt Tablicy Mendelejewa opisującej podobną klasyfikację pierwiastków chemicznych. W ten sposób omawiana grypa spowodowała narodzenie się tzw. "Tablicy Cykliczności" której przykłady w niniejszej monografii pokazane zostały jako tablice B1 i K1. Dowiodła ona też po raz któryś tam z rzędu iż "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło".

"Tablica Cykliczności" przyjmuje formę bardzo podobną do Tablicy Mendelejewa. Tyle, że zamiast zestawiania w sobie pierwiastków chemicznych, zawiera ona zestawienie urządzeń napędowych. Esencja ogromnego znaczenia owej "Tablicy Cykliczności" polega na ujawnieniu, że w ludzkiej wynalazczości istnieje powtarzalny wzór, albo klucz, jaki cyklicznie powtarza się we wszystkich wynalazkach. Jeśli więc poznamy ów cykliczny wzór, albo klucz, wówczas na bazie tego co dotychczas zostało już wynalezione, jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć to co ciągle jeszcze oczekuje wynalezienia. W sposób więc bardzo podobny do tego jak czyniła to Tablica Mendelejewa z pierwiastkami chemicznymi, moja pierwsza "Tablica Cykliczności" zestawiała sobą wszystkie podstawowe rodzaje urządzeń napędowych jakie ludzkość zbudowała dotychczas. Potem na bazie owych urządzeń już wynalezionych, wskazywała ona jakie będą następne urządzenia napędowe ciągle czekające swego wynalezienia.

Najbardziej obiecujący z tych nowych urządzeń napędowych ciągle oczekujących wynalezienia okazał się "magnokraft". Magnokraft jest to poruszający się bezgłośnie statek kosmiczny napędzany pulsującym polem magnetycznym. W świetle mojej "Tablicy Cykliczności" jest on "bratem" albo lustrzanym odbiciem czy symetryczną analogią dla silników elektrycznych. Faktycznie to tablica cykliczności nawet dokładnie nam wskazała

jak magnokraft będzie wyglądał i jaka będzie jego zasada działania. Jak bowiem z niej wynika, budowa i zasada działania magnokraftu jest symetryczną analogią budowy i zasady działania asynchronicznych silników elektrycznych. Tyle tylko, że zamiast stojana używanego przez asynchroniczne silniki elektryczne, magnokraft wykorzystuje w tym samym celu naturalne pole magnetyczne Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Budowę i zasadę działania magnokraftu w skrócie omówiam już w rozdziale C z następnego tomu 2, zaś dokładnie wyjaśniam w rozdziale G całkowicie poświęconym opisowi tego statku kosmicznego. Zgodnie z "Tablicą Cykliczności" magnokraft powinien zostać zbudowany na Ziemi do 2036 roku - patrz tablica B1 i rysunek C1.

Kiedy tamten mój wykład wyjaśniający tablicę cykliczności i ideę magnokraftu został zaprezentowany studentom, wzbudził on ich entuzjazm i głośne owacje. (Jego treść odpowiadała mniej więcej treści początkowej części rozdziału B i rozdziału C niniejszej monografii.) Po jego zakończeniu, ktoś na sali wyraził głośno następującą opinię, ku niewypowiedzianemu ubawieniu pozostałych studentów i mnie: "gdyby każda Pańska grypa wynikała w opracowaniu teorii naukowych podobnych do tej którą nam Pan właśnie zaprezentował, wtedy powinniśmy serdecznie życzyć Panu aby bez przerwy miał Pan gripę". Jak okazało się potem, w metaforycznym sensie to jego życzenie zostało wypełnione z niewielką zamianą przyczyn i skutków: to moje liczne rewolucyjne teorie i ich następstwa okazały się bowiem tymi co przynosiły mi niezliczone bóle głowy i kłopoty przez całą resztę życia. W taki oto sposób, wszystko co opisane w tej monografii, od samego początku wymagało wkładania w siebie ogromnego bólu, trudu, wysiłku, wyrzeczeń, itp.

"Tablica Cykliczności" po raz pierwszy została opublikowana w 1976 roku w artykule **[1A19]** "Teoria rozwoju napędów", z czasopisma Astronautyka, numer 5/1976, strony 16-21. Przykłady obecnych wersji tej tablicy w jej najnowszym wydaniu, oprócz niniejszej monografii, opublikowane są także w monografiach [1/4], [1/3], [1/2], [3/2], [3], [5/4], [5/3], oraz w traktatach [6/2] i [6].

A21. Jak dalej moje losy się potoczyły

Po opracowaniu i opublikowaniu "Tablicy Cykliczności" stopniowo zacząłem rozpracowywać i rozwijać wynalazki które tablica ta mi ujawniła. W ten sposób uchwyciłem za koniec swojej "nitki Ariadny" która doprowadziła mnie do obecnego punktu mojego życia, jaki zaowocował m.in. moim osobistym wypracowaniem wszystkiego co opisane w niniejszej monografii, oraz następnym napisaniem tej monografii. O tym jakie wynalazki, odkrycia, teorie i opracowania stopniowo potem wypracowałem, oraz kiedy i w jakiej kolejności zostały one wykrystalizowane, traktuje odrębny podrozdział W4 z ostatniego tomu niniejszej monografii.

CHARAKTERYSTYKA NAUKOWA TEJ MONOGRAFII

Łatwo da się zauważyć, że posiadam uczuciowy związek z tematyką, którą prezentuję w niniejszej monografii. Już dawno temu przestała to bowiem być tematyka moich badań, a zaczęła być tematyką mojego codziennego życia. Takie uczuciowe zaangażowanie, oprócz dobrze znanych wad, posiada również i swoje zalety. Przykładowo jedną z nich jest, że zawsze zajmuję stanowisko oraz ujawniam jaki jest mój osobisty pogląd w danej sprawie. Nie stosuję więc bezpiecznego i bezosobowego stylu pisania tak preferowanego przez dzisiejszych ortodoksyjnych naukowców, w którym piszący ogranicza się wyłącznie do zaprezentowania teorii, jednak celowo unika ujawnienia jakie jest jego osobiste stanowisko w danej sprawie. Dzięki ujawnieniu mojego stanowiska, czytelnik ma oczywiście możliwość zorientowania się z jakiej perspektywy moje dedukcje zostały opracowane, a w ten sposób może też wprowadzić odpowiednio dobraną ewentualną korekcję, dla zwiększenia obiektywności punktu widzenia.

Z uczuciowego związku pomiędzy mną i problematyką tej monografii wynika cały szereg następstw. Obejmują one ogromny ładunek emocjonalny jaki przywiązany jest do wynalezienia i upowszechnienia każdego z opisywanych tutaj urządzeń, gotowość formowania silnych fundamentów moralnych na których koncepty nowych urządzeń technicznych mogą się rodzić i być upowszechniane, a także ogrom pracy, nakładów, poświęceń, wyrzeczeń i cierpień jakie ohotniczo przyjąłem na siebie aby zapewnić oddanie tego opracowania do rąk czytelników. Oczywiście tych dodatkowych aspektów monografia ta nie prezentuje już w jej dalszych opisach technicznych i naukowych. W niniejszym podrozdziale staram się więc zwrócić uwagę czytelnika również i na te czysto ludzkie, moralne i światopoglądowe składowe zaprezentowanych dalej idei technicznych, naukowych i filozoficznych.

Chociaż ja osobiście jestem absolutnie przekonany o poprawności każdej z zaprezentowanych w tym opracowaniu idei, jak dotychczas poza mną samym niemal nikt inny większości z tych idei naukowo jeszcze nie sprawdzał. Jak to też wynika z treści podrozdziałów K4, VB4.2.1, VB5.1.1 i U4.4, może zresztą minąć nawet sporo czasu zanim jakikolwiek naukowiec ortodoksyjny odważy się na ich obiektywne sprawdzenie i otwarte ujawnienie swych wyników. Nie wolno też wykluczać i możliwości, że nigdy nie znajdzie się ktoś na tyle odważny aby obiektywnie sprawdzić zawarte tutaj idee naukowe. W sensie więc formalnym **treść niniejszej monografii prezentuje jedynie moje własne teorie naukowe jakie nie były weryfikowane przez ortodoksyjnych naukowców, oraz jakie dotychczas okazują się bardzo niepopularne.** Stąd niemal każda idea zaprezentowana w tym opracowaniu powinna narazie być traktowana przez czytelnika jako taka niepotwierdzona przez ortodoksyjnych naukowców nowa teoria. Niemniej przy ich czytaniu należy pamiętać: (1) że aby kiedyś mogły doczekać się sprawdzenia przez innych badaczy, już obecnie musiałem mieć odwagę ich sformułowania i opublikowania, (2) że wobec niezwykle poważnego zagrożenia, jakie prawda niektórych z zaprezentowanych tutaj idei (np. idei o okupacji, eksploatacji i spychaniu w dół Ziemi przez pasożytniczych UFOli, oraz o manipulacji przez kosmitów umysłami naszych decydentów i ortodoksyjnych naukowców) wprowadzałyby dla przyszłości Ziemi, moje dowody na ich poprawność powinny być wzięte jak najbardziej poważnie, nawet jeśli nie zostały one zgodnie potwierdzone przez naukowców ortodoksyjnych (aczkolwiek zostały już potwierdzone przez cały szereg totaliztycznych badaczy - patrz podrozdział T4 a także patrz uchwała internetowej listy dyskusyjnej totalizm@hydepark.pl zaprezentowana w podrozdziale W4), (3) że dowody empiryczne jakie ja prezentuję w niniejszej monografii na podparcie poprawności swoich teorii, wielokrotnie przewyższają swoją jakością i liczbą dowody jakie wielu naukowców ortodoksyjnych zaprezentowało na poparcie powszechnie uznawanych obecnie teorii, oraz (4) że bez bezkompromisowego ujawnienia i otwartego zaprezentowania moich idei,

zawarta w nich prawda być może nigdy nie miałyby szansy wydostania się na światło dzienne i pobudzenia naszej samoobrony.

Opisy zawarte w tej monografii nie zostały zamierzone jako publikacja służąca ujawnianiu dramatyzmu samego swego powstania. Niemniej za ich przygotowaniem i oddaniem do użytku czytelników kryje się długa walka z wrogimi siłami, oraz niekończące się zmagania z niezliczonymi przeciwieństwami stawającymi na drodze do jej ukazania się. Przykładowo na przekór faktowi, że monografia ta wcale nie zawiera jakichkolwiek poglądów politycznych wymierzonych przeciwko określonym figurom politycznym, systemom ideologicznym, czy rządowi, zmuszony byłem do jej pisania i przygotowywania w niemal całkowitej konspiracji. Wszystko co czyniłem w sprawie tej monografii zmuszony zostałem dokonywać w nieustannym strachu i poczuciu zagrożenia. Jej wydanie nastąpiło wyłącznie moim prywatnym wysiłkiem i kosztem. Finansowanie zawartych w niej poszukiwań twórczych a także opłacanie jej wydania i wysyłki do odbiorców następowało na mój prywatny koszt. (To zapewne podnosi mnie do rangi jednego z wiodących filantropów naszego kraju. Wszakże trudno wyobrazić sobie zbyt wielu ludzi wydających podobnie znaczące sumy na ukierunkowane idealistycznie badania, oraz na popularyzowanie wypracowanej przez nie wiedzy.) Przeprowadzenie opisywanych w niej badań i jej pisanie następowało wyłącznie kosztem czasu jaki posiadałem do swojej osobistej dyspozycji, a stąd i kosztem mojego odpoczynku. Natomiast fakt jej wydania najprawdopodobniej nie będzie zaliczony do mojego dorobku naukowego i zapewne musi być utrzymywany w tajemnicy przy każdym następnym poszukiwaniu pracy czy awansowaniu. Wszakże taka publikacja wzięta byłaby jedynie na moją niekorzyść. Gdyby więc nie głębokie przekonanie jakie moralnie motywowało moje działania, monografia ta zapewne nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. To moralne przekonanie wynikało właśnie z osobistej pewności, że opisywane w tej monografii teorie, urządzenia i filozofie posiadają istotne znaczenie dla przyszłości naszej planety. Stąd dawało mi ono także moralną siłę do niestrudzonego pokonywania wszelkich napotkanych przeszkód.

Chociaż doskonale rozumiem, że ujawnienie niektórych faktów wiążących się z przedmiotem niniejszej monografii może zostać m.in. zostać wzięte i na jej niekorzyść, ciągle muszę tutaj przyznać że jej pisanie było nieustanną walką. Wszystko co prowadzi do jej napisania i upowszechnienia wiąże się nie tylko z przełamywaniem oporów zewnętrznych stwarzanych przez innych ludzi i przez UFOli. Wymaga ono także skutecznego pokonania moich własnych wewnętrznych odczuć, zahamowań, przyzwyczajzeń i oporów. Wszakże obecna sytuacja na Ziemi jest taka, że prowadzenie badań opisywanych w niniejszej monografii wymaga podjęcia ogromnego ryzyka osobistego. Stąd nieustannie zmusza to do przełamywania się w sobie samym, oraz pokonania zwykłego ludzkiego strachu, zagrożenia życia, niepewności jutra, niepokoju jaki będzie wpływ tego co czynię na moje przeżycie i wytrwanie, itp. Przykładowo do chwili pisania niniejszego ustępu doliczyłem się niemal 30-tu zamachów na swoje życie (dla porównania, najbardziej nienawidzony syn Sadama Hussein doświadczył "tylko" 11 zamachów na swoje życie). Wszystkie te zamachy zdecydowanie ujawniają cechy i metody skrytych assasynacji przez okupujących nas UFOonautów. (Przykład sposobu zorganizowania jednego z tych zamachów, kiedy to omal nie zostałem zastrzelony, omówiłem w podrozdziale W4. Kilka innych zamachów omówionych jest w podrozdziale VB5.4.1.) Niemal bez przerwy otrzymuję też korespondencję zawierającą raczej makabryczne pogrożki i życzenia. Zarówno pisząc, jak publikując i upowszechniając tą monografię, nieustannie też ryzykuję, że pewnego dnia cała moja przyszłość może zostać zrujnowana, że nagle całkowicie pozbawiony mogę zostać zatrudnienia - a co za tym idzie i środków do życia, że ewentualny skandal jaki może wywołać zbyt sensacyjne zrozumienie tego co naukowo staram się wykazać i osiągnąć, może pogrzebać na zawsze perspektywy znalezienia następnej pracy, itp. Do tego należy też dodać, że usiłując zmagać się z wszechpotężnym wrogiem takim jak UFOnauci opisywani w podrozdziale A3, nieustannie wystawiam się na prześladowania i na nigdy nie kończące się niszczenie. Wszakże wróg ten dotychczas trzyma w żelaznym uścisku dosłownie każdego. Ma on pod kontrolą praktycznie wszystko co dzieje się na Ziemi. Góruje też nad nami pod każdym możliwym

względem. Przykładowo, gdziekolwiek tylko zacznę pracować, jakimkolwiek tylko nagłym ruchem zdołam przez chwilę zdobyć przewagę nad tym wrogiem (aby podjąć kontynuację opisywanej tutaj walki), zawsze wróg ten szybko uderza ponownie. Zwykle objawia się to, że natychmiast pojawia się w pobliżu ktoś na kluczowej pozycji, kto wykazuje wszelkie cechy bycia hipnotycznie manipulowanym. Ktoś taki zaczyna potem stopniowo i systematycznie podcinać i zamykać swobodę mojego działania. W rezultacie końcowym zawsze doprowadza do zamknięcia mi kolejnej możliwości czynienia tego co usiłuję dokonać. Wzór albo metoda tego niszczenia, zawsze przy tym wykazują cechy skrytych metod działania używanych przez naszego kosmicznego okupanta z UFO (metody te opisane są w podrozdziale VB3). Jak dotąd więc niewidzialny wróg, z którym zmuszony jestem nieustannie walczyć, zawsze posiada przewagę taktyczną i wyprzedzenie czasowe. W ten sposób czyni on każde osiągnięcie niezwykle trudnym i zmuszając do konieczności dosłownego "wyrąbывania sobie wszystkiego mieczem".

Osoba zapoznająca się z treścią tej monografii nie będzie miała wątpliwości, że zaprezentowane w niej teorie naukowe i nowe koncepty techniczne zamierzone i zrealizowane zostały wyłącznie jako mój idealistyczny wkład do postępu ludzkiej nauki i techniki. Należałoby się też spodziewać, że jako właśnie taki bezinteresowny wkład powinny one też być przyjmowane przez ortodoksyjnych naukowców i administratorów uczelni. Przedstawione tutaj teorie powinny być dyskutowane i otwarcie publikowane. Z kolei zaprezentowane tu koncepty techniczne oficjalnie akceptowane, badane i rozwijane. Jednak rzeczywistość jest całkowicie odwrotna. Spora część ortodoksyjnych naukowców niewybrednie atakuje i zwalcza zarówno zaprezentowane tutaj teorie jak i mnie samego. Co jest najdziwniejsze, czyni tak nie mając najmniejszych podstaw naukowych ku temu. Wszakże zaprezentowanym tutaj teoriom i konceptom technicznym w sensie naukowym nic poważnego nie można zarzucić. Cały szereg administratorów nauki po zorientowaniu się jaką tematykę badam, natychmiast rozpoczynało moje prześladowania i dyskryminację. Różnorodnymi środkami i naciskami zmuszali oni mnie do wyboru pomiędzy porzuceniem prowadzonych przez siebie badań, a realizowaniem ich w całkowitej konspiracji. Ta szokująca sytuacja nie jest też wcale charakterystyczna tylko dla jednego kraju, uczelni, czy jednej grupy naukowców i administratorów nauki. Wobec moich wędrówek po wielu różnych uczelniach i krajach, wyraźnie posiada charakter globalny. Prześladowanie awangardowych badań nie jest więc przejawem osobistej inklinacji jakiejś wąskiej grupy niedorozwiniętych umysłowo naukowców, czy manifestacją zatęchłej atmosfery intelektualnej na jakiejś prowincjonalnej uczelni, a raczej globalnym problemem wszystkich ziemskich instytucji naukowych z początku dwudziestego pierwszego wieku. Ściślej zaś, jak ujawniają to opisy z podrozdziału JD1, wynikiem faktu że dzisiejsze ortodoksyjne instytucje naukowe na całym świecie zbliżają się do końca swojego "cyklu filozoficznego w dół". Już wkrótce musiały one będą zostać zastąpione przez całkowicie nowe instytucje totalistyczne. Dzisiejsza ortodoksyjna akademia, oraz istniejące obecnie ortodoksyjne instytucje naukowe, wypracowały sobie taki system poglądów filozoficznych, inklinacji osobistych, nastawień emocjonalnych, mody, tradycji, metod działania, przepisów i praw, że oficjalne realizowanie w nich awangardowych badań naukowych typu zaprezentowanego w niniejszej monografii całkowicie przestało być już możliwe. Dzisiejsza nauka ortodoksyjna przekształciła się więc w rodzaj wiary, która zaczyna dyktować wszechświatowi jak powinien wyglądać i się zachowywać, oraz jakie manifestacje ma on prawo ujawniać. Wcale więc nie służy już ludzkości jak czyniła to dawniej, poprzez poznawanie rzeczywistej budowy i działania wszechświata. Ponadto, nie transformuje ona już więcej gromadzonej przez takie poznawanie wiedzy dla dobra indywidualnych ludzi i całych społeczeństw. Jeśli więc urządzenia opisane w tej monografii zostaną kiedyś zbudowane, zaprezentowane w niej teorie znajdą kiedyś należne im uznanie, zaś opisane w niej filozofie zwrócą uwagę społeczeństwa, nastąpi to całkowicie poza nurtem oficjalnej nauki ortodoksyjnej na Ziemi, oraz bez jej udziału czy nawet aprobaty. To z kolei będzie jednym z największych dowodów pogłębiającej się nieprzydatności życiowej i nieudolności ortodoksyjnej nauki i naukowców z pierwszych lat dwudziesto-pierwszego wieku. Będzie to też jednym z szokujących napomnień, że obecny ortodoksyjny system akademicki pilnie

doprasza się gruntownego zreformowania i totaliztycznej odnowy.

Niektórzy z czytelników biorących właśnie do ręki niniejszą monografię, zapewne z grubsza znają już prezentowaną w niej problematykę z innych moich publikacji. Wiedzą więc, że opracowanie to zaprezentuje im niekonwencjonalne poglądy na cały szereg tematów wiążących się z budową nieznanymi dotychczas urządzeń napędowych i komunikacyjnych jakie już wkrótce powinny nastąpić na naszej planecie. Nie zawiodą się zresztą w tym względzie, bowiem jako najważniejsze i najnowsze z moich dotychczasowych opracowań, zawiera ono dokładne prezentacje wielu różnorodnych urządzeń jakie wynalazłem i rozpracowałem osobiście, zaś obecnie budowę jakich staram się zainspirować u swoich czytelników poprzez przekazanie im dokładnych opisów oraz procedur postępowania.

W zakresie poruszanej tematyki, niniejsza monografia zawiera coś dla każdego. Ci z dzisiejszych naukowców i dociekliwych hobbystów którzy nie utracili jeszcze zdolności do wypracowywania sobie własnych poglądów, znajdą w niej nowe teorie do zasymilowania oraz nowe kierunki do zgłębiania. Wynalazcy i majsterkowicze znajdą w niej wskazówki gdzie szukać nieznanymi wcześniej i wysoce użytecznych urządzeń. Uzyskają też informacje jak zabrać się do syntezy tych urządzeń. Rolnicy i miłośnicy natury znajdą w niej nowe fakty, odkrycia i spostrzeżenia o których wcześniej nie posiadali pojęcia. Osoby o zacięciu filozoficznym znajdą w niej okna na zupełnie nowe horyzonty. Szukający właściwego kierunku znajdą w niej wsparte prawami moralnymi wytyczne postępowania. Zwykli zjadacze chleba znajdą w niej wskazówki jak orientować się w przytłaczającym i wysoce mylącym labiryncie informacji, nakazów, wymagań, sprzecznych stwierdzeń, itp. Także jak odróżnić co leży w ich interesie a co nie, gdzie szukać prawdy, itp. Natomiast przyszłe pokolenia znajdą w niej dokładne sprawozdanie z rodzaju poglądów, które w początkowych latach dwudziesto-pierwszego wieku ciągle były dyskryminowane i zmuszane do rozwijania się oraz propagowania w warunkach pełnej konspiracji. Stąd które wyłoniły się całkowicie poza nurtem oficjalnej ortodoksyjnej nauki, oraz wbrew oficjalnym postawom i zaakceptowanym obszarom dozwolonego poszukiwania.

W zakresie adresatów tej monografii, napisana ona została z zamiarem aby czytana była przez praktycznie każdą osobę. Nie tylko więc jedynie przez naukowców, badaczy i specjalistów. Wszakże w dzisiejszych czasach społeczeństwo gwałtownie się unaukawia. To zaś co kiedyś było domeną wyłącznie naukowców, inżynierów i specjalistów, w dniu dzisiejszym jest doskonale znane nawet uczniom szkół podstawowych. Aby więc umożliwić jej czytanie przez praktycznie każdą osobę, pomimo że jest opracowaniem naukowym, napisana ona została w specjalny sposób. Przykładowo jej treść wyrażona jest z użyciem codziennego języka. Jak tylko może tak unika ona naukowej terminologii. Wszystko tłumaczy w sposób elementarny. Bazuje jedynie na najbardziej podstawowych pojęciach. Używa wiele porównań zaczerpniętych z codziennego życia. Jest bardzo obficie ilustrowana. Stara się przemawiać do wyobraźni. Zawiera też nawet humorystyczne powiedzonka i dowcipy. (To jest raczej niespotykane w "typowej" monografii naukowej.) Biorąc ją do ręki czytelnik nie powinien więc mieć żadnych obaw, że nie będzie jej w stanie zrozumieć. Wystarczy bowiem aby zainteresował się jej zawartością i wciągnął do linii jej narracji, a powinien być w stanie zrozumieć wszystkie jej opisy.

W sensie jednak sformułowania, niniejsza monografia ciągle jest opracowaniem naukowym. Jako zaś takie, niezależnie od zaprezentowania zawartych w nim nowych idei, wypełniać ona też musi kilka konwencji przyjętych dla opracowań naukowych. Aby podać tutaj przykłady takich konwencji, to musi ona dokładnie dokumentować źródła informacji w niej zawartych (chyba że źródła te noszą charakter poufny). Musi też zawierać jedynie informacje których poprawność została definitywnie sprawdzona (zaś w przypadku niemożności ich sprawdzenia musi ostrzegać czytelnika o możliwości zakradnięcia się do nich jakiegoś błędu). Musi ściśle definiować używane przez siebie pojęcia i idee. Musi udowadniać swoje kluczowe stwierdzenia. Musi precyzyjnie wskazywać co z czego wynika. Musi prezentować zawarte w niej informacje w określonym stylu, itp. Istnieje jedno z następstw stosowania owej naukowej konwencji, które zapewne nieco zaskoczy pozaakademickiego czytelnika. Jak to bowiem tradycyjnie czyni się w opracowaniach

naukowych, zamiast używania zwrotu "ja", w niektórych częściach treści tej monografii o sobie samym wyrażam się w trzeciej osobie, tj. używam zwrotu "**autor**" lub "on". Jednak takich fragmentów tekstu jest coraz mniej. Wszędzie bowiem gdzie szczególnie zależało mi na podkreśleniu poufności i osobistej wymiany poglądów z czytelnikiem, zacząłem nawiązywać do siebie samego poprzez użycie zwrotu "ja". W ten sposób stopniowo coraz większa część tej monografii stopniowo przeszła na taki literacki sposób nawiązywania do siebie samego.

Chciałbym jednak podkreślić tutaj ponownie, że na przekór iż monografia ta jest opracowaniem ściśle naukowym, została ona napisana w szczególny sposób. To powoduje, że jest ona opracowaniem dla każdego i stąd każdy czytelnik powinien być w stanie odnieść wszelkie korzyści dostępne z jej przeczytania.

AB1. Przedmiot, cel i główna teza tej monografii

Na przekór, że monografia ta napisana została dla najzwyczajniejszego odbiorcy, a stąd możliwie prostym językiem, ciągle jest ona opracowaniem naukowym. Jak każde zaś opracowanie naukowe, również stara się ona wypełnić kilka nakładanych na nią funkcji akademickich. Funkcje te z kolei oznaczają, że wypełnić ona musi określone wymagania formalne. Przykładowo, musi ona wyraźnie zaproponować swoją tezę główną, której prawdę ustalić będzie można na podstawie rozważań zawartych w jej treści. Ponadto, powinna ona zdefiniować cel i zadanie jakich osiągnięcie podniesie poziom naszej wiedzy i techniki, a także wyraźnie wyjaśnić przedmiot analiz tu przytoczonych. Wszystko to reprezentuje więc naukowe aspekty niniejszej monografii. Dla uzyskania bardziej konsystentnej prezentacji, a także dla usprawnienia organizacji tej pracy, wszystkie te aspekty zgrupowane zostały razem, oddzielone od reszty opracowania i zaprezentowane w niniejszym podrozdziale. Aby jednak długo nie zanudzać nienawykłego do naukowych opracowań czytelnika, zaprezentuję je teraz w wielkim skrócie. Oto one.

Jak zapewne czytelnik wywnioskował to już z poprzednich opisów, przedmiotem i tematem tej naukowej rozprawy są **wybiegające w przyszłość wynalazki, teorie i filozofie, ze szczególnym uwzględnieniem magnetycznych urządzeń napędowych i komunikacyjnych, Konceptu Dipolarnej Grawitacji, oraz totalizmu**, wynalezione, rozpracowane i sformułowane przez autora tej monografii. Najważniejszym z tych urządzeń jest międzygwiazdny statek kosmiczny nazywany "magnokraftem". Cały kompleksowy aparat teoretyczny, wywody matematyczne, dedukcje logiczne, oraz opracowania inżynierskie, jakie opisują budowę, działanie, sposoby użycia, następstwa funkcjonowania, indukowane zjawiska, czy spodziewane własności tego statku, w niniejszej monografii nazywane są "Teorią Magnokraftu". Treść tej monografii bardzo często referuje do tej teorii. W celu zaprezentowania owej obszernej Teorii Magnokraftu wydzielone nawet zostały dwa odrębne tomy tej monografii (tj. tomy 2 i 3 - czyli rozdziały B, C, D, E i F). Niezależnie od magnokraftu, przedmiot niniejszej monografii obejmuje także urządzenia napędowe i komunikacyjne, jak m.in.: komorę oscylacyjną, magnokraft czteropędnikowy, magnetyczny napęd osobisty, wehikuł telekinetyczny, wehikuł czasu, baterie telekinetyczne, agregaty telekinetyczne, telepatyczne stacje nadawczo-odbiorcze, teleskopy telepatyczne, rzutniki telepatyczne, a także cały szereg dalszych urządzeń pochodnych od tych wymienionych powyżej.

Istnienie tego przedmiotu rozważań umożliwia zaproponowanie celu naukowego niniejszej monografii. Cel ten bezpośrednio wynika z wypracowanych do dzisiaj informacji na temat zaawansowanych urządzeń napędowych i łącznościowych, a także z różnych teorii opracowanych przez autora i zaprezentowanych w kolejnych rozdziałach tej monografii (np. z teorii nazywanej "Teorią Magnokraftu" - patrz rozdziały B, C, D, E i F, czy ze zbioru konceptów związanych z magnokraftem takich jak Koncept Dipolarnej Grawitacji, Efekt Telekinetyczny, Fale Telepatyczne, itp. - patrz tematyka rozdziałów H, I, K, L, M i N). Cel ten możnaby sformułować jak następuje:

"Dostarczenie fundamentów poznawczych (teorii, zjawisk, konceptów i opisów

urządzeń technicznych) oraz opisów zasad działania, konstrukcji i indukowanych zjawisk dla magnetycznych urządzeń napędowych i łącznościowych, a także zaprezentowanie procedur podjęcia budowy tych urządzeń oraz niektórych implikacji ich opracowania".

Aby monografia ta wypełniła nałożony na nią cel, koniecznym jest aby zaprezentowane w niej teorie wyjaśniające kluczowe zjawiska i urządzenia, faktycznie odpowiadały zjawiskom i urządzeniom możliwym do wystąpienia i zbudowania w rzeczywistości. Stąd główna teza niniejszej monografii mogłaby zostać sformułowana jak następuje:

"Teoria Magnokraftu oraz konceptów związanych z tym statkiem (np. Konceptu Dipolarnej Grawitacji) umożliwia już obecne podjęcie budowy różnorodnych urządzeń napędowych i łącznościowych oraz rozpracowanie technologii wiążących się z tymi urządzeniami lub wynikających z teorii objaśniających ich działanie i opisujących wykorzystane w nich zjawiska".

Pisząc niniejszą monografię dołożyłem wszelkich starań, aby została ona **sformułowana w sposób umożliwiający jej czytanie przez osoby o każdym poziomie znajomości omawianych w niej tematów**, nie zaś jedynie przez ekspertów w danej dziedzinie. Aby uzyskać ten efekt, a jednocześnie zachować naukowy charakter całej monografii, na początku każdego rozdziału starałem się przedstawić w krótkim streszczeniu czego dany rozdział będzie dotyczył. Ponadto, w trakcie omawiania każdego bardziej kompleksowego tematu jakiego pełne zrozumienie uzależnione jest od znajomości innych fragmentów tej monografii, albo jeszcze raz powtórzyłem (podsumowałem) wymagane informacje, albo też odesłałem czytelnika do tych podrozdziałów, w których zostały one wyjaśnione. Stąd też czytelnik rozpoczynający zapoznawanie się z danym rozdziałem, od razu odkrywa, czy jest zainteresowany w jego pełnym zgłębianiu, czy też wystarczy mu jedynie zapoznać się ze wstępnymi informacjami podanymi na początku. W ten sposób, czytelnicy nie zainteresowani w szczegółach określonych idei a jedynie w ich generalnym znaczeniu, mogą ograniczać swe czytanie do początków poszczególnych rozdziałów, a jedynie te rozdziały jakie ich szczególnie zainteresują przeczytać w całości. W przypadku zaś gdy w trakcie ich zgłębiania wyniknie potrzeba poznania fundamentów naukowych jakiejś idei która szczególnie ich zainteresowała, zawsze podane przy niej będą odsyłacze do innych rozdziałów w których zawarto dopomagające w ich zrozumieniu informacje.

Oddając czytelnikom niniejszą monografię warto jednocześnie podkreślić, że wcale NIE jest ona jeszcze jednym powtórzeniem lub przepisaniem informacji, które były już publikowane w licznych opracowaniach innych autorów. **Jest ona pracą całkowicie nową, pierwszą swego rodzaju**, jaka wyrosła na oryginalnych badaniach i teoriach jej twórcy. Poglądy w niej wyrażone są świeżymi, również większość materiału przytoczonego na ich poparcie została dopiero niedawno zebrana. Jako taka, monografia ta wprowadza więc zupełnie nowe spojrzenie na niektóre tematy techniczne, naukowe i filozoficzne, szczególnie te dotyczące budowy zaawansowanych urządzeń napędowych, łącznościowych i energetycznych, których konstrukcja i działanie nie były dotychczas znane naszej ortodoksyjnej nauce i technice.

AB2. Własność intelektualna konceptów tu zaprezentowanych

Z nowatorstwem idei zawartych w tej monografii (a także w innych moich opracowaniach) wiąże się też sprawa własności intelektualnej (np. praw autorskich). Przykładowo już kilkakrotnie moja uwaga była zwracana na fakt, że niektórzy rodacy entuzjastycznie aczkolwiek nieodpowiedzialnie kopiuje moje idee, "zapominając" podać w swoich opracowaniach skąd je zaczerpnęli. Takie zachowanie jest plagiatem, zaś osoba je uprawiająca powinna być świadoma, że powtarzanie idei stanowiących własność intelektualną innych osób bez oddania kredytu autorom tych idei, jest nie tylko ze sprzeczne z prawami moralnymi i kodeksem etycznym, ale także i nielegalne (tj. stanowi ono łamanie praw copyright i w drastycznych przypadkach może być powodem do podjęcia

postępowania sądowego). Zgodnie bowiem z etycznym kodem publikowania, oddanie kredytu autorowi danej idei wymaga co najmniej aby przy każdym jej omówieniu w publikacji/ach innego autora, przytoczone lub wskazane zostały dane bibliograficzne źródłowej publikacji z której idea ta została zaczerpnięta. (W przypadku referowania do niniejszej monografii jej dane bibliograficzne obejmują: nazwisko autora, tytuł, wydanie, miejsce i rok opublikowania, ISBN numer, oraz tytuły lub numery podrozdziałów czy numery rysunków zawierających prezentację danej idei. Oddanie więc kredytu w zakresie którejs z opisanych w tej monografii idei wymaga podobnego odsyłania czytelnika, jak np. wielokrotnie powtarzane tutaj odsyłanie do któregośkolwiek z opracowań wymienionych w rozdziale Y.) W przypadku więc gdy ktoś zechce powtórzyć którąś z idei zaprezentowanych w niniejszej monografii, nawet jeśli uczyni to własnymi słowami, ciągle jest zobowiązany do powołania się przy niej na w/w dane bibliograficzne publikacji z której ją zaczerpnął.

Jeśli więc ktoś zechce kiedyś omówić w swojej publikacji którąś z opisanych w tej monografii idei, wtedy zamiast jedynie ograniczać się do prezentowania samej idei, powinien dodać przy niej jakieś zdanie w rodzaju, "jak to wykazał Prof. Jan Pająk w podrozdziale K3 swojej monografii "Urządzenia telepatyczne" (5-te wydanie, Wellington, New Zealand, 2011, ISBN 978-1-877458-09-5)" i dopiero potem wyjaśnić ową ideę. Takie niewielkie poszerzenie pisanego tekstu przysporzy wiele dobra z którego skorzystają wszyscy zainteresowani. Wszakże zagwarantuje to piszącemu pozostawanie w zgodzie z prawami autorskimi oraz prawami moralnymi, wypracuje mu karmę jaka w przyszłości spowoduje że także i na jego prace ktoś kiedyś będzie się powoływał, umożliwi czytelnikom aby odnaleźli i poznali publikację źródłową jeśli dana idea ich głębiej zainteresuje, itp. Najbardziej jednak istotnym wynikiem dodawania takiej wzmianki o źródle danej idei jest, że wiąże to karmę danego piszącego z karmą autora niniejszej monografii. Z kolei następstwem tego związania karmy jest, że oboje coraz trwalej wpisują się w trwały dorobek naszej cywilizacji.

Omawiając nowe idee zaprezentowane w niniejszej monografii warto tutaj zwrócić również uwagę na potrzebę wspierania rozwoju takich idei i w przyszłości. Perspektywy w tym zakresie wyglądają bowiem bardzo mrocznie. Wszakże - jak to już podkreślano poprzednio, wszystkie zawarte w tej monografii odkrycia, wynalazki i teorie musiały być rozwijane w moim prywatnym czasie i na mój własny koszt. Żadna uczelnia w której byłem zatrudniony, albo do której zwróciłem się o pomoc, nie zainteresowana była w popieraniu tych badań. W wielu też przypadkach ujawnienie ich tematyki wywoływało podejmowanie prób albo nakłonienia mnie do ich zaniechania, albo też wywierania na mnie administracyjnego nacisku w celu uniemożliwienia ich realizacji. Obserwując rozwój sytuacji w tym zakresie, z ubolewaniem daje się odnotować, że ortodoksyjna nauka ziemską wykazuje tendencję nie tylko utrzymania powyższego trendu, ale nawet powodowania jego eskalowania w miarę upływu czasu. Przy braku prób przeciwdziałania na określonym etapie, może to nawet doprowadzić do pełnego zamrożenia rozwoju intelektualnego ludzkości. Już obecnie ortodoksyjna nauka ziemską osiągnęła stan tak zaawansowanego marazmu i braku zdolności do rozwiązywania wcześniej nie rozpracowanych problemów, że przykładowo po ponad 50 latach badań stosunkowo prostego i przepelnionego materiałem obserwacyjnym zjawiska, zwanego "manifestacje UFO", do dzisiaj ciągle nie może się zdecydować czy wehikuly UFO wogóle istnieją. Wytyczając niniejszą monografią nowe kierunki, czuję się więc także zobowiązany do podjęcia prób dopomożenia w przyszłości wynalazcom i teoretykom prowadzącym badania wykraczające poza granice oficjalnie zaakceptowanej wiedzy.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że nowe zjawiska i zasady działania wskazywane przez moje teorie, zostaną kiedyś zrealizowane w postaci urządzeń technicznych. Urządzenia te z kolei generować będą w przyszłości ogromne zyski dla osób i instytucji które podejmą się ich produkcji i sprzedaży. Niestety prawdopodobnie ja sam nie doczekam się czasu, kiedy osobiście mógłbym spożytkować część z tych dochodów na popieranie podobnych do prowadzonych przez siebie badań wyprzedzających postęp oficjalnej nauki ortodoksyjnej. Niemniej jest co najmniej "fair" aby chociaż częśćka ewentualnych przyszłych korzyści, jakie w przypadku zbudowania owych urządzeń będą

kiedyś generowane, została przekierowana na popieranie awangardowych badań podobnych do badań opisywanych w tej monografii. Ponadto postawienie tutaj jasno spraw finansowych, powinno uwolnić wszystkich kontemplujących dołączenie swego wkładu do rozwoju którejs z opisywanych w tej monografii idei, od niepewności na temat strony finansowej ich ewentualnego współdziałania. Dlatego też zdecydowałem się wysunąć następujące zastrzeżenie na temat strony finansowej przyszłej realizacji którejkolwiek z omawianych w tej monografii idei: "Niniejszym rezerwuję i moralnie zobowiązuje wszystkie osoby, instytucje i państwa, jakie w przyszłości ciągnęły będą jakiegokolwiek zyski finansowe z urzędzeń, przedsięwzięć, lub procesów bazujących na odkrytych lub wypracowanych przeze mnie nowych ideach technicznych, teoriach, zjawiskach, lub zasadach działania, aby przekazywały one dzisiaj procent osiąganego przez siebie czystego zysku na rzecz tzw. 'Funduszu Prof. Pająka', zaś fundusz ten przeznaczyły na popieranie awangardowych kierunków badań i eksperymentów naukowych". Powyższe moralne zobowiązanie dokonywania wpłaty na rzecz "Funduszu Prof. Pająka" pozostaje przy tym w mocy bez względu na formę w jakiej owe zyski będą ciągnięte, np. bez względu czy to będzie ewentualna przyszła produkcja, sprzedaż, licencjonowanie, wypożyczanie, czy też jakakolwiek inna forma odnoszenia zysków z opisanych tutaj idei, a także bez względu na jakiegokolwiek inne okoliczności towarzyszące wykorzystywaniu opisywanych w tej monografii idei. Wszakże przykładowo może się zdarzyć, iż ciągnący dane zyski wcale otwarcie nie zechce przyznać, że bazuje na opisywanych tutaj ideach, a wręcz będzie twierdził lub uważał iż wypracował te idee samemu - wszakże nawet urzeczywistnianie idei kopiowanych od kogoś innego ciągle wymaga jakiegoś własnego wkładu intelektualnego, niemniej danie od siebie tego wkładu nie anuluje faktu wykorzystywania cudzej idei. "Fundusz Prof. Pająka" powinien następnie być wykorzystany dla finansowego wspomaganie badań eksperymentalnych i teoretycznych jakie wykraczały będą poza zasięg uznawanej wówczas wiedzy. Podjęcie w przyszłości przez kogoś produkcji lub dystrybucji któregoś z opisywanych w moich opracowaniach urzędzeń, lub też urzędzeń, przedsięwzięć, czy procesów w całości bazujących na moich teoriach (np. koncepcie Dipolarnej Grawitacji), zasadach działania (np. baterii telekinetycznej, komory oscylacyjnej, magnokraftu, napędu osobistego, wehikułu czteropędnikowego, TRI, itp.), czy na zjawiskach jakie ja odkryłem i opisałem (np. efekcie telekinetycznym, telepatii, UC), bez względu na to jaką nazwę użytkową urządzenia te czy procesy otrzymają w przyszłości, oraz bez względu na sposób i zasady na jakich ktoś wszedł w posiadanie konstrukcji tych urzędzeń czy technologii tych procesów (tj. własne badania rozwojowe, licencja, kopiowanie od innych wytwórców, itp.), jest jednoznaczne z zaakceptowaniem zobowiązania moralnego dokonywania wpłat na "Fundusz Prof. Pająka". Należy też wyraźnie tu podkreślić, że powyższe moralne zobowiązanie do wpłat na rzecz omawianego funduszu rozwojowego i badawczego rozciąga swą ważność nie tylko na pierwszych urzeczywistniających idee z niniejszej monografii, ale także na wtórnych (np. licencjobiorców, kopiujących, itp.), trzeciorzędnych, itp. Wszyscy więc którzy podejmą jakąkolwiek działalność zyskotwórczą jaka bazować będzie na ideach z tej monografii mają moralny obowiązek wpłacania na ten fundusz. Stąd przykładowo w przypadku udzielania licencji, kontraktowania, nawiązywania kooperacji, odstępowania produktu, delegowania produkcji, czy choćby umożliwiania komuś skopiowania swego produktu, obowiązek ten należy wyraźnie zadeklarować jako fragment umowy.

Jeśli chodzi o zasady korzystania z "Funduszu Prof. Pająka", to zostały one wyczerpująco opisane w trzecim wydaniu niniejszej monografii.

AB3. Konwencje użyte w treści tej monografii

Czytelnicy zapoznający się z tą monografią zapewne zwrócą uwagę na nieco odmienną od tradycyjnych konwencję oznaczania jej elementów składowych. Poszczególne rozdziały tej monografii oznaczone bowiem zostały kolejnymi literami alfabetu łacińskiego. Tak więc pierwszy rozdział oznaczony jest jako "A", drugi jako "B",

następny jako "C", itp., aż do podsumowania w rozdziale "X", literatury uzupełniającej w rozdziale "Y", oraz załączników "Z". Jednak rozdziały, dla których zabrakło już pojedynczych liter alfabetu, oznaczone są podwójnymi literami. Głównie są to rozdziały poświęcone tematyce filozoficznej (tj. totalizmowi, pasożytnictwu, mechanice totalizycznej i nirwanie), które wyrosły z początkowo jednego rozdziału, jaki z biegiem czasu rozrósł się aż do czterech odrębnych tomów. Oznaczone są one podwójnymi literami, np.: "JA", "JB", "JC", "JD", "JE" i "JF". Pierwsza wspólna litera "J" ich oznaczenia podkreśla ich wzajemną współzależność tematyczną oraz faktyczne wywodzenie się z jednego rozdziału jaki z czasem uległ stopniowej rozbudowie. Do tej monografii wprowadzono też trzy nowe rozdziały (AB, KB i NB) jakie nie istniały w starszym wydaniu [1/3] tej monografii, a jakie stanowią "odszczyepy tematyczne" z rozdziałów pierwszej litery ich nazwy (tj. z rozdziałów A, K i N). Rozdziały z jakich odszczyepy te się wywodzą (tj. rozdziały A, K i N) nadal oznaczane są pojedynczą literą (A, K i N) aby zachować ich zbieżność oznaczeniową z odpowiadającymi im rozdziałami starszej monografii [1/3].

Wszystko co dotyczy danego rozdziału, zaczyna się od litery (lub liter) tego rozdziału, po której następuje numer kolejny. I tak przykładowo trzeci wzór z rozdziału "F" będzie nosił numer (F3), pierwszy rysunek z rozdziału "Q" będzie nosił numer "rysunek Q1", drugi podrozdział w rozdziale "JD" będzie oznaczony jako "podrozdział JD2", zaś dwudziesta-piąta strona rozdziału "H" oznaczona będzie numerem "H-25". Podobnie oznaczane są też powołania na literaturę źródłową. Powołania te zawsze przytaczane są w miejscach gdzie z literatury tej się korzysta albo po raz pierwszy albo też najbardziej istotny dla danego rozdziału. Dla przykładu wszystkie takie powołania zawarte w podrozdziale S1.4 będą oznaczone symbolem [S1.4]. Ponieważ jednak w podrozdziale tym występuje więcej niż jedno powołanie na literaturę źródłową, numer kolejny danego powołania w tym podrozdziale poprzedza numer podrozdziału. I tak symbol [1S1.4] oznacza pierwszą pozycję literaturową powołaną w podrozdziale S1.4, zaś symbol [2S1.4] oznacza drugą pozycję literaturową z tego podrozdziału.

Opisany tu system oznaczeń użytych w niniejszej monografii posiada jedną istotną zaletę w stosunku do tradycyjnych systemów, jaka zadecydowała o jego wprowadzeniu. Umożliwia on mianowicie szybkie odnalezienie tego fragmentu tekstu, jaki odnosi się do danego elementu. Przykładowo jeśli zechcemy znaleźć opis rysunku R6, wystarczy abyśmy przeszli do rozdziału R i poszukiwali przy jego końcu.

Uwagę zwróci też zapewne polszczyzna tego opracowania, która najprawdopodobniej jest nieco inna niż ta do jakiej czytelnicy przywykli na codzień. Wynika ona z faktu, iż w chwili przygotowywania niniejszej monografii przebywałem już poza granicami kraju przez około 30 lat. Dziwne przeznaczenie rzuciło mnie przy tym ogromnie daleko na wschód od Europy, umiejscawiając mnie na Wschód od Polski w oddaleniu o całą półkulę. Poza raczej sporadycznym korespondowaniem z rodakami, nie miałem tam okazji do używania języka ojczystego. Mój sposób myślenia musiał więc zostać zmodyfikowany naleciałościami z używanego na codzień języka angielskiego, co bez wątpliwości bezwiednie odzwierciedlane jest we wszystkich tekstach jakie piszę. Ponadto na obczyźnie nie mam dostępu do niemal wszystkiego co byłoby rzeczą zupełnie naturalną w kraju. Przykładowo nie mam dostępu do wymaganych pomocy, jak słowniki i poradniki językowe, odcięty jestem całkowicie od możliwości najzwyczajniejszych zapytań, porad, czy konsultacji z kimkolwiek znającym ten sam język, natomiast wysłane do skonsultowania teksty nie dotrą do Polski przed upływem około trzech miesięcy, podczas gdy odpowiedź nie wróci wcześniej niż przed połową roku (po upływie zaś około roku opisy zawarte w danym opracowaniu stają się już nieaktualne z powodu szybkiego postępu moich badań, a stąd wymagają ponownego przerezegowania). Zdaję więc sobie sprawę z niedoskonałości swych opracowań, bardzo nad tą niedoskonałością ubolewam i proszę o wyrozumiałość. Jednakże w obecnej sytuacji dokonanie językowej edycji moich monografii przed ich opublikowaniem z wielu różnych powodów nie jest możliwe. Stąd mając jedynie do wyboru albo udostępnianie swych opracowań w ich niedoskonałym stanie, albo też nie udostępnianie ich wcale, zdecydowałem się uczynić to pierwsze. Szczególnie, że czytanie językowo niedoskonałego opracowania napisanego przez kogoś kto osiągnął status

profesora uniwersytetu, jak wszystko w świecie materialnym, oprócz niedogodności posiada też i sporo zalet. Przykładowo trenuje ono u czytającego umiejętność spostrzegania, wyrabia zmysł konstruktywnego krytycyzmu, uczy wyrozumiałości i dyplomacji, ilustruje czytelnikowi jak doskonała jest jego własna znajomość języka, poprawia jego samopoczucie i opinię o samym sobie, uświadamia że "profesorowie wyższych uczelni, podobnie jak wszyscy inni śmiertelnicy, też otrzymali swój udział niedoskonałości, tyle że w normalnych warunkach skutecznie ukrywają go za barierą niedostępności i za umiejętnościami swoich pomocników", przypomina ignorowane czasami celowo prawa odnoszące się do naszego życia, takie jak prawo wyrażone powtarzanym często powiedzeniem że "tylko beczynni nie popełniają żadnych błędów" (zauważ jednak, że totalizm prezentowany w rozdziałach JA i JB unieważnia to powiedzenie, ponieważ zgodnie z totalizmem "pozostawanie beczynnym jest największym z błędów"), itp. Oczywiście z największą wdzięcznością przyjmę każde konstruktywne uwagi lub sugestie czytelników, zarówno te jakie mogłyby prowadzić do udoskonalenia strony językowej moich monografii (np. ortografii, gramatyki, terminologii, stylu, narracji) czy strony komunikatywnej (np. formy, rozplanowania, druku, ilustracji), jak i te które umożliwiłyby udoskonalenie jej strony merytorycznej (np. treści, tematyki, materiału dowodowego, aparatu logicznego, przejrzystości i kompletności wyjaśnień, itp.).

We wszystkich tych przypadkach, kiedy posiadałem wątpliwości co do zasad interpunkcji, pisowni, czy ortografii, w monografii tej użyłem interpunkcję, pisownię, lub ortografię, jaka w moim zrozumieniu danej sprawy wynika z praw logiki, symetrii, podobieństwa do języka angielskiego, oraz z faktycznego sposobu na jaki dane zdanie ja sam bym wypowiedział, gdybym wyrażał je swoim językiem mówionym. Nawet więc jeśli mój sposób pisania tej monografii w jakichś miejscach nie zgadza się z przyjętymi (sztywnymi) zasadami oficjalnego języka polskiego, z całą pewnością precyzyjnie on odzwierciedla "co" i "jak" w danym miejscu chciałem powiedzieć. Dokładnie utrwała on też mój osobisty styl wyrażania się.

W wielu przypadkach zmuszony byłem przytaczać w niniejszej monografii nazwy, jakich polskojęzycznego odpowiednika albo nie znam a jedynie zgaduję, albo też nie jestem całkowicie pewien. Pamiętać wszakże trzeba, że pracuję z dala od kraju i nie mam nikogo z kim mógłbym skonsultować swoje wątpliwości. Wówczas, dla zapewnienia jednoznaczności, po owej nazwie w nawiasie okrągłym podaję też angielskojęzyczne brzmienie tej samej nazwy. Podobnie ma się z tłumaczeniami, których zwykle nie daje się dokonać w sposób na tyle jednoznaczny, aby precyzyjnie odzwierciedlały one treść oryginalnego tekstu. W takich przypadkach po swoim tłumaczeniu danego tekstu zwykle przytaczam w nawiasie jego oryginalne brzmienie. W przypadku konieczności opatrzenia takich oryginalnych tekstów jakimś własnym komentarzem, komentarz ten umieszczam w nawiasie klamrowym {jak ten}.

AB4. Streszczenie tej monografii

Aby osiągnąć ambitny cel tej monografii, wykazać poprawność jej głównej tezy, oraz zabezpieczyć jej łatwe upowszechnienie i dystrybucję, podzieliłem jej treść na szereg logicznie zamykających się części, tomów i rozdziałów. Każdy z nich o odmiennym przeznaczeniu. Części te, tomy i rozdziały, są jak następuje:

#1. Początki wszystkiego. Pierwsza część tej monografii składa się z tomu 1, zawierającego rozdziały A i AB (niniejszy). Ów tom 1 nazwałem znacząco "początki wszystkiego". Jego zasadniczym celem jest uświadomienie czytelnikowi że wszystko co istnieje we wszechświecie, włączając jego własne życie, ma swoją historię, powody dla zaistnienia, konsekwencje, itp. Ponadto ukazuje on szeroki zakresu tematyczny, jaki monografia ta pokrywa.

#2. Teoria Magnokraftu. Część druga tej monografii, jaką tradycyjnie nazywam "Teoria Magnokraftu", składa się z tomów 2 i 3, czyli z rozdziałów B, C, D, E, F i G. Jej tom 2 (rozdziały B, C, D, E, F) stanowi wstępną część "Teorii Magnokraftu". Prezentuje ona

pierwsze moje odkrycia i wynalazki jakie spowodowały że w swoim technicznie nastawionym życiu wogóle zająłem się badaniem tematyki opisywanej w niniejszej monografii, a stąd że moje życie przyjęło kierunek w jakim ono w końcu przebiegło. Do owych odkryć i wynalazków należą: (1) tzw. "tablica cykliczności" - przełomowe okoliczności odkrycia której wyjaśniłem w podrozdziale A19 niniejszego tomu, jaką jednak opisałem dokładnie dopiero w rozdziale B następnego tomu 2, (2) "dyskoidalny magnokraft" - czyli pierwszy statek międzygwiazdny jaki wynalazłem w swoim życiu, a jaki wstępnie opisałem w rozdziale C, (3) "wehikuł czteropędnikowy" opisany w rozdziale D, (4) zasada działania "magnetycznego napędu osobistego" opisana w rozdziale E, oraz (5) tzw. "komora oscylacyjna" - czyli najważniejsze urządzenie techniczne jakie będzie kiedyś zbudowane przez naszą cywilizację a jakie opisuję w rozdziale F. Tom 2 udostępnia także opisy zjawisk indukowanych przez te urządzenia i napędy magnetyczne. Tom 3 zawiera najważniejszą część "Teorii Magnokraftu". Składa się on z jednego rozdziału G. Jego celem jest najpełniejsze przedstawienie dyskoidalnego magnokraftu, jaki wstępnie opisany już został w wielkim skrócie w podrozdziale C1 z tomu 2. Tom 3 opisuje więc wyniki moich dociekań teoretycznych dotyczących różnorodnych aspektów technicznych i naukowych owego magnokraftu. Jednak nacisk jest położony na zasadę działania napędu tego statku, na jego konstrukcję, oraz na zjawiska indukowane przez ten statek. Warto tu podkreślić, że owa druga część niniejszej monografii, składająca się z tomów 2 i 3, stanowi logicznie zamkniętą całość i stąd sama jedna mogłaby wystarczyć jako podstawa fizykalna dla wyjaśnienia magnetycznych napędów naszej przyszłości. Takie napędy już wkrótce zapanują na Ziemi.

#3. Koncept Dipolarnej Grawitacji. Część trzecia tej monografii, zaprezentowana w tomach 4 i 5, czyli w rozdziałach H, HB i I, nazwana jest "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Dostarcza ona opisów zupełnie nowej teorii naukowej o tej właśnie nazwie. Teoria ta faktycznie odnosi się do wszystkiego oraz wyjaśnia sobą wszystko. Dlatego wolną ją też nazywać "teorią wszystkiego". Udowadnia ona, że nasz wszechświat jest bardziej złożony niż to dotychczasowa nauka ortodoksyjna sobie wyobrażała. Wszechświat ten składa się bowiem aż z trzech światów, mianowicie z (1) świata fizycznego, (2) przeciwświata, oraz (3) świata wirtualnego. W takim trzyświatowym wszechświecie istnieje miejsce na Boga i na ludzkie dusze - zajmują one ów świat wirtualny. Faktycznie to podrozdział I3.3 z tomu 5 zawiera formalny dowód naukowy że **Bóg istnieje**. Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza też opisów własności, zjawisk, efektów, praw, zasad działania, oraz faktów je potwierdzających, dla substancji, obiektów i form które panują w dwóch światach jakie pozostawały dotychczas nieznanie naszej ortodoksyjnej nauce, tj. w przeciwświecie oraz w świecie wirtualnym. Opisy te formują fundamenty naukowe dla dalszych, stosowaniowych części tego opracowania, ułatwiając ich zrozumienie. Tomy 4 i 5 formują więc zręby dla zupełnie nowych dyscyplin naukowych, jakie możnaby nazwać "fizyką przeciwświata", "mechaniką przeciwświata", "inżynierią przeciwświata", "medycyną przeciwświata", itp., a także dostarczają fundamentów naukowych dla całkowicie nowej filozofii opartej na znajomości praw przeciwświata i świata wirtualnego, w monografii tej nazywanej "filozofią totalizmu".

#4. Totalizm. Część czwarta tej monografii, zaprezentowana w tomach 6, 7 i 8, czyli w rozdziałach JA, JB, JC, JD, JE, JF i JG, może być nazywana "Totalizm". Poświęcona jest ona dokładnym opisom: nowej filozofii nazywanej "totalizmem" - a będącej odwrotnością jeszcze innej filozofii życiowej jakiej istnienie ja także odkryłem i opisałem w tomie 13 tej monografii, a jaką nazwałem "pasożytnictwem". Niezależnie od samej filozofii totalizmu, owa czwarta część tej monografii opisuje także niezwykle zjawisko uczuciowe nazywane "**nirwaną**" - które pozwala nam doświadczyć obezwładniające uczucia szczęśliwości oraz które może zostać wypracowane poprzez stosowanie totalizmu w naszym życiu (po szczegóły patrz rozdział JE), a także opisuje nową dyscyplinę naukową nazywaną "mechaniką totaliztyczną" (patrz rozdział JG). Owa "mechanika totaliztyczna" uczy nas jak czynić użytek z faktu, że stwarzając ludzi Bóg zaopatrzył świat w którym ludzie żyją w tzw. "pole moralne", "energię moralną" oraz "prawa moralne". Każda zaś z tych wielkości daje się precyzyjnie mierzyć i wyznaczać, podobnie jak dzisiejsza nauka mierzy pole

grawitacyjne lub elektryczne, energię elektryczną lub mechaniczną, czy efekty działania praw fizycznych. Z kolei mierzalność owych wielkości pozwala zarówno Bogu jak i nam ludziom, aby precyzyjnie opisać ilościowo moralność i poziom doskonałości zarówno każdego człowieka z osobna, jak również i całych społeczności ludzkich. Stąd, dzięki ich opanowaniu, każdy z nas może dokładnie ustalić jak doskonała jest jego własna moralność, lub moralność społeczności wśród której przyszło mu żyć - a stąd również ustalić jaką pozycję zapewne zajmuje on w oczach Boga. Wszystkie te opisy bezpośrednio wynikają z Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Filozofie totalizmu i pasożytnictwa wnoszą potencjał aby zupełnie zrewolucjonizować życie społeczne na Ziemi, a także aby ratować ludzkość przed nieprzyjemnymi kataklizmami które obecnie coraz częściej ją nękają.

#5. Inżynieria przeciw-świata. Następująca dalej piąta część tej monografii składa się z tomów 9, 10 i 11, czyli z rozdziałów K, L i M. Może ona być nazwana "inżynierią przeciw-świata". Opisuje ona teleskopy i rzutniki telepatyczne, siłownie telekinetyczne, magnokrafty drugiej i trzeciej generacji (np. wehikuły czasu), oraz inne urządzenia których budowa i działanie bezpośrednio wynika z fizyki i mechaniki przeciw-świata.

#6. Podstawowa wiedza o Bogu. Kolejna, szósta część tej monografii prezentuje najbardziej podstawowe informacje o Bogu. Informacje te wcale NIE stanowią np. powtórzenia tego co uczą nas religie, a reprezentują obiektywną wiedzę o Bogu uzyskaną w wyniku obiektywnych badań naukowych naszego stwórcy. Przykładowo, ukazują nam cele i metody działania Boga, zasady jego oddziaływania na ludzi, motywacje którymi się kieruje, filozofię ludzką (tj. pasożytnictwo) którą Bóg najusilniej zwalcza, itp.

#7. Pasożytnictwo. Aby możliwie najefektywniej osiągnąć cele które Bóg postawił sobie do osiągnięcia poprzez stworzenie człowieka, ludzie muszą odznaczać się cechami jakie widzimy wokół siebie. Przykładowo, muszą być niedoskonalni, muszą poddawać się uczuciom, muszą wykazywać liczne skłonności, itp. - po więcej szczegółów patrz opisy z podrozdziału A7. Niestety, taka właśnie charakterystyka ludzi powoduje, że wykazują oni tendencję do wpadania w szpony szczególnie niemoralnej filozofii, której istnienie na Ziemi naukowo odkryłem i dokładnie opisałem dopiero ja i którą nazwałem "pasożytnictwem". Owo pasożytnictwo posiada potencjał aby uniemożliwić osiągnięcie przez Boga jego celów i zrealizowanie Jego intencji. Dlatego Bóg intensywnie niszczy wyznawców tej wysoce niemoralnej filozofii. Indywidualni ludzie którzy się jej poddają są unicestwiani przez Boga, zaś całe społeczności przez nią opanowane są przez Boga niszczone najróżniejszymi kataklizmami. Tom 13 tej monografii opisuje dokładniej owo pasożytnictwo, wyjaśnia jak my możemy się przed nim bronić (a stąd jak możemy się też bronić przed kataklizmami jakie Bóg zesłał na tych co praktykują tą niemoralną filozofię), oraz ujawnia metody z pomocą których Bóg walczy z ową filozofią. Jedną z najważniejszych takich metod polega na ilustratywnym "symulowaniu" przez Boga okupacji Ziemi przez UFOonautów jacy jakoby wyznają ową niemoralną filozofię pasożytnictwa - tak że ludzie mają możliwość aby na własnej skórze doświadczyć jakie są długoterminowe skutki praktykowania tej filozofii.

#8. Dowody że Bóg "symuluje" sytuację iż "Ziemia jest sekretnie okupowana przez szatańskich UFOonautów". Z uwagi na ogromne znaczenie jakie dla naszej cywilizacji stanowić będzie uświadomienie sobie, że "symulowani" przez Boga UFOnauki i ich wehikuły istnieją obiektywnie, ósma część tej monografii zawiera obiektywne dowody na boską "symulację" skrytej okupacji Ziemi przez UFO. Dowody te zaprezentowane są w tomach 14 do 17, czyli w rozdziałach P, R, S, T, U i V. Tą przedostatnią część niniejszej monografii możnaby nazwać "dowody na obiektywne istnienie UFO i na 'symulowanie' przez Boga skrytej okupacji Ziemi przez szatańskich UFOonautów". Jej tematem jest "formalne dowiedzenie, że magnokrafto-podobne wehikuły UFO istnieją obiektywnie, zaś ich załogi zachowują się jakby skrycie okupywały one planetę Ziemia od prapoczątków naszej cywilizacji". Część owa wyjaśnia również dlaczego załogi wehikułów UFO nieustannie ukrywają się przed ludźmi, oraz dlaczego starają się one usilnie zataić swój nieprzerwany pobyt na Ziemi w jakoby pasożytniczych celach.

Poprzez użycie w formalnym dowodzeniu mojego magnokraftu i innych urządzeń mojego wynalazku, owa przedostatnia część tej monografii służy również ukazaniu realności budowy napędów i urządzeń opisanych w drugiej i piątej części, oraz wykazaniu

że podjęcie ich budowy na Ziemi musi zakończyć się sukcesem. Wszakże te same urządzenia są tak "symulowane" przez Boga jakby były one już z powodzeniem budowane przez UFOonautów.

#9. Historia i końcowe rozdziały tej monografii. W końcu ostatnia część tej monografii obejmuje tom 18, czyli rozdziały W do Z. Zawiera ona podsumowanie historii tej monografii oraz końcowe informacje składające się na jej treść – takie jak słowo końcowe, wykaz literatury, strona o autorze, oraz załączniki.

Układ treści wszystkich części monografii zaprojektowany został w formie logicznego łańcucha. Na jego początku (tj. już w rozdziałach B i C) opisane zostały odkrycia i opracowanie diskutowanych tu urządzeń napędowych. Przykładowo rozdział B ukazuje, że odkrycia kolejnych urządzeń napędowych budowanych na Ziemi podlegają cyklicznemu porządkowi, przypominającemu porządek ułożenia pierwiastków w Tablicy Mendelejewa. Porządek ten umożliwi nam przewidzenie już dzisiaj, iż następnym z nowych wehikułów zbudowanych na naszej planecie będzie właśnie magnokraft opisany w rozdziale C. Ponieważ do zbudowania magnokraftu konieczna jest znajomość konstrukcji i działania urządzenia stanowiącego jego pędnik, a opisanego tutaj pod nazwą "komora oscylacyjna", w rozdziale F omówione zostaną wszystkie aspekty tej komory, tj. jej konstrukcja, działanie, wygląd, indukowane zjawiska, wykorzystanie, itp. Rozdziały C i G opisują podstawowe zastosowanie komory oscylacyjnej, tj. jej użycie do napędu międzygwiazdnych statków kosmicznych zwanych magnokraftami. Z kolei rozdziały D i E ujawniają dalsze zastosowania komory oscylacyjnej. Kolejne rozdziały (tj. H i I) opisują nową teorię jaka umożliwia m.in. zbudowanie urządzeń napędowych jeszcze doskonalszych od magnokraftu pierwszej generacji, np. wehikułów telekinetycznych (rozdział LC) oraz wehikułów czasu (rozdział M). Dlatego dalsza grupa rozdziałów K, L i M, przedstawia dalsze rodzaje zaawansowanych urządzeń energetycznych, napędowych i komunikacyjnych. Rozdziały te ujawnią m.in., iż po magnokraftach pierwszej generacji zbudowane zostaną na Ziemi jeszcze bardziej zaawansowane wehikuly jakie również wykorzystywać będą komorę oscylacyjną, tyle że już drugiej i trzeciej generacji. Dalszy rozdział P formalnie udowodni, iż magnokraft z całą pewnością daje się zbudować, ponieważ jego wersje zwane UFO już obecnie latają. Rozdział V poszerzy to dowodzenie o dodatkowe dowody materialne. Rozdział S bazuje na owym dowodzeniu i wykazuje, że komora oscylacyjna jest właśnie urządzeniem napędowym owych wehikułów UFO. Dla podparcia tego wniosku dodatkowym materiałem dokumentacyjnym, rozdziały Q i R wykazują, iż również dwa pozostałe urządzenia transportowe bazujące na komorze oscylacyjnej, tj. wehikuł czteropędnikowy oraz magnetyczny napęd osobisty, też są aktualnie użytkowane przez UFOonautów. Rozdział T wykazuje, iż nawet bardziej od nich zaawansowane wehikuly teleportacyjne i wehikuly czasu opisane w rozdziałach L i M też już latają ponad naszą planetą. Podrozdział T4 tego rozdziału ujawni, iż podstawowe urządzenia jakich zbudowanie wiąże się z technologią magnokraftu też już zostały zbudowane i są użytkowane na Ziemi. Rozdziały U i V ujawniają obiektywny charakter owych rzekomo ukrytych działań UFOonautów na Ziemi. W końcu rozdział W opisuje historię tej monografii. Po dostarczeniu powyższych dowodów na prawdziwość głównych tez niniejszej monografii, w jej ostatnim rozdziale X podsumowane zostaną przytoczone tu rozważania. W podsumowaniu tym ujawnione będą niektóre konsekwencje tej systematycznej prezentacji wykazującej iż Teoria Magnokraftu oraz konceptów związanych z tym statkiem umożliwia już obecne zrozumienie zasady działania i naistotniejszych aspektów wiążących się z konstrukcją i budową magnokraftów i urządzeń pokrewnych temu statkowi.

Oczywiście na przekór sformułowania tej monografii w układzie łańcucha dedukcji logicznych, lub układzie piramidy, w którym wywody i dedukcje kolejnych rozdziałów bazują na wnioskach i odkryciach rozdziałów je poprzedzających, czytelnik zachęcany jest do jej czytania w kolejności zgodnej z jego linią zainteresowania. Najłatwiej bowiem z monografią tą się zapoznawać jeśli ktoś rozpocznie od tematu najbardziej go interesującego, potem zaś pozna tematy na jakich temat ów został oparty, dalej tematy jakie uzupełniają zrozumienie tamtych tematów, itp. Aby umożliwić zapoznanie się z tą monografią

zgodne z linią czyichś zainteresowań, została ona nawet napisana w sposób promujący takie czytanie. I tak w obrębie każdego tematu zawarte są częste odsyłacze do tematów jakie dany temat podbudowują lub uzupełniają, tak że czytelnik w każdym momencie może przeskoczyć do ich poznawania, na początku każdego nowego tematu z reguły podsumowana jest esencja poprzednich rozważań na których został on oparty, itp.

Na końcu niniejszych wyjaśnień chciałbym jeszcze zwrócić uwagę czytelnika na ogrom pracy kryjący się za treścią niniejszej monografii. Ogrom ten daje się zrozumieć jeśli ktoś np. rozważy ilu naukowców na świecie napisało kiedykolwiek monografie liczące 18 tomów - czyli takie jak niniejsza. A trzeba też pamiętać że niniejsza monografia jest już piątym wydaniem. Znaczący, treść jej obecnej formy była już gruntownie przeredagowywana i udoskonalana aż 5 razy. Jak zaś każde takie przeredagowywanie zmienia treść danej monografii, czytelnik łatwo może się zorientować poprzez porównanie treści niniejszej monografii [1/5], z treścią jej poprzedniczki [1/4] - która nadal będzie upowszechniana równocześnie z niniejszą monografią. Ponadto, zanim ukazało się pierwsze wydanie niniejszej monografii [1/5], ja uprzednio napisałem już aż cały szereg innych opracowań, część z których wyszczególniona jest w podrozdziale F10. W nich także adresowałem omawiane tu tematy. Samo więc napisanie niniejszej monografii i jej poprzedniczek, to gigantyczna praca jaka prawdopodobnie NIE ma już sobie równych w całym świecie. Na dodatek trzeba też pamiętać, że jeśli inni naukowcy piszą jakieś szczególnie obszerne opracowanie, wówczas w większości jego objętości zawierają oni dorobek innych naukowców jaki zwyczajnie przepisują z odmiennych opracowań. Tymczasem w niniejszej monografii zawarte zostało wyłącznie to co absolutnie nowe ponieważ ja sam po raz pierwszy w świecie to odkryłem, wynalazłem, przebadłem, przemyślałem, uzupełniłem o materiał dowodowy, dopracowałem, oraz w końcu konsekwentnie tu opisałem. Normalni ludzie nie mają więc nawet pojęcia ile godzin twórczych przemyśleń, badań i poszukiwań mi to zajęło. Aby np. wygospodarować czas na owe działania, praktycznie często zmuszony byłem do zrezygnowania z niemal wszystkiego co typowo zjada nasz czas, włączając w to nawet korespondencję. Jakieś pojęcie o ilości mojego czasu jakie przygotowanie tej monografii skonsumowało, daje ujawnienie że rozpocząłem jej przeredagowywanie i przemyślanie jeszcze w połowie 2007 roku. Natomiast pod koniec 2010 roku, kiedy to dopisywałem do niej niniejszy paragraf, praca nad nią ciągle była dopiero w około połowie ukończona. Biorąc więc niniejszą monografię do ręki warto być świadomym, że reprezentuje ona dorobek naukowy i twórczy całego mojego życia, oraz że faktycznie z uwagi na swoje nowatorstwo, jednosobowe intelektualne autorstwo, oraz ilość całkowicie nowych idei w niej zawartych, NIE MA ona odpowiednika na całym świecie.

* * *

Skoro po przeczytaniu tych wstępnych informacji, wszystkie strategiczne aspekty tej monografii zostały wyjaśnione, czas teraz na przejście do zaznajamiania się z kolejnymi tematami omówionymi w jej treści. Jeśli przy tym któryś z nich wzbudzi w nas poczucie niewiary lub niemożliwości, warto wtedy rozważyć co odczuliby ludzie tylko jakieś kilkadziesiąt lat temu, gdyby oddać im do poczytania dzisiejszy podręcznik fizyki.



Fot. A1. Przykład malowidła z Korei, pokazującego fragment bitwy pomiędzy dwoma dawnymi armiami. Uderza w nim przerażająca zaciekłość z jaką ludzie są skłonni zabijać swoich bliźnich. Malowidło owo ujawnia, że aby łatwiej osiągać główny cel stworzenia wysoce niedoskonałego człowieka, tj. szybkie **powiększanie wiedzy**, Bóg ponadawał naturze ludzkiej cały szereg niskich skłonności, rządów i wypaczeń. Wszakże takie cechy ludzkie pozwalają im popełniać wiele błędów i wiele złych aktów których doskonali ludzie by nie popełniali. To zaś pozwala Bogu szybciej się uczyć. Jednak zamienia naszą planetę w istne piekło. Aby więc społeczności ludzkie mogły żyć w pokoju zasobności, każdy z ludzi musi jednak się nauczyć jak te niskie cechy w sobie przewyciężać. Niezależnie od rządów, skłonności i wypaczeń jakie rzucają ludzi do walki i do wojen, musimy nauczyć się też pokonywać w sobie m.in.: żądze władzy, pożądania seksualne, chęć posiadania, skłonność do dyktowania innym, skłonność do obżarstwa, zachłanność, itd., itp. Nauczaniu jak je poskramiać oryginalnie miały służyć religie jakie Bóg z upływem czasu postwarzał i przekazywał poszczególnym rasom i narodom. Niestety, jak wyraźnie widzimy to w dzisiejszych czasach, religie NIE spełniły swego zadania i ludzkość nadal ulega swoim skłonnościom, rządóm, wypaczeniom, itp. Na dodatek, "ateistyczna nauka ortodoksyjna" przejęła sama rolę dawnych religii i zdevaluowała zawarte w religiach wytyczne moralne. Do tego dodały się ambicje, skłonności, rządze i wypaczenia dzisiejszych polityków, którzy aby przypodobać się wyborcom i utrzymać się dłużej przy władzy nawydawali najróżniejszych praw jakie legalizują wiele z ludzkich niedoskonałości. Owe legalizacje stwarzają złudzenie, że jest "normalką" bycie w życiu agresywnym, zboczonym, wypaczonym, zachłannym, itp. W rezultacie, na Ziemi stworzyła się sytuacja że ludzkość potrzebuje teraz już czegoś nawet znacznie doskonalszego od religii i wiary. Jedynym zaś co doskonalsze od wiary, to wiedza. Wygląda więc na to, że trzecie tysiąclecie w jakie ludzkość obecnie wchodzi, musi wyewoluować wiedzę moralną na temat jakie ludzkie zachowania są dozwolone, a jakie muszą być kontrolowane. Miejmy nadzieję, że instrumentalne w formowaniu tej nowej wiedzy, okażą się m.in. ustalenia i przemyślenia noworodzącej się "totalizycznej nauki" zaprezentowane w niniejszej monografii.



Fot. A2. Czyżby było to zdjęcie "demon" którego ciało przenika stół i krzesło na jakim chwilę wcześniej ja siedziałem? Jeśli TAK, to demon ten doskonale ilustrowałby zasadę przyjętą przez Boga, że **"każdy kto silnie w coś wierzy, oraz działa bazując na tym wierzeniu, otrzymuje dowody na potwierdzenie swego wierzenia"**. Powyższe zdjęcie ma interesującą historię m.in. referowaną w podrozdziale A16 powyżej. Pstryknąłem je osobiście jako pamiątkę z obiadu jaki jedliśmy z grupą przyjaciół w Kuala Lumpur w "Royal Selangor Club" w sierpniu 2010 roku. Rozmowa (jak zwykle w mojej obecności) zesłała wówczas na niewyjaśnione zjawiska. Obecna zaś na owym obiedzie była rodzina naszych przyjaciół która w 2008 roku podróżowała po Alasce. Uczestnik z tej rodziny, żywo interesujący się demonami i egzorcyzmami, opowiedział mi jak w jednym z parków narodowych Alaski wykonał zdjęcie bardzo dziwnie poskręcane drzewa. Na zdjęciu tym pojawiły się wówczas liczne ludzko-podobne postacie obecne przy owym drzewie, których gołymi oczami nie dawało się tam zobaczyć. Niestety, jego matka (też go wysłuchująca w tamtym obiedzie) impulsywnie wydeletowała owo zdjęcie, zaś cała rodzina uciekła z tamtego miejsca już bez pstrykania dalszych zdjęć czy badania owego drzewa. Ja wyraziłem im swój wielki żal, że tak znaczące zdjęcie zostało wydeletowane, bowiem stanowiłoby ono cenny materiał dowodowy podpierający wnioski niektórych moich badań.

Rozmowa o zdjęciu przypomniała mi że powinienem upamiętnić uczestników obiadu. Wstałem więc od stołu i sam pstryknąłem zdjęcie. Oświetlenie było dobre, więc jak zwykle nie użyłem flesza aby kolory były bardziej naturalne. Zdjęcie wyszło jednak zbyt ciemne i nieczytelne - patrz jego oryginalna forma pokazana na lewo w części (a). Gdy to odkryłem, chciałem włączyć flesz i ponowić zdjęcie, jednak coś pokićkało mi się z aparatem i flesza nie mogłem włączyć. Dałem więc za wygraną i przestałem na tym jedynym ciemnym zdjęciu. Kiedy potem w Nowej Zelandii oglądałem to zdjęcie, zainteresowała mnie na nim jakby smuga pary czy dymu jaka buchała ze środka stołu w kierunku krzesła z którego ja właśnie wstałem - a stąd które podczas postrykania zdjęcia powinno być puste. Aby więc dokładniej przyglądać się owej smudze, rozjaśniłem na komputerze to zdjęcie, otrzymując jego formę pokazaną w części (b) powyżej. Na tej rozjaśnionej jego formie zaczęła być widoczna jakaś mglista postać ("demon"?) z czarnymi kręconymi włosami, która wstawiała z "mojego" krzesła, pustego w owym momencie czasu - wszakże chwilę wcześniej ja na nim siedziałem. Postać ta jakby sięgała ręką aby coś pochwycić ze stołu. Nikt z obecnych wówczas przy stole NIE odnotował jednak obecności tego "demon". W czasie wykonywania zdjęcia ja też go NIE widziałem. Na dodatek, miejsce w którym ów "demon" stoi, sugeruje że jego mgliste ciało jakby przenikało zarówno przez płytę stołu, jak i również przez owo puste krzesło od którego ja właśnie wstałem. (Zapewne zdjęcie to miało zastąpić tamtem wydeletowany dowód owego przyjaciela rodziny który silnie wierzy w demony.)

(a) Oryginalna (nieudoskanalana) postać omawianego tu zdjęcia.

(b) Rozjaśnione zdjęcie ujawniające mglistą postać "podkradającą" coś ze stołu.



Fot. A3. Przykłady "typowych" zdjęć pamiątkowych które pstryknąłem w restauracjach Kuala Lumpur w 2010 roku podczas obiadów z przyjaciółmi. Przykłady te doskonale ilustrują żelazne "zasady" którymi Bóg się kieruje kiedy z pomocą szeregu "zbiegów okoliczności" tak modyfikuje typowe sytuacje życiowe, aby za ich pośrednictwem "zasymulować" **dowody utwierdzające przekonania ludzi silnie w coś wierzących i gotowych działać na bazie swego wierzenia.** "Symulacje" te m.in. trzymają się zasad że: (1) taki materiał dowodowy zawsze jest "niejednoznaczny", (2) zawsze daje się go interpretować na wiele różnych sposobów, (3) zawsze jest adresowany do wybranej osoby która w coś silnie wierzy, zaś NIE przemawia do postronnych "sceptyków", (4) zawsze też zawiera w sobie jakieś szczegóły które silnie wierzącym pozwalają je uznać za "dowody" od Boga. Przykładowo, ja zawsze pamiątkowe zdjęcia z wakacyjnych obiadów "typowo" pstrykałem bez flesza. Wiem bowiem, że oświetlenia restauracji typowo wystarczają aby mój zautomatyzowany aparat Ricoh Caplio R3 dawał jasne i wyraźne zdjęcia. Zdjęcia zaś bez flesza wyglądają bardziej naturalnie. O pstryknięcie zdjęcia "typowo" zawsze też proszę kogoś innego - tak aby samemu też na nim widnieć. (Np. na zdjęciu (a) ja jestem widoczny pierwszy po prawej, zaś na zdjęciu (b) - trzeci po prawej, ten z siwymi prostymi włosami i w koszuli "khaki" z epoletami.) Tymczasem przez serię dziwnych "zbiegów okoliczności" tamtego zdjęcia z "Fot. A2" nie dało się wykonać w taki "typowy" sposób. Chociaż oświetlenie w klubie wyglądało na jasne, zdjęcie z "Fot. A2" wyszło zbyt ciemne. Potem flesz jakby "nie pozwolił" mi się włączyć, czyli zdjęcia nie warto było powtarzać. Nie było też w pobliżu nikogo kto by pstryknął to zdjęcie - musiałem pstrykać je samemu (zwalniając w ten sposób owemu "demonowi" moje miejsce przy stole). Dzięki tym zbiegom okoliczności, owa "symulacja" dowodu na istnienie "demonia" z "Fot. A2" spełniła owych kilka "zasad" które zdają się być regularnie obecnymi w takich "symulacjach" dowodów. Przykładowo, (1) zdjęcie z "Fot. A2" jest "niejednoznaczne", bo ciemne. (2) Daje się je tłumaczyć na wiele odmiennych sposobów, zależnie od wierzeń i filozofii osoby która je ogląda. (Np. zdjęcie z "Fot. A2" można tłumaczyć: (a) czymś "naturalnym", np. wadami fotografii, grą światła, trickiem mojej pamięci, itp., (b) jako obecność niewidzialnego dla oczu UFO-nauty z napędem w stanie tzw. "migotania telekinetycznego", (c) jako faktyczne uchwycenie "demonia", (d) jako boską "symulację" dowodu który by zastąpił inne zdjęcie wydeletowana na Alasce.) Owo zdjęcie "Fot. A2" też jest (3) zaadresowane do odbiorcy którego wierzenia ma ono potwierdzać. Stąd jego wartość dowodowa ma charakter osobisty - tj. stanowi ona dowód tylko dla osoby która zna wszystkie okoliczności i która wierzy w swoją interpretację tego co zdjęcie to przedstawia. Dla innych zaś osób, szczególnie dla sceptyków, zdjęcie będzie tylko czymś co daje się łatwo skrytykować i zignorować. Niemniej zdjęcie to (4) zawiera też w sobie szczegóły przekonujące kogoś kto w nie silnie wierzy. Przykładowo, takim szczegółem w "Fot. A2" są czarne i kręcone włosy owej mglistej istoty, podobne do włosów "diabła" z "Rys. K5(3)" - podczas gdy np. ja mam proste siwe włosy.



Fot. A4. **NIE, to wcale nie jestem ja, Jan Pająk** - sfotografowany w czasach szkoły średniej kiedy organizowałem własny zespół muzyczny, tak jak to opisałem w podrozdziale A18 tego tomu. Mnie pokazuje następne zdjęcie z "Fot. A5". Powyższe zdjęcie pokazuje tylko moją "karykaturę" spreparowaną przez jakiegoś wysoce uzdolnionego, aczkolwiek działającego anonimowo, wroga totalizmu i mojej osoby. "Karykatura" ta ma jednak moją twarz, ubrana jest w stylu jaki ja faworyzuję i nawet trzyma pałeczki w sposób w jaki ja je trzymałbym z powodu złamanego i źle zrosniętego małego palca w lewej ręce (ja jednak nie noszę kolczyków w nosie ani w dolnej wardze). Sporządzona więc została przez kogoś kto dogłębnie przestudiował moje życie i wie wiele na mój temat. Jako zaś taka, faktycznie "karykatura" ta ilustruje doskonale jak zapewne dzisiaj wyglądałbym, gdyby NIE jedna z owych dziwnych interwencji wszechświatowego intelektu (Boga) która zawsze następowała w chwili kiedy albo ja sam, albo też okoliczności w jakich się znalazłem, sprowadzały mnie z drogi jaka była mi w życiu przeznaczona. Takich zaś interwencji da się naliczyć sporo w moich losach. Przykładowo, oprócz rozbicia bębnów przez niepoważnego kolegę z mojego zespołu muzycznego, które udaremniło moją karierę muzyczną, jako student zostałem też odwołany przez swoją ówczesną dziewczynę z pochodu tylko kilkadziesiąt metrów przed tym zanim ów pochód przekształcił się w demonstrację i zamieszki uliczne - zdarzenia te opisałem w podrozdziale A18. Każdy z uczestników dalszej części tego pochodu został potem usunięty z uczelni - co gdyby mnie też spotkało ucięłoby moją dalszą edukację i udaremniłoby mi dokonanie tego czego dokonałem. Już po doktoracie byłem ścigany przez policję stanu wojennego i niemal zastrzelony. W swoim życiu naliczyłem się też niemal 30 przypadków kiedy "ocierałem się" o śmierć i ocalałem tylko dzięki najróżniejszym dziwnym zbiegom okoliczności, a czasami wręcz "cichym cudom". (Niektóre z tych przypadków opisałem w podrozdziale W4 tej monografii, kilka innych opisałem w nieco starszej monografii [1/4].) W sumie, przez całe swe życie mam uczucie nieustającej nadrzędnej opieki, ukierunkowywania i nadzoru, zgodnych z moim późniejszym odkryciem że **"to co nas spotyka za młodu jest definiowane tym co uczynimy w swym dorosłym życiu"**.



Fot. A5. Tak, to jestem ja, Jan Pająk (ten po prawej, z ciemną peruką). Podczas mojej profesury na Uniwersytecie Malaya w Kuala Lumpur, Malezja, uczestniczyłem w bankiecie stowarzyszenia "British Graduates". W ramach programu rozrywkowego włączonego do owego bankietu, wezwano mnie na scenę. Po włożeniu mi na głowę owej zabawnej peruki z kręconymi włosami oraz daniu mi do ręki dużego mikrofonu, zaproszono mnie abym uosobił (zademonstrował) esencję występów "wokalnych" Elvis'a Presley. Najwyraźniej udało mi się to uczynić z wymaganym efektem, bowiem widownia aż pokładała się ze śmiechu. Powyższe zdjęcie pstryknęła mi znajoma w środku mojego muzycznego występu. Prawdopodobnie więc gdybym wybrał edukację muzyka zamiast edukacji mechanika, nie byłbym aż taki zły w tym co czynię. Niemniej, szczerze mówiąc, danie publicznego występu bez uprzedniego przetrenowania tego co się będzie śpiewało, okazuje się być aż tak uczuciowo intensywne i aż tak pamiętne, że kiedy następnym razem będą szukali kogoś do wezwania na scenę, ja raczej wejdę pod stół i będę udawał że mnie wcale tam nie ma.

Powszechnie się uważa, że aby stać się wziętym muzykiem też trzeba mieć zdolności twórcze. Osobiście jednak posądzam, że tworzenie muzyki wcale NIE wymaga aż takiej wiedzy, zdolności i przygotowania, co np. tworzenie nowych wynalazków lub odkryć. Rzeczywistość zdaje się zresztą potwierdzać to moje wierzenie. Wszakże w każdym kraju istnieje wielu wziętych muzyków. Jednak tylko w niektórych krajach na świecie istnieją twórczy wynalazcy lub twórczy odkrywcy, którzy dokładają do dorobku ludzkości coś naprawdę nowego. Na dodatek, tworzenie nowych wynalazków lub odkryć naukowych jest aż tak istotne dla ludzkości, że objęte jest ono działaniem tzw. "**przekleństwa wynalazców**" opisanego w podrozdziałach A16 i NG6.4 tej monografii. Natomiast muzyków owo "przekleństwo wynalazców" zupełnie omija i ignoruje. Stąd nie sądzę żeby ludzkość cokolwiek na tym zyskała gdybym zamiast mechaniki zaczął studiować muzykę.